Ks. Ludwik Piechnik S. J.

Dzieje Akademii Wileńskiej
Tom III
Próby odnowy Akademii Wileńskiej po klęskach Potopu i okres kryzysu 1655-1730

Rzym 1987
Apud « Institutum Historicum Societatis Jesu »

Ks. Ludwik Piechnik S. J.

Próby odnowy Akademii Wileńskiej po klęskach Potopu i okres kryzysu 1655-1730

Rzym 1987
Apud « Institutum Historicum Societatis Jesu »

WSTĘP

Trzeci tom dziejów Akademii Wileńskiej obejmuje okres najmniej znany — lata prób przywrócenia dawnej świetności uczelni i lata jej kryzysu. Wbrew dotychczasowym opiniom kryzys ten nastąpił nie bezpośrednio po okupacji moskiewskiej, która trwała od r. 1655 do r. 1661 — ale później. Początkowo skupiono wszystkie wysiłki w tym celu, by po zniszczeniach wojennych odbudować gmachy szkolne, kontynuować działalność dydaktyczną a nawet poszerzyć program nauczania o nowe katedry. Otwarto katedrę polityki z wyraźnym celem przeciwstawienia zasad chrześcijańskich modnemu w polityce makiawelizmowi. Utworzono też katedrę muzyki i wznowiono działalność katedry prawa cywilnego; odbudowano i uruchomiono drukarnię oraz powiększono bibliotekę. Odbudowę prowadzono energicznie, z zapałem i z troską o przyszłość uczelni.

W latach osiemdziesiątych XVII w. zaczęły ujemnie oddziaływać na Akademię te same czynniki, które niszczyły podstawy Państwa Polskiego: brak spoistości władzy (całkowity brak współpracy między biskupem kanclerzem Akademii a jej zakonnymi władzami); pieniactwo (ciągłe procesy ze szlachtą sąsiadującą z majątkami Akademii a później spór z pijarami); długotrwałe wojny i towarzyszące im epidemie, pożary, głód pogłębiały kryzys. Wszystkie te czynniki doprowadziły do odcięcia Akademii od Zachodu, gdzie rodziły się w tym czasie nowe idee pedagogiczne, nowe programy i nowe metody wychowywania i nauczania — także w ośrodkach jezuickich.

Kryzys objął wszystkie wydziały Akademii — najgłębiej nauki humanistyczne i filozofię, w mniejszym stopniu natomiast wydział teologiczny i prawa kanonicznego; dotknął także metod wychowywania, dyscypliny szkolnej, a nawet zakonnej tz. postaw etycznych samych wychowawców.

Tom trzeci różni się podstawą źródłową od dwóch poprzednich. Więcej w nim swobodnego opowiadania, opartego na kronice kole-

gium akademickiego. Wiadomości czerpałem przede wszystkim z dokumentów rękopiśmiennych. Składały się na nie: roczne i trzyletnie katalogi osób i ich zajęć, kronika Akademii, diariusz z l. 1710-1729, uwagi powizytacyjne prowincjałów, wykłady profesorów itp. Mało natomiast korzystałem z literatury, ponieważ ogranicza się do ogólnych zarysów, a nie wnikając w szczegóły, daje niepełny i jednostronny obraz ówczesnej Akademii.

Przeważna część dokumentów, na których oparta jest praca pochodzi z Archivum Romanum Societatis Jesu (ARSI), Archivum Prowincji Małopolskiej (APMP), które po zmianie nazwy prowincji na Prowincja Polski Południowej, nazywam Archivum Societatis Jesu Cracoviense (ASI Crac.) oraz z Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego.

W tomie trzecim został zamieszczony rozdział o aptece, ponieważ była ściśle związana z Akademią. Pozostawała w zasięgu władzy rektora, z jej dochodów pochodziły pieniądze na różne inwestycje, które prowadziła uczelnia, a przede wszystkim kształciła młodych aptekarzy — jezuitów i świeckich. To właśnie dzięki tym aptekarzom, którzy odbywali praktykę i zdobywali teoretyczną wiedzę w aptece wileńskiej, powstała sieć aptek na północnych i wschodnich ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie były szczególnie potrzebne.

W aneksie nr 1 podano krótkie biogramy rektorów Akademii z omawianego okresu z zaznaczeniem najważniejszych wydarzeń związanych z uczelnią wileńską w latach ich kadencji. Do każdego biogramu dołączono bibliografię, na którą składają się źródła rękopiśmienne i literatura przedmiotu.

W aneksie nr 4 zamieszczono tabelę, która przedstawia strukturę organizacyjną Akademii: siatkę administracyjną, katedry, wykładowców oraz instytucje złączone z uczelnią. Przedstawienie tych zasadniczych danych o Akademii przy pomocy tabeli umożliwiły katalogi roczne, od roku 1725 bardziej dokładne i szczegółowe.

WYKAZ SKRÓTÓW

ASI Crac.	Archivum Societatis Iesu Cracoviense.
ARSI	Archivum Romanum Societatis Iesu.
Brown	Józef Brown, *Biblioteka pisarzów asystencji Polskiej Towarzystwa Jezusowego*, Poznań 1862.
Diarium	*Diarium Collegii Vilnensis SI ab anno 1710 ad a. 1723...* Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego rkps F2 - DC4.
EK	*Encyklopedia Katolicka*, Lublin 1973.
Estr.	K. Estreicher, *Bibliografia polska.*
KUL	Katolicki Uniwersytet Lubelski.
Laureae	*Laureae academicae... in Alma Academia Vilnensi SJ.* Bibl. Uniw. Wileńskiego, rkps F2 - DC1.
Lib. memor.	*Liber memorialium relictorum in visitatione Provincialium a divisione Provinciae Anno 1608, 1 Decembris.* Bibl. Uniw. Wileńskiego, rkps F3 - 2384.
Lib. rationum	*Liber rationum Congregationis B. V. Visitantis in Alma Academia Vilnensi SJ.* Bibl. Uniw. Wileńskiego, rkps F2 - DC2.
Lustracja	*Lustracja Kolegium Wileńskiego z 1773 r.* Bibl. Uniw. Wileńskiego rkps F2 - DC6.
Niesiecki	Niesiecki, *Herbarz Polski*, Lipsk 1839-1846.
Ordo officialium	*Ordo Officialium Congregationis B. V. Visitantis in Alma Academia Vilnensi SI ab A. D. MDCLIIX.* Bibl. Uniw. Wileńskiego, rkps F2 - DC3.
Poszakowski	J. Poszakowski, *De viris illustribus Provinciae Lithuanae Societatis Iesu.* ASI Crac. 1536.
PSB	*Polski słownik biograficzny*, Kraków 1935.
Relationes	*Relationes Status Dioecesium in Magno Ducatu Lituaniae*, ed. Paulus Rabikauskas, S.I. Romae 1971.
SPTK	*Słownik polskich teologów katolickich*, Warszawa 1981.

I

ROZPROSZENIE I EMIGRACJA JEZUITÓW W CZASIE « POTOPU »

Zdobycie Wilna przez Kozaków i Moskali w r. 1655 było jedynie zacząłkiem zmierzchu świetności Akademii Wileńskiej, fragmentem wszystkich tych tragicznych wydarzeń, które spadły na Polskę i Litwę po śmierci Władysława IV (20 maja 1648 r.).

Wypadki toczyły się szybko. Klęska wojsk polskich pod Korsuniem (26 maja), a następnie pod Piławcami (25 września), triumfalny wjazd Chmielnickiego do Kijowa (24 grudnia), przybycie tam patriarchy jerozolimskiego Pajzjusza, który buntował Kozaków przeciw « łacinnikom » — wszystko to miało miejsce w jednym i tym samym roku 1648. W tymże roku (17 listopada) królem polskim wybrany został Jan Kazimierz. W lutym 1649 r. wysłał komisarzy do Perejesławia proponując Chmielnickiemu ugodę oraz tytuł hetmana. Chmielnicki zażądał jednak zniesienia unii kościelnej, wprowadzenia do senatu Rzeczypospolitej prawosławnego metropolity kijowskiego, wypędzenia jezuitów z Ukrainy oraz oddania mu całej Rusi wraz ze Lwowem. Pod naciskiem czerni wyruszył w końcu przeciw Polsce. Bez powodzenia oblegał Zbaraż, którego bronił Jeremi Wiśniowiecki (10 000 żołnierzy polskich przeciw 500 000 Kozaków i Tatarów). Z pomocą wojewodzie ruskiemu pospieszył król. W bitwie pod Zborowem (15 sierpnia 1649 r.) Kozacy zostali odparci. Zawarto w rezultacie układ, który jednak nie zadawalał ani czerni, ani Polaków (w układzie był także punkt o usunięciu jezuitów z Ukrainy). Ponieważ Chmielnicki ustawicznie spiskował z Portą, Tatarami i Moskwą, a na terenie samej Polski prowadził agitację wśród chłopów (28 czerwca 1651 r. Kostka Napierski wbity został na pal w Krakowie) — król wyruszył przeciw niemu ze stutysięczną armią. W trzydniowej bitwie pod Beresteczkiem (28-30 czerwca 1651 r. z udziałem 100 000 żołnierzy polskich przeciw 300 000 Kozaków i Tatarów) Chmielnicki został pokonany. W jego obozie znaleźli się patriarcha aleksandryjski, metropolita kijowski oraz poseł patriarchy carogrodzkiego.

Chmielnicki bowiem chciał uchodzić za opiekuna prawosławia. Wielkie zwycięstwo wojsk polskich nie zostało jednak wyzyskane. Wprawdzie Janusz Radziwiłł wkroczył do Kijowa, ale nie chciano całkowicie zniszczyć Chmielnickiego. Przyniosło to zresztą fatalne skutki. Chmielnicki bowiem mimo ugody pod Białą Cerkwią (28 września 1651 r.) w dalszym ciągu spiskował z Portą, a następnie uznał cara Aleksego Michajłowicza za swego protektora (6 stycznia 1654 r.), otrzymując wzamian stanowisko atamana nad sześćdziesięciotysięcznym wojskiem kozackim. Po ugodzie w Perejesławiu car wraz z Kozakami rozpoczął wojnę przeciw Polsce i Litwie. Wnet półmilionowa armia rosyjska przekroczyła granice Wielkiego Księstwa Litewskiego, zdobywając Smoleńsk i inne miasta.

Dnia 8 sierpnia 1655 r. Moskale wraz z Kozakami Zołotarenki wpadli do bezbronnego Wilna. Następnego dnia wjechał do miasta car Aleksy. Stolica Litwy została w barbarzyński sposób zniszczona. Wymordowano jedną trzecią mieszkańców, a wzniecony pożar miasta trwał 17 dni. Car tytułował się wielkim księciem Litwy. To samo uczynił wojewoda wileński i wielki hetman litewski Janusz Radziwiłł. Na wiadomość o zbliżaniu się wojsk carskich porozumiał się z idącymi do Inflant Szwedami i 10 sierpnia 1655 r. podpisał w Kiejdanach, wraz ze swym stryjecznym bratem, Bogusławem Radziwiłłem (synem Janusza, rokoszanina z 1606 r.) akt poddania się królowi szwedzkiemu, Karolowi Gustawowi. Szwecję obowiązywał wprawdzie rozejm do r. 1661, ale Karol Gustaw już latem 1654 r. myślał o najeździe na Polskę. Szwedzi zajęli już wcześniej Pomorze Zachodnie ze Szczecinem a teraz chcieli rozszerzyć swą władzę na Prusy Królewskie. Król szwedzki przez licznych szpiegów poznał dokładnie stosunki wewnętrzne państwa polskiego. Wiedział, że jest ono chore, że potęga, egoizm i pycha magnatów uniemożliwiają królowi normalne sprawowanie władzy, a praca sejmów została zniweczona przez *liberum veto* (po raz pierwszy sejm został zerwany 9 marca 1652 r. przez posła województwa trockiego Sicińskiego, który był na usługach wojewody wileńskiego, Janusza Radziwiłła).

Dnia 21 lipca 1655 r. wojska Karola Gustawa wkroczyły do Wielkopolski, wkrótce zajęły Poznań oraz Warszawę. Krakowa bronił Stefan Czarniecki, ale i on musiał kapitulować 18 października 1655 r. Tak więc Moskale, Szwedzi, Kozacy i Tatarzy opanowali prawie całą Litwę i Koronę. Okupacja ta jednak nie miała trwać długo. Na terenach Polski i Litwy zaistniały bowiem wydarzenia, które w istotny sposób zaczęły rzutować na dalszy przebieg działań wojennych. Party-

zantka na Litwie i w Wielkopolsce, obrona Częstochowy (od 19 listopada do 27 grudnia 1655 r.), powstanie górali, konfederacja w Tyszowcach (29 grudnia 1655 r.) skierowana przeciwko panowaniu Karola Gustawa, śmierć w krótkim odstępnie czasu dwóch głównych zdrajców Janusza Radziwiłła (31 grudnia 1655 r.) i Krzysztofa Opalińskiego, wojewody wielkopolskiego (9 stycznia 1656 r.). Stopniowo losy wojny odwracały się. Wszędzie chłopi walczyli ze Szwedami, Czarniecki omal nie wziął do niewoli Karola Gustawa pod Sandomierzem (5 kwietnia 1656). Gdy wkońcu Dania wypowiedziała wojnę Szwecji, musiał Karol Gustaw opuścić Polskę (5 lipca 1657).

Z kolei Jerzy Rakoczy, książę Siedmiogrodu, który oblegał dotąd bezskutecznie Lwów, pobity został pod Międzybożem (22 lipca 1657). Na wieść o tej klęsce zmarł nagle Bohdan Chmielnicki.

Na polu walki pozostał książę pruski Fryderyk Wilhelm, wielki elektor i twórca potęgi Hohenzolernów. Po klęsce Karola Gustawa i Rakoczego załogi Fryderyka w Kościanie i w Poznaniu poddały się. Zresztą wcześniej już (8 października 1656) wpadł do Prus Książęcych hetman polny litewski, Wincenty Gosiewski z 20 000 Litwinów i pobił pod Prostkami Brandenburczyków i Szwedów. Zwycięstwo nad Fryderykiem nie zostało jednak wyzyskane: zamiast kary za zdradę, zawarto z nim traktat welawsko-bydgoski (w listopadzie 1657), na warunkach korzystnych dla księcia.

Najdłużej utrzymali się na podbitych ziemiach Moskale. Dopiero pod koniec 1659 r. wyruszyły dwie polskie armie: jedna na Litwę (Grodno, Lida, Brześć), druga w kierunku Lwowa. Polacy i Litwini pobili Moskali pod Cudnowem (17 października 1660) i pod Lachowicami. Zajęto ponownie Smoleńsk oraz Ukrainę z Kijowem, Perejesławiem i Czernichowem. Car miał zapłacić 4 miliony złp. odszkodowania. W Moskwie obawiano się, że Polska może uderzyć na Rosję wraz z Tatarami.

Po sześcioletniej okupacji moskiewskiej Wilno raz jeszcze przeżyło tragedię. Komendant rosyjski górnego zamku, Daniło Myszacki, mszcząc się za walki podjazdowe Czarnieckiego, urządził w mieście krwawą pacyfikację. Na wieść o zbliżającym się wojsku litewskim pod wodzą Michała Paca zaprzestano jednak morderstw. Dopiero pod koniec 1661 r. miasto odbite przez Litwinów odzyskało wolność.

W sytuacji, gdy obce wojska zajmowały tereny Polski i Litwy, gdy niszczyły ze szczególną zaciętością kolegia Towarzystwa Jezus-

owego, jako ośrodki walki z protestantyzmem i prawosławiem, jezuici obydwóch prowincji musieli szukać schronienia za granicą.

Jezuici wileńscy w przeważającej części udali się do prowincji czeskiej i austriackiej [1], a gdy te nie mogły już przyjmować nowych przybyszów z Litwy, generał zakonu, Goswin Nickel wysłał 4 grudnia 1655 r. listy do prowincji niemieckich, zachęcając je do przyjęcia uciekinierów: « Nieszczęśliwy stan prowincji polskiej i litewskiej wymaga pomocy i miłości ze strony innych prowincji. Już kilkuset zmuszonych zostało do ucieczki, a los pozostałych jest niepewny, ponieważ nie wiedzą, jak długo będą mogli przebywać na swoich miejscach, bowiem wojna toczy się w całym Królestwie, które opanowali heretycy. Szeroko otwarły serce dla pierwszych uciekinierów sąsiednie prowincje, czeska i austriacka, ponieważ jednak z dnia na dzień rośnie liczba wygnańców, nie mogą już utrzymać owego ciężaru, i słusznie proszą o częściową ulgę. Pragnę stąd, za radą ojców asystentów (miało to zresztą już miejsce i w innych wypadkach rozproszenia naszych), aby poszczególne prowincje, na ile je stać, otwarły szeroko bramy miłości i zaprosiły tyle osób, ile mogą utrzymać. Niech postępują z nimi życzliwie, jak długo sroży się burza. Są to bowiem nasi bracia i nasze ciało. Wydaje się rzeczą słuszną, by w poszczególnych kolegiach umieszczono przynajmniej jednego wygnańca, a otoczy je opieką Pan, — który żywi ptactwo, — by nikomu nie przyniosła szkody miłość. Na koniec serdecznie polecam modlitwom potrzeby tego Królestwa, by Najłaskawszy Pan miłosiernym okiem spojrzał na utrapienie swojego ludu i nie zapomniał także o mnie » [2].

Z odpowiedzi rektorów wynika, że przyjęcie nawet kilku litewskich jezuitów było dla domów niemieckich znacznym ciężarem. Odczuwały one jeszcze skutki wojny trzydziestoletniej. Przełożeni zgadzali się pomóc, ale stwierdzali równocześnie, że fundacje nie wystarczają nawet na utrzymanie swoich [3]. Rektor kolegium we Fryburgu ofiarował pieniądze na utrzymanie trzech osób z Litwy, ale w innym

[1] Wojciech Cieciszewski pisał z Nysy 21 października 1655 r. do prowincjała austriackiego, Bernarda Geiera: « Przybyli do Nysy scholastycy z mojej prowincji litewskiej.Kieruję ich do Wiednia i usilnie proszę by Wasza Wielebność umożliwiła im łaskawie kontynuowanie studiów ». Przypuszczalnie Cieciszewski znał Geiera osobiście, gdyż kończył list takimi słowami: « Obciążam moimi osobami prowincję Waszej Wielebności, lecz gdyby mnie nie pociągała miłość Waszej Wielebności, to biedni wygnańcy byliby zmuszeni szukać innego kąta, a przecież z pewnością znajdą go w sercu Waszej Wielebności, i o nic innego, tylko o to proszę ». Bayerische Hauptstaatsarchiv München, Abt. I: Jesuiten 265, nr. 28.

[2] Tamże, nr 1.

[3] Tamże, nr 2, 23.

domu nie u siebie, radził też zwrócić się do panów świeckich, którzy bez trudności mogliby przyjąć do siebie po dwie osoby [4]. Niektórzy z przełożonych mając na względzie własny interes, żądali ludzi, których by mogli natychmiast wykorzystać do pracy. I tak rektor kolegium w Ambergu chciał przyjąć trzech lub czterech księży do pracy w parafii oraz profesora retoryki [5], rektor kolegium w Lucernie zgłaszał zapotrzebowanie na dobrych nauczycieli poetyki i retoryki [6].

Musiały mieć też miejsce wydarzenia przykre dla jezuitów z prowincji litewskiej, skoro asystent niemiecki w Rzymie, Krzysztof Schovrer, tak pisał 10 listopada 1657 r. do prowincjała Górnych Niemiec: « Współczuję ze scholastykami litewskimi, że ich tak niezasłużenie przyjęto. Gdy chodzi o koszty podróży, to obciążają one ich prowincję. W tym zaś cała trudność, że ta prowincja jest wyczerpana i nie może na razie zapłacić, posiada bowiem tylko dwa względnie trzy kolegia, inne są zburzone bądź znajdują się pod władzą Moskali i Kozaków. Potrzeba zatem cierpliwości. Obecny prowincjał skończy trzylecie 17 listopada, następcą jego będzie Grzegorz Schönhof, który przebywa w Warszawie. Dwaj, którzy powrócili, nie mogą być odesłani do swojej prowincji. Powinna ich zatem przyjąć prowincja czeska lub austriacka. Przybysze mówią, że w czeskiej bardzo niechętnie traktują obcych » [7].

Już w r. 1655 przybyło 13 kleryków litewskich do prowincji czeskiej. Część z nich zatrzymała się w kolegium Św. Klemensa w Pradze, gdzie dziekanem wydziału teologicznego i prefektem studiów był Roderik Arriaga. Kontynuowali studia teologiczne: na roku trzecim Jan Berent, Ryszard Giefordus i Stanisław Rudziński, na drugim Jerzy Loknicki i Jan Laskowski, na roku pierwszym podiął studia Wojciech Tylkowski, a na wydziale filozoficznym znaleźli się: Andrzej Jeski, Szymon Biliński i Stefan Dyszewski. Wszyscy trzej uczęszczali na wykłady Franciszka Kaminka z fizyki oraz Jerzego Behna z matematyki. Czterech innych podjęło studia teologiczne w kolegium w Ołomuńcu: Andrzej Młodzianowski i Eustachy Rachmanowicz (III rok) oraz Jan Karnicki i Wincenty Skleński (I rok) [8].

W następnym roku przybyli do prowincji czeskiej ojcowie związani ściśle z Akademią Wileńską: Wojciech Cieciszewski, Andrzej

[4] Tamże, nr 3.
[5] Tamże, nr 17, 18.
[6] Tamże, nr 23.
[7] Tamże, nr 29.
[8] *Catalogus personarum et officiorum Provinciae Bohemiae S.I. cum supplemento pro Anno 1655*. ARSI, Boh. 90 I f. 115-134.

Klinger, Krzysztof Hrynkiewicz, Krzysztof Schenck, Jakub Markwart, Jan Jurgielewicz, Jan Rywocki, Stanisław Załuski oraz klerycy: Baltazar Dankwart, Dionizy Berestowiecki, Jakub Majewski, Jan Obremski, Marcin Kretzmer, Maciej Ostrowski, Paweł Branicki, Stanisław Biekniewicz [9].

Jak wspomnieliśmy pobyt w prowincji czeskiej wykorzystali młodzi jezuici na studia filozoficzne i teologiczne — zasadniczo w Pradze i Ołomuńcu. Niektórzy tylko studiowali w Jičinie i w Chomutovie [10].

Według zwyczaju Towarzystwa, po ukończeniu studiów filozoficznych młodzi jezuici z prowincji litewskiej objęli obowiązki dydaktyczne w niższych klasach różnych kolegiów, następnie zaś po ukończeniu teologii i po otrzymaniu święceń kapłańskich byli wyznaczani do nauczania w klasach wyższych bądź też do pracy duszpasterskiej. I tak, Andrzej Młodzianowski uczył w klasie syntaksy we Wrocławiu oraz pełnił obowiązki prefekta sodalicji uczniów i spowiednika Polaków. Również we Wrocławiu Krzysztof Hrynkiewicz wyłożył cały kurs filozofii, głosił egzorty dla uczniów i był spowiednikiem Polaków, zaś Wojciech Tylkowski wykładał retorykę i prowadził Sodalicje, a później głosił kazania po polsku. Baltazar Dankwart wykładał retorykę w Opawie, Jan Obremski poetykę w Litomierzycach, Paweł Branicki retorykę w Nowej Pradze itd. [11].

Przedstawicielem prowincjała litewskiego do spraw związanych z pobytem jezuitów litewskich na terenie prowincji czeskiej został mianowany Andrzej Klinger, który zamieszkał w Nysie [12].

Obok litewskich, także jezuici polscy schronili się na terenie prowincji czeskiej, i to w znacznie większej liczbie. Powrócili oni jednak wcześniej do swojej prowincji, podczas gdy pobyt jezuitów litewskich przedłużył się do r. 1660, niektórych zaś nawet do r. 1662. Z katalogów wynika, że jezuici litewscy dobrze wyzyskali czas pobytu w prowincji czeskiej. Kontynuowali studia, kończyli swoją formację zakonną (trzecia probacja), pracowali w tamtejszych kolegiach i kościołach, i co ciekawe, zostali wykorzystani do pracy duszpasterskiej wśród miejscowych Polaków, do głoszenia kazań i rekolekcji oraz do słuchania spowiedzi. Istniały, być może braki kadrowe w tym względzie.

9 Tamże, a. 1656, f. 135-151.
10 Tamże, a. 1657, f. 152-166.
11 Tamże, a. 1658, 1659, 1660. ARSI Boh. I f. 161, 176ᵛ, 184, 189ᵛ, 203, 203ᵛ, 226.
12 Tamże, a. 1659, f. 184ᵛ.

Jeden z kleryków, Andrzej Jeski, został wcielony do prowincji czeskiej [13]. Inni powrócili na Litwę. Zasłużyli się spośród nich szczególnie dla Akademii: Krzysztof Hrynkiewicz, jako profesor teologii scholastycznej i polemicznej oraz prokanclerz Akademii, Baltazar Dankwart, jako profesor retoryki i rektor Akademii w ostatnich latach XVII w., oraz Marcin Kretzmer, jako profesor filozofii, teologii i prawa kanonicznego.

Do Austrii z prowincji litewskiej przybyło co najmniej 14 księży i 17 kleryków. Trzech spośród księży było szczególnie związanych z Akademią Wileńską: Grzegorz Schönhoff, były rektor Akademii i profesor teologii, Tomasz Klage, wybitny przedstawiciel nauk humanistycznych i Walenty Skowid, profesor prawa. Dwaj pierwsi, będąc już w podeszłym wieku, nie mogli podjąć odpowiedzialnej pracy. Schönhoff zatrzymał się w domu profesów w Wiedniu [14]. Klage zaś w r. 1657 podjął w kolegium w Krems obowiązki duchownego domu, spowiednika w kościele oraz doradcy rektora. Prowadził także « kazusy », tzn. rozwiązywał zagadnienia moralne [15]. Walenty Skowid już w r. 1656 otrzymał katedrę prawa i matematyki w kolegium w Klagenfurcie [16]. Po powrocie na Litwę wykładał te same przedmioty w Akademii Wileńskiej.

Klerycy umieszczeni zostali w trzech kolegiach: w Grazu, Tyrnawie i w Wiedniu [17]. Byli wśród nich tacy, którzy w przyszłości mieli pracować w Akademii Wileńskiej. I tak, w Grazu studiowali filozofię: Stefan Wysocki, późniejszy profesor matematyki w Wilnie, Franciszek Kucewicz, późniejszy wykładowca teologii i prawa, a następnie prowincjał litewski oraz Jakub Gorius, przyszły nauczyciel poetyki w uczelni wileńskiej. W uniwersytecie w Tyrnawie studiowali: Michał Popławski, późniejszy profesor etyki w Akademii, Adam Krasnodębski, profesor teologii, Michał Bunowski, profesor retoryki. W kolegium wiedeńskim słuchali wykładów filozofii: Marcjan Nieścierowicz, późniejszy prefekt niższych studiów i profesor teologii moralnej w Wilnie, Michał Dąbrowski, profesor filozofii (oprócz łaciny i polskiego znał język litewski i rosyjski, nadto gruntownie grekę, której znajomość nabył przechodząc raz jeszcze po filozofii hu-

[13] Tamże, a. 1661, f. 229v.
[14] *Cat. Viennensis Domus Professae a. 1656.* ARSI Austr. 125 I f. 221v.
[15] *Cat. Coll. Crembsc. a. 1657*; Tamże, f. 230v.
[16] *Cat. Coll. Clagenfurt. a. 1656*; Tamże, f. 212.
[17] *Cat. brev. Prov. Austriae a. 1656, 1657* ARSI Tamże, f. 212-226, 230-252; *Catalogi triennales Prov. Austriae a. 1658.* ARSI, Austr. 31 f. 11-175.

maniora w Leoben) oraz Kazimierz Gnatowski profesor poetyki w Akademii.

Do prowincji górno-niemieckiej przybyło w 1655 r. 5 'księży i 17 kleryków [18]. Spośród księży dwóch miało odegrać poważną rolę w dziejach Akademii: Daniel Butwiłł i Michał Mazowiecki. Pierwszy pełnił obowiązki rektora Akademii w l. 1663-1666, drugi wykładał prawo kanoniczne i teologię, a w późniejszych latach został przełożonym prowincji litewskiej. Z kleryków aż 8 miało w przyszłości pracować w Akademii Wileńskiej: Wojciech Jaroszewski wykładał humaniora, Adam Grabowski filozofię, Aleksander Czyrski teologię (głosił nadto kazania po litewsku w kościele akademickim), Grzegorz Starcewicz poetykę, Józef Gajewicz syntaksę, Michał Telszewski filozofię. Z dwu pozostałych Piotr Kitnowski wykładał filozofię i teologię, następnie pełnił obowiązki rektora Akademii, zaś Paweł Bochen był profesorem teologii, rektorem Akademii oraz przełożonym prowincji [19].

Również w prowincji dolno-niemieckiej klerycy odbywali studia w różnych kolegiach. W Monachium studiowali teologię: Adam Grabowski, Wojciech Jaroszewski, Aleksander Czyrski i Paweł Bochen [20]. Kurs filozofii przechodził w Dylindze Józef Gajewicz, a w kolegium w Augsburgu Grzegorz Starcewicz [21].

Podobnie jak w Czechach niektórzy z kleryków po ukończeniu filozofii rozpoczynali pracę dydaktyczną w niższych klasach humaniorów, zaś po ukończeniu teologii obejmowali katedry filozofii. I tak, Piotr Kitnowski uczył syntaksy w Dylindze, Adam Grabowski filozofii w Konstancji, Grzegorz Starcewicz poetyki w Ambergu, Michał Telszewski filozofii w Regensburgu [22] itd.

Wśród niewielkiej grupy jezuitów, którzy przybyli z Litwy do prowincji górno-reńskiej, dwa nazwiska łączą się z dziejami Akademii Wileńskiej: wybitnego ucznia Akademii, Adama Kochańskiego, oraz wybitnego jej profesora teologii, Grzegorza Schilla. Kochański, który studia filozoficzne rozpoczął w Akademii w r. 1654, kontynuował je po rozproszeniu w Mohlheim, a następnie studiował teologię w Moguncji ucząc równocześnie matematyki. Gdy stał się głośnym uczonym, usiłowano sprowadzić go do Wilna i oddać mu kate-

[18] *Supplementum Catalogi triennalis Prov. Germ. Sup. ab a. 1655 ad a. 1658.* ARSI Germ. Sup. 24 f. 179.

[19] *Cat. brev. 1656/7.* ARSI Germ. Sup 47 f. 201, 202.

[20] Tamże, f. 194.

[21] Tamże, f. 192.

[22] Tamże, f. 191-226; Tamże, a. 1658, f. 232-248.

drę matematyki, ale dopiero na prośbę króla Jana III Sobieskiego wrócił do Polski, by podjąć się kształcenia królewicza Jakuba.

Grzegorz Schill wykładał w Würzburgu poetykę i retorykę, później filozofię, w Bambergu zaś teologię moralną. Po powrocie przez kilka lat prowadził wykłady teologii dogmatycznej w Akademii, a następnie zarządzał prowincją litewską[23].

Także do prowincji Dolnej Nadrenii dotarło kilku jezuitów: Jakub Marten, Fryderyk Meinek, Piotr Austen, Franciszek Tomanowicz, Andrzej Prattman. Nie ma jednakże śladów ich działalności dydaktycznej w Akademii po powrocie do Wilna[24].

Można by przypuszczać, że przebywając przez kilka lat w kolegiach czeskich, austriackich i niemieckich, studiując tam i prowadząc następnie wykłady — wynieśli jezuici litewscy niemałe korzyści dla przyszłej pracy dydaktycznej w swoich własnych kolegiach, przede wszystkim zaś w Akademii Wileńskiej. Tak jednak nie było. Szkolnictwo jezuickie w prowincjach, do których się schronili, przeżywało kryzys[25]. Dopiero w XVIII w. Praga czy Wiedeń mogły dać wiele tym spośród jezuitów z prowincji litewskiej, którzy tam udali się na studia.

[23] *Cat. 1^mus Prov. Rheni Superioris a 1658.* ARSI Rheni Sup. 7 f. 118-138; *Cat. brev. Prov. Rheni Superioris a. 1656.* ARSI Rheni Sup. 26 I f. 84-89; Tamże, a. 1657 f. 94-98; Tamże, a. 1659 f. 106-120; Tamże, a. 1661 f. 123-128; J. Poplatek, J. Paszenda, *Słownik jezuitów artystów.* Kraków 1972 s. 136.

[24] *Cat. 1^mus 1658 Prov. Rheni Inferioris* 19 f. 185-202.

[25] B. Duhr, *Geschichte der Jesuiten in den Ländern deutscher Zunge in der zweiten Hälfte des XVII Jahrhunderts,* München-Regensburg 1921, s. 371 nn.

II

ODBUDOWA GMACHÓW AKADEMII I PRZYWRÓCENIE DZIAŁALNOŚCI DYDAKTYCZNEJ

Po ustąpieniu Moskali z Wilna jezuici zabrali się z wielkim zapałem do odbudowy spalonych gmachów. Zachęcał ich do tego i zmuszał do pośpiechu fakt, że z całej Litwy zaczęła się zgłaszać do tutejszych szkół młodzież szlachecka. Choćby dlatego należało wznowić działalność dydaktyczną Akademii, przerwaną na czas wojny bądź przeniesioną w najlepszym wypadku do innych kolegiów. Wielką pomocą służył jezuitom bp Jerzy Białłozor oraz niektórzy członkowie kapituły [26]. Odbudowa nabrała wyraźnego rozmachu od czasu objęcia stanowiska rektora przez Daniela Butwiłła (1 października 1663 r.) [27]. Na razie przystosowywano tylko prowizoryczne budynki do potrzeb Akademii. Z czasem zaczęto przystępować do prac bardziej gruntownych. I tak w l. 1670-1671 odrestaurowano kościół akademicki św. Jana i pokryto go dachem z wieżyczkami (*turrito tecto*). Według kronikarza był on teraz piękniejszy nawet niż przed spaleniem. Samo wnętrze świątyni oraz wielki ołtarz odrestaurowano w r. 1674 [28].

Do przebudowy części mieszkalnej kolegium, którą zajmowali sami jezuici: księża, klerycy i bracia zakonni, zabrano się dopiero w r. 1677. Wzniesiono wówczas ściany, zaś w rok później ukończono całą budowę, przy czym w miejsce stropów drewnianych wprowadzono murowane. Kolegium wyglądało teraz okazalej niż przed zniszczeniem. Pokoje, dawniej rozproszone, zgrupowano obecnie — stosownie do przepisów zakonnych — w jednym miejscu. Dzięki

[26] *Hist. Coll. Viln. 1662* ARSI Lith. 40 f. 281. Cytamy tu: « Interea recuperatae Vilnensis arcis vulgata fama per Regnum undique lectior Lithuanae nobilitatis flos confluere et in aliis collegiis provinciae studio tractata Vilnam transferre; quae causa fuit, ut maiore animo Academiam incineratam scholasque semirutas e pulvere excitaremus ac in primam formam utcunque redigeremus. Quo in opere auxilium nobis, tum Illustrissimus Antistes Vilnensis Georgius Białłozor, tum nonnulli e venerabili Capitulo contulerunt ».

[27] *Hist. Coll. Viln. 1663.* ARSI Lith. 40 f. 281 « versa est cura omnis ad educendum e ruderibus Collegium ».

[28] *Hist. Coll. Viln. 1670, 1671, 1674* ARSI Lith. 41 f. 108, 109, 276.

gipsaturze znacznie się poprawił wygląd zewnętrzny budynku. Dla wygody przechodniów otaczającą ulicę wyłożono cegłami. Wszystko to wymagało ogromnych nakładów i to w krótkim czasie.

Należało równocześnie zabezpieczać stare pomieszczenia. I tak biblioteka, której groziło zawalenie, bo ogromny ciężar stropu naciskał na ściany i już powstawały w nich szczeliny — została spojona żelaznymi klamrami [29].

W r. 1679 większa część dachu na kolegium została pokryta dachówką w miejsce gontów, które założono prowizorycznie zaraz po odejściu Moskali.

Wywieziono w sumie kilka tysięcy wozów gruzu, wyrównano podwórze Akademii i wyłożono je kamieniami, wprowadzono kanalizację. Aby ułatwić dostawę materiałów budowlanych i żywności do kolegium, zbudowano statek rzeczny, urządzono przystań i wzniesiono spichlerz nad Wilią [30].

W r. 1680, gdy gmach uczelni, kościół akademicki oraz mieszkania dla profesorów i młodych jezuitów zostały zasadniczo odbudowane, zabrali się jezuici do porządkowania spraw materialnych w dobrach należących do Akademii. W celu powiększenia dochodów budowano w nich młyny, spichlerze itp.

Zajęto się także odnową kościołów: w Trokielach (dobudowano tu kaplicę, w której umieszczono bardzo czczony cudowny obraz Matki Bożej), w Dworzyszczach, w Mejszagole (w tłumnie odwiedzanej kaplicy modlił się często bp Protaszewicz), w Kamienołoku, Bezdanach i Żmujdkach [31].

Problemem pozostawały w dalszym ciągu budynki pośrednio tylko związane z działalnością Akademii.

I tak w r. 1681 rozbudowano drukarnię oraz wzniesiono aptekę [32]. W rok później wybudowano nowe, wygodne i suche pomieszczenia dla krawców i szewców (by mogli wygodniej pracować i by narzędzi ich nie niszczyła wilgoć). Zbudowano też wozownie oraz wykopano studnię, którą dobrze zabezpieczono na wypadek, gdyby zepsuła się kanalizacja [33]. W r. 1689 uporządkowano plac obok uczelni

[29] *Hist. Coll. Viln. 1678.* ARSI Lith. 42 f. 43.

[30] Tamże, a. 1679, f. 43, 43ᵛ. Czytamy tu: « Ad memoriam malorum, quae moschovitica invexit barbaries aream domesticam in grandes aggesta cumulos implebant rudera, quorum aliquot millia curruum evecta, planiorem aream reddiderunt ».

[31] Tamże, a. 1680, f. 43ᵛ-44.

[32] Tamże, a. 1681, f. 206.

[33] Tamże, a. 1682, f. 207ᵛ.

i odnowiono aulę teologiczną. Wyposażono ją w nowe, kunsztownie wykonane ławy, katedrę zaś wyzłocono. Całość, według kronikarza, wyglądała bardzo pięknie [34]. W r. 1697 dobudowano nowe skrzydło ciągnące się od starej Akademii do kolegium. Dopełniało ono formy kwadratu jaką przybrały zabudowania akademickie. Prace ukończono bardzo szybko dzięki dochodowi z apteki [35].

Wiele miejsca poświęcają kroniki odbudowie i wystrojowi kościoła akademickiego. Prawie co roku wzbogacał się on w nowe ołtarze, obrazy, ornaty, wieczne lampy, często srebrne itd. Nie brakowało tu fundatorów także w latach najbardziej trudnych dla Akademii. Nawet w r. 1696, gdy na skutek ciągłych powodzi urodzaje były bardzo słabe i nastąpiła wielka drożyzna, jezuici zdobyli się na odnowę i ozdobę swojej bazyliki. Pobielono ściany, poprawiono okna i organy, położono nowy dach. Wykonano ołtarz Św. Krzyża i zaopatrzono zakrystię. Jeden z ornatów kosztował 900 fl. [36]. Trzy lata później odnowiono i upiększono Kaplicę Loretańską oraz sprawiono złoty kielich wysadzany drogimi kamieniami, zaczęto też budować nowy chór [37]. W r. 1700 kronikarz zapisał, że w kościele akademickim w miejsce starego chóru zrobiono nowy, o wiele piękniejszy i ciągnący się od wielkiego ołtarza do głównych drzwi kościoła. Nie można nawet poznać, że jest z drewna, podstawy jego posrebrzono. Na zwisającym zaś płótnie zawieszono dwa historyczne obrazy przedstawiające założenie Towarzystwa Jezusowego i sprowadzenie Towarzystwa do Polski. Inne obrazy w świątyni miały przedstawiać doktorów Kościoła. Nieprzypadkowo kronikarz nazywa kościół akademicki « świątynią mądrości ».

Rzecz znamienna, wielokrotnie wspomina się w kronice Akademii o udziale Sodalicji przy ozdabianiu kościoła. Np. pod rokiem 1700, kiedy to w kaplicy kongregacji średniej z obrazem bł. Stanisława Kostki, dzięki prefektowi Sodalicji Adamowi Kmicicowi, podwyższono sklepienie, co umożliwiło z kolei przebicie kilku okien. Ufundowano też nowy, wyjątkowo artystycznie wykonany ołtarz [38]. Sodalisi, często synowie bogatej szlachty, posiadali w sumie aż trzy kaplice w kościele akademickim i do nich należała troska o ich wystrój. Z kroniki wynika, że okazywali się bardzo hojni. To dzięki

[34] Tamże, a. 1689, f. 393.
[35] *Hist. Coll. Viln. 1697.* ARSI Lith. 44 f. 138.
[36] Tamże, a. 1696, f. 196.
[37] Tamże, a. 1699, f. 199v.
[38] Tamże, a. 1700, f. 415v.

nim kaplice sodalicyjne były bogato wyposażone w srebo i piękne obrazy.

Zwracają również uwagę częste notatki w kronice Akademii o pracach wykonanych z dochodów apteki, jak ten z r. 1700. Wykonano wówczas w kaplicy w Łukiszkach 3 ołtarze, nad samą kaplicą postawiono wieżyczkę, a na niej umieszczono z dala widoczny zegar [39]. To dzięki aptece mogli jezuici odnawiać i wyposażać kościół, gmachy Akademii i rozbudowywać swoje pomieszczenia. Podobne informacje pojawiają się wielokrotnie począwszy od r. 1681, kiedy to apteka została zreorganizowana i rozbudowana. Widocznie przynosiła jezuitom spory dochód.

Już w r. 1657 w gmachu Akademii na poły jeszcze w zgliszczach, nowy przełożony, wicerektor Kazimierz Kojałowicz, rozpoczął nauczanie [40]. Katalog z r. 1658 przekazuje wiadomość o Krzysztofie Borkowskim: « docet in scholis inferioribus » [41]. W następnym roku zawieszono działalność dydaktyczną. Autor kroniki wskazuje na dwie trudności: przeszkody ze strony prawosławnych oraz epidemię, która zabrała trzech magistrów, uniemożliwiając kontynuację nauczania [42]. Trwa to krótko. W r. 1660 istnieje już pełne studium humanistyczne. Uczą księża: Adam Wardacki (retoryki i poetyki), Jan Jachnowicz (syntaksy) i Jan Jurgielewicz z prowincji czeskiej (gramatyki) [43]. W następnym roku wyznaczono prefekta (dyrektora) studium, zaś klasę gramatyki podzielono na dwie: *minor* i *maior* [44]. Z czasem wytworzył się schemat, który przetrwał do końca pobytu i działalności jezuitów w Wilnie: dwie klasy najniższe, tj. *infimae* (do r. 1729 nazywane *infima minor* i *infima maior*, a później *infima unius* i *infima alterius*), klasa gramatyki, syntaksy, poetyki i klasa retoryki [45].

2 lipca 1662 r. prowincjał Jan Rywocki polecił, by profesorowie retoryki i poetyki wznowili dawny zwyczaj urządzania deklamacji i przybijania na drzwiach kościoła najlepszych wypracowań retorycznych i wierszy [46].

39 Tamże, a. 1700, f. 415.
40 *Annuae Coll. Viln. 1657.* ARSI Lith. 40 f. 93.
41 *Cat. brev. Coll. Viln. 1658/9.* ARSI Lith. 56 f. 173.
42 *Annuae Coll. Viln. 1657.* ARSI Lith. 40 f. 93.
43 *Cat. brev. Coll. Viln. 1660/1.* ARSI Lith. 56 f. 206.
44 Tamże, a. 1661/2, f. 226, 227.
45 *Cat. brev. Prov. Lith. 1657-1773.* ARSI Lith. 56, 57, 58, 59.
46 Bibl. Uniw. Wileńskiego F 3-2388: *Liber memorialium relictorum in visitatione provincialium a divisione Provinciae A. 1608* (do r. 1737) f. 92, nr 10. W dalszych przypisach używam skrótu *Lib. memor.*

Już w r. 1662, natychmiast po ustąpieniu wojsk okupacyjnych, przywrócono do życia wydział filozoficzny. Rozpoczęto od wykładów logiki — podjął je Andrzej Rybski. Wśród słuchaczy znalazło się tylko dwóch młodych jezuitów, natomiast aż czterdziestu eksternów. Podając ten fakt zauważył kronikarz: gdy się uwzględni przerwę w działalności Akademii, to liczba ta jest znaczna [47].

W r. 1664 Rybski wykładał metafizykę, wykłady zaś z logiki prowadził Piotr Woyciunowski. Działały zatem w tym roku równocześnie dwie katedry filozofii [48].

W r. 1669 kronika przekazała: « Dwom profesorom filozofii dodany został trzeci z dziewięcioma słuchaczami [49]. Dziewięciu słuchaczy filozofii to młodzi jezuici. Prowincjał Władysław Rudziński w uwagach powizytacyjnych z sierpnia 1671 r. upominał profesorów filozofii, by nie zaniedbywali wykładów o meteorach i z etyki [50].

Jeszcze wcześniej bo w r. 1663, wprowadzono wykłady z matematyki. Wykładowcą ponownie został doświadczony profesor matematyki Paweł Laskowski, pełniący tę funkcję w Wilnie jeszcze przed katastrofą Akademii [51].

W następnych latach wykłady prowadzili równie znani, doświadczeni i wybitni matematycy: Walenty Skowid i Jan Bruns.

Pod koniec lat sześćdziesiątych działały już zatem wszystkie cztery katedry filozofii: katedra logiki, fizyki, matematyki i metafizyki. W. r. 1677 otwarto jeszcze katedrę polityki [52].

W tym samym roku, w którym wznowiono studium filozofii (1662), dwaj profesorowie podjęli również wykłady z teologii moralnej [53]. Dalsze katedry przyrócono dopiero po czterech latach:

[47] *Annuae Coll. Viln. 1662.* ARSI Lith. 40 f. 249: « Auctum Collegium est duobus Theologiae Moralis Professoribus et uno Philosophiae cum duobus e nostris huius Auditoribus. Externi tamen discipuli 40 circiter (haud contemnendus numerus silente Academia per bellum Moschoviticum) cursui Philosophiae initium dederunt ».

[48] *Cat. brev. Coll. Viln. 1664/5.* ARSI Lith. 56 f. 277.

[49] « Duobus Philosophiae Professoribus additus tertius cum discipulis novem ». *Annuae Coll. Viln. 1669.* ARSI Lith. 41 f. 161.

[50] « Professores philosophiae metheora et ethicam tradere non negligant ». *Lib. memor.*, f. 109, nr 4.

[51] *Cat. brev. Coll. Viln. 1663/4.* ARSI Lith. 56 f. 255.

[52] *Hist. Coll. Viln. 1667.* ARSI Lith. 41 f. 346. Józef Bieliński (*Uniwersytet Wileński*, t. 2. s. 5) pisał, że « fakultet filozoficzny obejmował katedrę fizyki i polityki... na tej katedrze był tylko jeden profesor, wykładający prócz powyższych jeszcze metafizykę, logikę i filozofię ». Twierdzenie Bielińskiego jest jednym z wielu przykładów na brak źródłowych wiadomości i błędne uogólnienia; w tym bowiem czasie wydział filozoficzny obejmował następujące katedry: logiki, fizyki, matematyki, metafizyki i polityki. Każda katedra miała osobnego profesora.

[53] « Auctum Collegium est duobus theologiae moralis professoribus ». *Annuae Coll. Viln. 1662.* ARSI Lith. 40 f. 249.

w r. 1666 otwarto dwie katedry teologii scholastycznej, z profesorami Andrzejem Zieniewiczem i Krzysztofem Hrynkiewiczem oraz katedry teologii polemicznej i Pisma św., z profesorem Andrzejem Pogorzelskim; wykłady z języka hebrajskiego prowadził Walenty Skowid [54]. Z tą chwilą zatem wydział teologiczny ukształtował się w pełni. Po trzech latach przeniesiono kleryków jezuickich i alumnów wileńskiego Seminarium Papieskiego z Braniewa do Wilna, co według kronikarza było ważnym momentem w przywracaniu Akademii dawnej świetności. Pisze on: « Ilość słuchaczy teologii, która powiększyła się z przybyciem młodych jezuitów i alumnów Seminarium Papieskiego z kolegium w Braniewie, przyczyniła się w dużej mierze do przywrócenia Uniwersytetowi dawnej świetności » [55]. Podobną uwagę zamieścił w tym samym roku inny kronikarz: « Przywołane grono słuchaczy teologii tak młodych jezuitów jak i alumnów Seminarium Papieskiego z kolegium braniewskiego w celu przywrócenia Akademii dawnego zapału do studiów i dawnego splendoru w dużym stopniu powiększyło liczbę słuchaczy » [56].

W r. 1667 Walenty Skowid podjął wykłady z prawa kanonicznego. Prowadził je przez kilka lat [57]. W r. 1670 przywrócono działalność drugiej katedry prawa kanonicznego. Wykładowcą był Michał Mazowiecki [58]. Odtąd nieprzerwanie działały dwie katedry prawa kanonicznego. W r. 1667 wznowiono także wykłady z prawa cywilnego. Kronikarz zanotował: « Scholae Juris Civilis... sunt apertae » [59].

W r. 1664, po dziesięcioletniej przerwie, wróciła Akademia do dawnego zwyczaju nadawania stopni naukowych. Kronikarz pisał: « W tym roku po raz pierwszy od odebrania wrogowi Wilna Akademia przywróciła dawny zwyczaj nadawania stopni naukowych, i tak najpierw jednego z naszych zaszczyciła stopniem doktora teologii a dwom innym nadała stopień magistra filozofii. Wielu słuchaczom

[54] *Cat. brev. Coll. Viln. 1666.* ARSI Lith. 56 f. 330, 331.

[55] « Theologicum quoque Auditorium accessione Nostrorum et Pontificiorum Alumnorum e Collegio Brunsbergensi adauctum, non parum momenti ad pristinam Universitatis faciem renovandam contulit ». *Annuae Coll. Viln. 1669.* ARSI Lith. 41 f. 161.

[56] « Advocatae pristino redintegrando fervori et splendori academico tum Nostrorum et Pontificiorum Alumnorum e Brunsbergensi Collegio Coloniae, quae non exilem disciplinis Theologicis fecerunt accessionem ». *Hist. Coll. Viln. 1669.* ARSI Lith. 41 f. 107.

[57] *Cat. brev. Coll. Viln. 1667/8.* Lublin — Katolicki Uniwersytet Lubelski (KUL), rkps 206; Toż, ARSI Lith. 56.

[58] Tamże, a. 1670.

[59] *Hist. Coll. Viln. 1667.* ARSI Lith. f. 382.

filozofii eksternom według zwyczaju przyjętego w innych Akademiach nadano stopień bakałarza jeszcze przed ukończeniem kursu »[60].

Korzystając z pozwolenia generała zakonu Jana Pawła Oliwy, podjęła Akademia od r. 1673 nadawanie stopni naukowych z prawa cywilnego i kanonicznego. Rozpoczęto od promocji prawa kanonicznego: « Dwóch naszych profesorów prawa kanonicznego otrzymało ten zaszczytny tytuł naukowy »[61]. Byli to Michał Mazowiecki oraz Walenty Skowid[62].

Od r. 1675 kroniki notują obecność na uroczystych promocjach kanclerza Akademii bpa wileńskiego Mikołaja Paca. W tymże roku, po obronie tez z całej teologii przez Piotra Kitnowskiego i zdobyciu przezeń doktoratu z teologii[63], przemówił biskup do młodzieży, zachęcając ją do korzystania z wiedzy profesorów[64]. W rok później, także w obecności kanclerza Paca jeden z wychowanków otrzymał licencjat z teologii, wielu zaś stopień magistra filozofii[65]. W r. 1677 podczas promocji na doktora teologii jezuity Michała Radau biskup — nawiązując do gestu króla Władysława IV, który przy promocji obdarzył Sarbiewskiego swoim złotym pierścieniem — ofiarował promowanemu, na znak szacunku i wielkiej życzliwości, złoty pierścień z drogimi kamieniami i wizerunkiem Matki Bożej[66]. Wiadomo, że Radau, podobnie zresztą jak Sarbiewski odegrał ważną rolę w nauczaniu humaniorów. Jego podręcznik *Orator extemporaneus* wydawany był w Amsterdamie, Lipsku, Bolonii, Kolonii, Pradze, Wilnie, Krakowie, Braniewie i Kaliszu[67].

W tym samym dniu odbyły się jeszcze promocje z innych gałęzi wiedzy, jedna z prawa i osiem z filozofii[68].

[60] « Hoc primum anno ab erepta hosti Vilna conferendorum graduum in scientiis, Academia sibi veterem usum revocavit, et imprimis unum e nostris Doctoris Theologi ornamentis insignavit; itemque duobus e nostris Lauream Philosophici magisterii contulit, ac pro more Academiarum recepto, pluribus e Discipulis externis, Philosophiae apud nos Auditoribus, ante decursum eiusdem prima Laurea imposita est ». *Hist. Coll. Viln. 1664.* ARSI Lith. 40 f. 282. Doktorat z teologii otrzymał Daniel Butwiłł; magisterium z filozofii Andrzej Rybski i Piotr Woyciunowski.

[61] « Binique e nostris Sacrorum Canonum Professores, hoc scholastici honoris titulo, sunt insigniti ». *Hist Coll. Viln. 1673.* ARSI Lith. 41 f. 276; *Lib. memor.* f. 115, nr 6.

[62] Bibl. Uniw. Wileńskiego F 2 DC 1: *Laureae Academicae... in Alma Academia Vilnensi S. J.* Comparat. 1650 (-1773) f. 67. W dalszych przypisach używam skrótu: *Laureae...*

[63] *Laureae* f. 33.

[64] *Hist. Coll. Viln. 1675.* ARSI Lith. 41 f. 343.

[65] Tamże, a. 1676, f. 343v.

[66] Tamże, a. 1677, f. 347.

[67] St. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*, Kraków 1933, s. 195-196. W dalszych przypisach używam skrótu: Bednarski, *Upadek...*

[68] *Hist. Coll. Viln. 1677.* ARSI Lith. 41 f. 347.

Podobnie jak w I poł. XVII w., stopnie naukowe z filozofii, teologii i prawa, zdobywali również duchowni i świeccy spoza Akademii. Szczególne znaczenie miały promocje tych profesorów z różnych zakonów, którzy prowadzili *studia domestica* w swoich wspólnotach zakonnych. W r. 1686 augustianin Dominik Grabiński, generalny regens studiów augustianów w Warszawie, przez wiele lat profesor teologii i wybitny wykładowca, otrzymał doktorat z teologii [69]. Podobny doktorat uzyskał karmelita Telesfor Niklaszowicz, dyrektor studiów filozoficznych i teologicznych karmelitów we Lwowie. Promocja odbyła się w kościele Św. Jana przy udziale bardzo licznych widów [70].

W stosunkowo krótkim czasie jezuici nie tylko odbudowali gmachy uczelni i własne pomieszczenia, nie tylko przywrócili działalność dydaktyczną, ale zatroszczyli się także o ożywienie instytucji związanych z Akademią: drukarni, biblioteki, Seminarium Papieskiego, bursy.

W r. 1664 prefektem drukarni został Michał Dąbrowski [71]. Kierował nią przez trzy lata. Nastąpili po nim kolejno, Stefan Wysocki, Jan Bruns, Piotr Kitnowski [72] itd. Katalogi przez wszystkie lata istnienia Akademii podają nazwiska prefektów drukarni i braci zakonnych — drukarzy. Od r. 1665 zaczęły ukazywać się w oficynie akademickiej pozycje z różnych dziedzin wiedzy [73]. Jako jedne z pierwszych wydano podręczniki do nauczania muzyki pióra Zygmunta Lauxmina [74].

Biblioteka, która wróciła do Wilna w r. 1661 uszczuplona przez wypadki wojenne, powiększyła się znacznie poprzez księgozbiór podkanclerzego litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy, fundatora wydziału prawnego. Księgozbiór ten, wynoszący ponad 3 000 cennych dzieł z zakresu literatury kościelnej i świeckiej, przeniesiony został z Różany do Wilna w r. 1666 i umieszczony w bibliotece akademickiej jako osobna całość pod nazwą « Bibliotheca Sapiehana » [75]. Pomieszczenia biblioteczne, zabezpieczone zbyt pospiesznie, nie były widocznie odpowiednie. Kronikarz pod rokiem 1677 zanotował: « Ex-

[69] *Hist. Coll. Viln. 1686.* ARSI Lith. 42 f. 389v.
[70] *Hist. Coll. Viln. 1693.* ARSI Lith. 43 f. 191; Laureae f. 85.
[71] *Cat. brev. Viln. 1664/5.* ARSI Lith. 56 f. 276.
[72] Tamże, a. 1664/5 - 1673/4, f. 276-356.
[73] Estr. XVII 271; I. Petrauskienė, *Vilniaus Akademijos Spaustuvės 1575-1773*, Vilnius 1976, s. 196. W dalszych przypisach używam skrótu: Petrauskienė, *Vilniaus Academijos... 1575-1773.*
[74] K. Čepienė, I. Petrauskienė, *Vilniaus Akademijos Spaustuvės Leidiniai 1576-1805*, Vilnius 1979, s. 91. W dalszych przypisach używam skrótu: Čepienė, Petrauskienė, *Vilniaus Akademios... 1576-1805.*
[75] *Hist. Coll. Viln. 1666.* ARSI Lith. 40 f. 381-382; M. Brensztejn, *Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie do roku 1832,* Wilno 1925, s. 11.

tructus pro bibliotheca capacior locus »[76]. Ale już w r. 1679 z satysfakcją stwierdził, że biblioteka przedstawia się bardzo dodatnio[77].

W r. 1669 powróciło Seminarium Papieskie z kolegium w Braniewie, dokąd zostało przeniesione z Wilna zagrożonego najazdem Moskali[78]. Odbudową gmachu Alumnatu Papieskiego zajął się dawny prefekt, Walenty Skowid[79]. Od tegoż roku znaczny procent wśród promowanych przypada właśnie na alumnów Seminarium Papieskiego[80].

O Bursie Muzyków mamy wiadomości z r. 1664. Wówczas to 1 lipca, prowincjał Jan Rywocki polecił rektorowi Akademii, by część dochodów płynących z domów czynszowych przeznaczono na Bursę Muzyków[81].

Z zapisu kronikarza z r. 1676: przywileje Akademii nadane przez królów i papieży zostały właśnie zatwierdzone przez sejm a fakt ten pobudził młodzież do tym pilniejszego studium[82], wynikałoby, że uczelnia wileńska już się w tym czasie podniosła po katastrofie i prowadziła normalną działalność. Jezuici w krótkim czasie przywrócili do życia wszystkie katedry. W zorganizowaniu działalności dydaktycznej i wychowawczej główną rolę odegrali ci sami profesorowie, którzy wykładali w uczelni wileńskiej przed tragicznym zniszczeniem Wilna przez Moskali: Zygmunt Lauxmin, Kazimierz Kojałowicz, Michał Ginkiewicz, Daniel Butwiłł, Walenty Skowid, Andrzej Zieniewicz, Paweł Laskowski i inni.

Obok rozbudowy własnych katedr obserwujemy troskę jezuitów litewskich o studia zagraniczne. Po śmierci Karola de Noyelle generałem zakonu został wybrany Tyrsus Gonzales. Przedstawiciele prowincji litewskiej zebrani na kongregacji zwrócili się do niego z prośbą, by dwóch jezuitów litewskich mogło studiować teologię scholastyczną w Kolegium Rzymskim na koszt tegoż kolegium. Powoływali się na

[76] *Hist. Coll. Viln. 1677.* ARSI Lith. 41 f. 347.

[77] Tamże, a. 1679, Lith. 42 f. 43ᵛ.

[78] Tamże, a. 1677, Lith. 41 f. 107; *Annuae Coll. Viln. 1669.* ARSI Lith. 41 f. 161.

[79] J. Poplatek, *Zarys dziejów Seminarium Papieskiego w Wilnie 1585-1773.* « Ateneum Wileńskie », R. 7: 1930, z. 1-2, s. 74.

[80] J. Poplatek, *Wykaz alumnów Seminarium Papieskiego w Wilnie 1582-1773.* « Ateneum Wileńskie », R. 11: 1936, s. 218-282, s. 40 (odbitka).

[81] *Lib. memor.* f. 94 nr 12.

[82] *Hist. Coll. Viln. 1676.* ARSI Lith. 41 f. 343. Nie bez znaczenia dla normalnego rozwoju Akademii były uroczyste przyjęcia przez młodzież i jej wychowawców królów polskich: w 1664 r. Jana Kazimierza przedstawieniem, którego treścią były zwycięstwa króla nad Moskwą (St. Załęski, *Jezuici w Polsce*, Lwów 1902, t. 3, s. 1015) oraz Jana III Sobieskiego w r. 1679 publiczną dysputą w kościele akademickim (*Hist. Coll. Viln. 1679.* ARSI Lith. 42 f. 43ᵛ).

podobne beneficium udzielone prowincji polskiej przez poprzedniego generała. Odpowiedź była pomyślna. Wkrótce wysłano do Rzymu dwóch kleryków z prowincji litewskiej na studia teologiczne; przyjęto ich po ojcowsku [83].

[83] « Intellexit provincia nostra, ab ARPNo proxime defuncto insigne beneficium oblatum esse Provinciae Polonae nimirum locum pro duobus theologiae scholasticis Romae sumptibus Collegii Romani alendis, quare et ipsa humillime petit ab ARPNo feliciter electo Congregatio nostra ut idem beneficium etiam nostrae Provinciae exhibere dignetur ».

« Responsio: Concessum a me fuisse quod petitur ac dum haec scribimus advenisse iam Romam duos ex ista provincia scholasticos theologiae operam in Collegio Romano daturos, quos paterne, uti debemus ac studiose excepimus ». *Lib. memor.* f. 94, nr 12.

III

POSZERZENIE PROGRAMU NAUCZANIA

Po straszliwej klęsce i okupacji moskiewskiej nie tylko szybko odbudowano gmach Akademii i przywrócono działalność dydaktyczno-wychowawczą, ale wprowadzono również nowe przedmioty nauczania. Najważniejsze ze względu na potrzeby kraju było powstanie katedry polityki (1677), ale nie bez znaczenia było też otwarcie katedry muzyki (1667) oraz wzmożona działalność apteki akademickiej, która w tym szczególnie okresie stała się instytucją kształcącą przyszłych aptekarzy. Pomyślnie też rozwijała się Sodalicja Mariańska (w r. 1673 liczyła 500 członków). Wbrew dotychczasowym twierdzeniom historyków podjęto również wykłady z prawa cywilnego (1667) przy udziale znacznej liczby słuchaczy.

Próby, które miały przynieść Akademii nowy rozkwit, zostały zahamowane, a z czasem zniweczone. Dokumenty, a szczególnie kronika kolegium akademickiego i uwagi powizytacyjne prowincjałów szeroko omawiają powody, które uniemożliwiły rozwój uczelni i które doprowadziły do jej kryzysu. Najpierw jednak pragnę przedstawić działania jezuitów zmierzające do rozbudowy katedr oraz pobudzenia uczelni do szerszej działalności.

Kongregacja prowincjalna w r. 1675

Do wytworzenia klimatu sprzyjającego rozwojowi uczelni wileńskiej przyczyniła się kongregacja prowincjalna, która obradowała w Wilnie w lipcu 1675 r. Delegaci prowincji litewskiej większość czasu poświęcili szkolnictwu. Postulaty wysłane do generała zakonu Jana Pawła Oliwy dotyczyły także Akademii. Przedmiotem szczególnej troski delegatów była matematyka. Nauczanie matematyki upadło w prowincji, ponieważ dobrzy fachowcy ze względu na podeszły wiek przestali nauczać, a nowych nie można było wykształcić z powodu

przeciągającej się wojny. Zostali jeszcze dwaj wybitni matematycy, z którymi delegaci wiązali nadzieję na przyszłość: Wojciech Tylkowski i Adam Kochański. Pierwszy z nich zarządzał Seminarium Papieskim i twierdził, że dopóki to czyni nie może oddać się nauczaniu matematyki tak, jak tego wymaga dobre imię prowincji i jego samego. Kochański zaś nie powrócił po swej ucieczce w czasie inwazji moskiewskiej. Pracował w prowincji czeskiej. Kongregacja prosiła generała, by mając na względzie wielkie zniszczenia wojenne prowincji litewskiej nie zmuszał ich do szukania matematyków w innych prowincjach, skoro mają swoich, zwolnił Tylkowskiego z obowiązków regensa Seminarium Papieskiego, a Kochańskiemu nakazał powrócić do kraju.

By na przyszłość rozbudzić u młodych zainteresowania matematyką i zachęcić do jej studiowania (*ad excitandum studium imposterum mathesis scientiae in iunioribus*) delegaci zebrani w Wilnie prosili generała, aby szczególnie uzdolnieni w dziedzinie matematyki absolwenci filozofii mogli jeszcze jeden rok poświęcić na pogłębienie wiadomości matematycznych zamiast podejmowania obowiązków nauczania humaniorów (po ukończeniu filozofii każdy jezuita przeznaczony był do nauczania humaniorów przed studium teologii), a nadto, by profesorowie matematyki cieszyli się takimi samymi przywilejami jak wybitni kaznodzieje i wybitni administratorzy odnośnie do profesji zakonnych [84].

Odpowiedź Rzymu była pozytywna i niezwykle życzliwa. Generał odpisał, że bardzo pragnie, by w prowincji litewskiej rozwinęły się studia matematyczne i by nie brakowało zdolnych profesorów, i dlatego powiadomi Kochańskiego jak bardzo życzy sobie mieć go u siebie prowincja litewska i jak pożytecznie może tam pracować. Tylkowski, zdaniem generała, może pogodzić obowiązki regensa z nauczaniem matematyki i powinien dysponować nim sam prowincjał z doradcami.

Generał wyraził też chętnie zgodę (*libenter concedo*) na studiowanie matematyki przez młodych jezuitów — nawet przez dwa lata oraz na przywilej dotyczący profesorów matematyki (wybitni matematycy mogli być dopuszczeni do uroczystej profesji bez pełnych studiów teologicznych i końcowego egzaminu z całej filozofii i całej teologii zwanego gradusem) [85].

[84] ARSI Congregationes 79. *Congr. XXII Prov. Lith. 1675* f. 271.
[85] Tamże, f. 272. Postulaty skierowane do generała zostały podpisane 19 lipca 1675; odpowiedź generała Jana Pawła Oliwy pochodzi z 25 stycznia 1676 r.

Podobnie na trzeci postulat odpowiedź generała była pozytywna. Chodziło w nim o to, by zwyczajem innych prowincji promocje do wyższych klas i uroczystości z tym związane odbywały się przy końcu roku szkolnego, a nie dopiero po wakacjach, jak to działo się dotychczas [86].

Czwarty postulat dotyczył wyłącznie Akademii Wileńskiej. Delegaci prowincji litewskiej prosili generała, by profesorowie, którzy wykładają w Akademii teologię pozytywną, teologię polemiczną, filozofię, matematykę oraz prawo kanoniczne, uzyskiwali stopień naukowy przed podjęciem wykładów; powoływali się przy tym na przywileje Akademii wynikające z bulli Grzegorza XIII.

Rzym jednak w sprawie promocji był konsekwentny — by uniknąć nadużyć polecił każdy wypadek traktować osobno; nie zgadzał się na ogólne pozwolenie, które mogłoby się stać zwyczajem i prawem [87].

Katedra «polityki»

Otwarcie nowej katedry « polityki » było ważnym wydarzeniem w życiu Akademii Wileńskiej. Jezuici wiązali z nią wielkie nadzieje. Miała ona przygotowywać młodzież do wielorakich funkcji związanych ze sprawowaniem rządów w kraju. Z tej przyczyny rozpoczęciu nowych wykładów — w roku akademickim 1677 — nadano bardzo uroczysty charakter.

W inauguracji, uświetnionej wspaniałą dekoracją sali i koncertem, wzięło udział wielu dostojnych gości, duchownych i świeckich, na czele z kanclerzem Akademii, bpem wileńskim, Mikołajem Pacem. Doskonale przygotowany wykład wprowadzający, wygłosił profesor nowej dyscypliny, Adam Popławski. Kronikarz, opisując dokładnie przebieg uroczystości, dodał od siebie, że była ona znakiem i zapowiedzią pracy dla dobra ojczyzny [88]. Z dalszego przekazu kronikarza wynika, że wprowadzone wykłady nie były czymś całkowicie nowym na terenie wileńskiej uczelni, ponieważ w ramach etyki istniało studium, « w którym stosownie do potrzeb narodu są wyjaśniane te sprawy, o których Arystoteles w Polityce, Plato w Rzeczypospolitej

[86] Tamże, f. 270, 272.
[87] Tamże, f. 271v, 272.
[88] *Hist. Coll. Viln. 1677.* ARSI Lith. 41 f. 346.

oraz inni autorzy pisali w swoich dziełach »[89]. Na wykłady w ramach tego studium przeznaczano jednak niewielką ilość godzin, i nie były one obowiązujące. Obecnie osobny profesor przez cały rok miał prowadzić samodzielne wykłady z polityki. Program w ogólnych zarysach ustalono wcześniej. Prowincjał litewski Andrzej Wołłowicz, przesyłając 29 grudnia 1674 r. do generała zakonu Jana Pawła Oliwy projekt utworzenia nowej kadedry, pisał: « Celem i zamiarem jest, by młodzież polską przepoić zasadami chrześcijańskimi co do sposobów organizowania życia społecznego i sprawowania władzy według woli Boga i wskazań zdrowego rozsądku. Niech umie ona należycie ocenić pseudopolityczne programy, które pospolicie nazywają machiawellizmem »[90].

Przechodząc do samego programu wylicza następujące działy: znajomość systemów rządzenia w różnych królestwach i rzeczpospolitych; cnoty, które przyczyniają się do dobrego sprawowania rządów i przeciwne im wady; forma rzadów w Królestwie Polskim i różne funkcje społeczne w tymże Królestwie; znajomość historii Korony i Litwy oraz historii innych państw.

Projekt kończy się sugestią dla profesora: « Niech stara się przekazać młodzieży główny zarys tego wszystkiego, co może się przyczynić do poznania zasad rządzenia państwem w ogólności i w szczegółach zgodnie z poglądami różnych autorów »[91].

Z dokumentu wynika, że przez kilka lat poprzedzających otwarcie nowej katedry toczyły się rozmowy nie tylko między jezuitami a fundatorem, lecz także między Akademią (a raczej prowincją litewską) a Rzymem. Projekt zorganizowania katedry polityki nie narodził się nagle. Z potrzeby tego rodzaju wykładów zdawano sobie sprawę już w latach pięćdziesiątych XVII w. Dzieło Aarona Aleksandra Olizarowskiego (*De politica hominum societate*) oraz pisma Jana Chądzyńskiego są najlepszym tego dowodem.

Katedra polityki mogła być otwarta dzięki fundacji kanonika wileńskiego, Kazimierza Jana Wojsznarowicza. Fundator nie doczekał inauguracji; zmarł kilka miesięcy wcześniej[92].

[89] Tamże, « ... in quo accomodo ad genium gentis explanarentur, quae Aristoteles Politicis suis, Plato de Republica, caeterique eiusdem argumenti Authores suis monumentis conclussere ». f. 346.

[90] ARSI Pol. 78 f. 36-36ᵛ.

[91] Tamże.

[92] *Hist. Coll. Viln. 1677.* ARSI Lith. 41 f. 346; Estr. XXXIII 226 błędnie podaje rok 1680 jako datę śmierci K. J. Woisznarowicza. J. Kurczewski, *Kościół Zamkowy...*, Wilno 1916, t. 3, s. 227 przytacza regestr z akt kapitulnych pod r. 1677: « 14

Wojsznarowicz był wychowankiem Akademii Wileńskiej. Tu próbował swoich możliwości pisarskich już jako słuchacz retoryki [93], a później filozofii i teologii [94]. Doktorat z teologii i z obojga praw, uzyskał w r. 1648 w Rzymie [95]. Kronikarz pisze o fundatorze z entuzjazmem i przedstawia go jako wielkiego i szczerego przyjaciela jezuitów. Przed śmiercią prosił, by go pochowano jako jednego z jezuitów w ich grobowcu pod kościołem akademickim Św. Jana. Pogrzeb Wojsznarowicza odbył się bardzo uroczyście. Brała w nim udział młodzież akademicka, chóry śpiewały egzekwie na melodię gregoriańską, biskup celebrował przy głównym ołtarzu, równocześnie przedstawiciele innych zakonów przy ołtarzach bocznych. Mowę pogrzebową wygłosił zwyczajny kaznodzieja, jezuita. Wśród wiernych rozprowadzili jezuici ulotkę, drukowaną w oficynie akademickiej, która zawierała życiorys zmarłego i podkreślała jego zasługi [96].

Na utrzymanie profesora nowej katedry przeznaczył fundator wieczysty czynsz z jednego z największych gmachów w Wilnie. Darował ponadto Akademii bibliotekę, której wartość oceniano na 6 000 florenów. Zawierała ona książki dotyczące tak wiedzy świeckiej, jak i kościelnej. Na każdym egzemplarzu złożył swój podpis i podał jego przeznaczenie [97].

W literaturze dotyczącej Akademii Wileńskiej nie znajdujemy wiadomości o programie wykładów w katedrze polityki. Stanisław Załęski pisał nawet: « zdaje się jednak, że politykę (jezuici) ograniczyli tylko do etyki, bo w katalogach zakonnych tej tylko profesorów znajduję » [98]. Twierdzenie Załęskiego nie pokrywa się z faktami. Z chwilą otwarcia katedry polityki został mianowany osobny profesor etyki, który wykładał również politykę. Dotychczas nie było osobnego profesora etyki, a wykładał ją profesor metafizyki.

maja. Umarł Kan. Wojsznarowicz, Kanclerz diecezjalny, data nie podana ». Wynika z tego, że Wojsznarowicz zmarł w 1677 r.

93 Estr. XXXIII 227.

94 Tamże, s. 228.

95 Tamże, s. 231; *Laureae* f. 489; Kurczewski, *Kościół Zamkowy...*, t. 3, s. 225.

96 *Hist. Coll. Viln. 1677.* ARSI Lith. 41 f. 346. Kronika z r. 1666 (ARSI Lith. 40 f. 381) podaje, że Wojsznarowicz ofiarował na rzecz kolegium dużą kamienicę przy ulicy Niemieckiej oraz parcelę w Łukiszkach nad brzegiem Wilii.

97 *Hist Coll. Viln. 1677.* ARSI Lith. 41 f. 346. Czytamy tu: « Accepit postea in possessionem Collegium ad census perpetuos Professori Ethices alendo idoneos primariis Vilnensis Urbis aedibus accensendum aedificium. Addita huic est bibliotheca senis fere milibus florenorum nostratium aestimata authorum ad sacram et profanam eruditionem selectissimorum classibus instructa, atque eidem Professori Academico una cum Collegio nostro, propria fundatoris manu singulis libris apposita, dedicata ».

98 Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 3, s. 1013.

I rzeczywiście katalogi nie wymieniają profesorów polityki, i w ogóle o polityce nie ma w nich wzmianki. Jezuici często nowe przedmioty podkładali pod stare nazwy, przyjęte w ustawodawstwie szkolnym, przede wszystkim w *Ratio Studiorum*. Postępowali tak prawdopodobnie dlatego, by uniknąć zarzutu, że odchodzą od *Ratio Studiorum*. Rzym bowiem pilnie przestrzegał przyjętego systemu szkolnego. Tak było i w tym wypadku. W ciągu całego omawianego okresu katalogi wymieniają profesorów etyki, którzy byli równocześnie wykładowcami polityki:

Adam Popławski (1677/8)
Jan Korman (1679-1686)
Hieronim Burba (1686/7)
Michał Karwowski (1687/8), (1694-1696)
Andrzej Boreysza (1688/9)
Zachariasz Modzelewski (1689-1691)
Krzysztof Puciłowski (1691/2)
Marcin Przeradowski (1692/3)
Kazimierz Stanut (1693/4)
Zygmunt Krüger (1696/7)
Krzysztof Limont (1697-1699)
Piotr Puzyna (1699-1705)
Tadeusz Gosiewski (1705/6)
Stefan Puzyna (1706-1709)
Michał Hintz (1709/10)
Jerzy Kropowicz (1710-1712)
Józef Masini (1712/13)
Władysław Dauksza (1713/14)
Adam Minkiewicz (1714/15)
Tomasz Krüger (1715/16)
Stanisław Witakowski (1716/17)
Chryzostom Sichen (1717/18)
Karol Bartołt (1718/19)
Antoni Czerniewski (1719/20)
Jan Poszakowski (1720/21)
Józef Sadowski (1721-1723)
Antoni Misztołt (1723/24)
Teodat Ramułt (1724/25)
Franciszek Grzymała (1725-1728)
Fabian Dochtorowicz (1728/29)

Wojciech Ryokur (1729/30)
Jerzy Fursewicz (1730/31)
Kazimierz Juraha (1731/32)
Karol Korycki (1732/33)
Michał Bartoszewski (1733/34)
Hilary Burniewicz (1734/35)
Jerzy Sulistrowski (1735-1737)[99].

W bibliotece uniwersyteckiej w Wilnie zachował się skrypt (F 3-2005): *Praelectiones Politicae de Monarchia seu Regno.* Pochodzi on z czasów Jana III Sobieskiego. Autorem skryptu jest prawdopodobnie długoletni profesor polityki z tego okresu Jan Korman. Za jego autorstwem przemawiają następujące fakty: studia odbyte we Włoszech, które tłumaczą umieszczenie w dodatku, przy końcu skryptu, uwagi na temat sposobu zarządzania Państwem Kościelnym i niektórymi księstwami Italii (rządy Medyceuszów) oraz obszarami będącymi w posiadaniu Hiszpanii (Sycylia, Sardynia).

Skrypt obejmuje trzy zagadnienia ogólne (*quaestiones*), które z kolei dzielą się na bardziej szczegółowe (*sectiones*).

1. O monarchii:
   a) pojęcie i podział,
   b) rodzaje monarchii,
   c) wyższość monarchii w stosunku do innych ustrojów,
   d) zmiany jakim ulegają ustroje (od arystokracji poprzez oligarchię i tyranię do monarchii).

2. O sposobach dochodzenia do tronu:
   a) rodzaje elekcji,
   b) wiek i płeć, które należy brać pod uwagę,
   c) czy lepiej wybierać na władcę obcego czy rodaka,
   d) czy lepiej jest, żeby król był dziedziczny czy obieralny,
   e) co poprzedza wybór króla w Polsce.

3. O powadze i majestacie królewskim:
   a) jak zdobywa się autorytet królewski (godność w postawie i działalności oraz zalety duchowe; przykład: Stefan Batory),

[99] *Cat. brev. Coll. Viln. 1677-1737.* ARSI Lith. 56, 57, 58.

b) o majestacie królewskim (władza najwyższa, zwierzchnia),

c) na czym polegają i jakie są uprawnienia króla, czyli regalia (najwyższe prawa władcy odnośnie królestwa, mające na celu jego szczęśliwe trwanie).

Wykłady z polityki zostały uzupełnione nowym zagadnieniem: ustroje księstw w Italii.

Autor w swoich wykładach posługiwał się pojęciami zaczerpniętymi z *Polityki* Arystotelesa i dość często powoływał się na niego. Zasadniczo jednak zajmował się sprawami współczesnymi, przyczym dłużej zatrzymywał się nad aktualnymi zagadnieniami dotyczącymi Korony i Litwy. Będąc zwolennikiem monarchii, pilnie zbierał argumenty świadczące o jej wyższości w stosunku do innych ustrojów, zwalczał usilnie tyranię i dokładnie omawiał elekcję króla.

Za monarchią przytoczył następujące argumenty:

1. Tylko w tym ustroju może być najlepiej zachowana sprawiedliwość.
2. Monarchia jest podstawą trwałości państwa. Polska trwa przeszło 800 lat i miała już 52 władców — od Lecha do Jana III.
3. Tylko król może odkryć tajne knowania i korespondencję stronnictw z sąsiednimi władcami i w porę zapobiec ich mieszaniu się do jego rządów.
4. Pośrednictwo króla wpływa łagodząco na różne spory w kraju.
5. Wyższość ustroju monarchicznego potwierdzają ogólne zasady panujące w świecie (podaje różne przykłady m. in.: w ciele fizycznym rządzi jedna głowa, w rodzinie jeden ojciec itd.).

Zwyrodnieniem monarchii jest tyrania. Autor poddaje ją surowej krytyce. Myśli jego są godne uwagi. Tyran, zdaniem autora, dąży do tego:

1. by obywatele byli małoduszni, znękani i służalczy, żeby nikt nawet nie myślał o domaganiu się wolności,
2. żeby obywatele byli między sobą skłóceni,
3. żeby obywatele nie stanowili siły, która by skutecznie zagroziła władzy tyrańskiej. Dlatego tyrani zabraniają podwładnym wyjeżdżać do obcych krajów; dlatego niszczą ośrodki myśli nie-

zależnej, by nikt inaczej nie myślał niż oni — tak Julian Apostata zniósł szkoły i gimnazja chrześcijańskie, tak również Turcy zabraniają chrześcijanom prowadzić szkoły publiczne. Moskale zaś mówią: « To wie tylko Bóg i car » (*Solus hoc Deus et magnus dux scit*).

Wymowna była następująca uwaga autora o tyranach: tworzą oni systemy donosicieli, którzy szpiegują, a tyrani surowo karzą. W tym, zdaniem autora, celują Moskale (tu opowiada o Iwanie Groźnym). Tyrani okrutnie karzą podwładnych za to, co im samym bezkarnie uchodzi. Autor podkreśla jeszcze, że tyrani bez żadnego powodu prowadzą wojny z sąsiadami.

Następnym tematem, któremu autor poświęcił dużo miejsca był wybór króla. Wolna elekcja albo dziedziczność tronu są dwoma sposobami obejmowania władzy królewskiej. Dziedziczny tron istnieje w Hiszpanii, Anglii, Francji, Moskwie i w wielu innych królestwach. Królów polskich i cesarzy rzymskich narodu niemieckiego powołuje się przez elekcję.

Autor wymienia cztery rodzaje elekcji: wolną, ograniczoną, przemyślaną i przypadkową.

W zupełnie wolnej elekcji głosuje się na osobę odpowiednią na króla, niezależnie od pochodzenia społecznego i narodowego. Taka istnieje tylko w Polsce.

Elekcja ograniczona polega na tym, że wybiera się panującego albo wyłącznie z domu królewskiego, albo z pewnych rodzin, albo tylko z jednego narodu. I tak, cesarzem rzymskim może być tylko Niemiec, ponieważ musi pochodzić z rodu Karola Wielkiego. Niekiedy wybiera się panującego z pewnej grupy ludzi: tak np. papieża spośród kardynałów.

Elekcja przemyślana ma miejsce wówczas, gdy wybór opiera się na zdaniu i głosach roztropnych obywateli.

Elekcja przypadkowa — jeżeli wybór władcy powierza się losowi. Według autora, w przeszłości elekcję przypadkową stosowano w różnych narodach często aż do absurdu. Podaje szereg mało prawdopodobnych wypadków. Np. wg świadectwa Justyna siedmiu magów perskich powierzało władzę królewską temu z wojowników, którego koń pierwszy zarżał przed wschodem słońca.

Odnosi się wrażenie, że autor celowo przedstawiał słuchaczom niepoważne przykłady, ponieważ był zdecydowanym przeciwnikiem powierzania tak doniosłych spraw ślepemu losowi; nawet, gdy cho-

dziło o zwykłe urzędy państwowe sądził, że to sprawy zbyt poważne, by je uzależniać od losu.

Elekcja może być jawna lub tajna. Jawna jest w Polsce, tajna, przez wrzucenie głosu do urny jak np. w Lucce, i ta nie wywołuje niechęci wśród obywateli.

Na temat wieku władcy autor snuje długie rozważania. Można je krótko streścić: władca nie może być zbyt stary, bo zwykle brak mu sił i może wkrótce umrzeć, ani zbyt młody, bo lekkomyślny i bez doświadczenia.

Rozpatrując kwestię, czy kobieta może być królową, autor wprawdzie przytacza państwa, w których droga do tronu jest dla niej otwarta (Anglia, Hiszpania, Portugalia, Szwecja), ale bardziej odpowiada mu ustawodawstwo polskie, które wyklucza kobietę od rządów krajem. Na dowód słuszności swoich zapatrywań przytacza wypadki z historii Polski, trudności wynikające z natury kobiecej (kierowanie się uczuciem, zmienność), wypowiedzi Arystotelesa w 8^{ej} księdze *Polityki*, a nawet Pisma św.

W wykładach polityki najbardziej aktualnym zagadnieniem było, czy królem polskim ma być obcokrajowiec czy rodak. Po śmierci bowiem Michała Wiśniowieckiego dyskusje podczas elekcji na ten właśnie temat prowadzili Litwini z Koroniarzami. Litwini dokładali wszelkich sił, by prawem publicznym wykluczyć od wyboru Piasta. Koroniarze przytaczali przeciw temu szereg argumentów:

1. będzie to ujmą na honorze Polaków, ponieważ obce narody mogą sądzić, że nie ma wśród nich godnego do objęcia tronu polskiego,
2. obcy rościliby sobie prawo do korony polskiej,
3. byłoby to ograniczeniem wolnego głosu,
4. uwłaczało by to pamięci króla Michała, ponieważ mówiono by, że to z jego powodu ustanowione zostało to prawo,
5. mówiliby obcy, że naród polski potrafi tylko słuchać, a nie potrafi rządzić,
6. na konwokacji zgodzili się wprawdzie niektórzy co do wykluczenia Piasta, ale nie było jednomyślności. Nie było też żadnej ustawy uchwalonej przez przodków, która by wykluczała Piasta. Po ucieczce Henryka Walezego z Polski kandydatami do tronu oprócz obcych byli: wojewoda poznański Stanisław Górka, wojewoda sandomierski Jan Kostka; a po śmierci Ba-

torego obok obcych, Konstanty Ostrogski i jego starszy syn Jan, wojewoda wołyński; Szymon i Aleksander, książęta inflandzcy; bracia Radziwiłłowie, książęta z Ołyki; Olbracht Łaski, wojewodzic Firley, kanclerz i hetman Jan Zamojski.

Wymienione argumenty miały przekonać słuchaczy, że nie należy wykluczać Piasta od tronu polskiego. Po nich autor przytoczył te racje, które przemawiały właśnie za wyborem swojego, tzn. Piasta:

1. Pan Bóg nakazał Izraelitom: nie będziesz czynił królem człowieka z obcego narodu,
2. nawet zwierzęta nie są rządzone przez inny gatunek,
3. w Niemczech wybiera się rodaka na cesarza,
4. obywatel najlepiej zna obyczaje ojczyste,
5. jeżeli obcych wyklucza się od urzędów państwowych, to tym bardziej należy wykluczyć ich od korony,
6. obywatele nie mogą mieć pełnego zaufania do władców obcego pochodzenia, ponieważ mogą oni działać na niekorzyść kraju, np. wywożąc skarb królewski. Nie brak przykładów w Polsce (Ryksa, Ludwik Węgierski),
7. obcy nie znają języka polskiego i nie mogą porozumieć się z narodem,
8. obcy nie ma takiej miłości do Polski, jak jej własny obywatel.

Po przytoczeniu argumentów przeciw wykluczeniu Piasta od tronu polskiego i wyliczeniu powodów, dla których rodak powinien rządzić Koroną i Litwą, autor przytacza także zdania przeciwników, ale nie mają one żadnej siły przekonywującej. Autor wyraźnie staje po stronie Koroniarzy.

Ze skryptu wynika, że wykłady miały przede wszystkim charakter informacyjny. Dużo w nich wiadomości — nie wszystkie sprawdzone, a niektóre mało prawdopodobne. Informacje były jednak tak dobrane i przedstawione studentom, że dobrze rozumieli sugestie wykładowcy. Monarchia, jego zdaniem, stanowi najlepszy ustrój polityczny; jej zwyrodnieniem jest tyrania; widział ją ze wszystkimi okropnościami w Moskwie. Nie był zwolennikiem monarchii dziedzicznej, ponieważ przewidywał trudności i niepokoje w kraju w wypadku, gdyby dziedzicem przeznaczonym do korony było dziecko

lub kaleka, bądź niesprawny umysłowo. Właściwą drogę do tronu stanowiła elekcja. Wbrew Litwinom sądził, że kandydata na króla nie należy szukać poza granicami Konory i Litwy, ale wybrać należy Piasta tzn. rodaka. Chętnie też widziałby elekcję tajną, by uniknąć niechęci i walk między obywatelami.

Sugestie wykładowcy nie dotyczyły zasadniczych zmian ustroju polskiego, jakkolwiek rządy Jana III Sobieskiego nie dawały powodu do takiego optymizmu.

Katedra muzyki i bursa muzyków

Kongregacja prowincjalna w 1665 r. zajęła się m. in. sprawą nauczania muzyki i śpiewu. Poleciła: « Powinno się uczyć w szkole muzyki, szczególnie chóralnej zlecając ten obowiązek ludziom świeckim » [100]. To zalecenie wpłynęło prawdopodobnie na otwarcie w Akademii Wileńskiej katedry muzyki. Informację o tym przekazała kronika z 1667 r. w następujących słowach: « Przybyła nowa katedra muzyki. Uczy w niej jeden z naszych ojców, mając wystarczającą liczbę uczniów miłośników muzyki » [101].

W tym samym roku o. Zygmunt Lauxmin wydał w drukarni akademickiej trzy dziełka z zakresu muzyki: króciutki praktyczny podręcznik *Ars et praxis musica in usum studiosae iuventutis in collegiis S. I.*; *Antiphonale ad psalmos iuxta ritum s. Romanae ecclesiae decantandos necessarium* oraz *Graduale pro exercitatione studentium* [102].

We wstępie do *Ars et praxis musica* stwierdzał, że zarówno nauka muzyki, jak i samo muzykowanie nie są trudne. Wymieniał zarazem powody, które zniechęcają potencjalnych kandydatów do nauki. Pierwszym z nich miała być dotychczasowa metoda nauczania. Nauki nie rozpoczynano — jak należało — od wiadomości prostych i łatwych, lecz od trudnych. Po drugie, książki kościelne z utworami muzycznymi były drogie i duże, a więc niepraktyczne. Lauxmin pragnął dać podręcznik dostępny dla wszystkich uczniów, metodycznie łatwy, niewielkiego formatu i niedrogi [103].

[100] *Lib. memor.* 95, nr 2. « Doceatur musica in scholis, praesertim choralis per externos ».

[101] *Hist. Coll. Viln. 1667.* ARSI Lith. 40 f. 382. « Musices quoque schola accessit nova, quodam e nostris Patre suam in instruendis adolescentibus ponente operam, sufficiente philomagorum numero conveniente ».

[102] Čepienė, *Vilniaus Akademijos..., 1575-1773*, s. 91, 92.

[103] Ž. Liauksminas, *Ars et praxis musica*, Vilnius 1977, s. 50.

Prowincjał Wojciech Cieciszewski, zwolennik uroczystego odprawiania nabożeństw kościelnych, polecił w r. 1669 rektorowi Akademii udzielać pozwolenia na objęcie stanowiska pedagoga przede wszystkim tym spośród starszych studentów, którzy znają się na muzyce. Polecił również (zgodnie z dawnym zwyczajem) jednemu z profesorów troszczyć się o chór kościelny, a członków chóru przyjmować w święta śniadaniem [104].

Prowincjałowie w czasie wizytacji powracali do tego zagadnienia, przypominali o obowiązku nauczania muzyki, jeśli tylko była zaniedbywana. W r. 1695 Franciszek Kucewicz nie tylko polecił « ut in nostris scholis doceatur musica », lecz zażądał także odpowiedniego czasu na ćwiczenia [105]. W r. 1703 Tobiasz Arent stwierdził: « śpiew studentów tak w szkole jak i w kościele nie jest starannie wykonany ». W związku z tym polecił prefektowi klas przypilnować magistrów, by dokładnie spełniali swoje obowiązki [106].

Początkowo katalogi nie podają nazwisk profesorów muzyki. Czynią to dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Nie można z tego wyciągać wniosku, że projekt otwarcia katedry muzyki pozostał tylko w sferze planów. Jezuici bowiem do takich przedmiotów jak muzyka zatrudniali nauczycieli świeckich.

Dopiero w r. 1697 o. Jan Filipowicz został oficjalnie mianowany *professor musices*. W rok później obowiązki profesora muzyki podjął o. Jan Mikucki. W r. 1700 katalog podaje jeszcze jedną funkcję: o. Samuel Iwaszkiewicz został równocześnie profesorem muzyki i prefektem bursy. Chodziło o bursę muzyków... Te same obowiązki przejął po nim Wawrzyniec Skrzetuski.

Postacią interesującą i jak się wydaje, bardzo zasłużoną dla rozwoju muzyki w Akademii był brat zakonny Prokop Siemionowicz. Występuje on w l. 1712-1714 jako *Praeses Bursae*, w l. 1714-1717 *Praeses Bursae et Musices*, w. l. 1717-1719 tylko jako *Praeses Bursae*, ale w r. 1719/20 już jako *Praeses Bursae, Musices et Chori*. W następnych latach ponownie księża podjęli obowiązki prefekta bursy muzyków: Jan Jaroszewicz (1720-1722) i Aleksander Bakanowski (1722-1725). Pomagał im brat zakonny Benedykt Starzecki. Za rządów Jana Jaroszewicza wzniesiono nową wieżyczkę nad kamienicą, która należała do orkiestry. Zdaniem kronikarza, upiększała ona

104 *Lib. memor.* f. 101, nr 6.
105 *Lib. memor.* f. 175, nr 10.
106 Tamże, 201 nr 3. « cantus studiosorum tam in scholis, quam in templo est valde dissonus ».

kamienicę i ułatwiała muzykom oddawanie czci Najśw. Maryi Pannie[107]. W r. 1725 o. Józef Rudomina występuje jako *Praeses Academici Convictus Musicorum*, jego pomocnikiem zostaje brat zakonny Paweł Grabowiecki. Ten ostatni odgrywa prawdopodobnie ważną rolę, gdyż w r. 1729 obejmuje nowe obowiązki, jako *Praeses artis organorum*. Pełni je do r. 1733. Pomaga mu brat zakonny Paweł Puzynowicz, późniejszy kierownik chóru.

Prefekci bursy, zwykle księża, nazywani prezesami, zmieniali się bardzo często, natomiast ich pomocnicy, bracia zakonni, pozostawali długo na tym samym stanowisku, i dlatego to właśnie oni mogli kształtować swoich wychowanków. Poza wymienionymi już Siemionowiczem, Grabowieckim i Puzynowiczem, brat Kazimierz Żuchowski pracował w bursie od 1744 do 1750 r., zaś brat Józef Jędrzejewski (Jendrzejewski) od r. 1754 aż do zniesienia zakonu (1773). W tym czasie na stanowisku prezesa bursy pracują księża:

Maciej Karwacki (1727/8)
Wojciech Kociński (1731/32)
Jan Rogali (1732-1735)
Wojciech Ryokur (1735-1737)
Jerzy Sulistrowski (1738/39)
Ignacy Izdebski (1741/42)
Aleksander Bakanowski (1742/43)
Krzysztof Rzepnicki (1743-1748)
Ludwik Loupia (1748/49)
Wawrzyniec Rydzewski (1749/50)
Józef Truszkowski (1750-1752)
Adam Szyrma (1752/53)
Michał Wichert (1753/54)

W r. 1754 prezesem bursy muzyków i Bursy Waleriańskiei został Ignacy Okuszko. Dopiero w tym roku katalog wymienia Bursę Waleriańską. Ufundował ją bp Protaszewicz, a prowadzili przez wiele lat jezuici. Następnie prowadzenie Bursy przejęła kapituła. Od tego też roku występują dwaj prefekci (prezesi): Bursy Waleriańskiei i bursy muzyków (niekiedy bursy tylko, ale rozumie się, że chodzi o bursę muzyków).

[107] *Hist. Coll. Viln. 1721.* ARSI Lith. 47 f. 39.

W następnych latach bursą muzyków kierowali knięża:

Józef Skorulski (1756-1758)
Franciszek Obrąpalski (1759/60)
Franciszek Suchodolski (1766/67)
Andrzej Kawecki (1767/68)
Jakub Nakcyanowicz (1768/69)
Jan Wyrwicz (1769/70)
Tadeusz Szystowski (1770-1772)
Jan Jankowski (1773/74)[108].

Bursa muzyków była ważnym punktem oparcia dla nowo powstałej katedry muzyki. W niej to przede wszystkim mieszkała młodzież pragnąca korzystać z wykładów. Przełożeni otaczali ją szczególną troską. Wkrótce po ustąpieniu Moskali z Wilna prowincjał Jan Rywocki 1 lipca 1664 r. przeznaczył na nią jedną trzecią dochodów z domów czynszowych[109]. Bursa muzyków była faworyzowana, niekiedy ze szkodą dla innych instytucji akademickich. Prowincjał Michał Mazowiecki wizytując Akademię 18 stycznia 1679 r. stwierdził, że z dochodów, które pochodzą z fundacji Bursy Waleriańskiej większa część bywa przeznaczana dla muzyków. Dlatego polecił rzetelnie prowadzić rachunki, zapisywać wszystkie wydatki, by było jasne, ile z tych dochodów przeznacza się na bursę dla biednych studentów ufundowaną przez Protaszewicza[110].

Powrócił do tej sprawy prowincjał Jan Berent. Po wizytacji kolegium akademickiego w r. 1685 zażądał od rektora Akademii, by nie wyrządzano krzywdy biednym studentom mieszkającym w bursie założonej przez Protaszewicza. Dochody, które do niej należą, przeznacza się w wielkiej części dla muzyków, którzy mogą utrzymać się z odsetek kapitału zapisanego przez Mikołaja Kopcia i z danin otrzymywanych przy różnych okazjach; wynoszą one rocznie 800, a może nawet więcej florenów. Dlatego — zdaniem prowincjała — należy, jak było to nakazane już w r. 1634, prowadzić osobno księgi rachunkowe dla obu burs: Protaszewicza i muzyków[111].

Mieszkańcy bursy muzyków uświetniali swymi występami różne nabożeństwa i święta kościelne. W okresie dwu lat np., 1 październi-

[108] *Cat. brev. Coll. Viln.* ARSI Lith. 56, 57, 58, 59.
[109] *Lib. memor.* f. 94, nr 12.
[110] Tamże, f. 126, nr 3.
[111] Tamże, f. 143, nr 2.

ka 1713 r. śpiewali w kaplicy domowej (*Diarium* f. 43), 3 grudnia trąbili z wieży kościelnej z okazji uroczystości Św. Barbary (f. 45), 18 marca grali w kościele na swoich instrumentach w czasie nabożeństwa do Św. Józefa (f. 49), 11 lipca przebywali w Łukiszkach z okazji zjazdu braci zakonnych z różnych placówek jezuickich (f. 54).

Tego rodzaju specjalnych okazji było więcej: 31 sierpnia 1723 r. prowincjał Aleksander Sawicki zabronił grać na weselach, ślubach i na przyjęciach. Tylko niekiedy pozwalał, z jakiejś wyjątkowej okazji, grać w czasie obiadu lub rekreacji. Aby zapobiec marnowaniu wolnego czasu, polecił posyłać uczących się muzyki równocześnie do szkoły, zwłaszcza tych, którzy zdradzają ku temu chęć i są wystarczająco zdolni. Nie można też przetrzymywać ich za długo w bursie, lecz zgodnie z kontraktem, bo przecież nie są oni « przypisani do gleby ». Za świadczone usługi powinni otrzymywać wynagrodzenie [112]. Przetrzymywaniem uczniów w bursie zajął się kolejny prowincjał Władysław Dauksza. 30 listopada 1737 r. wyjaśniał: młodzieńcy, którzy uczą się muzyki i mieszkają za darmo w bursie, nie powinni wbrew swej woli pracować w kościele ponad 10 lat; po upływie tego czasu muszą być zwolnieni, chyba że przyjęto do bursy chłopca mającego 7 lat, nie umiejącego pisać i czytać. Taki chłopiec, jeżeli dobrze opanuje muzykę, może być zatrzymany przy kościele 12 lat. Dla starszych wiekiem uczących się wyłącznie gry na instrumentach, obowiązek usług przy kościele trwa 7 lat [113].

Trochę światła na działalność bursy muzyków rzuca przekaz kroniki z r. 1722, który opowiada o skardze wniesionej na jezuitów przed trybunał przez niejakiego Kazimierza Gębicza, obywatela wileńskiego. Zajmował się on muzykowaniem, występując w różnych miejscach i przy różnych okazjach, co było przeciwne przywilejom muzyków bursy jezuickiej i pozbawiało ich zysków. Dlatego bursiści przygotowywali na niego zasadzkę. Pretekstem stała się ciężka obraza kolegów z bursy Św. Kazimierza. Zostali oni zaproszeni do grania na ślubie niejakiego Wołodkiewicza. Pomagać im miało kilku muzyków z bursy akademickiej. Tymczasem Gębicz zdołał przekonać pana młodego, że on i jego orkiestra zagrają lepiej i za niższą cenę niż orkiestra bursistów. Wołodkiewicz posłuchał « złośliwca », przez co dolał « oliwy do ognia ». Po kilku dniach członkowie obydwóch burs: Św. Kazimierza i akademickiej (*conveniunt utriusque bursae*

112 Tamże, f. 578, nr 13, 14.
113 Tamże, f. 701, nr 12.

musici) odbyli wspólną naradę. Następnego dnia obstawili ulice, którymi Gębicz miał jechać do kościoła ojców Trynitarzy na Antokolu. Była to dodatkowa przyczyna do zemsty, bo dawniej bursiści grywali w tym kościele. Gębicz został zatrzymany na ulicy. Nie miał nawet czasu posłużyć się nabitą strzelbą, którą miał przy sobie. Bursiści zaciągnęli go za kościół Św. Jana i obili kijami. Według kronikarza, uczynili to nie tyle dla zadania bólu, lecz żeby go zawstydzić.

Jezuici nic nie wiedzieli o tym wydarzeniu. Na wieść o nim bardzo się zaniepokoili, przewidując, że ten wybryk spowoduje burzę. I tak się stało. Przeciwnicy oddali się pod opiekę trybunału, gdzie znaleźli życzliwych sędziów. Popierało ich wielu kanoników wileńskich. Przygotowano proces: przez pozwy, badania, komisje i groźby karą śmierci przeciwnicy dręczyli winnych i jezuitów. Jezuici zaapelowali do nuncjatury. Winnym studentom polecili nie opuszczać bursy, w której będą bezpieczni, ponieważ mieściła się ona w obrębie domu zakonnego.

Jezuici starali się, by sprawa nie trafiła na forum sądu trybunalskiego, ale przeciwnicy nie ustępowali i nie było można temu przeszkodzić. Wtedy to bp Brzostowski, którego kronikarz nazywa zażartym obrońcą immunitetu kościelnego, postanowił pośredniczyć w sporze. Sprawę załatwiono polubownie [114].

Po wizytacji prowincjała Wojciecha Bohuszewicza w r. 1729 pozostała następująca uwaga: « Poleca się dyrygentowi, by starał się o umiar w używaniu trąb i bębnów w czasie większych uroczystości » [115].

Zapis w *Diariuszu* z 4 sierpnia 1712 r. mówi: o. J. Smołak, który odjechał do Kroż, « duxit secum artifices et quendam musicum » — sugeruje, że inne kolegia prowincji litewskiej korzystały z muzyków wykształconych w Akademii Wileńskiej [116].

114 *Hist. Coll. Viln. 1722*. ARSI Lith. 47 f. 39, 39v.

115 *Lib. memor.* f. 328, nr 9 « Magistro chori commendatur ut in maioribus solemnitatibus tubas ac tympana... cum moderatione adhiberi curet ».

116 *Diarium Collegii Vilnensis S.J. ab anno 1710 (do 1723)* f. 27. Używam skrótu: *Diarium*.

IV

APTEKA AKADEMICKA

Wkrótce po otwarciu kolegium w Wilnie została przy nim zorganizowana apteka. Służyła początkowo wyłącznie jezuitom oraz ich wychowankom. Zarządzał nią brat zakonny, który opiekował się chorymi, tzn. infirmarz (*infirmarius*). Praca w infirmerii była ściśle związana z apteką. Przeważnie aptekarz pełnił równocześnie obowiązki infirmarza lub odwrotnie; opieka nad chorymi stanowiła etap przejściowy do stanowiska aptekarza.

Z czasem z apteki zaczęli korzystać chorzy spoza kolegium, szczególnie w okresach epidemii. Prawdopodobnie w ostatnich latach XVI w., gdy jezuici pomagali już licznej grupie chorych, apteka nabrała charakteru instytucji publicznej. Mogłoby przemawiać za tym zdanie w przywileju Augusta III wydanym dla wileńskiej apteki w r. 1758: « więcej niż od lat półtorasta założona i ufundowana jest... » [117].

[117] Zdjęcie przywileju zostało umieszczone w pracy zbiorowej *Vilniaus Universitetas*, Vilnius 1966, s. 56. Oto dokładny jego odpis: « August III z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Żmudzki, Mazowiecki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Smoleński, Siewierski i Czernichowski a dziedziczny Książę Saski i Elektor. Oznaymiamy tym listem Przywileiem Naszym komu to wiedzieć należy, iż doniesiono nam jest przez Panów Rad i Urzędników naszych, że w Kollegium Societatis Jesu Akademickim Wileńskim przy Kościele Świętego Jana będącym, kosztem tegoż Kollegium dla prywatney tegoż Kollegium wygody, więcej niż od lat pułtorasta założona i ufundowana jest Apteka która że od początku swoiego pod rządem i sprawowaniem pilnych i w sztuce leczniczey biegłych zakonu Societatis Jesu Aptekarzow zostawała i do tego czasu zostaie, przeto od niemałego już czasu do tey doskonałości przyszła, iż nie tylko Miastu Naszemu Stołecznemu Wilnowi, ale też wszystkim tak pobliższym jak też odlegleyszym od miasta tego obywatelom Wielkiego Księstwa Litewskiego wielce wygodną i pożyteczną stała się. Za tym supplikowano Nam, abyśmy pomienioną Aptekę Przywilejem naszym ozdobić i utwierdzić raczyli. Jakoż my Król do instancyi pomienionych Panow Rad i Urzędnikow naszych łaskawie przychylając się, pomienioną Aptekę w Kollegium Akademickim Świętojańskim Wileńskim będącą, od lat ponad pułtorasta ufundowaną, nie tylko Miastu Naszemu Stołecznemu Wilnowi, ale dla całego Wielkiego Księstwa Litewskiego obywatelow pożyteczną i wygodną tem pismem i Przywileiem Naszym na wieczne czasy utwierdzamy i one za publiczną i od Nas zatwierdzoną deklarujemy oraz wszystkie przywileje, wolności, Prerogatywy innym publicznym Aptekom służące, specialiter moc i władzę wyzwalania i za Towarzyszow deklarowania wyedukowanych i wyegzercytowanych u siebie chłopców teyże Aptece Świętojańskiey i przełożonym oney Aptekarzom

Samodzielne stanowisko aptekarza, nie związane ze stanowiskiem infirmarza, spotykamy po raz pierwszy w katalogach z r. 1621 (*apothecarius*). Pełnił je wówczas Adam Frankiewicz, rodem z Prus. Do zakonu wstąpił w r. 1618, już ze znajomością łaciny i umiejętności aptekarskich. Apteką w Wilnie zarządzał do r. 1627, po czym przeniósł się do Nieświeża, gdzie założył nową aptekę. W r. 1630 z niewiadomych powodów opuścił zakon [118]. Aptekę po nim w Wilnie przejął Andrzej Senterkiewicz, który pełnił dotychczas obowiązki infirmarza. Urodził się w r. 1595 na Mazowszu. Przed wstąpieniem do zakonu (1619) przeszedł kurs gramatyki łacińskiej i greckiej oraz częściowo poetyki. Umiał nie tylko czytać i pisać, ale także mówić po łacinie. Katalog nowicjatu w Wilnie w r. 1660 podaje, że już przed wstąpieniem do zakonu był aptekarzem [119]. W zakonie zdobył duże doświadczenie w sztuce leczenia. Katalog kolegium w Nieświeżu z r. 1645 mówi o nim, że był wybitnym aptekarzem i lekarzem (*Insignis pharmacopola et medicus*) [120]. Po długoletniej pracy na różnych stanowiskach, najczęściej infirmarza bądź aptekarza (Wilno, Nieśwież, Pińsk, Braniewo), zmarł w Łomży 26 lipca 1661 w czasie pielęgnowania chorych [121].

Po Senterkiewiczu kierownictwo apteki przejął Krzysztof Ceisberg. Pochodził z Warmii. Do nowicjatu wstąpił w r. 1615 w Krakowie. Pracował potem jako infirmarz i aptekarz w Lublinie oraz Toruniu, w prowincji polskiej, następnie w Warszawie, w prowincji litewskiej, w r. 1629 wrócił do Krakowa i tu w domu profesów Św. Barbary pomagał ojcu M. Oborskiemu, który badał w tym czasie świadków życia i cudów Stanisława Kostki. Od r. 1631 (a może już nawet od 1630)

Societatis Jesu pro tempore będącym i być mającym, wiecznymi czasy nadajemy. O czym wobec wszystkim i każdemu z osobna subseliom i Magistratom w Miastach Naszych, osobliwie Miastu Naszemu Stołecznemu Wilnowi wiadomo czyniąc, rozkazujemy, aby toties rzeczoną Aptekę Societatis Jesu Swiętojańską Wileńską jako przywileiem Naszym potwierdzoną i approbowaną przy tymże przywileju i na danych oney wolnościach zachowali, nie czyniąc inaczej dla Łaski Naszej Królewskiej. Na co dla lepszej wiary ręką się naszą podpisawszy pieczęć Wielkiego Xięstwa Litewskiego przycisnąć rozkazaliśmy: Dan w Warszawie dnia XIV miesiąca Maja Roku Pańskiego 1758 Panowania Naszego Dwudziestego piątego.
Augustus Rex

Adam Chmara, Pieczętarz Mniejszy J. K. M.
Raczyński Sekretarz
manu propria »

118 *Cat. brev. Coll. Viln. i Coll. Nesvisiensis 1620-1630.* ARSI Lith. 6, 7.

119 *Cat. brev. Coll. Viln. 1627-1630.* ARSI Lith. 6; *Cat. 1^{mus} et 2us 1628.* ARSI Lith. 7 f. 46; Lith. 8 f. 92; Lith. 12 f. 71.

120 ARSI Lith. 10 f. 91.

121 *Hist. Coll. Lomż. 1661.* ARSI Lith. 40 f. 343; *Hist. Soc.* 48 f. 11; J. Poszakowski, *De viris illustribus Provinciae Lithuanae* f. 317.

pełnił obowiązki prefekta apteki akademickiej [122]. W r. 1637 został wysłany do Połocka. Jego miejsce zajął Polak, Walenty Urpiesza. Do zakonu wstąpił w r. 1633 już jako aptekarz. Po kilku latach przeniesiony został do kolegium w Orszy [123].

W r. 1642 wyjątkowo obok aptekarza (Adama Szczuckiego, który od roku prowadził aptekę) wyznaczono po raz pierwszy także prefekta apteki. Został nim ksiądz Szymon Błoński. Niezwykłym był fakt, że prefektem został ksiądz, dotychczas bowiem apteką zarządzali wyłącznie bracia zakonni. Również niezwykłym był sam wybór księdza Błońskiego. Przez 18 lat pełnił on obowiązki magistra nowicjuszów — należał zatem do doświadczonych mistrzów życia duchowego. W r. 1643 odwołano go do Warszawy, gdzie został przełożonym domu jezuickiego, ale w r. 1646 wrócił znów do Wilna na stanowisko prefekta apteki i pozostał na nim do 1 kwietnia 1648, tj. do chwili mianowania go przez generała przełożonym prowincji litewskiej. Zmarł zresztą w tym samym roku 30 września [124]. W czasie prefektury Błońskiego obowiązki aptekarza pełnili kolejno Adam Szczucki (do 1645) i Jan Amsching (od 1646) [125].

Po śmierci Błońskiego — dopóki Akademia była w rękach jezuitów — apteką zarządzali bracia zakonni [126].

Po Błońskim kierownictwo apteki przejął Łotysz Jan Amsching (Amschinek). Postać to niezwykła. Był żołnierzem pod rozkazami Karola Chodkiewicza. Wzięty przez Szwedów do niewoli, został osadzony w więzieniu w Rydze. Tam złożył ślub wstąpienia do zakonu jezuitów. Spełnił go we wrześniu 1626 r. [127]. Przed wstąpieniem ukończył tylko klasę syntaksy. Bardzo jednak zdolny, samodzielnie zdobył zawód stolarza, tokarza, kowala, ekonoma, aptekarza. Doskonale opanował łacinę, język polski, niemiecki, litewski i łotewski (jeden z dokumentów mówi nawet o włoskim). Litwini chcieli za wszelką cenę, aby przyjął święcenia kapłańskie, argumentując, że mało kto w prowincji zna język łotewski tak dobrze jak on. Amsching odmówił, zgodził

[122] *Cat. brev. Dom. Nov., Coll. Lubl., Coll. Torum. 1615-1623.* ARSI Pol. 43; Lith. 6; *Cat. 1^{mus} et 2^{dus}*. ARSI Lith. 7 f. 4; Lith. 8 f. 34.

[123] *Cat. 1^{mus} et 2^{dus} Prov. Lith. 1639.* ARSI Lith. 8 f. 57; *Cat. 1^{mus} et 2us Prov. Lith. 1633.* ARSI Lith. 8 f. 56; *Cat. brev. Coll. Orszen. 1641.* ARSI Lith. 56.

[124] P. Rabikauskas, *Teisė ir medicina Vilniaus Akademijoje*, « Aidai », R. 3: 1975, s. 109.

[125] *Cat. brev. Coll. Viln. 1641-1646.* ARSI Lith. 56.

[126] Lustracja uznaje wpradzie Stanisława Jasickiego oraz Piotra Netzla za księży (f. 747), jest to jednak pomyłka, bo byli oni według Katalogów braćmi zakonnymi.

[127] *Cat. brev. Prov. Lith. 1627.* ARSI Lith. 6. Katalogi trzyletnie różnią się co do daty dziennej wstąpienia kandydatów do Zakonu.

się tylko na towarzyszenie księdzu w wyprawach misyjnych. Był człowiekiem bardzo skromnym, niezwykle pracowitym, a w związku z tym potrzebnym i pożytecznym. Ceniły go za to władze prowincji. Towarzyszył do Rzymu prowincjałowi i prokuratorowi. Był socjuszem wizytatora. Przemocą ciągnięto go na dwór królewski do pomocy przebywającym tam ojcom. Ponieważ służba dworska nie odpowiadała mu, został z niej zwolniony przez generała Vitelleschiego. Mógł teraz więcej czasu poświęcić aptece. Przez lat blisko 30 pełnił obowiązki jej prefekta. Oszczędny i zapobiegliwy — oszczędzał nawet w czasie podróży na jedzeniu — chciał zdobyć odpowiednie fundusze na odnowienie, a później na odbudowanie apteki. W r. 1655 gdy Moskale podchodzili pod Wilno, ukrył część ruchomości aptecznych i domowych w sobie tylko znanych kryjówkach, a resztę głęboko zakopał. W czasie okupacji Wilna ceniony nawet przez Moskali, którym udzielał pomocy lekarskiej, opiekował się biednymi i chorymi.

Człowiek o żelaznym zdrowiu, pracując ciężko i niestrudzenie tracił stopniowo siły. Wzrok uszkodził w czasie gaszenia pożarów w Wilnie i Nieświeżu. Zmarł w kolegium wileńskim 23 kwietnia 1672 r. w 73 roku życia i 46 powołania zakonnego. Śmierć jego opłakiwali zarówno katolicy, jak i innowiercy, nazywając go ojcem i obrońcą miasta (*conservator*), bo w czasie okupacji moskiewskiej i w czasie zarazy otaczał wszystkich opieką i wielką miłością [128].

W latach 1672-1676 obowiązki aptekarza pełnił Ambroży Cyngierzewski, następnie Stanisław Jasicki [129]. Jasicki urodzony na Litwie 2 listopada 1646, ukończył retorykę w Akademii Wileńskiej, po czym 5 lutego 1664 wstąpił do zakonu. Przez 8 lat był infirmarzem, a następnie zajął się apteką [130]. Zasłużył się szczególnie dla jej rozwoju [131]. Kierował nią do śmierci [132]. Zmarł 24 maja 1709 r. [133]. W r. 1681 wybudował i wyposażył nowe odpowiednie pomieszczenie. Autor kroniki pisał: od dawna istniała tak bardzo potrzebna apteka. Dzia-

[128] Poszakowski, *De viris illustribus...*, f. 7-8; *Cat. brev. Prov. Lith. 1627-1672.* ARSI Lith. 6, 56; Germ. 132; *Catalogi primi Provinciae Lithuanae* dotyczące Amschinga z l. 1639, 1642, 1657, 1645, 1649, 1655, 1658, 1660, 1665, 1669, znajdują się w ARSI Lith. f. 23, nr 49; Lith. 8 f. 35, nr 83; Lith. 8 f. 56, nr 78; Lith. 10 f. 49, nr 132; Lith. 10 f. 151, nr 68; Lith. 12 f. 64, nr 13; Lith. 12 f. 62 nr 31; Lith. 13 f. 91, nr 48.

[129] *Cat. brev. Prov. Lith. 1672-1675.* ARSI Lith. 56 f. 356, 385, 409.

[130] Poszakowski, *De viris illustribus...*, f. 327-332; *Catalogi primi Prov. Lith.* dotyczące Jasickiego z l. 1669, 1672, 1690, 1700, 1705. ARSI Lith. 13 f. 95; Lith. 18 f. 118; Lith. 22 f. 165.

[131] *Hist. Coll. Viln. 1709.* ARSI Lith. 45 f. 126.

[132] *Cat. brev. Coll. Viln. 1676-1709.* ARSI Lith. 56, 57.

[133] *Cat. brev. Coll. Viln. 1709/10.* ARSI Lith. 57 f. 441.

łalność jej napotykała na trudności nie tylko z powodu ciasnoty i wilgoci (psuły się lekarstwa), lecz i dlatego, że świeccy nie mieli do niej dogodnego dojścia. W tym roku (tj. 1681) zapobiegliwy i dobrze znający się na aptekarstwie prefekt, za pozwoleniem przełożonych, zabrał się do budowania nowych, odpowiednich pomieszczeń. Wybrał parcelę położoną przy ul. Biskupiej, a sąsiadującą z drukarnią. Parcela była kiedyś zabudowana, ale teraz znajdowała się tam sterta gruzów. Parcelę tę podzielono tak, że część sąsiadującą z drukarnią przeznaczono na księgarnię, pozostałą zaś na aptekę. Prefekt apteki i prefekt drukarni zabrali się razem do dzieła i już tego lata zakończyli budowę. Budynek miał dwie obszerne i funkcjonalne kondygnacje. Dobudowano nadto odpowiednie pomieszczenia przeznaczone na sporządzanie lekarstw, parzenie i destylację ziół. Ustawiono umiejętnie dobrane szafy, które znany artysta ozdobił obrazami świętych patronów, wzywanych w różnych chorobach, by apteka pachniała nie tylko zdrowiem i ziołami, lecz także pobożnością zakonną. Wielkim staraniem i nakładami poprawiono zaopatrzenie apteki. Przyczyniło się to do zwiększenia jej popularności u ludzi świeckich i do jeszcze liczniejszego napływu ludzi z miasta po lekarstwa — dojście od ulicy stało się już łatwe [134].

Stanisław Jasicki uregulował również ciągnącą się od lat sprawę zobowiązań ciążących na aptece. W r. 1632 Urszula Mayer dworka Zygmunta III ofiarowała kolegium wileńskiemu poprzez prowincjała Mikołaja Łęczyckiego 4 750 fl. Roczny czynsz miało kolegium przeznaczyć na cele pobożne oraz na msze za dusze zmarłych (imiennie wymieniono zmarłego Maurycego Szweda). Na wszystko zgodził się ówczesny rektor, Filip Frisius. W r. 1634 Łęczycki przypomniał układ nowemu rektorowi, Szymonowi Ugniewskiemu, dodając, że pieniądze z jego rąk wziął o. Wawrzyniec Gising i kupił za nie sąsiednią kamienicę narożną, tzn. Szpitalną i jeszcze dwa place oraz dwa domy sąsiadujące z kamienicą proboszcza. Generał zaś przed dwoma laty w listach do prowincjała i do Urszuli Mayer aprobował ten układ. Prowincjał polecał zatem dopełnić obowiązków, które z niego wynikały. Dodawał, że w przyszłości obowiązki te będzie można przenieść na kogo innego, zaś place i domy obrócić na rozbudowę kolegium [135].

W r. 1684 apteka przejęła trzy place z obowiązkiem przekazywania co roku 140 fl. na msze za zmarłych. Ale apteka nie wywiązywała

[134] *Hist. Coll. Viln. 1681.* ARSI Lith. 42 f. 206.
[135] *Lib. memor.* f. 68, nr 20.

się z tego obowiązku, ponieważ jezuici wydali ponad 5000 fl. na odbudowę zniszczonych podczas inwazji rosyjskiej zabudowań i stanęli na stanowisku, że czynsz roczny im się należy. Cała sprawa nie była jednak jasna. Jasicki kupił zatem w r. 1699 kamienicę Szwarcowską za 5000 zł i oddał ją kolegium z obowiązkiem płacenia 140 fl. na msze za zmarłych[136]. W r. 1708 (10 stycznia) prowincjał Jan Bielski w czasie wizytacji polecił, by odtąd kolegium dawało co roku bernardynom 140 fl. na 140 mszy za zmarłych. Do restytucji za 24 lata (od 1684 do 1708) nie zobowiązywał ani apteki, ani kolegium, ponieważ tak postanowiono na dwóch kongregacjach prowincjalnych i tak rozstrzygnęli teolodzy, którzy przysłali swoją opinię na piśmie[137].

Do sprawy powrócił jeszcze prowincjał Antoni Szyrma w czasie wizytacji 27 kwietnia 1718 r., przypominając rektorowi, że apteka kupiła kamienicę Szwarcowską i oddała ją kolegium wraz z obowiązkiem płacenia 140 fl. na msze za zmarłych. Powoływał się przy tym na pisma Mikołaja Łęczyckiego z r. 1634 i Jana Bielskiego z r. 1708[138]. Widocznie kolegium pragnęło, by apteka (która miała już nowego kierownika) sama wypłacała te 140 fl.

Po śmierci Jasickiego (24 maja 1709) kierownictwo apteki objął jego pomocnik (*socius*), Jan Zdański. Urodzony w r. 1675 w Bisburgu na Warmii, wykształcenie humanistyczne zdobył w Braniewie. Znał język niemiecki, polski i łaciński. Przed wstąpieniem do zakonu pracował w aptece w Warszawie, a następnie w aptece akademickiej w Wilnie. Tu poznał początki sztuki aptekarskiej. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił w sierpniu 1704 r. Po odbyciu nowicjatu pomagał przez trzy lata Jasickiemu. Jako samodzielny aptekarz łożył duże sumy na kościół akademicki i kolegium[139]. Obowiązki swoje pełnił do r. 1725[140]. Odtąd aż do r. 1733 apteką zarządzał Andrzej Jucewicz, także były pomocnik Jasickiego[141]. Prowincjał Wojciech Bohuszewicz pozostawił o Jucewiczu bardzo pochlebną uwagę po wizytacji kolegium akademickiego 30 kwietnia 1728 r.: dzięki jego staraniom poprawił się znacznie stan apteki i zwiększyły się jej do-

136 Bibl. Uniw. Wileńskiego F 2 DC 6. *Lustracja Collegium Akademickiego Wileńskiego r. 1773 po promulgowanej bulli rozpoczęta*, f. 745. W dalszych przypisach stosuję skrót: *Lustracja*.

137 *Lustracja* f. 212, nr 7.

138 *Lib. memor.* f. 226, nr 5.

139 *Nekrolog*. ARSI Lith. 63 f. 220. *Catalogi primi et secundi Coll. Viln. a. 1700, 1705, 1711.* ARSI Lith. 22 f. 287v, 288.

140 *Cat. brev. Prov. Lithuanae 1709-1725.* ARSI Lith. 57.

141 *Cat. brev. Prov. Lithuanae 1725-1733.* ARSI Lith. 58.

chody. Przypomniał zarazem, by apteka co kwartał płaciła kolegium na utrzymanie pracowników [142].

Andrzej Jucewicz, urodzony na Żmudzi 29 listopada 1678 r., uczęszczał w Krożach do szkoły jezuickiej i tam wstąpił w 1698 r. do zakonu. Po dwuletnim nowicjacie w Wilnie i rocznym pobycie w Kownie znalazł się w aptece akademickiej w charakterze pomocnika aptekarza, Stanisława Jasickiego. Ze zdobytej tu wiedzy korzystał przez całe życie, ponad 50 lat. Nekrolog podaje, że był najsławniejszym aptekarzem w całej Litwie (*egit Apothecarium per totam Lituaniam celeberrimum*). Przełożeni w katalogu drugim przesłali o nim do Rzymu następującą opinię: « Nadaje się w stopniu wyjątkowym (*insigniter*) do zajęć aptekarza » [143].

Przed objęciem kierownictwa apteki akademickiej Jucewicz prowadził aptekę w Witebsku przez 2 lata i w Grodnie od 1708 do 1726 r. Od 1733 r. pracował w aptece w Nowogródku, zaś od 1749 kierował świeżo założoną apteką w domu nowicjackim w Wilnie, wprowadzając równocześnie młodych nowicjuszy w umiejętności aptekarskie. Zmarł 19 lipca 1755 r.

Jucewicz był nie tylko zdolnym i zasłużonym aptekarzem, znanym w całej Litwie, ale także człowiekiem szczerze pobożnym. Gdy wraz ze zbliżającą się starością tracił wzrok, a nie mógł się udać z powodu braku sił do Królewca, dokąd zapraszali go tamtejsi lekarze, i gdy nie mógł mu pomóc wędrujący po Europie sławny okulista Anglik (mimo obiecanej przez biskupa Michała Zieńkowicza nagrody w wysokości 100 zł), Jucewicz pogodził się z wolą Bożą. Swoją miłość do Matki Bożej wyrażał w sposób dość niezwykły: wstawał o godz. 3 nad ranem i do godz. 5 chodził po korytarzu prowadzącym do kościoła; oddając się wówczas kontemplacji wyobrażał sobie, że zwiedza różne sławne sanktuaria maryjne w Polsce i na Litwie. Ubogim, głodującym i więźniom dawał lekarstwa bezpłatnie. Wzrok stracił na skutek pracy przy preparowaniu leków [144].

Od 1733 r. aż do 1772 apteką akademicką kierował Piotr Netzel (Necel) [145]. Urodzony w 1700 r. na Warmii, wstąpił do zakonu w r. 1724. Znał język polski, litewski i niemiecki, słabo łacinę [146]. Od

[142] *Lib. memor.* f. 324, nr 11.
[143] *Cat. 1mus et 2dus Coll. Novogr. 1740.* ARSI Lith. 26 f. 120.
[144] *Compendium vitarum in Domo 1-ae et 2-ae Probationis Vilnensis SI. defunctorum ab anno 1754 ad annum 1757 inclusive.* ARSI Lith. 65, 485; Rabikausaks, *Teisė ir medicina...*, s. 110.
[145] *Cat. brev. Coll. Viln. 1733-1772.* ARSI Lich. 58, 59.
[146] *Cat. 1mus et 2dus. Coll. Viln. 1740.* ARSI, Lith. 26 f. 241; *Cat. 1mus et 2dus. Coll. Viln. 1754.* ARSI Lith. 29 f. 218.

r. 1740 pełnił równocześnie obowiązki prefekta ogrodu w Łukiszkach [147]. Był to z pewnością ów « Ogród Apteczny SI », o którym pisze Vytautas Bogušis. Plan tego ogrodu znajduje się w zbiorze rękopisów Uniwersytetu Wileńskiego [148]. Obszerny i dobrze zagospodarowany pozwalał na uprawę wielu gatunków ziół leczniczych. Lustrator, omawiając dochody apteki stwierdził, że były one duże, gdyż « jako się to pokazało o Imci X Necelu, immediate zmarłym, który będąc aptekarzem był oraz doskonałym lekarzem » [149]. Netzel zmarł w r. 1772. Kierownictwo apteki objął długoletni jego pomocnik, Antoni Renkiel [150]. Lustrator mówi o nim: jest « in arte sua doskonałym » i dorównuje swemu « profesorowi », Netzlowi [151].

Katalogi podają nazwiska nie tylko aptekarzy, lecz także ich pomocników. Byli to młodzi bracia zakonni, nazywani socjuszami (*socius*). W ciągu kilku lat — pod kierownictwem doświadczonych aptekarzy — zdobywali umiejętności aptekarskie, by w przyszłości prowadzić samodzielnie apteki w innych kolegiach. Np. Stanisław Jasicki wykształcił Jana Audyckiego, który później kierował apteką w Nieświeżu, oraz Andrzeja Jucewicza. Pomocnikiem tego ostatniego był Antoni Dobkiewicz, późniejszy kierownik apteki w Warszawie. Wśród wychowanków Piotra Netzla spotykamy Józefa Babsika, późniejszego aptekarza w Grodnie, Gotfryda Blanka, aptekarza w Drohiczynie oraz Franciszka Obakowskiego, kierownika apteki w Mścisławiu itd.

Na podstawie analizy katalogów można stwierdzić, że apteka akademicka pełniła bardzo ważną rolę jako instytucja kształcąca aptekarzy. Miało to szczególne znaczenie w tamtych czasach. Nie istniały jeszcze kursy farmacji (w Wilnie dopiero w r. 1785 profesor chemii Jan Sartoris zaczął ją wykładać), jedynie doświadczeni aptekarze z apteki akademickiej przekazywali zdobytą w ciągu życia wiedzę młodym adeptom. Nieprzypadkowy stąd był przywilej królewski z r. 1758, nadający im prawo wyzwalania u siebie chłopców [152].

Niewątpliwie w rezultacie działań apteki akademickiej liczba aptek jezuickich w prowincji litewskiej wzrosła w ciągu pół wieku (1700-1751) z sześciu (poza Wilnem: Grodno, Nieśwież, Pińsk, War-

[147] *Cat. brev. Coll. Viln. 1740.* ARSI Lith. 58 f. 68a.
[148] V. Bogušis, *Medicina Vilniaus Universitete XVI-XVIII amžiuje*, « Mosklas ir Gyvenimas ». R. 11: 1976, s. 35.
[149] *Lustracja* f. 747.
[150] *Cat. brev. Coll. Viln. 1763-1772.* ARSI Lith. 59.
[151] *Lustracja* f. 747.
[152] Zob. przypis 115.

szawa, Witebsk) do czternastu (nowo powstałe: Bobrujsk, Drohiczyn, Dyneburg, Kroże, Mścisław, Nowogródek, Połock, Wilno — dom nowicjacki). Większość z nowo powstałych to apteki na wschodnich terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie były najbardziej potrzebne [153].

Należy podkreślić, że apteka akademicka kształciła nie tylko braci zakonnych, lecz także ludzi świeckich. Co do tego faktu nie ma żadnych wątpliwości. Wprawdzie katalogi jezuickie podają nazwiska samych tylko jezuitów, jednak inne dokumenty wyraźnie mówią o tym. Np. w księdze dochodów średniej kongregacji sodalicyjnej pod rokiem 1685 istnieje zapis, że sodalisi otrzymali od aptekarza Pawła 6 fl. i tyleż od aptekarza Szymona [154]. W diariuszu kolegium akademickiego, który obejmuje lata 1710-1723 mówi się wyraźnie o aptekarzach świeckich. Pod datą 29 czerwca 1712 r. czytamy: « Na obiedzie było dwóch z naszej apteki, Franciszek i Paweł » [155]. 26 lipca 1716 r. w kościele Św. Jana został pochowany « Antoni Kalski, świecki aptekarz, zmarł wczoraj w naszej aptece » [156]; 13 lipca 1717 r. aptekarz, chirurg i bursista wstąpili do jezuickiego nowicjatu [157]; 11 kwietnia 1719 r. aptekarz Jan Zdański ufundował obiad, ponieważ służący w aptece został pomocnikiem aptekarza [158].

Wypadki « wyzwalania na czeladnika » mogły być częste, w aptece oprócz głównego aptekarza pracowało dwóch pomocników oraz pięciu służących (« czeladź ») [159] — wśród nich mogli się zawsze znaleźć wystarczająco zdolni pracownicy.

Dochód z apteki musiał być znaczny, skoro tak często mogła pełnić rolę mecenasa w stosunku do samej Akademii, do wspólnoty jezuickiej, a nawet uczącej się młodzieży. Autor kroniki w r. 1697 przekazał wiadomość, że dzięki nakładom apteki wzniesiono nowe skrzydło Akademii [160]. W r. 1700 staraniem aptekarza stanęły w kaplicy w Łukiszkach trzy ołtarze, a nad kaplicą wzniesiono wieżyczkę z wielkim zegarem [161]. W r. 1713 nakładem aptekarza wzniesiono

153 Rabikauskas, *Teisė ir medicina...*, s. 109-111.
154 Bibl. Univ. Wileńskiego F 2-DC 2. *Liber rationum Congregationis B. V. Visitantis in Academia Vilnensi S. J. 1667-1770* f. 17. W dalszych przypisach używam skrótu: *Liber rationum*.
155 *Diarium* f. 26.
156 *Diarium* f. 97.
157 Tamże, f. 117.
158 Tamże, f. 167.
159 *Lustracja* f. 48.
160 *Hist. Coll. Viln. 1697*. ARSI Lith. 44 f. 138.
161 Tamże, 1700, f. 415v.

dwie wieżyczki i pokryto je blachą — większą z zegarem nad bramą wiodącą do Akademii [162]. Podobnych zapisów spotykamy dużo. Aptekarze wydawali dość często obiady dla całej wspólnoty jezuickiej, mieszkańców kolegium leczyli bezpłatnie, a ponadto co miesiąc przekazywali do kasy kolegium 100 fl. za utrzymanie aptekarza, dwóch pomocników i pięciu służących [163]. Sodalisi z kolei ofiarowywali aptekarzom poświęcone świece lub « patronów miesiąca », a w zamian otrzymywali po kilka florenów na potrzeby kongregacji [164].

Dochód roczny apteki w czasie, gdy sprzedawano w niej również spirytus i wódkę, wynosił ok. 30 000 złp. W r. 1764 zaniechano tej sprzedaży i dochód zmniejszył się do 18 000 złp [165].

Zajęcia aptekarza niełatwo było pogodzić z wymaganiami dyscypliny zakonnej. Przypuszczać można, że m. in., właśnie dlatego o. Szymon Błoński powołany został na stanowisko prefekta apteki akademickiej. Miał on tak zorganizować zajęcia i tak ułożyć porządek dnia, by nie kolidowały z życiem zakonnym (dwóch braci zakonnych-aptekarzy wystąpiło wcześniej z zakonu). Mógł uczynić to tym skuteczniej, że w aptece pracowali jego wychowankowie z nowicjatu.

Trochę światła na to zagadnienie rzucają uwagi prowincjałów z wizytacji kolegium akademickiego. Jakub Hladowicki 6 listopada 1699 r. upominał ministra domu (który troszczył się o dyscyplinę zakonną), by nie pozwalał pomocnikowi aptekarza sprzedawać lekarstw w czasie przeznaczonym na modlitwę [166], aptekarzowi zaś polecił, by nie odkładał umów z tymi, którzy pracują w aptece [167]. Aleksander Sawicki 8 maja 1720 r. nakazał ministrowi zamknąć bramę prowadzącą z dziedzińca apteki na ulicę miejską i otwierać ją tylko w razie konieczności, by nikt przez nią nie wchodził. Klucz od bramy ma na noc zatrzymywać minister u siebie [168]. Polecał następnie, by prezes apteki (w tym czasie zamiast *prefekt* wprowadzono nazwę *prezes*) nie trzymał pieniędzy u siebie, lecz w archiwum kolegiackim, zachowując tylko tyle, ile potrzeba do zwyczajnych wydatków [169]; nie przyjmował żadnych depozytów od ludzi świeckich bez wiedzy rek-

[162] Tamże, 1713, f. 139v.
[163] *Lustracja* f. 748.
[164] *Liber rationum* f. 17 i na wielu miejscach.
[165] *Lustracja* f. 748; M. Baliński, *Dawna Akademia Wileńska*..., Petersburg 1862, s. 210.
[166] *Lib. memor.* f. 187 nr 3.
[167] Tamże, f. 188, nr 7.
[168] Tamże, f. 229, nr 2.
[169] Tamże, f. 229, nr 3.

tora[170]; bez wyraźnego pozwolenia rektora nie pożyczał nikomu pieniędzy — zwłaszcza większej sumy[171]; wreszcie z największą troską starał się o chorych, podając im te lekarstwa, które przepisał lekarz — jeżeliby zaś sądził, że przepisane lekarstwo może choremu zaszkodzić, przedstawił tę sprawę rektorowi lub prefektowi zdrowia[172].

Piotr Netzel, który kierował apteką w latach 1733 do 1772, był równocześnie lekarzem, inni kierownicy apteki opierali się na diagnozach lekarzy świeckich. Stosunki kolegium z tymi lekarzami były bardzo bliskie. Diariusz w wielu miejscach notuje: *in prandio erat excelens doctor medicinae*[173], w jednym wypadku podaje nawet nazwisko: Orłowski[174]. Czytamy też, że 10 kwietnia 1719 r., oprócz doktora medycyny, był na obiedzie *D. Chirurgus Collegii*[175]. Jezuici dobierali sobie wybitnych lekarzy — jak można przypuszczać, głównie z Królewca[176]. Znamienne jest to, że aptekarze rekrutowali się przede wszystkim spośród Warmińczyków, a niektórzy z nich wstępowali do zakonu już z umiejętnościami aptekarskimi. Nie jest wykluczone, że zdobywali je u lekarzy Akademii Królewieckiej, z którą w drugiej połowie XVII w. i pierwszej XVIII w. placówka jezuicka w Królewcu utrzymywała dość bliskie stosunki[177].

170 Tamże, f. 229, nr 4.
171 *Lib. memor.* f. 300, nr 5.
172 Tamże, f. 300, nr 6.
173 *Diarium* f. 82, 103, 167, 185, 257.
174 Tamże, f. 185.
175 Tamże, f. 167.
176 Tamże, f. 155. 17 XI 1718 jezuici przyjmowali sławnego doktora medycyny. 28 IV 1720 brat zakonny M. Kosiński udał się na statku kolegiackim do Królewca. *Diarium* f. 195.
177 Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4, cz. 3, s. 1452-1457.

V

WYKŁADY PRAWA CYWILNEGO (1667-1773)

W historiografii polskiej panuje zgodne przekonanie, że po okresie « Potopu » wykłady z prawa cywilnego zostały zawieszone w Akademii Wileńskiej aż do r. 1760. Pisał m. in. Józef Łukaszewicz: « Wydział atoli prawny niedługo się utrzymywał. Po wojnach szwedzkich za Jana Kazimierza nie masz już śladu prawa cywilnego w Akademii Wileńskiej... Na schyłku atoli panowania Augusta III jezuici lękając się wyrzutu od narodu... wznowili katedrę prawa cywilnego, wezwawszy na profesora tego prawa Antoniego Ostoję Zagórskiego, sekretarza królewskiego » [178]. Pogląd ten przejął bez zastrzeżeń Józef Bieliński [179], a nawet Stanisław Załęski, zasłużony skądinąd historyk zakonu, który powtórzył niemal zdanie Łukaszewicza: « Katedra jednak cywilnego prawa przez sto blisko lat nie została obsadzona: dopiero we wrześniu 1760 r. sekretarz królewski, biegły prawnik Antoni Ostoja Zagórski, rozpoczął wykłady prawne » [180].

Przedstawioną opinię można uzasadnić brakiem dostępnych źródeł archiwalnych. Dziś można ją jednak śmiało obalić. Ze znanych nam obecnie dokumentów wynika, że były wprawdzie przerwy w wykładach, niekiedy nawet dłuższe, ale zasadniczo katedra prawa cywilnego istniała. W razie nieobsadzenia jej rektor dostawał od prowincjała upomnienie i polecenie szukania odpowiedniego profesora.

W r. 1661 po zakończeniu okupacji moskiewskiej jezuici w swoich staraniach o wznowienie działalności Akademii nie zapomnieli o wykładach z prawa cywilnego. Sprawa była trudna. Majątki ziemskie, które stanowiły podstawę materialną katedr prawa cywilnego, położone na Rusi, zostały w czasie wojny bezprawnie zajęte przez obcych. Dopiero w r. 1665 majątki te « decreto iudicum » zostały oddane [181].

[178] J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim*, t. 4. Poznań 1851, s. 26.
[179] Bieliński, *Uniwersytet Wileński*, t. 2, s. 475.
[180] Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 3, s. 1012.
[181] *Hist. Coll. Viln. 1665.* ARSI Lith. 41 f. 381.

Już w roku następnym przygotowano salę wykładową. O jej bogaty wystrój zatroszczył się fundator wydziału prawa, Kazimierz Lew Sapieha: « O hojności fundatora świadczy darowany materiał z czystego jedwabiu przygotowany do ozdoby ścian auli wydziału prawa »[182].

W r. 1667 wznowiono wykłady z udziałem znacznej liczby słuchaczy: « Wydział prawa cywilnego fundowany przez JW Leona Kazimierza Sapiehę, a pozbawiony czynszu na skutek działań nieprzyjacielskich, został otwarty w tym roku, gdy gospodarka w dobrach ziemskich zaczęła się podnosić i przynosić dochody. Znaczna liczba słuchaczy zapisała się na ten wydział »[183].

Wykłady z całą pewnością były prowadzone w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. 20 marca 1673 r. prowincjał Władysław Rudziński w czasie wizytacji Akademii przekazał rektorowi treść listu generała zakonu, Jana Pawła Oliwy sprzed 12 listopada 1672 r.: « Pozwalam, by w Akademii Wileńskiej byli dopuszczeni do doktoratu na wydziale prawa cywilnego i kościelnego także eksterni ». Prowincjał dodał od siebie: « Dotyczy to tych, którzy na egzaminach dowiodą, że są tego godni »[184].

W latach osiemdziesiątych wykłady prowadził Udalrik Franciszek Peier (Pejer, Peyer). W księdze dochodów i rozchodów średniej kongregacji sodalicyjnej znajduje się zapis z r. 1682 i 1683; że sodalisi otrzymali po 6 fl. od profesora prawa cywilnego Peiera[185]. W aktach kapituły wileńskiej pod datą 18 maja 1684 r. czytamy: « Na pisarza konsystorskiego, sede vacante, obrany Franciszek Peyer, dr obojga praw, profesor prawa cywilnego w Akademii, wielce zasłużony w diecezji »[186].

Przekazując w r. 1698 wiadomość o śmierci Peiera, kronikarz Akademii napisał: ten doktor obojga praw zasłużył się bardzo tak dla Akademii, w której przez wiele lat wykładał prawo cywilne (*in qua pluribus annis ius civile professus est*), jak i dla Wilna, w którym

[182] « Aulaca quoque holoserica exornandis parietibus accomodata pro iurisprudentiae facultate dono oblata eiusdem authoris liberalitatem testantur ». Tamże, f. 382.

[183] *Hist. Coll. Viln. 1667.* ARSI Lith. 41 f. 382. « Scholae Iuris Civilis fundatae ad Illmo Leone Casimiro Sapieha, post depopulationem hostilem, censibus destitutae, hoc anno cum bona aliquomodo assurgere et incrementum sumere caepissent, sunt apertae, quas iustus Auditorum excepit numerus ».

[184] *Lib. memor.* f. 115 nr 6. « Permitto ut in Academia Vilnensi promoveantur discipuli externi ad lauream doctoratus in iure civili et canonico ». « Inteligendum de iis, qui se experimentis probaverint dignos ».

[185] *Liber rationum* f. 13, 15.

[186] Kurczewski, *Kościół Zamkowy...*, t. 3, s. 251.

z zadowoleniem wszystkich pełnił urząd burmistrza (*magistratum gessit*) [187]. Popełnia błąd Michał Baliński, pisząc o Peierze: « uczył długo w Akademii prawa razem przy kanonicznym i cywilnego (...) » [187a]. Peier wykładał jedynie prawo cywilne, prawo kanoniczne wykładali jezuici. Katalogi podają co roku ich nazwiska [188].

W latach dziewięćdziesiątych wykłady prawa cywilnego zostały zawieszone; widocznie Peier nie mógł już wykładać. Wizytator Akademii z ramienia generała, Ignacy Diertins, 11 maja 1693 polecił rektorowi: « W sprawie ćwiczeń i wykładów prawa cywilnego należy się starać, by zadośćuczynić intencji fundatora zgodnie z naszym sumieniem » [189]. W r. 1697 (6 czerwca) wizytujący Akademię prowincjał Franciszek Kucewicz przypomniał rektorowi owo polecenie i nakazał szukać odpowiedniego profesora [190].

Dopiero w r. 1699 wykłady z prawa cywilnego podjął świeżo promowany doktor obojga praw, notariusz apostolski, sekretarz królewski, Stanisław Paszkiewicz. Magisterium z filozofii zdobył w Akademii Wileńskiej w r. 1685, doktorat z prawa 26 marca 1699. Promotorem był rektor Akademii, Krzysztof Łosiewski, doktor teologii i prawa kanonicznego [191]. Jak wynika z Diariusza Kolegium Akademickiego Paszkiewicza łączyły bliskie stosunki z jezuitami. Często gościł w kolegium, brał udział w uroczystościach akademickich [192]. Zmarł w r. 1712. Autor kroniki pisał o pogrzebie: « Z udziałem rzeszy wiernych odbył się pogrzeb JW Stanisława Paszkiewicza, doktora obojga praw, profesora prawa cywilnego w Uniwersytecie Wileńskim. Pozostawił po sobie wdzięczną pamięć zapisując w testamencie 73 książki bibliotece akademickiej. Uniwersytet uczcił go mową pochwalną wygłoszoną przez przedstawiciela świeckich słuchaczy teologii i kazaniem pogrzebnym » [193].

[187] *Hist. Coll. Viln. 6698.* ARSI Lith. 44 f. 199.
[187a] Baliński, *Dawna Akademia Wileńska*, s. 175.
[188] *Cat. brev. Coll. Viln. 1667-1773.* ARSI Lith. 56-59.
[189] *Lib. memor.* f. 171 nr 16. « Circa exercitia et lectiones iuris civilis curandum ut satisfiat intentioni fundatorum et conscientiae nostrae ».
[190] *Lib. memor.* f. 183 nr 4.
[191] *Hist. Coll. Viln. 1699.* ARSI Lith. 44 f. 199v; Baliński, *Dawna Akademia*, s. 174; Estr. XXIV 124.
[192] *Diarium* f. 1, 3, 5, 18, 19.
[193] *Hist. Coll. Viln. 1712.* ARSI Lith. 46 f. 138. « Magnifici Domini Stanislai Paszkiewicz iuris utriusque doctoris ac iuris civilis in Universitate Vilnensi professoris, qui gratam sui memoriam in transcriptis ultima voluntate 73 bibliothecae Collegii libris reliquit. Cui proinde ab eadem Universitate tum latina panegirici per primarium ex theologis saecularibus, tum funebri concione magno hominum concursu parentatum est ». O śmierci i pogrzebie Paszkiewicza przekazuje także *Diarium*: « 18

Po śmierci Paszkiewicza katedra prawa cywilnego była nie obsadzona przypuszczalnie aż do roku 1721. Były to lata wyjątkowo trudne dla Akademii, lata dezorganizacji na skutek wojny, epidemii, głodu i pożarów.

W roku 1721 wykłady podjął Jerzy Suszycki. Kronikarz zanotował: « Wreszcie przywrócił ten rok upragnionego od tylu minionych lat profesora prawa cywilnego. Został nim Wielebny Jerzy Suszycki, który bardzo pilnie wykonuje swoje obowiązki, by uczniowie nadrobili zmarnowany czas, a w przyszłości mogli stanowić prawa dla szlachty » [194]. Tego samego roku 20 grudnia przed sobotnią dysputą z filozofii wygłosił mowę okolicznościową [195]. Doktorem obojga praw w tejże Akademii Wileńskiej został dopiero w 1723 r. [196].

Sprawa wykładów prawa cywilnego w Akademii Wileńskiej stała się znów aktualna w r. 1731. Kronikarz zanotował, że Akademia sprowadziła z zagranicy magistra prawa cywilnego, że otrzymał on doktorat w Uniwersytecie Wileńskim i został zaangażowany do prowadzenia publicznych wykładów z tej dziedziny. Uzgodniono też z nim roczne wynagrodzenie [197]. Kronikarz nie podał jednak dalszych danych: ani nazwiska profesora, ani miasta czy choćby kraju, z którego przybył, ani też, jak długo pozostawał w Wilnie. Z listy promowanych wynika, że chodzi tu o Jana Piotra Scheiffersa [198]. Dwa lata później tj. w r. 1733, doktorat obojga praw uzyskał następny profesor prawa cywilnego, Tomasz Szymak [199]. Nie wiadomo jednak, jak długo wykładał [200]. Dopiero w r. 1752 (25.XI) Diariusz kolegium akademickiego podaje, że na obiedzie w uroczystość Św. Katarzyny był obecny « R. D. Tyszko profesor iuris utriusque et doctor et profesor in Academia » (f. 9). Diariusz wspomina go jesz-

V 1712 Deductio corporis D. Paszkiewicz... cum doctoribus et musica » f. 24; 20 V 1712 Pogrzeb f. 24.

[194] *Hist. Coll. Viln. 1721.* ARSI Lith. 47 f. 39. « Denique reddit hic annus expetitum tot retroactorum annorum votis Professorem iuris civilis Reverendum sc. Dominum Georgium Suszicki, qui sedulam navans operam eo incumbit, ut quae hactenus sine lege vagabatur libertinorum licentia, modo discat, ut successu temporis dare possit iura Quiritibus ».

[195] *Diarium* f. 141.

[196] *Laureae* f. 111.

[197] *Hist. Coll. Viln. 1731.* ARSI Lith. 49 f. 130.

[198] *Laureae* f. 111.

[199] *Laureae* f. 113.

[200] Niektóre dane o Tomaszu Szymaku znajdują się w *Relationes status Dioecesium in Magno Ducatu Lituaniae*, t. 1, ed. P. Rabikauskas, Romae 1971, s. 132, 134. O nim prawdopodobnie pisał bp Michał Zienkowicz w sprawozdaniu do Stolicy Apostolskiej w r. 1733. *Relationes*, s. 127: « Regens, sacerdos saecularis, theologus absolutus, iuris utriusque doctor et in Academia Vilnensi iuris civilis actualis professor ».

cze na kilku miejscach (Tyszko lub Tyszka f. 30, 48, 54). M. in. 12 XI 1754 w pokoju ojca Prowincjała na naradach — chodziło o usunięcie z Akademii słuchacza teologii — obok profesorów wyższych studiów był « Tyszka professor iuris » (f. 86). Ostatni raz 25 XI 1756 r. w uroczystość Św. Katarzyny brał udział « R. D. Tyszko professor iuris civilis » (f. 143). Po dwuletniej przerwie w r. 1758 kronikarz zanotował: studia prawnicze zostały przez pewien czas zaniedbane. Powodem był brak odpowiedniej osoby, która podjęłaby się obowiązku wykładania tego przedmiotu. Swoją relację kończy optymistycznie: « Uzyskano wreszcie w tym roku, że katedrę prawa cywilnego objął J. W. Syrpowicz, bardzo biegły w tym przedmiocie »[201].

Najbardziej znanym profesorem prawa cywilnego był Antoni Ostoja Zagórski (Zagurski).

Ciekawy szczegół dotyczący zwyczajów Akademii podaje Diariusz (f. 230) w związku z jego pierwszym oficjalnym wystąpieniem: 5 XII 1759 r. o godz. 16. Antoni Zagórski profesor prawa cywilnego wygłosił w języku polskim mowę wstępną stojąc przed katedrą, ponieważ nie będąc jeszcze doktorem nie mógł przemawiać zza katedry. Doktorat z prawa kanonicznego i cywilnego otrzymał w Akademii Wileńskiej 16 września 1760 r. Uroczystości odbyły się w kościele akademickim w obecności bpa Załuskiego, senatu i wielu gości[202]. W tymże roku wygłosił mowę w języku łacińskim, według zwyczaju przyjętego we wszystkich europejskich uczelniach; 21 lipca 1761 r. wystąpił z podobną mową w języku polskim, jako że « ojczyste prawa w ojczystym języku najsnadniej zrozumieć się dają »[203]. Przedmiotem jej była potrzeba i pożytek wiedzy prawniczej dla dobra ogólnego, a szczególnie dla porządku kraju[204].

Michał Baliński chwaląc odważną mowę Zagórskiego pisze: « Nie wiem jak długo niepospolity ten na owe czasy prawnik zajmował swoją katedrę, zawsze jednak uznać potrzeba, że to jego zjawienie się w Akademii jezuickiej, było zwiastowaniem niemałej już reformy w sposobie uważania nauki prawa »[205].

Zagórski nie wykładał jednak długo. Podjęte wykłady przerwał

201 « Effectum est hoc anno, ut praeceptor harum facultatum sufficeretur M. D. Syrpowicz huius scientiae apprime peritus ». *Hist. Coll. Viln. 1758.* ARSI Lith. 51 f. 133. *Hist. Coll. Viln. 1758.* ARSI Lith. 51 f. 133.

202 *Laureae* f. 78. *Diarium* f. 271.

203 Łukaszewicz, *Historia szkół*, t. 4, s. 27.

204 Tamże, s. 27-35.

205 Baliński, *Dawna Akademia*, s. 208.

w 1761 r. Powodem zwolnienia z pracy dydaktycznej stały się intrygi podjęte przez Zagórskiego u Sapiehy, podczaszego Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz u innych mangatów litewskich[206]: chodziło o majątek Poczajowice, który stanowił podstawę całego wydziału prawa. Zagórski przygotowywał w tajemnicy proces przeciw jezuitom. Kronikarz czyn ten bardzo surowo ocenia, ponieważ tylko dzięki życzliwości rektora przypadł Zagórskiemu zaszczyt prowadzenia wykładów w Akademii[207].

Kłopoty Akademii z byłym profesorem prawa cywilnego przedstawia szczegółowo Diariusz. Oto dokładna treść zapisu: 24 III 1762 w konsystorzu wileńskim odbyła się rozprawa z Antonim Zagórskim. Został on pozwany w imieniu rektora Akademii i całego kolegium akad. z powodu pamfletu (*famosi libelli*), który wydał drukiem w Królewcu, a który był wymierzony przeciw Akademii i całemu Towarzystwu. Egzemplarz tej broszury p.t. *Fundacya na 4 Professorów juris prudencyi* przesłali misjonarze jezuiccy z Królewca na ręce prowincjała. Zagórski stanął przed Sądem konsystorskim, któremu przewodniczył Tomasz Zienkowicz administrator diecezji (*sede vacante* — Michał Jan Zienkowicz zmarł 23 I 1762, a Ignacy Jakub Massalski objął urzędowanie 29 III 1762). Przybył bez adwokata; sam się postanowił bronić. Wręczył przedstawicielom kolegium pozew do Trybunału WKL z racji fundacji Sapieżyńskiej w dobrach Poczajowice dla profesorów prawa cywilnego. Według niego kolegium akademickie krzywdzi profesorów i nie spełnia intencji fundatora, ponieważ nie płaci im całej pensji. Pozew został wręczony jezuitom jakoby w imieniu instygatora WKL Zienkowicza. Ten jednak stwierdził, że nie jest świadom, żeby taki pozew wydał i nie przypomina sobie, by wydał go na podstawie doniesień — jak twierdził Zagórski — lub opinii słuchaczy prawa cywilnego w Akademii, wszystkich aplikantów sądowych trybunału litewskiego i innych urzędów WKL. Nikt zresztą z wymienionych nie stawił się w sądzie. Na rozprawie w imieniu kolegium wystąpił adwokat konsystorza wileńskiego a zarazem profesor prawa cywilnego w Akademii Andrzej Wieczorkowski, który wyjaśnił całą sprawę i w rezultacie Zagórskiemu zakazano drukowania i rozprowadzania pamfletu. Wyrok ten zalegalizował protonotariusz apostolski, a jego kopia została na drugi dzień wysłana do Królewca.

[206] Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 3, s. 1012 - wymienia księcia Karola Radziwiłła.
[207] *Hist. Coll. Viln. 1761*. ARSI Lith. 51 f. 185.

26 III 1762 prokurator kolegium K. Mackiewicz udał się do konsystorza w sprawie sporu kolegium z Zagórskim i otrzymał dekret nakazujący, by nie pozywał jezuitów do sądu świeckiego pod karą 100 imperiałów i ekskomuniki. Ale Zagórski nie dał za wygraną: 29 III 1762 wniósł apelację od dekretu do nuncjatury, a wiadomość o tym umieścił w aktach kancelarii konsystorialnej. Ponadto na publicznym przyjęciu 18 V 1762 w pałacu Paców podrzucił swój pamflet biskupowi wileńskiemu i innym dostojnikom. Wywołało to dyskusję, w której wielu broniło jezuitów, a jeden z obecnych tam dostarczył im egzemplarz pamfletu. Bardzo zdecydowanym obrońcą zakonu okazał się nowy biskup wileński Ignacy Massalski. 19 V 1762 zakazał Zagórskiemu zjawiać się na przyszłość w pałacu biskupim i rozpowszechniać swój pamflet przeciw Towarzystwu i nakazał też oddać wszystkie egzemplarze oficjałowi. Ponieważ część egzemplarzy została rozprowadzona, polecił powiadomić dominikania Wawrzyńca Owłoczyńskiego, by podczas misji, które w tym czasie prowadził, nakazał wiernym przekazać do konsystorza posiadane pamflety. Ale Zagórski był uparty: 20 V 1762 przygotowywał się do rozdawania egzemplarzy pamfletu na przyjęciu w pałacu wojewody wileńskiego Radziwiłła. Przeszkodził mu w tym biskup, wysyłając do jego mieszkania swojego kapelana, który zabrał mu wszystkie egzemplarze i zaniósł do konsystorza. A co ważniejsze, wydał odpowiedni dekret, który natychmiast został wydrukowany w celu rozpowszechnienia. Wydrukowany po łacinie z polskim tłumaczeniem został już nażajutrz przybity przez altarzystę Borowskiego do bram wszystkich kościołów w Wilnie, a dominikanin Owłoczyński promulgował go w kościele Św. Ducha wobec zebranych na mszy św.

W dekrecie tym biskup ordynariusz zabronił pod karą ekskomuniki czytać i przechowywać broszurę oraz nakazał odnieść ją do konsystorza w ciągu trzech dni od wydania dekretu.

Na tym jednak sprawa się nie zakończyła: 25 V 1762 Zagórski przysłał kopię zakazu prowadzenia sprawy w sądzie biskupim, wydaną przez nuncjaturę z datą 5 kwietnia. Już w następnym dniu, pozwany przez kolegium, zjawił się w konsystorzu i wobec sedziów przedstawił pismo nuncjatury. Otrzymał adwokata i sprawę odłożono do 28 V 1762. W dniu tym Zagórskiemu, który odrzucał forum biskupie, udowodniono, że to właśnie konsystorz biskupi jest odpowiednim sądem dla roztrząsania takich spraw. Wtedy Zagórski wręczył na piśmie protest przez swojego adwokata Mejera, ale sąd nie zważając na to — nakazał wydać pismo wykonawcze, a jego kopię wręczono

Zagórskiemu. Ten przetłumaczył na język polski pismo nuncjatury i przybił je na drzwiach kościołów wileńskich. Widząc, że na nuncjaturę nie może liczyć, zjawił się Zagórski 7 VI 1762 w sądzie biskupim z propozycją, że w oparciu o przepisy prawne udowodni to, co napisał w pamflecie: *Fundacya na 4 Professorow Jurisprudencyi*. Wręczył pismo zawierające m. in. wypowiedzi papieży, które zostało wciągnięte do księgi notarialnej. Na pismo to dopiero 23 VI 1762 prokurator kolegium K. Mackiewicz wręczył przez adwokata Wieczorkowskiego sądowi obszerną (na trzech arkuszach) replikę, która przypuszczalnie zakończyła spór jezuitów z Zagórskim [208].

Miejsce Zagórskiego w Akademii zajęli dwaj świeccy profesorowie: Andrzej Wieczorkowski i Kozaryn. O Kozarynie nie wiele wiemy, nie znamy nawet jego imienia. Doktorat z filozofii otrzymał 5 XI 1761, a 14 XII tegoż roku urządził dysputę, która miała wykazać postępy jego słuchaczy w znajmości « prawa ojczystego ». Andrzej Wieczorkowski, « professor alter iuris prudentiae » był adwokatem konsystorza wileńskiego. 28 XI 1761 r. wygłosił z pamięci w języku łacińskim (*de memoria latine*) mowę wstępną, a 5 XII o godz. 14 rozpoczął wykłady [209].

Kozaryn wykładał tylko rok. Zastąpił go Augustyn Dąbrowski (Dombrowski), wiceregens Seminarium Diecezjalnego (od r. 1764 regens), ceremoniarz katedralny.

Wstępny wykład wygłosił 24 IX 1762 r., zaś publiczną dysputę w obecności bpa sufragana wileńskiego Tomasza Zienkowicza, kanoników i wielu gości urządził 23 VI 1763 r. W tym też roku otrzymał doktorat z prawa kanonicznego i cywilnego a w następnym doktorat z teologii. Dąbrowski co rok urządzał publiczne dysputy z prawa [210]. Z r. 1764 pozostał druk: *Propositiones iuridicae ex iure canonico, civili, communi tum provinciali MDL*... (zob. Aneks V).

Znawca przedmiotu prof. Marian Żurowski na podstawie przedstawionych tez wysoko ocenia poziom samych wykładów. Twierdzi, że « materiał naznaczony przez profesora Augustyna Dąbrowskiego świadczy nie tylko o wielkiej kompetencji uczącego, ale i o przygotowaniu studentów do tak pogłębionego egzaminu z prawa. Materiał

[208] *Diarium* f. 329-358.

[209] *Hist. Coll. Viln. 1761*. ARSI Lith. 51 f. 185; *Diarium* f. 300, 305, 306, « A prandiis experimentum dederunt suae scientiae auditores iuris patrii praesidente M. D. Kozaryn, huius scientiae professore » (f. 308).

[210] *Diarium* f. 367, 390, 447, 448; Baliński, *Dawna Akademia*, s. 208; R. Plečkaitis, *Stopnie naukowe w dawnym Uniwersytecie Wileńskim*, « Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne », z. 64 s. 44, 48.

co prawda niezbyt szeroki jeżeli chodzi o ilość tematów, jednak bardzo szeroko naświetlony źródłowo. Student musiał wykazać znajomość nie tylko prawa rzymskiego, ale i kanonicznego powszechnego — szczególnie prawa dekretałów — a również prawa prowincjalnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. O poziomie nauczania świadczy fakt, że studenci musieli opanować materiał w oparciu bezpośrednim o źródła... Jedynie ubocznie powołuje się profesor na autora obszernego podręcznika — do dziś cytowanego w rozprawach historycznych — ale to jest margines materiału ». (Giovanni Paolo Lancelotti: *Institutiones juris canonici...*). Opinię o tezach kończy Żurowski następującym stwierdzeniem: « Tak więc dokument ten świadczy o dogłębnym i wszechstronnym naświetleniu omawianych problemów ».

Andrzej Wieczorkowski prowadził wykłady do r. 1764. W tym bowiem roku 26 IX wykład wstępny z prawa cywilnego wygłosił Paweł Majer (Meier). Doktorat z filozofii otrzymał 24 XI 1764 r. Odtąd występowali razem Augustyn Dąbrowski i Paweł Majer w czasie uroczystości szkolnych i kościelnych, na promocjach i oficjalnych przyjęciach. Majera nazywano profesorem zwyczajnym. Dąbrowski prowadził wykłady przed południem (*professor matutinus*), Majer po południu (*professor pomeridianus*). 27 VI 1764 r., gdy dyspucie z prawa przewodniczył Dąbrowski, bronili tez alumni Seminarium Diecezjalnego, Bratulewicz i Wilczyński, trudności przedstawiali: Grodziński, były prokanclerz kapituły wileńskiej i Serdakowski. Obecnym był bp Tomasz Zienkowicz.

W następnym roku (28 V 1765) dyspucie poświęconej bpowi Zienkowiczowi przewodniczył Majer; zarzuty wysuwali franciszkanin i bazylianin; tez bronili Wilczyński, Bratulewicz i Rodkiewicz. W tym samym roku 15 VI miał miejsce drugi « actus publicus ex iure prudentiae »[211].

W r. 1766 odbyła się obrona tez z prawa kościelnego, cywilnego i praw WKL pod kierunkiem obydwóch profesorów: *Praesidibus... Augustino Dąbrowski (...) et Paulo Mejer (...) iuris civilis professoribus ordinariis*. Tez bronili słuchacze prawa cywilnego i teologii, magistrzy filozofii Andrzej Rodkiewicz i Marcin Dankiewicz oraz słuchacze prawa cywilnego i retoryki Michał Rodziewicz i Michał Zajączkowski[212].

Jak wynika z dyskusji w sprawie przechodzenia z obrządku

[211] *Diarium* f. 448, 461, 472, 507, 528, 538, 549, 558.
[212] Čepienė, Petrauskienė, *Vilniaus Akademijos... 1576-1805*, s. 217.

greckiego na łaciński bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej, z dyskusji, która pozostawiła ślady w przekazach drukowanych, Meier jeszcze w r. 1771 pełnił obowiązki profesora prawa cywilnego w Uniwersytecie Wileńskim [213].

Fakt zaś, że tez z prawa cywilnego broniono do 1760 r. co rok, każe przypuszczać, że dysputy publiczne z tego przedmiotu posiadały tę samą rangę, co z filozofii i teologii [214].

213 Estr. XXII 267, 268.

214 Petrauskienė, *Vilniaus Akademijos... 1575-1773*, s. 215, 216. *Diarium* f. 249, 304, 308, 390, 448, 507.

VI

SODALICJE

Wkrótce po ponownym otwarciu szkół wznowiła działalność Sodalicja uczniowska. Kronika z r. 1662 podaje, że sodalisi obsługiwali chorych w szpitalach [215]. Katalog z r. 1663 wymienia nazwisko prefekta Sodalicji, Baltazara Dankwarta, profesora retoryki [216]. Liczba sodalisów rosła szybko. W r. 1664 podzielili się oni na dwie grupy: Sodalicję Zwiastowania i Sodalicję Nawiedzenia N.M.P. [217]. Już w roku następnym powstały trzy Sodalicje, stosownie do wieku uczniów zwane *maior* lub *maxima*, *media* i *minima*. Nazwy te przetrwały w katalogach aż do r. 1773 [218]. Sodalicją najstarszych (*maxima*) opiekował się profesor teologii, średnią i sodalicją najmłodszych profesor filozofii (tą ostatnią niekiedy profesor retoryki) [219]. Każda z Sodalicji miała swoją własną kaplicę. O jej wystrój troszczyli się sami sodalisi, fundując obrazy, ołtarze, kandelabry, wieczne lampy itp. [220].

W r. 1695 (22 października) prowincjał Franciszek Kucewicz stwierdził w czasie wizytacji kolegium akademickiego, że kongregacja *media* pod wezwaniem Nawiedzenia N.M.P. ma za dużo ornatów i że w większości nie są one używane, radził część z nich sprzedać i kupić coś trwałego, np. srebro [221].

Kaplice sodalicyjne cieszyły się przywilejem egzempcji. Pod koniec 1681 r. odbyła się wizytacja kościoła Św. Jana przez biskupa nominata Mikołaja Paca. We wszystkich trzech kaplicach wygłosił on piękne przemówienie. Sodalisi przedstawili biskupowi przywileje

215 *Annuae Coll. Viln. 1662.* ARSI Lith. 40 f. 249.
216 *Cat. brev. Viln. 1663.* ARSI Lith. 56 f. 254.
217 Tamże, 1664, f. 277.
218 *Cat. brev. Prov. Lith.* z lat 1640-1773. ARSI Lith. 56, 57, 58, 59.
219 Tamże.
220 *Hist. Coll. Viln. 1700.* ARSI Lith. 44 f. 415; *Hist. Coll. Viln. 1713.* ARSI Lith. 46 f. 139v; Tamże, 1714, f. 140.
221 *Lib. memor.* f. 175, nr 4.

zwalniające ich kaplice od biskupiej wizytacji. Biskup uszanował te przywileje [222].

Podobnie jak przed rokiem 1655, Sodalicja pełniła w dalszym ciągu rolę małego seminarium. Począwszy od 1664 r. kroniki niemal stale notują: « wielu » lub « kilku » wstąpiło do Towarzystwa Jezusowego bądź innych zakonów [223]; niekiedy nawet podają dokładną liczbę.

Działalność Sodalicji była bardzo zróżnicowana. Chodziło przede wszystkim o akcje charytatywne. Sodalisi opiekowali się chorymi w szpitalach, dostarczali drzewa opałowego dla chorych, słali ich łóżka, czyścili podłogi itp. [224]. Kronikarz w r. 1682 opowiada o sodalisach, którzy chodzili do szpitali z miotłami i snopami słomy. Mieszkańcy Wilna byli zdziwieni, ale równocześnie zbudowani. Według kronikarza, sodalisi byli wręcz « cudotwórcami », jeśli chodziło o opiekę nad biednymi. Odwiedzając i pomagając chorym, troszczyli się także o ich potrzeby duchowe [225].

Sodalicja organizowała też wspólne modlitwy. Wraz z wybuchem wojny przeciw Turkom (1683) wzrosła w Akademii pobożność. W kościele akademickim młodzież w czasie mszy św. modliła się m. in. o zwycięstwo króla polskiego Jana Sobieskiego. Sodalisi chcąc ożywić w trudnych dla chrześcijaństwa chwilach zapał religijny całej młodzieży akademickiej, zainicjowali wspólne systematyczne modlitwy. I tak, Sodalicja Zwiastowania modliła się w poniedziałki przed ołtarzem Św. Kazimierza, patrona Litwy; we wtorki Sodalicja Nawiedzenia przed obrazem bł. Stanisława Kostki; we środy zaś Sodalicja Niepokalanego Poczęcia przed obrazem Św. Michała. W soboty wszystkie trzy Sodalicje modliły się wspólnie w kościele. W inne dni modliła się młodzież pozasodalicyjna. Postanowiono tak długo kontynuować te nabożeństwa, aż Bóg da zwycięstwo chrześcijanom. Kronikarz dodawał w tym miejscu: « doczekali się » [226].

Niekiedy sodalisi pomagali klerykom w nauczaniu katechizmu. Tak było w r. 1683, kiedy to pod wpływem wieści o zagrożeniu chrześcijaństwa przez Turków wyjątkowo dużo wiernych ściągało

[222] *Hist. Coll. Viln. 1681.* ARSI Lith. 42 f. 207.

[223] *Annuae Coll. Viln. 1664.* ARSI Lith. 40 f. 250; *Hist. Coll. Viln. 1669.* ARSI Lith. 41 f. 107; *Annuae Coll. Viln. 1673.* ARSI Lith. 41 f. 225. Podobnie *Annuae* z lat następnych. ARSI Lith. 41, 43, 44, 45.

[224] *Annuae Coll. Viln. 1669.* ARSI Lith. 41 f. 161; *Hist. Coll. Viln. 1671.* ARSI Lith. 41 f. 15v.

[225] *Annuae Coll. Viln. 1682.* ARSI Lith. 42 f. 15v.

[226] *Hist. Coll. Viln. 1683.* Tamże, f. 209.

do kościoła akademickiego. Przez wiele dni w okresie Wielkiego Postu odbywała się katechizacja. Kronikarz pisze: « gdy brakło kleryków znających język litewski, obowiązku tego podjęli się eksterni słuchacze Akademii, z wielkim zbudowaniem wszystkich ». Synowie senatorscy, współzawodnicząc z jezuitami, spełniali obowiązki wykształconych katechetów. Można było obserwować, jak ludzie, podzieleni jakby na oddziały w różnych kaplicach sodalicyjnych, bądź to przygotowywali się do spowiedzi, bądź też oczekiwali na przyjęcie Komunii św. Owe grupy ludzi prowadzili niedorośli wodzowie, « których rodzice mieli prowadzić pancernych poza granice Królestwa przeciw Porcie Otomańskiej ». Do pierwszej Komunii św. przygotowywano wówczas 200 osób [227].

Z okazji zwycięstwa pod Wiedniem urządzono nabożeństwo dziękczynne z udziałem tłumu wiernych. Szczególnie oddawano cześć bł. Stanisławowi Kostce, który był uważany za patrona wojsk walczących z Turkami [228].

Sodalisi poczytywali sobie za obowiązek obronę czci Matki Bożej. Ilustracją tego może być wydarzenie z r. 1697. Do sądu biskupiego wpłynęła wówczas sprawa, która wzburzyła młodzież, szczególnie sodalicyjną. Chodziło o książeczkę drukowaną w Rydze, a rozpowszechnianą przez nieznaną osobę wśród społeczeństwa wileńskiego i młodzieży. Treść dotyczyła pozornie kultu Matki Bożej. Tak było jednak tylko na kilku początkowych stronach, następnie bowiem pochwały ustąpiły miejsca ubliżaniu czci Matki Bożej. Książeczkę napisano w języku polskim, stąd też dostępna była dla kobiet i młodzieży. Dotarła ona do rąk profesorów. Zakazano jej czytania. Oburzona jednak młodzież przygotowywała zemstę, nawet poprzez « przelanie krwi ». Autora nie znano, gniew zwrócił się więc przeciw Bazeliusowi, gorliwemu pastorowi luterańskiemu, którego podejrzewano o rozpowszechnianie « trucizny ». Sodalicja uprosiła rektora Akademii, by wniósł skargę na Bazeliusa do sądu biskupiego. Biskup sufragan, miał się wyrazić, że własnego honoru nie broniłby tak, « jak honoru i czci Matki Bożej ». Zwołał sąd, a na asesorów powołał profesorów teologii. Sesje procesu przeciągały się, a decyzję odkładano. Zniecierpliwiona młodzież twierdziła, że należy uciec się do siły, ponieważ prawo działa powoli. Na razie odgrażała się tylko Bazeliusowi, szukającemu wszędzie pomocy. Nieoczekiwana pomoc

227 *Annuae Coll. Viln. 1683.* ARSI Lith. 42 f. 154.
228 *Hist. Coll. Viln. 1683.* Tamże, f. 209.

przyszła ze strony Regera, posła elektora brandenburskiego do Moskwy, który w tym czasie bawił w Wilnie. Gorliwy ten luteranin, « kładąc na szalę powagę swojego księcia i swoją », udał się do kolegium i prosił natarczywie rektora, żeby powstrzymał przygotowujący się tumult, oszczędził Bazeliusa, który jest świadomy swojej winy, jak też tego, co go czeka. Wzamian obiecywał, że elektor okaże życzliwość dla Towarzystwa Jezusowego i jezuici będą mogli umacniać katolicyzm w Królewcu. Rektor obiecał powstrzymać młodzież, ale sam wyrok zależał już tylko od sądu biskupiego [229].

Sodalicja uczestniczyła aktywnie w procesie przechodzenia młodzieży prawosławnej i protestanckiej na katolicyzm. W r. 1693 student wyznania prawosławnego, mimo sprzeciwów ze strony rodziny, prosił o przyjęcie do Kościoła. W uroczystość Ofiarowania N.M.P. (21 listopada) młodzież dwóch Sodalicji zebrała się w kaplicy najmłodszej kongregacji, gdzie czekał już młody kandydat na katolika. W towarzystwie sodalisów udał się przed główny ołtarz w kościele akademickim Św. Jana, tu po odwołaniu błędów swej wiary przyjął Komunię św. [230]. W r. 1712 nawróciło się dwóch studentów, luteranin Krzysztof Przegoliński z Warmii i prawosławny Bazyli Hromowicz z Podlasia. O utrzymanie dla nich starali się jezuici i sodalisi [231].

W r. 1714 przeszedł na katolicyzm w wieku 25 lat Erik Cederstern, z bardzo starej szlacheckiej rodziny szwedzkiej. W Akademii w Uppsali uzyskał doktorat z prawa, a następnie we Francji studiował język francuski. Po studiach wstąpił do wojska, ranny w bitwie pod Połtawą w nogę, dostał się do niewoli. W r. 1714 powrócił do « wolnego kraju ». W kolegium odprawił rekolekcje, a następnie w uroczystość Św. Trójcy, w czasie mszy św. odprawianej przez rektora Akademii w kaplicy najstarszej kongregacji, złożył wyznanie wiary. Działo się to w obecności nieznanych bliżej magnatów litewskich oraz sodalisów.

Cederstern przyjęty został do Seminarium Papieskiego, gdzie podjął studia filozoficzne z myślą powrotu w przyszłości do swojej ojczyzny, Szwecji [232].

Opiekun Sodalicji (nazywany najpierw prefektem [233], później ojcem), w ostatnich latach XVII wieku przybrał nazwę prezesa [234].

229 *Hist. Coll. Viln. 1697.* ARSI Lith. 44 f. 197. Kroniakrz nie podaje jaki wyrok zapadł.
230 *Annuae Coll. Viln. 1693.* ARSI Lith. 43 f. 339v.
231 *Annuae Coll. Viln. 1712.* ARSI Lith. 46 f. 268.
232 Tamże, 1714, f. 269.
233 *Cat. brev. Prov. Lith. 1664.* ARSI Lith. 56 f. 276 i następne katalogi.

Nazwę prefekta natomiast nosił odpowiedzialny za organizację sodalicyjną student wybrany przez kolegów. Pojawiły się wówczas tendencje, by stworzyć tyluł honorowego prefekta Sodalicji, który mógłby być nadawany ludziom spoza Akademii, dawnym sodalisom, ale generał Jan Oliwa nie zgodził się [235].

Z dokumentów dotyczących Sodalicji można wysnuć wniosek, że przeszła ona ważną, ale niezbyt szczęśliwą, ewolucię. Z organizacji elitarnej, jaką była w początkach Akademii Wileńskiej, stała się masową. W r. 1673 liczba sodalisów wynosiła aż 500, co stanowiło znaczną część młodzieży studiującej w uczelni wileńskiej [236]. Wskazuje na to polecenie prowincjała Macieja Karskiego z 13 maja 1716 r. przekazane rektorowi Akademii, by organizacja sodalicyjna objęła jak największą liczbę młodzieży, zwłaszcza słuchaczy wyższych studiów [237]. Na skutek braku selekcji musiał obniżyć się poziom duchowy członków Sodalicji. W uwagach prowincjałów spotykamy polecenia, których trudno by szukać w okresie poprzednim. W r. 1669 Wojciech Cieciszewski nakazywał opiekunom sodalicji, by więcej dbali o duchowe oblicze sodalisów, powściągali ich od włóczęgi, pijaństwa, tańców i marnowania czasu, wykluczali z Sodalicji niegodnych [238]. Podobnych krytycznych uwag można znaleźć więcej. W r. 1693 polecał wizytator Ignacy Diertins by: « ojcowie prefekci Sodalicji mieli w oznaczonym czasie egzorty, a przy obiorze prefektów szczególny wzgląd na cnotę. Należy wykluczyć przyjęcia i niepotrzebne wydatki. Należy zastanowić się, czy ci, którzy dają zły przykład w Sodalicji, mają być wykluczeni i z Sodalicji i z Akademii » [239].

Przypuszczalnie te właśnie krytyczne uwagi prowincjałów spowodowały, że kandydaci przed wstąpieniem do Sodalicji byli egzaminowani przez rektora [240].

W bibliotece uniwersytetu w Wilnie znajdują się dwa dokumenty dotyczące Sodalicji akademickiej: *Ordo officialium Congregationis B. V. Visitantis in Alma Academia Vilnensi Societatis Iesu ab Anno Domini MDCLIIX* [241] oraz *Liber rationum Congregationis B. V. Visitantis in Alma Academia Vilnensi Societatis Iesu* [242]. Dokumenty

[234] *Cat. brev. Prov. Lith. 1695.* ARSI Lith. 57 f. 15 i następne katalogi.
[235] *Lib. memor.* f. 95.
[236] *Annuae Coll. Viln. 1673.* ARSI Lith. 41 f. 225.
[237] *Lib. memor.* f. 223, nr 3.
[238] Tamże, f. 101, nr 11.
[239] Tamże, f. 171, nr 14.
[240] *Diarium* z 5 I 1712 f. 120.
[241] F 2 - DC 3.
[242] F 2 - DC 2.

te dotyczą wprawdzie tylko kongregacji średniej (*media*), rzucają jednak sporo światła na całą organizację sodalicyjną, działającą na terenie Uniwersytetu Wileńskiego.

Z pierwszego dokumentu można wyciągnąć następujące wnioski:

a) do kongregacji *minima* należeli uczniowie klas gramatykalnych, do średniej (*media*) uczniowie od klasy syntaksy do klasy retoryki oraz słuchacze dwóch pierwszych lat filozofii (logika i fizyka), do kongergacji najstarszych (*maxima*) — słuchacze trzeciego roku filozofii oraz teologii i prawa;

b) « urzędników » sodalicji wybierała młodzież sodalicyjna w wolnych wyborach w obecności swojego prezesa. Wybory miały miejsce trzy razy w roku: we wrześniu, styczniu i w maju. Termin nie był jednakże dokładnie wyznaczony, toteż odkładano je niekiedy do pierwszych dni października, lutego i czerwca;

c) struktura organizacyjna była bardzo rozbudowana. W r. 1668 przedstawiała się następująco: prefekt i dwóch asystentów, sekretarz i zastępca, 12 doradców, skarbnik i zastępca, dwóch marszałków i dwóch wicemarszałków, orator, dwóch instruktorów dla zgłaszających się do Sodalicji, prefekt kaplicy, dwóch zakrystianów i dwóch pomocników, prefekt oratorium i dwóch pomocników, dwóch prefektów muzyki, czterech wizytujących chorych, chorąży, sześciu monitorów (poszczególne klasy miały swoich monitorów, podobnie wydział filozoficzny i kandydaci) oraz dwóch janitorów;

d) w kongregacji średniej ważniejsze stanowiska zajmowali słuchacze dwóch pierwszych lat filozofii. Np. po wyborach we wrześniu 1673 r. pod patronatem profesora fizyki, Jana Sadkowskiego, i profesora syntaksy, Kazimierza Kiełpsza, do zarządu weszli następujący słuchacze fizyki: prefekt Kazimierz Tyszkiewicz, Stanisław Szemiot i Teodor Billewicz (podczaszyc żmudzki) — asystenci, Karol Męgoli — sekretarz, Jan Klarowski — wicesekretarz. Spośród 12 doradców aż 8 było słuchaczami filozofii: Michał Chrapowicki (wojewodzic witebski), Kazimierz Gosiewski (staroście lidzki), Józef Oziębłowski, Władysław i Aleksander Narbutowie (sędzice ziemi lidzkiej), Adam Skrzetuski, Mikołaj Franez oraz Piotr Poniatowski. Tylko dwaj to retorzy: Mikołaj Judycki (kasztelanic miński) i Antoni Sokolnicki oraz dwaj « poeci » Florian Eperiaszy i Daniel Białłozor (wojewodzic miński). Obowiązki lektorów pełnili słuchacze logiki: Paweł Kłosowicz i Władysław Narmunt, podobnie jak instruktorów dla kandy-

datów: Jan Jurkiewicz i Jakub Boguszewski. Prefektem kaplicy wybrano fizyka Kazimierza Klimowicza, z logików Piotr Poniatowski został prefektem muzyki, Michał Gieleniewicz i Michał Romanowski wizytatorami chorych, Stanisław Krzyżanowski monitorem swoich kolegów z wydziału filozoficznego. Jedynie trzech retorów, i to przypuszczalnie ze względu na stanowiska zajmowane przez ich ojców objęło bardziej odpowiedzialne obowiązki: Leon Ogiński, wojewodzic mścisławski, został skarbnikiem, marszałkami zaś Stanisław Isaykowski, kasztelanic smoleński, i Stanisław Skorobohaty, podskarbicz W.K.L.[243].

Z czasem wzrosła jeszcze liczba osób pełniących różne funkcje w Sodalicjach. Np. w r. 1668 było tylko dwóch asystentów, w r. 1715 prefekt Antoni Limont oprócz wiceprefekta Benedykta Tyzenhausa miał do pomocy aż 6 asystentów: Michała Massalskiego, Kazimierza Piątkowskiego, Aleksandra Horaina, Stanisława Wołodkiewicza, Wojciecha Kopcia i Michała Giedroycia[244]. W r. 1718, gdy prefektem został Kazimierz Chalecki, było już 8 asystentów: Stefan Tyzenhaus, Józef Ogiński, Marcin Chreptowicz, Antoni Dunin, Antoni Sulistrowski, Antoni Woyna, Stanisław Konarzewski i Jan Chreptowicz[245]. Podobnie wzrosła liczba pełniących pozostałe funkcje;

e) nazwiska, które odnajdujemy w obu dokumentach, zdają się przemawiać za tym, że bogata szlachta litewska oraz magnaci pozostali wierni Akademii także w czasach kryzysu.

Autor *Ordo officialium* mówi o Kongregacji Nawiedzenia N.M.P.: dyplom erekcyjny otrzymała w r. 1619, zniszczona w chwili inwazji Moskali, przywrócona została do życia w r. 1663. Wskutek zaniedbań sekretarzy brakuje wykazu urzędników do r. 1668. Jedynie w oparciu o ustny przekaz starszych sodalisów można wymienić nazwiska niektórych tylko prefektów: Konstanty Brzostowski, Jerzy Karol Chodkiewicz, Piotr Pac (dwa razy), Jan Kuncewicz (dwa razy), Paweł Syruć (dwa razy), Jan Krzysztof Pac (dwa razy), Kazimierz Naruszewicz; spośród asystentów: Leona Bazylego Sapiehę, Franciszka Kopcia; sekretarzy Samuela Bychowca i Aleksandra Paca[246]. W *Liber rationum* spotykamy także nazwiska Pociejów, Gosiewskich, Judyckich, Kossakowskich, Chreptowiczów, Abramowiczów[247].

243 *Ordo officialium* f. 24, 25.
244 Tamże, f. 175.
245 Tamże, f. 182.
246 Tamże, f. 2.
247 *Liber rationum* f. 7, 13, 41.

Drugi dokument, *Liber rationum*, jest księgą dochodów i wydatków średniej kongregacji pod wezwaniem Nawiedzenia N.M.P. Prowadzenie tej księgi było obowiązkiem skarbnika.

Jakie wydatki mogła mieć Sodalicja? Wiązały się one głównie z corocznymi uroczystościami Nawiedzenia N.M.P. oraz ze świętem bł. Stanisława Kostki. Były to wydatki na orkiestrę, przyjęcie celebransa i jego asysty, zakup kwiatów, świec i pochodni. W r. 1721 został podpisany kontrakt pomiędzy prezesem Sodalicji, Aleksandrem Sawickim, a prezesem bursy muzyków, Janem Jaroszewiczem, w sprawie opłaty za orkiestrę [248]. Pieniądze wydatkowano także na jałmużny: dla nawróconego Żyda, dla chorych sodalisów, dla pielgrzymów do Trok [249].

Najwięcej jednak kosztowało utrzymanie kaplicy:

w r. 1674 « In imaginem Visitantis B. V. pictori 25 fl. » [250];

w r. 1679 « In structura Altaris B. Kostka fl. 738, 13 » [251];

w r. 1681 « Varia ornamenta Sacelli fl. 292 » [252];

w r. 1684 « Pictori pro visa B. Kostka depicta ad chorum 40 fl. » [253];

w r. 1696 « Duae lampades argenteae ad imaginem B. Stanislai fl. 99 » [254];

w r. 1700 « Pro Aquila supra lampadem 9, 22 fl. » [255];

[248] *Liber rationum Congr. B. V. Vis.* f. 221: « Contractus Congregationis mediae cum P. Praeside Bursae. 1-mo Qualibet feria 3tia, (nisi impediatur aliquo festo) Sacrum lectum cum musica fiat, litanias cantando de B. Stanislao Kostka. 2-do Festum B. Stanislai Kostka cum octava quotidie tempore Sacri cum litaniis decantandis peragatur. Ipso autem festo post decantatas cum solenni musica vesperi litanias in eodem sacello cantare tenebuntur discantistae Nova Iutrzenko. Item votivum tam ipso festo, quam octava cum litaniis tam pridie festi ipsius, quam octavae canendis solenniter instituetur, nullam facientibus excusationem musicis. 3-tio In festo Visitationis Beatissimae Virginis Mariae cum octava eadem fiet musica, ac eodem ordine, ut praescriptum est in festo B. Stanislai Kostka. Pater praeses mediae Congregationis pro hoc labore et obsequio bursae in annum tenebitur solvere florenos Polonicos octoginta, nihil amplius.

Confirmo et approbo hunc contractum
Aleksander Sawicki SI

Joannes Jaroszewicz SI
Praeses Bursae
A. D. 1721 5.7^{bris} »

[249] *Liber rationum* f. 129.
[250] Tamże, f. 92.
[251] Tamże, f. 97.
[252] Tamże, f. 101.
[253] Tamże, f. 106.
[254] Tamże, f. 126.
[255] Tamże, f. 129.

Ok. 1750 r. notatki zaczęto prowadzić w języku polskim:

w r. 1755 « Pannom Benedyktynkom za reperację ornatu fl. 36, 16 »[256].

Wszystkie te wydatki pokrywali sodalisi z własnych funduszów. Początkowo prawie jedynym źródłem dochodów były składki. W r. 1675 odnajdujemy zapis: « Pro solemnitate B. Stanislai Kostka contribuerunt sodales: Męgoli 6, Gosiewski 5, Skrzetuski 4, Poniatowski 4, Władysław Narbutt i Krzysztof Narbutt 4, Bronisław Szczyr 3, Jan Zawisza 2, Piotr Rudomina 1, Michał Judycki 2, Antoni Judycki 2 »[257]. Podobne « kontrybucje » ściągano prawie co roku przed uroczystością bł. Stanisława Kostki. Z czasem pomysłowość sodalisów w zdobywaniu pieniędzy rosła. Zaczęto ofiarowywać na pamiątkę przyjaciołom (często dawnym sodalisom) patronów miesięcznych, co roku zaś świecę (gromnicę) poświęconą 2 lutego w uroczystość Ofiarowania Pańskiego. Dochody z tego były różne: od starosty Słuszki otrzymano za patrona 10 fl.[258], od profesora prawa Pereza za świecę 6 fl.[259], podobnie od aptekarza Pawła[260], wojewoda połocki, Leon Ogiński przekazał za świecę aż 60 fl.[261].

Zdarzały się znaczne ofiary przeznaczane na kaplicę. W r. 1682 nieznani benefaktorzy przeznaczyli na jej ozdobę 700 fl.[262], a w 1738 rodzina Abramowiczów ofiarowała aż 3 000 fl.[263].

Znaczne sumy otrzymywali sodalisi za rzeczy należące do kultu, które sprzedawali nabywając nowe: « Pro vendito calice fl. 210 »[264], « Pro vendito altari antiquo fl. 541, 21 »[265].

Z powyższych dwóch dokumentów wyłania się następujący wniosek: struktura organizacyjna Sodalicji była dostosowana do psychiki młodzieży — naśladowanie dorosłych. Urzędy, styl pracy w pewnym stopniu wojskowy. Sodalicja nie tylko pielęgnowała i pogłębiała życie religijne, ale przez sprawowanie różnych « stanowisk » i złączonych z nimi obowiązków wyrabiała poczucie odpowiedzialności. Prawdo-

[256] Tamże, f. 209.
[257] Tamże, f. 7.
[258] Tamże, f. 7.
[259] Tamże, f. 15.
[260] Tamże, f. 17.
[261] Tamże, f. 17.
[262] Tamże, f. 13.
[263] Tamże, f. 49.
[264] Tamże, f. 9.
[265] Tamże, f. 29.

podobnie dlatego struktura organizacyjna Sodalicji była tak bardzo rozbudowana. Pozostawienie młodzieży dość dużej swobody działania (wolne wybory, sprawy finansowe, urządzanie uroczystości itp.) wyrabiało w niej samodzielność.

VII

CZYNNIKI, KTÓRE DOPROWADZIŁY UNIWERSYTET WILEŃSKI DO KRYZYSU

Tumulty akademików i spory z bpem wileńskim K. K. Brzostowskim

W latach dziewięćdziesiątych XVII w. dały o sobie znać czynniki, które w sposób istotny zaczęły podważać spoistość uczelni, utrudniać jej rozwój, a nawet samą działalność dydaktyczno-wychowawczą.

Najpierw powstał spór pomiędzy Akademią a jej kanclerzem, biskupem wileńskim Konstantym Kazimierzem Brzostowskim, który z urzędu winien był troszczyć się o dobro powierzonej sobie uczelni [266]. Spór ten nastawił niechętnie, a nawet wrogo wobec jezuitów i ich uczelni kapitułę oraz część dostojników duchownych i świeckich, związanych z biskupem. Klimat wokół działalności jezuitów zaczął się wyraźnie psuć. Nasuwa się pytanie, skąd owa niechęć, przeradzająca się niekiedy w głęboką wrogość? Autorzy kroniki kolegium akademickiego nie wahają się pisać o nienawiści, która niekiedy słabła, ale nigdy nie wygasała. Bp Brzostowski był gorliwym duszpasterzem, dbającym o dobro diecezji [267]. Od tej strony brak zarzutów w dokumentach jezuickich. Wydaje się, że zasadniczym motywem postępowania biskupa w niekorzystny sposób wpływającym na życie Akademii, była jego przesadna wrażliwość na punkcie władzy biskupiej, świętych praw i świętych przywilejów, których miał obowiązek bronić [268]. Tymczasem jezuici bronili swojego przywileju egzempcji, swojej niezależności od władzy biskupa. W tej walce o niezależność przewodzili innym. W czasie sporu między biskupem

[266] PSB, t. 2, s. 50-52. Dane biograficzne podał Rabikauskas w *Relationes* s. 94, 95. Na nieszczęście bp Brzostowski przez wiele lat pełnił obowiązki kanclerza Akademii (1687-1722).

[267] J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912, s. 50-52.

[268] Opinię tę potwierdza relacja biskupa przesłana do Rzymu w 1697 r., w której oskarża jezuitów o brak subordynacji w różnych sprawach, także w tych, które dotyczą Akademii. *Relationes*, s. 109.

a zakonami, które nie chciały ogłosić w swoich kościołach ekskomuniki nałożonej na hetmana Kazimierza Sapiehę, za wprowadzenie do folwarków biskupich wojska — przełożeni tych zakonów zbierali się na wspólne narady właśnie w kolegium. To jezuici w imieniu wszystkich zakonów wysyłali apelację do Stolicy Apostolskiej. Biskup bezskutecznie starał się przeciągnąć jezuitów na swoją stronę[269].

W rozgrywki biskupa z jezuitami byli wciągani akademicy. Biskup — aby dokuczyć jezuitom — wspólnie z władzami świeckimi to prześladował akademików i ich wychowawców, to stawał po stronie słusznie ukaranych studentów przeciw wychowawcom. Na skutek tego tumulty, które dotąd bywały łatwo uspokajane, stały się obecnie prawdziwą klęską dla Akademii. Rozpatrzmy szczegółowo to zagadnienie. Zaczęło się wszystko jak najlepiej. Jezuici pragnęli zjednać dla Akademii nowego biskupa, Konstantego Kazimierza Brzostowskiego. Okazję dał ingres w 1688 r. Młodzież wystawiła wspaniałą bramę. Rektor, w otoczeniu senatu i studentów, powitał biskupa tak wytworną mową, że — jak zapisał kronikarz — « nim przeszedł przez bramę, już nas dopuścił do serca ». Na trasie pochodu rozmieszczono napisy, później zebrane i wydane w formie książki. Wystawiono też sztukę sceniczną, która się wszystkim bardzo podobała.

W dniu Św. Katarzyny dwóch prałatów otrzymało doktorat z teologii. W uroczystości wziął udział biskup, w otoczeniu wielu dostojników. Odprawił mszę św. i sam komunikował akademików. W czasie nabożeństwa śpiewały trzy chóry[270].

Te serdeczne stosunki wkrótce się skończyły. Już w r. 1691 rozpoczął się spór, który trwał właściwie do końca długich rządów Brzostowskiego.

Zaczęło się od sprzeciwu rektora, Andrzeja Rybskiego, który nie zgodził się, żeby przeznaczony dla kolegium zapis przejął biskup. Według kronikarza, tłumiona przez kilka lat niechęć biskupa, wybuchła wielkim gniewem. Niczego nie pominął, by dokuczyć kolegium. Między innymi zakazał, by rektorowi w czasie uroczystej mszy św. asystowali wikariusz i mansjonarze. Ponieważ rektor nie zareagował, gniew biskupa osłabł i stopniowo stary zwyczaj przywrócono. Prawdziwa burza wybuchła pod koniec roku 1691. Wzniecili ją starsi studenci, wśród których byli także sodalisi. Chcieli uwolnić z miejskiego więzienia swojego kolegę, który został bezprawnie zatrzymany.

[269] *Hist. Coll. Viln. 1694.* ARSI Lith. 43 f. 165-165v.
[270] *Hist. Coll. Viln. 1688.* ARSI Lith. 42 f. 391, 391v.

Kronikarz referuje z pewną wyrozumiałością, że gdy środki pokojowe i natarczywe prośby kierowane do burmistrza nie odniosły skutku, młodzi ludzie stracili cierpliwość i nie zdając sobie sprawy z konsekwencji weszli gromadnie do ratusza, a następnie wyrywając drzwi i okna, wdarli się do więzienia i uwolnili kolegę. Cała ta awantura spadła na głowę rektora [271].

Zanim przejdziemy do opisu tego szczególnego tumultu, pierwszego w dziejach Akademii Wileńskiej, w którym jej kanclerz razem z władzami świeckimi wystąpił przeciw akademikom i jezuitom, warto dla porównania zatrzymać się nad tumultami z poprzednich dziesiątków lat.

Tumulty studentów nasiliły się w latach siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych. Dwa z nich były szczególnie groźne, bo miały charakter prawdziwego rokoszu. Skierowane przeciw zarządowi Akademii, dążyły do utworzenia osobnej, niezależnej uczelni. W roku 1674 magistrat uwięził studenta szlachcica bez porozumienia z władzami uczelni. Akademicy, mimo sprzeciwu wychowawców, wyruszyli do więzienia, uwolnili kolegę, a następnie napadli na dom burmistrza, zabrali ubranie i pieniądze uwięzionego. Zarząd Akademii wyrzucił wówczas ośmiu prowodyrów. W odpowiedzi starsi studenci przeciągnąwszy na swoją stronę retorów oraz uczniów klasy poetyki, urządzili strajk. Otoczyli uczelnię i nie pozwalali uczęszczać na wykłady. Następnie udali się do dominikanów z propozycją otwarcia nowej uczelni. Dominikanie odmówili. Po kilku dniach włóczęgi po mieście, pod wpływem perswazji ze strony jezuitów, wrócili do szkoły. Winni zostali ukarani. Mimo to magistrat wysłał list do króla Jana III, zrzucając całą winę na jezuitów. Z kolei kanclerz Akademii, bp Mikołaj Pac, przedstawił prawdziwy przebieg wypadku królowi. Król skarcił magistrat za jego postępowanie [272].

W r. 1677 miał miejsce nowy, jeszcze groźniejszy dla Akademii bunt. Rektor wydalił za poważne wybryki dwóch słuchaczy teologii, obydwu ze stopniem magistra filozofii. Zbuntowała się wtedy część starszej młodzieży z wydziału filozoficznego i teologicznego. Prowodyrem był kanonik smoleński Mętycki, który w Akademii Wileńskiej zdobył licencjat z teologii. Jego to wybrano na rektora, dodano mu do pomocy dziekanów i innych urzędników. Najbardziej aktywni byli

[271] *Hist. Coll. Viln. 1691.* ARSI Lith. 43 f. 165-165ᵛ.

[272] List Jana III do magistratu przytaczam w całości w Aneksach, ponieważ inni autorzy nie znają jego treści. *Hist. Coll. Viln. 1674.* ARSI Lith. 41 f. 272; Tamże, f. 276.

trzej klerycy: Dzik, Piasecki i Zgirski oraz dwaj świeccy słuchacze: Jezierski i Bohdziewicz. Zbuntowani studenci pilnowali, by reszta młodzieży nie uczęszczała na wykłady. Ponownie zgłosili się do dominikanów z propozycją otwarcia uczelni. Dominikanie i tym razem odmówili. Biskup zagroził zbuntowanym karami kościelnymi. Dopiero wtedy studenci przeprosili jezuitów i przyjęli nałożoną karę. Powiadomiony przez biskupa król Jan III, polecił magistratowi ukarać buntowników. Podobne polecenie przesłał do magistratu także biskup (15 V 1677)[273].

Inny charakter miał tumult w 1681 r. Doprowadził on do prawdziwej bitwy pomiędzy studentami a wojskiem. Zaczęło się od niewłaściwego zachowania dwóch synów szlacheckich, słuchacza retoryki i słuchacza logiki. Hałasowali oni przed mieszkaniem marszałka trybunału. Marszałek w czasie sesji miał nadzwyczajne uprawnienia. Mógł aresztować nawet szlachcica. Podejrzewając, że albo przygotowuje się tumult, albo studenci chcą okazać lekceważnie dla trybunału, kazał ich aresztować i wtrącić do więzienia. Na wieść o tym młodzież zaczęła się burzyć i planować zemstę. Zebrała się na dziedzińcu przed Akademią i tu przedstawiła prefektowi swoje żale. Ten przyrzekł, że uczyni wszystko, by prawa Akademii były szanowane. I rzeczywiście, wysłał kilku poważnych i roztropnych ludzi do marszałka. Mieli oni rzeczowymi dowodami i preswazją skłonić go do wypuszczenia uwięzionych, a Akademii dać satysfakcję jakimś skromnym gestem za popełnioną zniewagę, w przeciwnym wypadku « iskra wybuchnie pożarem ».

Marszałek zgodził się na punkt pierwszy, ale nie chciał uczynić żadnego gestu przeproszenia. Po zwolnieniu uwięzionych gniew młodzieży wprawdzie osłabł, ale żądała ona jeszcze satysfakcji, ponieważ — jej zdaniem — w tych dwóch marszałek obraził wszystkich. By zmylić wychowawców, rzekomo udali się na pobliskie pola, miejsce gier i zabaw. W rzeczywistości przemaszerowali obok mieszkania marszałka wznosząc groźne okrzyki. Wielka liczba dodawała im odwagi. Przeszli z bębnami i trąbami, a następnie usadowili się na pagórku naprzeciw pałacu, w którym mieszkał marszałek i ćwiczyli szyki bojo-

[273] List Jana III *j.w.* w przypisie: *Hist. Coll. Viln. 1677.* ARSI Lith. 41 f. 344. 345; Tamże, f. 344-346. Z lat siedemdziesiątych XVII w. mamy jeszcze jedno wspomnienie o groźbie tumultu. W r. 1676 kronikarz zapisał, że pewien pijany szlachcic polecił swoim służącym obić jednego z uczniów. Już wśród kolegów powstało podniecenie i przyszłoby do tumultu, gdyby nie roztropność prefekta, który doprowadził do ujęcia winnych i przeproszenia przez nich rektora Akademii. *Hist. Coll. Viln. 1676.* ARSI Lith. 41 f. 343v.

we. Tak « bawili się », dopóki nie przepędził ich deszcz. Zostali tylko najbardziej zawzięci, chroniąc się pod dach pobliskiej cegielni. Marszałek, obserwując ćwiczenia bojowe i słuchając krążących wieści o grożącym zbrojnym uderzeniu na pałac, wysłał z miasta oddział konnicy w celu rozpędzenia młodych. Ci, mimo, że było ich mało, postanowili się bronić. Chwycili kamienie, cegły, kije i rozpoczęła się normalna walka. Grad kamieni odpędził raz i drugi jazdę. Wielu zostało rannych. Żołnierze strzelali do akademików, ale żadnego nie ranili. W końcu wojsko wycofało się do miasta. Marszałek uznał zwycięstwo studentów za osobistą obrazę. Nakazał wezwać akademików przed specjalny sąd wykluczający apelację. Nie ustąpił, mimo przedstawionych przywilejów akademickich. Akademicy nie podlegali takiemu sądowi, tylko jurysdykcji króla i sejmu. Wydał następnie dekret, na mocy którego wielu akademików, także synów bogatej szlachty, zostało skazanych zaocznie na śmierć. Niektórzy z nich zaledwie skończyli 10 lat. Wyrok ten wywołał głosy potępienia wśród prawników. Jezuici nie podejmowali żadnych kroków w przekonaniu, że wyrok nie ma mocy prawnej. Starali się zyskać na czasie, by młodzież rozjechała się na wakacje do domów, a trybunał po wygaśnięciu sesji przeniósł się do innego miasta. Tak się też stało [274].

W następnym roku (1682) miały miejsce jeszcze groźniejsze wypadki. Tym razem z pomocą Akademii przyszedł jej kanclerz. Jeden z akademików po feriach wielkanocnych zebrał kolegów i wezwał ich, by poszli zburzyć zbór kalwiński, usunięty już kiedyś za Bramę Trocką. Zapał mówcy poruszył słuchaczy. Nadto krążyła po mieście wieść, że pewien młodzieniec nawrócony z kalwinizmu i już będący duchownym został potajemnie uprowadzony. Młodzież wyruszyła tłumnie, dołączyła do niej biedota miejska, która wykrzykując wzniosłe hasła religijne, myślała w rzeczywistości o łatwych łupach. Niesiono siekiery, młoty, piły itp. Napastnicy wywalili bramę, następnie zrabowali wszystko, co znajdowało się w zborze i w domu ministra. Później weszli na dach, zwalili wieżę z krzyżem, oburzeni, że ci, którzy nie robią znaku krzyża, stawiają na zborze krzyż, następnie zrzucili dach oraz zwalili mury aż do samych fundamentów. Wiadomość, że władze Akademii i magistrat wysyłają ludzi, przyspieszyła tylko dzieło zniszczenia. Po kilku godzinach pozostały jedynie ruiny i sterty gruzów. Ministrów kalwińskich ledwo wyrwano z rąk napastników. Strach padł na luteranów wileńskich, także na Żydów, którzy bali

[274] *Hist. Coll. Viln. 1681.* ARSI Lith. 42 f. 207v-208v.

się o swoją synagogę. W całej Litwie rozeszła się wśród kalwinów wieść, że młodzież akademicka przysięgła rozprawić się z wszystkimi zborami. Wypadek zaniepokoił także szlachtę prawosławną. Najbardziej poruszył on i zmartwił samych jezuitów (*at nobis longe maior solicitudo*). Spodziewali się ciężkiej przeprawy u króla i na sejmie. Dlatego bardzo szybko przesłali na dwór królewski opis całego zajścia. Dwór potraktował zajście jako wybryk młodzieńczy, a nie jako sprawę godną najwyższego oburzenia. W ten sposób zniweczono nadzieję przeciwników na podburzenie dworu królewskiego przeciw Akademii. Z kolei « obrotność i gorliwość » bpa Paca sprawiła, że nie oskarżono Akademii na sejmie. Oskarżył bowiem przed komisją sejmową synod kalwiński o popełnienie różnych przestępstw przeciw Kościołowi. Kalwini, bojąc się o własną skórę, zrezygnowali ze skargi i zgodzili się załatwić wszystko polubownie. Stanęło na tym, że kalwini będą swobodnie i bez zakłóceń korzystać z prawa wyznawania swojej religii, a w zamian za to nie będą wysuwać zarzutów przeciw Akademii z tytułu ostatniego wypadku. Kronikarz na zakończenie opisu tego smutnego wydarzenia dodaje znamienną uwagę: « tak niewiele brakowało, żeby jezuici popadli w nienawiść u szlachty, a tymczasem niektórzy obywatele, biorąc pod uwagę przebieg spraw jak też motywy działania młodzieży, usprawiedliwiali ją, a nawet chwalili »[275].

Niewiele brakowało, by w następnym roku (1683) doszło do nowych rozruchów. Tym razem bez winy akademików. Warto przytoczyć opis tego wydarzenia, ponieważ rzuca ono nowe, nieoczekiwane światło na młodzież.

Z okazji zwycięstwa pod Wiedniem odbywały się uroczyste nabożeństwa dziękczynne z udziałem ogromnych tłumów wiernych. Radość, która ogarnęła młodzież, została zmącona przez prawosławnych. Urządzili oni widowisko na scenie zbudowanej przed głównym wejściem do cerkwi i stąd wypuszczali sztuczne ognie. Zjawili się tam również zaciekawieni studenci Akademii. W pewnej chwili prawosławni skierowali strumień ognia na grupę słuchaczy filozofii. Niektórym podpalili ubrania, a jednemu oparzyli twarz i o mało nie wypalili oka. Poszkodowany zaczął krzyczeć i udał się do przełożonego monasteru, by ukarał winnych. Na cmentarzu cerkiewnym przywitano go kamieniami i dachówkami. Z pomocą przybiegło czterech kolegów. Wtedy zaczęto dzwonić na trwogę i zamknięto bramy.

[275] Tamże, 1682, f. 207v-202v.

Zbiegł się tłum prawosławnych, otoczył bezbronnych, bijąc ich kamieniami i kijami, wciągnął do monasteru. Przetrzymano ich przez całą noc. Na wieść o tym, zebrała się młodzież akademicka, by pomścić krzywdę. Wśród wzburzonych znaleźli się jednak bardziej roztropni, którzy powstrzymali kolegów, przytaczając następujące poważne racje:

1. król Jan III Sobieski posługuje się w tej chwili wojskami kozackimi w walce z Turkami na Węgrzech, Podolu i Ukrainie, a to właśnie Kozacy są najgorętszymi obrońcami prawosławia;

2. na granicy Litwy i Moskwy znajdują się komisarze wysłani przez Rzeczpospolitą traktujący o zawarcie pokoju i wytyczenie granic z Moskwą. Wiadomo zaś, że Moskale roszczą sobie prawo do opieki nad prawosławnymi.

Z tego wynika — argumentowali studenci — że nie należy uciekać się do gwałtu, lecz wszcząć postępowanie prawne. To rozumowanie przekonało młodzież. Nazajutrz wezwano prawosławnych przed sąd, od którego nie było apelacji. Prawosławni chcąc uniknąć surowej kary, prosili zarówno władze Akademii, jak i władze miejskie o polubowne załatwienie sprawy. Zgodzono się dla zachowania spokoju. Wobec polubownych sędziów prawosławni przyznali się do winy, obiecali, że publicznie przeproszą Akademię, naprawią szkody i zapłacą koszty leczenia zranionym. Okazało się, że był to podstęp. Kronikarz pisze, że nie myśleli spełnić przyjętych zobowiązań. Zanieśli natomiast skargę do komisarzy moskiewskich, ale nic u nich nie wskórali. Zwrócili się także do króla, przesyłając zażalenie i sprawozdanie z wypadków pełne kłamstw przeciw Akademii. W odpowiedzi król udzielił władzom miejskim nagamy, a Akademię upomniał i zarzucił jej zbytnią pobłażliwość. Pismo królewskie zobowiązywało Akademię pod groźbą surowych kar do ustępstw niezgodnych z jej przywilejami i zwyczajami. Prawosławni triumfowali, przechwalając się publicznie poparciem króla. Wstrzymywali się tylko od ubliżania jezuitom. Ci, chcąc uniknąć wykonania nakazu królewskiego, postanowili przedstawić na dworze prawdziwy stan rzeczy. Załatwienie sprawy przekazano Marcjanowi Ogińskiemu, nowemu kanclerzowi W. K. L. Ten, przybywszy z obozu do Wilna, dobrał sobie drugiego komisarza Cypriana Brzostowskiego, swego następcę na urzędzie wojewody. Ogiński oddalił wszystkie orzeczenia wydane przeciw Akademii. Nadto polecił prawosławnym wynagrodzić krzywdy

poszkodowanym, a Akademię publicznie przeprosić — i to w imieniu nie tylko monasteru, lecz także całego synodu prawosławnego. Komisarze naciskali, żeby satysfakcję dać natychmiast. Akt przeprosin nabrał szczególnego znaczenia, ponieważ oprócz młodzieży, profesorów i władz Akademii byli na nim obecni dostojnicy spoza uczelni, przede wszystkim wojewoda trocki i sufragan żmudzki.

Prawosławni w pokornej postawie przeprosili wicerektora. Na zakończenie jeden ze słuchaczy teologii wygłosił odpowiednią mowę [276].

W r. 1684 kroniki nie wspominają o tumultach. Natomiast w r. 1685 spotykamy o nich znamienną notatkę.

Pewien wysoko urodzony człowiek — kronikarz nie podaje jego nazwiska — spotkawszy w mieście akademików, zaczął im ubliżać i podniecać do bijatyki. Studentów było wielu i według kronikarza « zasypaliby go kamieniami », gdyby nie ingerencja wychowawców, którzy zażegnali grożącą burzę. Świadkami wydarzenia byli przybysze z zagranicy, którzy przyjechali studiować w Akademii. Widząc czujność przełożonych i posłuszeństwo młodzieży, stwierdzili publicznie, że w innych uczelniach nie zauważyli lepszego systemu wychowania i że nigdzie nie łączy się tak jak w Akademii nauki z pobożnością. Także na zjeździe szlachty kanclerz W.K.L. chwalił szkoły jezuickie [277].

Z przytoczonych opisów można wysnuć wniosek, że tumulty w tym czasie, nawet jeśli były groźne, szybko gasły, a życie uczelni wracało do normy. Nie pozostawiały one głębszych śladów na życiu Akademii. Działo się tak dlatego, że w wypadku rozruchów reagowali zgodnie król, kanclerz uczelni i jej zarząd. Szczególnie biskup Mikołaj Pac, jako kanclerz Akademii, wpływał skutecznie na uspokojenie rozruchów. Gdy zaszła potrzeba, bronił jej wobec króla, a zawsze bronił słuszności rozporządzeń jezuitów dotyczących młodzieży.

Źle zaczęło się dziać dopiero wtedy, gdy bp Brzostowski, kanclerz Akademii, podjął walkę z jezuitami wykorzystując przeciw nim

[276] *Hist. Coll. Viln. 1683.* ARSI Lith. 42 f. 209ᵛ-210.

[277] Tamże, 1685, f. 388ᵛ. Piszący o Akademii podkreślają tylko fakt istnienia tumultów. Tymczasem takie wypadki, gdy tylko szybka interwencja przeszkodziła wybuchowi rozruchów studenckich, kroniki podają na wielu miejscach. Twierdzenie, że to jezuici podburzali młodzież do buntów, jest nieporozumieniem. Z kronik akademickich wynika, że jezuici robili wszystko, by nie dopuścić do awantur, których konsekwencje spadały zawsze na głowę rektora, a uczelni przynosiły tylko kłopoty. Należy też pamiętać, że winę za rozruchy należy rozłożyć. Nie można oskarżać tylko młodzieży. Młodzież często była wyraźnie prowokowana przez bezprawne postępowanie magistratu, przez butę magnatów, przez złośliwości prawosławnych, które rosły wraz z upadkiem znaczenia Rzeczypospolitej i wzrostem potęgi Rosji itd.

tumulty młodzieży. Według kronikarza uwolnienie siłą przez kolegów akademika z więzienia, o czym była mowa, stało się dla biskupa wyjątkową okazją aby załatwić swoje porachunki z rektorem uczelni. Zaczął podburzać magnatów przeciw jezuitom. Na przyjęcie, wydane dla magnatów (*senatores*), z wojewodą wileńskim i hetmanem wojsk litewskich na czele zaprosił również rektora kolegium, rzekomo dla spokojnego omówienia pewnych spraw. Ten niespodziewanie znalazł się w gronie dostojników. Biskup zaczął mówić o tumulcie i najściu na ratusz. Oskarżył rektora, że on jest sprawcą tych zajść, przy czym zaczął mu ubliżać, wysuwając różne zarzuty i obrzucając go wyzwiskami. Atmosfera stała się tak przykra, że nawet niektórzy ze świeckich uczestników przyjęcia oburzali się na takie poniżanie rektora. Wojewoda, podniecony przykładem i wywodami biskupa, także wyrzucał rektorowi, że akademicy zakłócili spokój publiczny i obrazili majestat króla, a rozgniewany do ostateczności zaczął mu ubliżać. Niechętni zakonowi dolewali oliwy do ognia. Rozpalony gniewem wojewoda przysiągł wprowadzić wojsko do majątków jezuickich.

Powoli burza przycichła. Skromność i cierpliwość rektora gasiła gniew. Wojewoda nie wprowadził wojsk do majątków Akademii i wyznał, że był do tego przez innych podburzany. Dotkliwie jednak odczuł napad na więzienie miejskie, dlatego dążył wszelkimi sposobami, do pochwycenia prowodyrów i stawienia ich przed sądem grodzkim. Odniósł się w tej sprawie do króla. Król jednak był innego zdania i polecił sprawę przekazać właściwej instytucji, tzn. kanclerzowi Akademii, który był sędzią akademików także w sprawach poważnych[278].

W r. 1692 niechęć biskupa do rektora pogłębiła się. Jezuici zbudowali właśnie na swoim terenie nowoczesny młyn wodny. Biskup co prędzej wysłał skargę do króla, że młyn ten narusza przywileje królewskie oraz przynosi szkodę starym młynom. Rektor czuwał tym razem, posłał list do króla z pełnym wyjaśnieniem sprawy i osiągnął to, że król nie uwierzył biskupowi.

Jeszcze większy gniew biskupa wywołało interludium w sztuce wystawionej w zapusty. Niechętni Towarzystwu uznali, że interludium zostało wymierzone właśnie przeciw biskupowi. Biskup poczuł się tym bardzo dotknięty i — jak podaje kronikarz — sięgnął po środki ostateczne. Oskarżył jezuitów nie tylko w Wilnie, ale i poza

[278] *Hist. Coll. Viln.* ARSI Lith. 43 f. 165-166v.

swoją diecezją, ba, nawet poza Litwą, że obrażają « świętą władzę biskupią », gardzą powagą Stolicy Apostolskiej, że nic sobie nie robią, a nawet kpią z kar kościelnych. Wysłał listy szkalujące jezuitów do wszystkich biskupów, do wybitnych senatorów, a także na dwór królewski. Te same oskarżenia powtarzał ustnie w czasie podróży do Korony. Zdaniem kronikarza, chciał wzbudzić powszechną nienawiść do jezuitów. Nie udało mu się. Roztropniejsi biskupi i senatorowie uznali, że robienie tyle hałasu w całym królestwie o rzecz tak błahą, uwłacza godności biskupiej. Arcybiskup gnieźnieński w liście do rektora napisał, żeby się tym wszystkim nie przejmował, ponieważ oskarżenia biskupa są niepoważne.

Po powrocie z podróży « agitacyjnej » biskup zatrzymał się w swoim folwarku w pobliżu Wilna. Jezuici posłali do niego cieszących się ogólnym poważaniem księży z rektorem na czele, ale ten ich nie przyjął. W dalszym ciągu gniewał się i groził. Groźby te nie były gołosłowne: 26 lutego przybył do kolegium urzędnik z magistratu i nakazał rektorowi, grożąc grzywną 300 000 fl., by stawił się w sądzie za napad studentów na areszt miejski. W odpowiedzi rektor złożył protest stwierdzając, że skazanie zakonnika byłoby naruszeniem immunitetu kościelnego i egzempcji; 28 lutego zjawił się inny urzędnik. Biskup, podtrzymując oskarżenie dotyczące interludium, nakazywał rektorowi przez prokuratora konsystorza, by ukarał prefekta studiów i profesora retoryki. Rektor i tym razem złożył apelację (prawdopodobnie u nuncjusza), oskarżając biskupa, że chce poddać swojej władzy tych, którzy są wyjęci spod jego jurysdykcji. Kronikarz napisał w tym miejscu: nietrudno sobie wyobrazić, jaka była reakcja biskupa.

Roztropniejsi spośród tych, którzy oglądali sztukę, nie dostrzegli w niej nic takiego co byłoby przeciwne władzy biskupa bądź prawom kościelnym. Współczując jezuitom starali się uspokoić biskupa, ale na próżno. Nie udało sie to również przybyłym w tym czasie do Wilna dostojnikom. Książę Dominik Mikołaj Radziwiłł, kanclerz W.K.L., biskup kijowski (już nominat płocki) Andrzej Chryzostom Załuski oraz arcybiskup unicki, metropolita białoruski, Cyprian Zachowski zdawali sobie doskonale sprawę, że spór ten przynosił tylko szkodę Kościołowi. Na przyjęcie wydane przez Radziwiłła przybył, idąc za radą biskupa kijowskiego rektor Akademii w towarzystwie trzech ogólnie poważanych księży, z zamiarem przeproszenia biskupa. Ten jednakże nie dopuścił go do głosu i nie zwracając uwagi na obecność magnatów, jak i towarzyszących rektorowi zakonników obrzu-

cił go wyzwiskami. Rektor wysłuchał ich w milczeniu i odszedł.

Burza wokół interludium ucichła, gdy za radą innych biskupów, biskup wileński zgodził się na propozycję przełożonego prowincji litewskiej, by jemu przekazano sprawę ukarania jezuitów (15 kwietnia).

Pozostała do załatwienia sprawa opanowania więzienia przez studentów. Rektor, na którym ciążył wyrok aresztu nałożony przez magistrat, pozwał także magistrat na drogę sądową. Rozprawa odbyła się 5 maja, ale ponieważ sędzia, którym był sam biskup, trzymał stronę magistratu, jezuici starali się wyrok odroczyć.

Tymczasem zaszedł nowy wypadek, który jeszcze bardziej skomplikował sytuację. Były kleryk jezuicki z prowincji polskiej, usunięty z Towarzystwa, a pracujący obecnie jako nauczyciel kilku dobrze urodzonych chłopców, prowadził się źle: upijał się i zachęcał do tego podopiecznych. Buntował ich także, namawiając, by bronili się przed profesorami za pomocą noża lub strzelby. Otóż na nieszczęście tak się złożyło, że jednego z tych chłopców zranił magister lekko w czoło biczem szkolnym. Wykorzystując sytuację, podburzył biskup kasztelana nowogrodzkiego, stryja pokrzywdzonego, i sam chciał zostać sędzią magistra. Rektor nie zgodził się. Interweniował biskup twierdząc, że do jurysdykcji rektora należą tylko sprawy małej wagi, jak pobicie się uczniów między sobą lub inne nieprozumienia. Ale rektor nie ustąpił. Rozgniewany biskup powrócił znów do sprawy napadu na więzienie. Postanowił ukarać prowodyrów. 25 czerwca rozkazał schwytać nie spodziewających się niczego studentów i zamknąć ich w więzieniu biskupim. Wśród aresztowanych znaleźli się także synowie magnatów, a nawet ksiądz diecezjalny, który kierował dysputami akademickimi. Biskup starał się znaleźć argument przeciw jezuitom. Uwięzieni akademicy w czasie przesłuchań prywatnych lub publicznych, byli namawiani — strachem bądź obietnicami — do wyjawienia nazwisk tych jezuitów, którzy podburzali do tumultu. Studenci jednak zdecydowanie stwierdzali, że żaden z jezuitów tego nie robił. Po zwolnieniu z więzienia złożyli przysięgę, że mimo kuszeń i zastraszeń nie powiedzieli nic przeciw sumieniu. Jedynie prawosławny student, rozżalony, iż jezuici nie bronią uwięzionych, powiedział, że gdy pytał jednego z nich co należy robić, ten radził mu ucieczkę.

Po tych trudnych dniach, kiedy to jedni akademicy siedzieli w więzieniu, a innych chwytano, chłostano i bez wyjaśnień wtrącano do więzienia — wydany został 24 lipca wyrok. Kara okazała się lżejsza niż zapowiadał sędzia: akademicy mają przeprosić magistrat, a magistrat przeprosić akademików.

Tak została zakończona sprawa z akademikani, ale nie z jezuitami. Biskup pozostawił magistratowi możliwość pozwania ich do sądu[279].

Do upadku dyscypliny szkolnej i autorytetu władz akademickich przyczynił się walnie spór biskupa Brzostowskiego z jezuitami w 1719 r.

Wykluczono wówczas z Akademii dwóch słuchaczy metafizyki z powodu podejrzanych znajomości. Ci, chąc powrócić na uczelnię, wzięli na obrońcę moderatora Gajdamowskiego. Był to starszy wiekiem świecki człowiek, który kierował dysputami; rektor i prefekt studiów mieli już wcześniej z nim kłopoty. Wspomniani studenci w towarzystwie kilku swoich kolegów i moderatora udali się do biskupa przebywającego w Werkach; tam spotkali przybyłego wcześniej prokanclerza Akademii. Nie zwracając na niego uwagi, zaczęli oczerniać jezuitów, chwaląc równocześnie życzliwość biskupa, jako kanclerza Akademii. Dlatego prosili go, by uchylił dekret rektora o wydaleniu metafizyków. Po wystąpieniu studentów zabrał głos prokanclerz. Oskarżył moderatora o ubliżanie senatowi. akademickiemu. Biskup również wyraził niezadowolenie z postępowania moderatora. Gdy akademicy odeszli, prokanclerz wykazał biskupowi, w oparciu o przywileje Akademii, że wykluczenie dwóch studentów było sprawiedliwe, chodziło bowiem o poważne wobec nich zarzuty.

Po powrocie z Werek zbuntowani akademicy nie chodzili na wykłady, natomiast chcąc przypodobać się kapitule, uczęszczali do katedry na wszystkie nabożeństwa; resztę czasu spędzali na pijaństwie. Jezuici patrzyli na to przez palce i w dalszym ciągu prowadzili wykłady dla tych, którzy się nie przyłączyli do zbuntowanych. « Rebelianci » zmęczeni przykrą sytuacją prosili za poparciem biskupa i kapituły, by ich przyjęto z powrotem na uczelnię. Zdawało się że bunt już wygasł, kiedy po kilku dniach wybuchł na nowo. Prefekt wychłostał ucznia z klasy syntaksy, Olszewskiego, za oczernianie władz Akademii. Wówczas duchowy przywódca rebelii, wspomniany moderator, dobrawszy sobie kilku słuchaczy teologii, udał się znów do biskupa bawiącego w Werkach. Oskarżył przed nim jezuitów, że się mszczą za bunt i po klasach urządzili jatki.

Wróciwszy do Wilna, Gajdamowski i jego podopieczni pociągnęli za sobą większość młodzieży (*potiorem partem*).

Biskup polecił wówczas sufraganowi zbadać ostatnie wypadki. Okazało się, że jezuici w karaniu nie przebrali miary. Biskup jednak

[279] *Hist. Coll. Viln. 1692.* ARSI Lith. 43 f. 166v-169v.

podburzany wciąż nowymi oszczerstwami wystąpił razem z kapitułą przeciw jezuitom. Tymczasem zbuntowani akademicy pili, wałęsali się po ulicach, zatrzymywali chodzących na wykłady, darli na nich ubrania i ciągnęli do moderatora, który wraz z kilku dobranymi towarzyszami nakłaniał ich różnymi sposobami, by przyłączyli się do buntu. Zabraniał także uczęszczać do kościoła akademickiego. Zbuntowani uczniowie naradzali się, jak przeciągnąć wszystkich na swoją stronę. Kilkakrotnie usiłowali wedrzeć się do budynku Akademii próbując wyważyć drzwi. Profesorom i wychowawcom nie okazywali żadnego szacunku (*quod verba tot famae verbera*). Trwało to już dobrych kilka tygodni. Wreszcie biskup przysłał rektorowi Akademii punkty, podpisane własnoręcznie, z żądaniem odpowiedzi na piśmie. Odpowiedź nie była po jego myśli. Rozgniewany, począł rozgłaszać, że jezuici nie okazali mu należnego szacunku. Po kilku dniach przysłał dodatek do poprzednich punktów. Ponieważ tak pierwsze, jak i drugie pismo biskupa sprzeciwiało się przywilejom Akademii, odpowiedź i tym razem była negatywna; z tym, że przekazano ją ustnie, bo biskup już nie żądał jej na piśmie.

Jezuici doręczyli punkty biskupa protonotariuszowi apostolskiemu oraz przesłali generałowi zakonu z pełnym opisem ostatnich wypadków. Chcąc osiągnąć porozumienie, przełożeni wszystkich trzech domów jezuickich w Wilnie udali się do biskupa w Werkach. Niestety nie zostali przez niego przyjęci i wrócili z niczym do Wilna. Wkrótce jednak zaprosił jezuitów i dobranych sędziów na polubowne załatwienie sprawy. Według kronikarza, już trochę złagodniał. Zgodził się poświęcić nowy kościół jezuicki w Żmujdkach oraz udzielić święceń klerykom jezuickim.

Poprawa stosunków nie trwała długo. Do biskupa udzielającego klerykom jezuickim święceń subdiakonatu i diakonatu w Szeszolach, przybył z Wilna jego oficjał z wiadomością, że wykluczeni słuchacze metafizyki nie otrzymali promocji na magistrów, a w formule promocji był dodany punkt przeciw biskupowi; co więcej, w kazaniu na otwarcie trybunału kaznodzieja jezuicki przedstawił biskupa jako Heroda. Wieści te do żywego dotknęły biskupa. W rzeczywistości były to oszczerstwa wymyślone przez zbuntowanych studentów. Słuchacze metafizyki bowiem pytani przed promocją, odpowiedzieli: « conturbatus animus non est aptus ad exequendum munus suum ». Sami też sędziowie trybunalscy stwierdzili, że w kazaniu na otwarcie trybunału nie było nic obraźliwego przeciw biskupowi. Biskup jednak uwierzył donosom. Ledwie usiadł do stołu « wylał żółć » na kleryków,

prędko przerwał posiłek i powiedziawszy polskie przysłowie: « komu czas, temu w drogę » opuścił jadalnię. Nakazał wracać jezuitom do Wilna i donieść rektorowi, że nie poświęci kościoła i nie udzieli święceń prezbiteratu. Nakłoniony jednak przez oficjała pojechał do Żmujdek i poświęcił tamtejszy kościół.

Ponieważ zbliżały się wakacje, wyznaczono tematy ćwiczeń pisemnych przed promocją do wyższych klas. Na życzenie kanclerza Akademii, tzn. biskupa, zgodzili się jezuici dopuścić do ćwiczeń promocyjnych także tych, którzy brali udział w buncie. Pisali więc wszyscy, ale tym, którzy przez dwa miesiące nie uczęszczali na wykłady, brak było wystarczających wiadomości. Na skutek niepokojów studenckich magister poetyki nie zdołał przygotować sztuki scenicznej. Nie czytano też nazwisk promowanych, lecz tylko na drzwiach wywieszono listę z ich nazwiskami. Spóźniony żal i strach przed rodzicami, których pieniądze zostały zmarnotrawione spowodowały, że także przywódcy rozruchów przyszli do kolegium, żądając od prefekta studiów świadectwa promocji. Niczego jednak nie osiągnęli. We wrześniu, już po wakacjach, na podstawie dekretu prowincjała o wykluczeniu z Akademii, wywieszone zostały na bramie uczelni nazwiska 23 prowodyrów buntu. Wykluczeni zdarli potajemnie tę listę i zanieśli do biskupa. Jezuici wywiesili nową i dobrze ją przykleili do bramy. Niektórzy z buntowników prosili władze Akademii o ponowne przyjęcie, ale bez skutku. Biskup napisał w tej sprawie list do generała zakonu, lecz ten również nie zgodził się na przyjęcie usuniętych.

Kapituła, solidaryzując się z biskupem, nie przyjęła akademików przychodzących z powitaniem, jak to było w zwyczaju na początku roku szkolnego i nawymyślała prefektowi, który ich przyprowadził. Kanonicy gniewali się na swojego kolegę Józefa Puzynę za to, że zdobył stopień doktora teologii w Akademii Wileńskiej [280].

Kronika w r. 1720 notuje, że biskup uznając słuszność postępowania jezuitów, zaprosił do Werek przełożonych wszystkich trzech domów jezuickich w Wilnie i zawarł z nimi zgodę. Często powtarzał w czasie przyjęcia: « Oto dzień, który uczynił Pan » [281].

Wspomieć należy jeszcze o tumulcie z r. 1697, ponieważ w jego następstwie władze akademickie wprowadziły nowe zarządzenia mające zapobiec rozruchom na przyszłość.

[280] *Hist. Coll. Viln. 1719.* ARSI Lith. 47 f. 36-37v.
[281] Tamże, 1720 f. 38.

3 czerwca rozeszła się pogłoska, że Żydzi uprowadzili akademika do synagogi. Wśród najmłodszych studentów zawrzało. Po ostatnim dzwonku, « jakby rozległa się pobudka do bitwy »: wybiegli na ulicę w znacznej większości zamieszkałą przez Żydów i rozpoczęli bijatykę. Zdarzały się sceny zabawne, ponieważ udział w tej awanturze wzięli mali chłopcy. Wszystko zmieniło się z chwilą, gdy do akcji wmieszała się biedota miejska, która czekała tylko na taką okazję. Zaczęto rabować domy i sklepy żydowskie. W kronice czytamy: « Było to wielką stratą dla Żydów i wielką plamą na opinii Akademii »[282]. Ingerencja jezuitów i noc położyły koniec rozruchom. Nazajutrz, 4 czerwca napadnięto na synagogę, ale wychowawcy powstrzymali młodzież, a władze porządkowe biedotę miejską. W mieście ucichło, tylko biedota przeniosła się na przedmieście Sznipiszki, i tu rabowała. Tym razem także interweniowali jezuici. Prowodyrów rozruchów wyrzucono z Akademii, a władze uczelni wydały zarządzenie na mocy którego przywileje akademickie można było uzyskać dopiero po złożeniu przysięgi, że będzie się unikać tumultów, a ich przywódców wskazywać rektorowi Akademii.

Wprowadzenie przysięgi było dalszym krokiem na drodze stopniowych obostrzeń dyscyplinarnych, mających na celu utrzymanie karności szkolnej. Pierwsze kroki w tym kierunku podjęto w r. 1650. Wtedy to kanclerz Akademii bp Jerzy Tyszkiewicz, na prośbę rektora Kazimierza Kojałowicza wydał przepisy o sposobach zapobiegania tumultom, oraz o karaniu winnych. Z przepisami zapoznawano młodzież na początku każdego roku szkolnego[283].

W okresie od wprowadzenia wspomnianej przysięgi w 1697 r. aż do r. 1717 kroniki nie wspominają o tumultach. Z pewnością przyczyniły się do tego i inne czynniki: długotrwała wojna, ciągłe przemarsze obcych wojsk przez Wilno, epidemie, głód, pożary.

W r. 1717 studenci przekonali się, że mogą liczyć na poparcie biskupa Brzostowskiego także w wystąpieniach przeciw jezuitom. Z doświadczenia tego niejednokrotnie później korzystali. Awantura świeckiego słuchacza teologii z instygatorem trybunalskim zaczęła się pod koniec poprzedniego roku. Akademik nastawał na instygatora, by wypuścił z więzienia gospodarza stancji, w której mieszkał wraz z kilku chłopcami, w charakterze ich pedagoga. Został jednak pobity i wtrącony na całą noc do więzienia. Rano instygator zwolnił go i przeprosił. Akademikowi to nie wystarczało: po naradach z kie-

[282] *Hist. Coll. Viln.* ARSI Lith. 44 f. 198.
[283] Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 3, s. 1022, 1023.

rownikiem dysput akademickich (*ad moderatorem disputationum*) i z kolegami, podstępnie ściągnął instygatora i kilku żołnierzy do swojej stancji. Tu studenci rozbroili żołnierzy, a instygatora pobili i zaciągnęli do Akademii. Prefekt zagroził akademikom wyrzuceniem z uczelni z powodu obrazy majestatu królewskiego. Wówczas zwrócili się z prośbą o pomoc do biskupa, a ten, załatwił sprawę po myśli studentów, wbrew stanowisku jezuitów. Według kronikarza, takie postępowanie biskupa uwolniło jezuitów od powszechnego sarkastycznego powiedzenia: « Jezuici lekceważą autorytet magnatów a swoich uczniów wychowują w braku czci dla nich i w pogardzie »[284].

W tym samym roku przy bramie gospody podkomorzego oszmiańskiego został wychłostany przez służbę ubogi, żebrzący student. Akademicy wysłali starszych kolegów do podkomorzego, by stawił się dobrowolnie u prefekta, w przeciwnym razie doprowadzą go siłą. Zarówno prefekt studiów, jak i rektor Akademii, do którego apelował oskarżony, żądali, by przeprosił Akademię i wypłacił odszkodowanie ubogiemu studentowi. Zgodził się na to podkomorzy, ale gdy przy bramie przepraszał Akademię, zaczepił go słownie jeden ze studentów. Obrażony podkomorzy zaczął wymyślać akademikom. Rozgniewana młodzież, mimo gróźb ze strony jezuitów, że zostaną wyrzuceni z uczelni, usiłowała porwać i pobić podkomorzego. Uratował go wyjątkowo silny magister. Zaprowadził dostojnika do kolegium, skąd osłaniany przez kilku słuchaczy teologii, wymknął się z Wilna. Nie pomnąc na przysługę jezuitów podkomorzy rozpowiadał po dworach szlacheckich, że za marnego studenta chcieli jezuici tak wielkiemu dygnitarzowi wymierzyć plagi[285].

Z przekazów kronikarzy wynika jasno, że Akademia w skutek powtarzających się tumultów wyraźnie traciła autorytet. Działo się tak nawet w wypadku, gdy młodzież była prowokowana, a jezuici usuwali z uczelni prowodyrów zajść bądź karali ich w inny sposób.

Największe jednak nieporozumienie miało miejsce w latach 1694-1696. Nie dotyczyło ono bezpośrednio Akademii. Chodziło tym razem o spór między biskupem a hetmanem litewskim Janem Kazimierzem Sapiehą, do którego zostały wciągnięte zakony. Biskup bez umiaru szafował karami kościelnymi. Najpierw ekskomunikował hetmana, a gdy zakony nie chciały ogłosić ekskomuniki w swoich kościołach,

[284] *Hist. Coll. Viln. 1717.* ARSI Lith. 47 f. 34-34v. « Jesuitae magnatum villipendunt authoritatem inque illorum dishonorem ac despectum suos animant studiosos ».
[285] Tamże, f. 34v.

broniąc się tym, że hetman apelował do Stolicy Apostolskiej, ukarał je interdyktem. W sporze tym nuncjusz papieski początkowo był po stronie biskupa, później zmienił zdanie, zaś metropolita gnieźnieński, kardynał Michał Radziejowski, zdecydowanie potępił postępowanie biskupa, biorąc w obronę hetmana i zakony. Kronika kolegium bardzo szczegółowo opowiada historię sporu i udziału w nim jezuitów. Bardzo surowo ocenia postępowanie biskupa, który według relacji autora kroniki nie przebierał w środkach, by zwalczyć hetmana i podporządkować sobie zakony. Jezuici ucierpieli szczególnie. Chciał ich biskup poróżnić podstępnie z innymi zakonami, wzywał rektora Akademii i przełożonych dwóch pozostałych domów, groził, upokarzał. W czasie jednego ze spotkań wypowiedział groźne proroctwo dotyczące przyszłości zakonu, ale jezuici nie potraktowali tej wypowiedzi poważnie. Kronikarz z pewną ironią napisał, że proroctwo to zrodziło się w głowie biskupa.

Widownią niezwykłych wydarzeń związanych ze sporem biskupa stał się nawet kościół akademicki. Gdy w uroczystość Św. Św. Filipa i Jakuba odprawiano mszę św. przy ołtarzach głównym i boczych, z udziałem wielkiej liczby szlachty i senatorów, wszedł hetman Kazimierz Sapieha, na którym ciążyła ekskomunika, w towarzystwie wojewodów trockiego i połockiego, wikariusz, który pełnił obowiązki proboszcza, przerwał mszę św. i uciekł do zakrystii, ale jezuici spokojnie dokończyli mszy św. Biskup jeszcze w tym samym dniu wytoczył sprawę alumnom Seminarium Papieskiego, za to, że nie wyszli z kościoła, ale regens powołał się na przywileje papieskie oraz na to, że pozew jest nieważny, ponieważ został przysłany w święto. Z kolei na drzwiach kościoła akademickiego zostało przybite pismo prymasa Michała Radziejowskiego zwalniające hetmana z ekskomuniki. Wówczas kleryk Seminarium Diecezjalnego zerwał je, mimo pilnującego żołnierza. Biskup zadowolony z postępku kleryka polecił przybić na drzwiach tekst ekskomuniki.

Na tym samym miejscu zawieszono później pozew prymasa wzywający biskupa przed swój trybunał, ale zerwał go jakiś ksiądz diecezjalny [286].

Wszystko to wywierało niekorzystny wpływ na życie Akademii. Wywoływało niechęć kapituły i duchowieństwa nie tylko do jezuitów, lecz także do uczelni, podważało autorytet władz akademickich, a wnosiło niepokój i chaos w życie Wilna i całej diecezji.

[286] *Hist. Coll. Viln. 1694.* ARSI Lith. 43 f. 191-193ᵛ; Tamże, 1695, f. 194, 194ᵛ.

Postępowanie biskupa Brzostowskiego wywołało w końcu reakcję jezuitów. W lipcu 1723 r., jezuici zebrani na kongregacji prowincji poruszyli jako pierwszą sprawę zagadnienie kompetencji biskupa wileńskiego odnośnie Akademii. Wyszły na jaw sprawy nie załatwione w przeszłości do końca. Z postulatu wysłanego przez kongregację do generała zakonu Michała Tamburiniego wynikało, że urząd kanclerza Akademii Wileńskiej, faktycznie sprawowany przez biskupów wileńskich, prawnie się im nie należał. Oto tekst postulatu przedstawiający tę bardzo skomplikowaną sytuację:

« Przed niewielu laty Uniwersytet ten przeżył ciężkie zaburzenia i niepokoje z powodu rzekomego (*dissimulato*) i jakoby przyznanego biskupom wileńskim tytułu kanclerza Akademii od samego jej początku; w oparciu o ten tytuł chcieli rozciągnąć swoją jurysdykcję na Akademię i wprowadzać pewne zmiany ograniczając władzę rektora; te zaburzenia i nadużycia przewidział niegdyś proroczym duchem Najprzewielebniejszy nasz Ojciec Generał św. p. Ewerard Merkurian i zakazał ustanawiać kanclerzem kogokolwiek spoza zakonu, ponieważ — jak mówił — Konstytucje tego nie uznają. Oświadczył to dwukrotnie — i to w pierwszej swojej odpowiedzi z 4 lutego 1579 r. i w drugiej z 26 czerwca tego samego roku. Ponadto uprosił papieża Grzegorza XIII o przywileje dla Akademii, wydane w formie bulli, (sto drugiej z rzędu bull Grzegorza XIII); zaczyna się ona od słów: Po głębokim zastanowieniu... (*Dum attenta considerationis indagine*...); w trzecim paragrafie tej bulli postanawia się, że kanclerz Akademii winien być mianowany przez samego generała lub na jego zlecenie przez prowincjała. I nie ma tam żadnej wzmianki o biskupach albo protektorach Akademii, co więcej w piątym paragrafie zakazuje się każdemu, nawet metropolicie mieszania się do praw Akademii i to pod żadnym pozorem. Dlatego kongregacja prosi pokornie Najprzewielebniejszego Ojca Generała, aby (jeżeli się mu będzie tak podobać w Panu) wystarał się u papieża o nowe zatwierdzenie wspomnianej bulli, szczególnie tekstu odnoszącego się do urzędu kanclerza. Wówczas bowiem uzbrojeni w tę tarczę moglibyśmy uniknąć trudności, gdybyśmy odmówili nowemu biskupowi wileńskiemu (ponieważ teraz stolica biskupia wakuje) tytułu kanclerza Akademii, argumentując, że byłoby to z uszczerbkiem dla naszych Konstytucji i przeciwne zakazom Ojca naszego Merkuriana »[287].

[287] ARSI *Congregationes*. Congr. 35 Prov. Lith. 1723, f. 400.

Odpowiedź generała była wymijająca: « Niech Przełożeni Prowincji opierając się na bulli Grzegorza XIII i odpowiedziach Przewielebnego Ojca Generała, Ewerarda Merkuriana, usiłują otrzymać od nowego biskupa wileńskiego to, o co proszą »[288].

Z braku dokumentów nie można odpowiedzieć na pytanie, czy doszło do rozmów przełożonego jezuitów z nowym biskupem Karolem Piotrem Pancerzyńskim na temat jego kompetencji w stosunku do Akademii. W katalogach w dalszym ciągu była mowa tylko o prokanclerzach, co przemawiałoby za tym, że nie zaszły żadne zmiany, ale fakt, że biskupi wileńscy, pełniący obowiązki kanclerza Akademii tak mało się angażowali w jej obronie przed pijarami, pozwala na domysły o możliwych nieporozumieniach między jezuitami a biskupem na tym właśnie tle.

Wojna Północna

Drugim czynnikiem rozkładowym była wojna północna (1700-1710) z wszystkimi jej okropnościami. Historycy Akademii Wileńskiej z okresu wojny północnej wymieniają lata, w których Wilno wraz ze swoją uczelnią było niszczone przez obce wojska, głód, epidemie i pożary. Z kroniki kolegium akademickiego wyłania się obraz o wiele bardziej tragiczny. To nie co jakiś czas, lecz co roku wojska saskie, szwedzkie, rosyjskie, litewskie i polskie niszczyły podstawy materialne uczelni, dezorganizowały działalność dydaktyczną, a ich ciągłym przemarszom towarzyszyły głód, epidemie i pożary. Równocześnie z wojną wrogich państw toczyły się walki i między magnatami. By poznać prawdziwą sytuację uczelni, trzeba rozpatrzyć szczegóły i prześledzić wypadki tak, jak przeżywali je ówcześni mieszkańcy Wilna i sama Akademia.

Wczesną wiosną r. 1700 wielu dygnitarzy i sporo szlachty zebrało się w Wilnie. Książęta Wiśniowieccy Janusz, marszałek dworu i Michał, starosta gliniański, jadąc obok pałacu wojewody wileńskiego i hetmana Jana Kazimierza Sapiehy, zostali zaatakowani bronią palną i szablami. Janusz długo leczył się z ran; Michał twierdził, że uratował go Św. Franciszek Ksawery, bowiem dwie kule odbiły sie od ryngrafu z podobizną Świętego. Na podziękowanie umieścił tablicę wotywną przy ołtarzu Świętego.

[288] Tamże, f. 402.

Pod koniec roku zgromadziła się w Różanie szlachta litewska ze stronnictwa Wiśniowieckich. Liczba zbrojnych wynosiła 15 000. Wśród nich było także kilku konnych z jezuickich folwarków. Michał Wiśniowiecki, wybrany dowódcą, ruszył z wojskiem na Wilno. Obóz rozbito w Olkienikach. Wywiązała się bitwa z wojskiem hetmana Sapiehy, który ją przegrał i ledwo ocalił życie. Syn jego Michał, koniuszy W.K.L., dostał się do niewoli (służąc w wojsku austriackim został mianowany generałem i marszałkiem oraz otrzymał tytuł księcia cesarstwa rzymskiego) i został w Kodniu po barbarzyńsku zamordowany. Opisując to wydarzenie dodał kronikarz, że było ono początkiem serii nieszczęść, które spadły na Litwę [289].

Już w następnym roku (1701) kronikarz skarżył się, że wojska saskie uciskają jezuitów i grabią wieśniaków w majątkach Akademii, że « twardsi są od kamienia » [290], ale dopiero rok 1702 przyniósł nadmiar nieszczęść. Zaczęło się od zarazy, która zmusiła jezuitów do zawieszenia działalności dydaktycznej i do szukania schronienia w Łukiszkach. Mimo to zmarł profesor trzeciej lekcji teologicznej (*tertiae lectionis*), Adam Kmicic. Zaraził się odwiedzając chorych akademików. Kolegium odczuło jego śmierć tym bardziej, że umiał jak nikt inny załatwiać sprawy z władzami miejskimi. Po wygaśnięciu epidemii, wkroczyli do Wilna Szwedzi. Strach padł na miasto, a szczególnie na władze Akademii. Zdecydowano wysłać jednego ze starszych księży do dowódcy szwedzkiego z prośbą o glejt bezpieczeństwa. Generał Karol Gustaw Märmer przyjął go życzliwie i zgodził się na wszystko, o co ten prosił. Następnego dnia przybył do kolegium generał piechoty, hr. Stenbock, w towarzystwie 80 jeźdźców, rozmawiał z wicerektorem, obiecując pomoc i życzliwość ze strony króla szwedzkiego. Zażądał tylko, by wydano rzeczy należące do przeciwników domu Sapiehów. Gdy rektor przysiągł, że nie ma takowych w kolegium, odjechał z tą samą układnością i grzecznością, z jaką przyjechał. Kronikarz podkreśla « dobre maniery Szwedów ».

Zbliżały się święta Wielkanocne. W kościele akademickim śpiewano wielkotygodniowe « lamentacje ». Oficerowie szwedzcy przychodzili rano i wieczorem do kościoła, by ich posłuchać. Jezuici gościli Szwedów w swoim refektarzu. Wszystko zmieniło się nagle w samo święto Wielkanocy. O godz. 14 kilka oddziałów wojska li-

[289] *Hist. Coll. Viln. 1700.* ARSI Lith. 44 f. 415.

[290] Tamże, 1701, f. 417. W tym roku zmarł uczeń retoryki Gotard Platter, syn chorążego inflanckiego, który przeszedł z luteranizmu na katolicyzm i pragnął wstąpić do Towarzystwa Jezusowego. ARSI Lith. 44 f. 416v.

tewskiego wdarło się do miasta, zabijając szwedzką straż przy bramach i ratuszu. Dołączyli do nich oprócz mieszczan, także akademicy, ściągając wskutek tego zemstę na Akademię. Litwini bowiem wkrótce po bitwie, w której wielu zaskoczonych Szwedów zginęło, wycofali się z miasta. Wówczas Szwedzi rozpoczęli przesłuchania. Wszyscy badani składali winę na akademików, że to oni mordowali Szwedów. Do kolegium przyjechał kapitan i 60 żołnierzy z rozkazem, by rektor z dwoma towarzyszami stawił się w obozie szwedzkim. Stenbock przedstawił wiele zarzutów przeciw Akademii i nakazał okupić winę pieniędzmi lub życiem. Zaaresztowano wezwanych jezuitów, jak też przełożonych innych zakonów, burmistrza z rajcami i przedstawicieli mieszczan. Trzymano wszystkich w małym domku. Do wnętrza wrzucono trupa oficera szwedzkiego. W odorze, zaduchu i ciasnocie siedzieli tak długo dopóki nie zostali wykupieni. Miasto zapłaciło 30 000 imperiałów. Po odejściu Szwedów z Wilna, jezuici powrócili do kolegium i otwarli Akademię. Na miejsce Szwedów przyszli Sasi i wojsko litewskie. Kronikarz z żalem stwierdził, że nic się nie zmieniło: nowi przybysze postępowali tak samo jak ich poprzednicy [291].

Kolegium obłożono kontrybucjami z folwarków. Tymczasem chłopi nie tylko że nie mogli nic dać, ale trzeba było ich jeszcze utrzymywać, ponieważ wszystko zabierało im wojsko. W Wilnie stał hetman Grzegorz Ogiński; żołnierze jego zachowywali się bezkarnie. Jeden z nich przestrzelił rękę akademikowi. Koledzy poszkodowanego udali się na kwaterę żołnierza, a gdy ten uciekł, zabrali jego rzeczy, by go zmusić do dania satysfakcji. Ogiński uznał to za obrazę osobistą i wkroczył z oddziałem wojska do kolegium. Oskarżył młodzież o obrazę honoru, a jego żołnierze odgrażali się, że ograbią folwarki i pobiją chłopów [292].

Rok 1704 — zdaniem kronikarza — był jeszcze gorszy niż poprzedni.

Najpierw rozeszła się pogłoska, że nadciągają Szwedzi i grożą wycięciem wszystkich mieszkańców Wilna. Strach ogarnął całe miasto. Ocalenie widziano w ucieczce. Uciekł biskup ordynariusz z kapitułą. Uciekła część młodzieży akademickiej, przede wszystkim synowie szlachty. Pozostali na miejscu synowie mieszczan i garstka synów szlachty. Jezuici nie ulegli panice, pozostali w Wilnie. Szwedom nie udało się zająć Wilna, wycofali się przed wojskiem litewskim do Kurlandii. Ale cztery chorągwie wojska litewskiego dowodzone przez Ogińskiego

291 Tamże, 1702, f. 417v-419.
292 Tamże, 1703, f. 420, 420v.

weszły do jezuickich Żmujdek. Nałożono na chłopów wielką kontrybucję, a ponieważ nie mogli jej zapłacić, torturowano ich i zabierano wszystko. Tylko dzięki interwencji jezuitów u Ogińskiego udało się ulżyć ciężkiej doli chłopów.

Niezadługo 5 tysięcy wojska rosyjskiego weszło do Niemenczyna i Myssogoły. Przez 3 tygodnie folwarki te żywiły Rosjan. Rzecz godna uwagi, sami Rosjanie przeklinali magnatów, że ciężar utrzymania żołnierzy zrzucili na wieśniaków, którzy uprawiali majątki Akademii[293].

W następnym roku w śmiertelnym niebezpieczeństwie znalazł się brat zakonny wracający z chłopcem z Łukiszek. Napadli go trzej Moskale i żądając pieniędzy, zdarli z niego ubranie. Moskale wierzyli, że nie zginie dusza zabitego, jeżeli chociaż jedną kopiejkę znajdzie zabójca i zapali świeczkę za duszę zabitego; jeżeli nic nie znajdzie, to ma to znaczyć, że zabił nie tylko ciało, ale także duszę. Pobili go tak, że bliski był śmierci. Chłopiec zdołał uciec i sprowadzić pomoc. Powstało zbiegowisko, jednak obecność kilku pułków wojska rosyjskiego zapobiegło rozruchom. Oficerowie rosyjscy wydali wyrok śmierci na napastników. Przywiązani do armat, czekali przez dwa tygodnie na wykonanie wyroku. Skończyło się na chłoście.

Wilno pełne było Moskali, a spodziewano się ich jeszcze więcej, ponieważ miał przyjechać car Piotr I. Życzliwy jezuitom cesarz Leopold, w liście do cara przedstawił ich zasługi dla chrześcijaństwa i bardzo polecał zakon jego łaskawości. Przełożeni kolegium robili wszystko, by zjednać sobie oficerów rosyjskich, a nawet szeregowych żołnierzy. Mimo to kolegium musiało płacić wysoką kontrybucję.

W lipcu 1705 r. przyjechał do Wilna car i koniecznie chciał być na zakończeniu roku szkolnego w Akademii. Na jego życzenie, uroczystości szkolne miały się odbyć w języku polskim. Jezuici, którzy przygotowali już wszystko, ale w języku łacińskim, musieli zrezygnować z tego programu i w ciągu kilku dni przygotować nowy. Car był obecny na uroczystości z synami, książętami i urzędnikami dworu. Postawiono dla niego wspaniały tron, ale on, mimo zaproszeń rektora, usiadł na drewnianym krześle w pierwszym rzędzie. Z wielką uwagą słuchał i obserwował przebieg uroczystości. Wytrwał do samego końca, dopóki nie odczytano nazwisk uczniów promowanych do wyż-

[293] Do kłopotów Akademii przyczyniła się także śmierć rektora Jakuba Hladowickiego oraz zasłużonego dla Akademii Mikołaja Narmuntha. Gdy słuchacze teologii z powodu najazdu szwedzkiego uciekli do Pińska, wykładał im Narmunth przez pół roku teologię i przeprowadzał egzaminy. Tamże, 1704, f. 421-422.

szych klas. Następnie odwiedził kolegium, przyjął poczęstunek i z wyrazami życzliwości pożegnał jezuitów. Po wizycie cara Rosjanie pozwolili młodym jezuitom spędzić wakacje w Łukiszkach i jak pisze historyk kolegium, « każdy choć trochę oświecony Moskal z szacunkiem traktował jezuitów » [294].

Rok 1706 okazał się prawdziwie tragiczny dla Akademii i dla całego Wilna. Kronikarz takimi słowami rozpoczął swój opis: « Jest to rok nędzy, łez i klęsk. Spalone Wilno wygląda jak spustoszona Troja, nie można znaleźć Wilna w Wilnie » [295].

Majątek Dworzyszcze został doszczętnie zrabowany przez Szwedów, Moskali i wojsko polskie. Zabrano cały dobytek (woły, owce, konie i paszę). Oficerowie byli nieobecni albo też jezuitom niechętni, więc żołnierze rabowali, co i jak chcieli.

1 lutego w bramach Wilna stanęli rzekomo Szwedzi. Moskale uciekali w takim popłochu, że w zamku zostawili wszystko. Tymczasem alarm był fałszywy. Mieszczanie, widząc pozostawioną broń i żywność, rozpoczęli rabunek. Władze Akademii, obawiając się, że wśród rabujących mogli znaleźć się i studenci, poleciły zamknąć bramy uczelni dla świeckich uczniów na 2 tygodnie. W tym czasie prowadzono wykłady dla młodych jezuitów, dla alumnów seminariów oraz dla tych księży diecezjalnych, którzy uzupełniali swoje wykształcenie. Po dwóch tygodniach, w Środę Popielcową, przywrócono wykłady dla wszystkich. Strach jednak wzrastał, ponieważ niedaleko Wilna grasowali Szwedzi, niszcząc majątki, szczególnie jezuickie.

W Wilnie zaś starosta żmudzki nałożył kontrybucję na mieszkańców. Miasto w tym roku co jakiś czas zmieniało panów. Najpierw opanowali je Moskale, później Polacy ze stronnictwa szwedzkiego, a wreszcie przybyło wojsko litewskie pod wodzą Michała Gerwazego Wiśniowieckiego i Grzegorza Antoniego Ogińskiego. Kronikarz w tym miejscu stwierdził, że nie świtała już żadna nadzieja i że coraz większe

[294] *Hist. Coll. Viln. 1705.* ARSI Lith. 45, f. 120, 120ᵛ. W tymże tomie znajduje się dokument w języku włoskim, który opisuje, jak ten sam car osobiście mordował bazylianów w Połocku. Dwóch zakonników zamordował przy ołtarzu bł. Jozafata, następnie rozrzucił komunikanty, a kapłana, który pragnął je zebrać zabił; potem poszedł do klasztoru i tu obciął uszy zakonnikowi z tego, że gruntowne wykształcenie zdobył w Kolegium Greckim w Rzymie; męczono go przez całą noc w sąsiednim domu a rano powieszono. Niewiastom, które były świadkami tych nieludzkich wydarzeń kazał odciąć piersi. Dla polskiego senatora urządził car obfite przyjęcie; pytał go w czasie uczty, gdzie znajduje się metropolita grecko-katolicki. Senator odpowiedział, że wyjechał na Wołyń; w rzeczywistości ukrywał się w pobliskich lasach. Car miał grozić, że z jezuitami postąpi tak samo, jak z bazylianami. Zob. ARSI Lith. 45 f. 119 i nn.

[295] Tamże, 1706, f. 120ᵛ.

przerażenie ogarniało mieszkańców miasta. Szlachta, która dotąd pozostawała w mieście, uciekła, podobnie przełożeni klasztorów wileńskich. Rektor po zamknięciu uczelni rozesłał jezuitów do różnych folwarków, gdzie « dzielili niedolę z chłopami », sam zaś pozostał w Akademii.

8 kwietnia stanęli w Wilnie wojewodowie: wileński Kazimierz Sapieha i kijowski Józef Potocki oraz pułkownik szwedzki Dikier.

Natychmiast rozpoczęły się rekwizycje. Już na drugi dzień 50 żołnierzy szwedzkich wdarło się przemocą do kolegium: sterroryzowali wszystkich, zabrali paszę, pożywienie i dwa konie. Wysłanyl przez Potokiego kasztelan łęczycki, Jerzy Warszycki, przetrząsnął kolegium i kościół, szukając ukrytych depozytów. Na kolegium nałożono 3 tys. imperiałów kontrybucji, a na kamienice 1 066 imperiałów. Przystąpiono natychmiast do egzekucji. Pierwszego dnia przyszło 4 egzekutorów, w następne dni przychodziło ich więcej. Trzeba było ich dobrze żywić i za pracę opłacać. Po groźbach, aresztowaniach i opieczętowaniu zakrystii i apteki jezuici dali tyle srebra, ile tylko mogli. Gdy jednak żołnierze domagali się wydania srebra kościelnego, jeden z jezuitów udał się ze skargą do króla szwedzkiego. Nie został w ogóle przyjęty. Jezuici w obawie, by z kościołem akademickim nie stało się to, co z innymi kościołami wileńskimi, które przemocą ograbiono, oddali Szwedom kielich, świecznik, lampy itp. Myśleli, że będą mieć spokój, ale Szwedzi wynajdywali coraz to nowe sposoby wyciskania pieniędzy. Srebro wycenili bardzo nisko, chociaż były to dzieła sztuki, niektóre pozłacane. Komisarz podarł następnie stary kwit i zażądał jeszcze 100 imperiałów. Oświadczył następnie, że król przysłał lepszą wagę a nadto okazało się, iż srebro nie było czyste i dlatego wymusił dopłatę 1 000 florenów, a za jurydyki 161 imperiałów. W sumie 4 161 imperiałów, a za prace komisarzy i egzekutorów dodaktowo 34 imperiały. Trzeba było jeszcze zapłacić kontrybucję z folwarków, chłopi bowiem byli zupełnie zubożali. Szwedzi grozili, że spalą folwark Dworzyszcze wraz z całą wsią. Zabierali się nawet do wykonania groźby i dopiero brat zakonny za 100 imperiałów uratował zabudowania.

Po ściągnięciu kontrybucji zaczęły się rewizje w kolegium i w kościele. Szukano depozytów. Rewizją kierował kapitan Bhem, który udając przyjaźń, już wcześniej pod pretekstem nabycia leków obejrzał aptekę. Dotarł wszędzie — także do grobów; żołnierze bezcześcili nawet zwłoki złożone pod kościołem. Depozytów nie znaleziono, ponieważ rektor zakazał je przyjmować. Mimo to odbyła się jeszcze

jedna rewizja. Ponadto żołnierze wdzierali się nocą do pokojów, budzili śpiących i grabili wszystko. Rektor udał się do obozu szwedzkiego, ale nic nie wskórał. Ponieważ prześladowania nie ustały, udał się tam ponownie z prośbą, by rabujący chociaż chleb pozostawili mieszkańcom kolegium. Oficerowie zgodzili się tym razem, wiedzieli bowiem, że za miesiąc mają opuścić Wilno. I rzeczywiście odeszli, ale ponieważ nie otrzymali całej kontrybucji, uprowadzili ze sobą przedstawicieli miasta, przełożonych zakonnych, a spośród jezuitów regensa Seminarium Papieskiego i kaznodzieję z kościoła Św. Ignacego. Uprowadzeni wrócili dopiero po roku.

W szóstym dniu po Wniebowstąpieniu wybuchł w Wilnie pożar. Trzy czwarte miasta całkowicie się spaliło; nie tylko dachy i ściany, ale także suteryny i podziemia domów, gdzie był skład amunicji. Sytuacja była tragiczna. Gdy pożar dotarł do ukrytej amunicji, nastąpił wybuch. Ogromne kawały murów leciały w powietrze i buchały słupy ognia. Ludzie uciekali w popłochu między płonącymi murami, wielu zostało zasypanych. Spłonął kościół Św. Kazimierza, pełna relikwii ozdoba miasta wraz z domem profesów. Ocalała Akademia i kościół akademicki. Opowiadając o tym, kronikarz stwierdza, że trudno opisać żal i łzy bogatych kupców, pozbawionych towarów oraz biedoty miejskiej, która wszystko straciła.

W cztery dni po pożarze wkroczyło do miasta wojsko litewskie i zaczęło ściągać kontrybucję.

We wrześniu wojsko grasowało w majątkach jezuickich, żołnierze zabierali wszystko, co popadło: bydło, narzędzia rolnicze itd. Dopiero na wiadomość, że od strony Żmudzi zbliżają się Szwedzi, oddziały litewskie opuściły Wilno. I znów Żmujdki zapłaciły Szwedom kontrybucję. Do spalonego Wilna wszedł generał Löwenhaupt. Nałożył na kolegium kontrybucję w wysokości 1 500 imperiałów i zażądał dostarczenia żywności. Tym razem Szwedzi nie byli tak okrutni, jak poprzednio, m. in. nie ruszyli majątków. Opuścili Wilno 5 grudnia. Natychmiast wtargnęło do Wilna wojsko litewskie. Pozostałych w mieście Szwedów wymordowano lub wzięto do niewoli [296].

Szwedzi wprawdzie odeszli, ale wojsko litewskie w dalszym ciągu, także w 1707 r., grabiło majątki, stanowiące fundację Akademii. Życzliwy jezuitom hetman Wiśniowiecki, usiłował je ochraniać, ale pod koniec sierpnia nadciągnęły ogromne wojska rosyjskie z generałem

[296] Akademia posiadała także majątki na Białorusi. Należały one do wydziału prawnego. Majątki te ostały się przed Szwedami, ale z kolei eksploatowali je Rosjanie. *Hist. Coll. Viln.* ARSI Lith. 45 f. 120v-123v.

Repninem, wobec których był bezsilny. Także szef zaopatrzenia, Kniazewicz, sprzyjał kolegium, ale gdy nałożono na majątki nowe kontrybucje i on nie mógł nic pomóc. Po przyjeździe do Wilna, car zjawił się w kolegium i w najlepszym nastroju spędził kilka godzin w refektarzu w towarzystwie generałów i litewskich dostojników. « Ta jego radość nie polepszyła naszej sytuacji » — zauważa kronikarz. Moskale w dalszym ciągu kradli konie, wozy, a chłopów zmuszali do wykonywania różnych prac. Po wyjeździe cara Repnin z częścią wojska udał się do Kowna. W Wilnie pozostał generał Czamers. I on sprzyjał jezuitom, ale nie oficerowie. Żołnierze rabowali majątki. Jeżeli nie otrzymywali natychmiast kontrybucji, za karę ściągali cztery razy więcej. Męczono chłopów, a gdy ci uciekali do lasu, Moskale — według zapisu kronikarza — polowali na nich jak na dzikie zwierzęta i straszliwie karali. Nie pomagały interwencje jezuitów, ani listy generałów rosyjskich, Czamersa i Szeremetiewa [297].

W 1708 r. wojska rosyjskie przesuwały się na wschód. Łączyło się to z nowymi kłopotami. Stan gospodarczy kolegium był rozpaczliwy: zabrano bydło, narzędzia obdarto ze wszystkiego chłopów, którzy swoją pracą fizyczną musieli spłacać kontrybucje. Moskale opuszczali wprawdzie Litwę, ale wcześniej rabowali dokumentnie spichrze, zabierali owies dla Kozaków i Kałmuków. Szczególnie nasiliły się napady żołnierzy w Wilnie. Trzeba było ustawicznie trzymać straż przy kolegium.

Rozeszła się pogłoska, że car wydał «ukaz», by spalić miasto. Żołnierze zaopatrzeni w słomę i ogień mieli zacząć dzieło zniszczenia od podpalenia kościoła Św. Jana. Dano o tym znać staroście żmudzkiemu. Ten, żeby nie dopuścić do nowego nieszczęścia zawiadomił o wszystkim cara. W ten sposób ocalało kolegium, nie ocalały jednak folwarki. Moskale ustępując przed Szwedami palili wszystko po drodze. Szczególnie spichrze padały pastwą płomieni. Tak spalono w majątkach kolegium 4 spichrze z nowymi plonami. Z kolei Szwedzi zaczęli wyciskać kontrybucje [298]. Dokładnie zrewidowali kolegium. Zabrali 30 beczek mąki, którą zmieszali z sieczką i przeznaczyli dla koni, dla siebie wzięli 10 beczek mąki. Tak miało być co tydzień.

Jeden z mieszkańców Wilna, znany pijak, doniósł Szwedom, że lekarz cara złożył w kolegium 15 000 dukatów i skrzynkę z lekarstwami. Był to fałszywy donos, ale rozpoczęły się przesłuchania.

[297] Tamże, f. 123^v.
[298] Tamże, 1708, f. 124^v.

W tej sytuacji wysłali jezuici do króla Stanisława Leszczyńskiego, który przebywał niedaleko Wilna, ojca Michała Suffczyńskiego oraz młodego jezuitę, słuchacza filozofii, Adama Naramowskiego, krewnego króla. Prosili go o pomoc. Król przybył z dostojnikami do Wilna w czwartek przed niedzielą Męki Pańskiej. Przyjmowany był godnie przez udręczone miasto. W niedzielę Męki Pańskiej zwiedził kościół akademicki. Powitali go uroczyście akademicy ze swoimi profesorami. Wygłoszono mowę powitalną oraz piękne okolicznościowe kazanie. Król okazywał wiele życzliwości jezuitom i oddał ich pod opiekę pułkownikowi szwedzkiemu, zaledwie jednak — jak referuje kronikarz — postawił nogę za bramą miasta, ponownie rozpoczęły się rabunki.

26 maja Szwedzi zajęli kolegium: część zabudowań przeznaczyli na stajnie i na karczmę. Zaczęło się, według wyrażenia kronikarza, piekło. Żołnierze wyważali drzwi do kuchni i piwnic, dokuczali braciom zakonnym, przez cały dzień pili, a w nocy urządzali awantury. W czerwcu wojsko szwedzkie wycofało się z Wilna, a już 11 sierpnia powróciło razem z wojskami Sapiehy. Znów naznaczono kontrybucję — 8 000 imperiałów na miasto i kolegium. W Myssogole tymczasem usadowili się Tatarzy, którzy także zażądali kontrybucji.

W tymże 1708 r. zaczęły spadać na Szwedów same niepowodzenia. 9 listopada poniósł klęskę Löwenhaupt. Uciekający maruderzy zatrzymali się w Żmujdkach. Dołączyli do nich żołnierze ocaleni z burzy morskiej, która zniszczyła prawie całą flotę szwedzką[299].

Rok 1709 przyniósł Szwedom całkowitą klęskę w bitwie pod Połtawą. Kronikarz wyraża radość z tego powodu. Widzi w tym sąd Boży nad Karolem XII, który marzył o zdobyciu Rzymu, a teraz, po utracie wojska i łupów, zmuszony był szukać schronienia w mołdawskim mieście Bendery, należącym do Turcji.

Zwycięstwo Rosjan nie zmieniło losu umęczonego miasta i jego uczelni. Podczas gdy Szwedzi niszczyli Żmujdki, wojsko litewskie Jana Sapiehy rabowało inne majątki jezuickie: Kościeniewicze, Dworzyszcze, Janiszki. Nowy hetman Jan Sapieha, głuchy był na prośby jezuitów, nic też sobie nie robił z ekskomuniki za niszczenie dóbr kościelnych, ani z interdyktu rzuconego na diecezję za aresztowanie kanonika Krzysztofa Białłozora. Dopiero na wieść o klęsce Szwedów jego wojsko opuściło majątki Akademii.

Nadciągnęli teraz « pyszni ze zwycięstwa » Moskale, i znów za-

[299] Tamże, 1708, f. 124v-126.

częli rabować majątki. Na początku jesieni armia, która miała oblegać Rygę, ogołociła wszystkie spichrze, druga zaś pod wodzą generała Szyrwińskiego, zatrzymała się przez cztery dni w Żmujdkach. W czasie marszu zabrała w innych majątkach Akademii wszystkie woły. Zdaniem kronikarza, wojsko rosyjskie wraz z litewskim, niszcząc miasta i folwarki, grzebało w ogóle nadzieję na odbudowanie i odrodzenie gospodarki [300].

Już w 1709 r. na skutek ustawicznych wojen spadły na kraj klęski powszechne. W Wilnie chorowało coraz więcej ludzi. Przyczynę tego wyjaśnia kronikarz w następujący sposób: uciekinierzy ze spalonych miasteczek przybyli do Wilna w nadziei, że tu znajdą żywność, tymczasem nie było jej wcale. Głodni, jedli padlinę końską i trawę. Głodnymy i chorymi zajął się Jan Jarołowicz, członek trzeciego zakonu Św. Franciszka. Wspomagała go kapituła. Gdy przyszło ciepło i groziła zaraza, przeprowadził on na drugą stronę Wilii kilka setek bezdomnych żebraków. W czasie żniw rozbiegli się oni po Litwie.

W roku 1710 zapanował jeszcze większy głód i wybuchła groźna epidemia. Zdarzały się przerażające wypadki kanibalizmu. Kolegium starało się przyjść z pomocą głodującym, ale było ich zbyt wielu. Autor *Diariusza* pod datą 10 kwietnia 1710 r. notował, że przy dwóch bramach kolegium rozlegały się rozpaczliwe krzyki głodnych i że jezuici codziennie rozdawali im pożywienie; pod datą 17 kwietnia 1710 r. wspomina, że ojciec Bieraszkiewicz z klerykiem rozdzielali pożywienie wśród chorych, leżących na ulicach całego miasta (*per omnes plateas decumbentibus aegris legumina distribuebat*) [301]. Głód dokuczał nie tylko biednym, lecz dotarł także do bogatych. W lecie wybuchła zaraza, która nie oszczędzała, ani biednych, ani bogatych. Rektor Akademii przed końcem roku szkolnego rozpuścił młodzież do domów, jezuici zaś udali się do Łukiszek. Do posługi chorych

300 Tamże, 1709, f. 126-128.

301 *Diarium* f. 1, 2. Znamienne, jak w różnych okresach wprowadzano różne nabożeństwa i różnych czczono patronów. Obok stałego nabożeństwa do Matki Bożej, podtrzymywanego i ożywianego przez sodalicje młodzieżowe w latach osiemdziesiątych XVII wieku w szczególnej czci był bł. Stanisław Kostka, jako patron wojsk polskich i litewskich walczących z Turkami. W latach trudnych dla Wilna i jej uczelni pojawił się kult Św. Judy Tadeusza. Kronikarz Kolegium Akademickiego zanotował pod rokiem 1709, że wiele tablic wotywnych zawisło przy ołtarzu « patrona zrozpaczonych » Św. Judy Tadeusza. ARSI Lith. 45 f. 128. Podobne zapisy powtarzają się. Pod rokiem 1713 czytamy, że księża co tydzień odprawiają msze św. o tym Świętym, a bracia przyjmują komunię św. w każdą sobotę na uproszenie łask u « patrona od spraw beznadziejnych », zaś rektor postarał się o świecę wotywną ważącą 25 funtów. ARSI Lith. 46 f. 139v. W następnym roku mówi się już o częstych mszach i licznych świecach wotywnych. Tamże, f. 140.

pozostał w Wilnie o. Jan Narbutowicz i brat Marcin Bognowski. Codziennie śmierć zabierała wielu ludzi. Zmarli leżeli na ulicach i placach. We wrześniu zaraza przedostała się do Łukiszek. Nowy rektor, Maciej Karski, mianowany 3 sierpnia, zmuszony był wysłać swoich podwładnych z Łukiszek do innych majątków [302]. Kronikarz z patosem pisze: « Zaraza szalała po wszystkich wioskach i folwarkach, zdawało się, że w miastach i wsiach mieszka tylko śmierć. (...) Litwa przemieniła się w ogromne cmentarzysko » [303]. W Wilnie według dokładnego spisu przedstawionego burmistrzowi, zginęło w ciągu trzech miesięcy ponad 33 700 osób, nie wliczając w to ludności z przedmieść i ogrodów, zajmujących większą powierzchnię niż samo miasto. Autorowi kroniki wydawało się, że śmierć zbierała tam większe żniwo niż w mieście.

Majątki Akademii wyludniły się całkowicie. Na Łukiszki, Żmujdki, Myssogołę, Rzeszę i Bezdany przypadało zaledwie po kilku chłopów.

Z nastaniem zimy, gdy zaczęły się mrozy, zaraza osłabła i powoli wygasała. W styczniu 1711 r. jezuici powrócili do kolegium. Rozpoczęli wykłady 3 lutego, ale zgłosiła się mała liczba uczniów, ponieważ w Wilnie młodzież w ogromnej części wymarła, synowie zaś szlachty obawiali się zarażonego miasta [304].

Na folwarkach, mimo złej pogody i zarazy wśród bydła, powracało życie. Chłopi, którzy uciekli przed obcym wojskiem i zarazą, wracali. Jezuici dostarczyli im zwierzęta pociągowe, by mogli uprawiać rolę, od kilku lat leżącą odłogiem [305]. Niestety, tylko dwa lata trwał względny spokój. We wrześniu 1713 r. nastąpił przemarsz wojsk rosyjskich. 7 pułków stało przez dwa dni w Dworzyszczach i Trokielach. Wielkie straty ponieśli chłopi, m. in. żołnierze zabili 50 wołów i ponad 100 owiec. Podobnie działo się w innych folwarkach [306].

Na Boże Narodzenie przemaszerowała nowa armia rosyjska pod wodzą książąt Golicyna i Dohorockiego, powodując nowe straty. Po

[302] *Diarium* podaje więcej szczegółów o dalszych losach młodych jezuitów: teolodzy przenieśli się do Dworzyszcza, metafizycy do Janiszek, logicy do Bezdan, i tylko fizycy pozostali w Łukiszkach. Wszyscy kontynuowali studia. *Diarium* f. 9.

[303] *Hist. Coll. Viln. 1710.* ARSI Lith. 45 f. 128-129. O zmarłych jezuitach w prowincji litewskiej zob. J. Poplatek, « *Ofiary miłości* » *z litewskiej prowincji Towarzystwa Jezusowego w czasie zarazy w 1710 r.*, « Nasze Wiadomości », t. 9: 1929 (luty-kwiecień) nr 55, s. 264-272.

[304] *Hist. Coll. Viln. 1711.* ARSI Lith. 46 f. 137.

[305] Tamże, 1712, f. 138v.

[306] W *Diariuszu* na wielu miejscach powtarza się zapis o kradzieżach koni, zboża, ryb itp. przez Moskali. *Diarium* f. 46, 134.

odejściu Moskali nadciągnęli Sasi i nałożyli wielką kontrybucję: z dóbr wileńskich mieli jezuici zapłacić 3 629 zł [307]. Przez dwa miesiące obozowali Sasi w Dworzyszczach.

Zmienił się natomiast na lepsze stosunek wojska litewskiego do Akademii, gdy hetmanem wielkim litewskim został jej wychowanek, Ludwik Pociej. Dawną swą uczelnię nazywał on *Mater Academia.* Nie odmówił też żadnej prośbie ze strony władz uczelni. Zwykł był mawiać: « Jak bym mógł uczynić cokolwiek przeciw czci mojej matki Akademii, która mnie wychowała i wykształciła » [308]. Uwolnił majątki Akademii od leży zimowych i pozwolił jezuitom łowić bez ograniczeń ryby w dwóch należących do niego stawach.

Stacje żołnierskie oraz przemarsze obcych wojsk powtórzyły się znów w l. 1733-1735. Autor kroniki z r. 1733 pisał z ostrożną przychylnością dla Stanisława Leszczyńskiego, że wprawdzie jednomyślnie wybrany został królem, lecz to nie spodobało się sąsiadowi ze Wschodu i spowodowało wkroczenie na Litwę wojsk rosyjskich [309]. Zapis z r. 1734 przypomina przekazy z najgorszych czasów: *dies calamitatis et miseriae.* Znów kontrybucje i rekwizycje w folwarkach. Szczególnie we znaki dawało się liczne wojsko rosyjskie. Pod Wilnem doszło nawet do bitwy. Oddział Paszkowskiego, zwolennika Leszczyńskiego, bił się wspaniale, ale przewaga liczebna Rosjan była zbyt wielka. Po bitwie wpadli do miasta Kozacy, rabując co się dało, także w kościołach (w kościele Św. Jerzego i w katedrze). Zagrozili nawet Akademii, ale przeszkodzili im Moskale. Ograbili natomiast majątki Akademii [310]. Następny rok (1735) nie był lepszy. Stronnicy Leszczyńskiego zostali pokonani, wojsko rosyjskie niszczyło folwarki kontrybucjami, doprowadzając kolegium do ostatecznej biedy [311].

Tylko rok Akademia cieszyła się spokojem. Już w r. 1737 pożar strawił budynki Akademii i kościół akademicki. Ogień powstał 2 czerwca około południa w domu pewnego luteranina. Pod wpływem wiatru szybko ogarniał coraz to nowe gmachy. Wytworzyły się dwie fale ognia. Pierwsza od siedziby trybunału poprzez sąsiednie domy dotarła do kościoła Św. Magdaleny i następnie zniszczyła pałac biskupi, kościół z konwentem oo. bonifratrów, klasztor i kościół ss. benedyktynek, kościół dominikanów z konwentem, kościół Św. Trójcy,

307 *Hist. Coll. Viln. 1713.* ARSI Lith. 46 f. 139v.

308 Tamże, 1714, f. 140v. « Quo modo aliquid contra honorem Matris Meae (sc. Academiae) agam? Ubi a teneris educatus sum, enutritus sum etc. ».

309 *Hist. Coll. Viln. 1773.* ARSI Lith. 49 f. 131-132v.

310 *Hist. Coll. Viln. 1734.* ARSI Lith. 49 f. 132v.

311 Tamże, 1735, f. 133.

alumnat papieski, seminarium diecezjalne, kościół Św. Ignacego z domem nowicjackim i wszystkimi oficynami. Druga zniszczyła ulicę Kanoniczą, budynki Akademii, mieszkania jezuitów i kościół akademicki. Kronikarz pisze o ogromnej, nie dającej się obliczyć szkodzie. Szczególny żal wyraża z tego powodu, że przepadły książki znajdujące się w pokojach (biblioteka wyszła z pożaru cało), nie ocalała ani drukarnia, ani apteka, spalił się wspaniały i według zagranicznych wzorów urządzony teatr (*theatri elegantis norma exteris usitata constructi*) i że pożar zniszczył doprowadzony do wspaniałości przez wielu mecenasów kościół akademicki, z pięknymi organami, ołtarzami świecącymi złotem, obrazami łaskami słynącymi, kaplicami. Nawet groby nie zachowały się w całości. Zniszczone zostały nie tylko wieża i dzwonnica, ale także stopiły się dzwony, w tym najcięższy z nich Jan [312].

Kroniki kolegium akademickiego podają znacznie więcej szczegółów na temat różnorodnych klęsk, jakie trapiły Akademię w okresie tych kilkudziesięciu lat. Przytoczone tutaj wydają się najbardziej znamienne. W każdym razie wykazują one dostatecznie, jak trudna była w owym czasie normalna działalność dydaktyczna i wychowawcza Akademii. Uczelnia wileńska zmuszona była walczyć w tych latach o swe przetrwanie. Godna podziwu jest ciągła i uparta odbudowa zniszczonych pomieszczeń oraz podejmowanie działalności dydaktycznej nawet w najgorszych latach. Równie godny podziwu jest fakt, że zawsze, nawet w najsmutniejszym okresie znajdowali się fundatorzy, którzy pomagali jezuitom w odbudowywaniu kościoła akademickiego i gmachów Akademii, w utrzymywaniu licznego personelu, w wywiązywaniu się z ciężkich kontrybucji nakładanych przez wojska swoje i obce. Żadna instytucja oświatowa o charakterze świeckim nie ostałaby się w tak straszliwie trudnych warunkach.

Spory i procesy

W tym samym 1715 r., gdy Sasi zostali odwołani z Litwy i gdy poczęła budzić się nadzieja na lepszą przyszłość, rozpoczęły się procesy sądowe. W tym tylko roku było ich trzy. Znów odżył trwający z przerwami od 36 lat, proces o granicę pomiędzy majątkami jezuickimi a Zuzanami, własnością Heleny Kroszyńskiej, z drugiego ma-

[312] *Compendium Historiae Domus Academicae Viln. 1737.* ARSI Lith. 49 f. 222v, 223.

łżeństwa Tyzenhauzowej, wojewodziny mścisławskiej. Tym razem wystąpił w procesie syn wojewodziny, Adam. W przeszłości sprawa była już rozpatrywana w różnych trybunałach i pochłonęła wielkie sumy. Proces próbowało zakończyć trzech podkomorzych, ale nie doprowadzili do ugody. Dopiero czwarty, Scipion de Campo, pisarz grodzki lidzki odkrył prawdziwą granicę między majątkami. Na pniach starych drzew znalazł liczne krzyże. Próbowano wówczas załatwić spór polubownie, ale i tak trzeba było oddać sprawę do sądu. Kosztowało to 3 000 zł. W rezultacie usypano kopce graniczne i postawiono kamienie. Skończyły się prześladowania chłopów.

W drugim procesie, z Godebskim, chodziło o kilka morgów ziemi w Dworzyszczach. Zjazd szlachty opowiedział się za jezuitami i w końcu sam Godebski przyznał jezuitom słuszność.

Trzeci proces wytoczyli jezuitom bazylianie. Żądali kilku sztuk bydła i sprzętu gospodarczego po siostrze ich poddanego, która pracowała w folwarku Kamienołok. Jezuici dla świętego spokoju zapłacili im pewną sumę pieniędzy [313].

Rok 1720 był szczególnie bogaty w procesy. Kronikarz podaje, że prawie każdy folwark musiał prowadzić proces. Chodziło, to o porwanie chłopów, to o kradzież bydła lub zboża, to znów o zajazdy sąsiadów, bądź też o majątki, które od stu lat i dłużej pozostawały w spokojnym posiadaniu. M. in. chłopi Białłozorów napadli na wieś Myssogołę, zaś służba benedyktynów napadła na bursistów [314].

Często podważano legaty zmarłych. W r. 1721 Michał Pawłowski, pisarz ziemski województwa wileńskiego, zapisał na rzecz kolegium majątek Szwekszty. Ledwie jezuici wzięli go w posiadanie, hetman litewski kazał ich siłą usunąć z powodu długu 11 000 imperiałów ciążących na majątku. Wdali się w tę sprawę trzej wojewodowie: trocki, Kazimierz Ogiński, witebski, Kazimierz Pociej, i nowogrodzki Jan Mikołaj Radziwiłł oraz ze szlachty: Aleksander Przeździecki i Michał Sawicki. Dopiero za dużą sumę pieniędzy udało się spór załatwić polubownie.

Jeszcze większe trudności wynikły z zapisu majątku Towiany, przez nieznaną bliżej Pacową. Grożono śmiercią i o mało nie zabito brata zakonnego, który bronił majątku. Obawiając się napadu przyjęli jezuici warunki polubownego sądu. Otrzymali tylko dwudziestą część z tego, co im się należało.

Moniewicz, łowczy lidzki, wytoczył proces księdzu prokuratorowi

313 *Hist. Coll. Viln. 1713.* ARSI Lith. 46 f. 141.
314 *Hist. Coll. Viln. 1720.* ARSI Lith. 47 f. 37ᵛ, 38.

w Dworzyszczach, ale musiał ustąpić w toku jego trwania, ponieważ racje po stronie jezuitów były oczywiste.

W tym samym 1721 roku rozpoczął się proces, który ciągnął się przez wiele lat. Misjonarze pozwali jezuitów przed sąd duchowny w sprawie dóbr Poczajowice, które od dawna należały do kolegium [315].

W roku następnym znów misjonarze pozwali jezuitów do sądu. Tym razem chodziło o ziemię w Łuszkach na Rusi, zapisaną niegdyś przez Leona Sapiehę wydziałowi prawa. Ziemia ta od blisko 80 lat, pozostawała w spokojnym użytkowaniu jezuitów. Nic jednak nie pomogło, że jezuici przedstawili w nuncjaturze oryginalne dokumenty dotyczące wspomnianego folwarku, a misjonarze niczym nie mogli się wykazać. Zdaniem kronikarza więcej znaczyła przychylność sędziów dla misjonarzy niż obiektywna prawda, a jedynym ich argumentem było to, że jezuici mają więcej folwarków. Kolegium nie przyjęło dekretu nuncjatury, jako przeciwnego wszelkiej podstawowej sprawiedliwości, i apelowało do Sygnatury Apostolskiej [316]. Na komisarza wyznaczony został biskup smoleński i administrator diecezji wileńskiej *in temporalibus* po śmierci biskupa Brzostowskiego, Karol Piotr Pancerzyński. Misjonarze, obawiając się, że z powodu braku dokumentów przegrają sprawę i ośmieszą się, nie przyjęli wyroku Sygnatury Apostolskiej, oskarżając biskupa Pancerzyńskiego o stronniczość. Zarzut ten, jako ubliżający biskupowi, został odrzucony [317].

Jezuici udali się wówczas do kanclerza kapituły z prośbą, by mogli przejrzeć w archiwum dokumenty dotyczące parafii i majątków kościelnych. Okazało się, że w dokumencie, na który powoływali się misjonarze, z jednej wsi zrobiono dwie przez dodanie odpowiedniej cyfry [318]. Zaświadczenie o sfałszowanym dokumencie przedstawili jezuici biskupowi Pancerzyńskiemu. Misjonarze tymczasem udali się do nuncjusza Kamila Merulino w Warszawie. Wytoczyli przed nim szereg argumentów, skarżąc się na jezuitów, że ich posądzają o sfałszowanie dokumentu. Skorzystał z tej okazji nuncjusz, a szczególnie jego audytor Palma, bardzo jezuitom niechętny. Zasuspendowano (*a divinis et officio*) rektora Akademii Jerzego Barszcza. Nie zmartwiło to jezuitów, ponieważ cała sprawa była już rozpatrywana przez wyższy sąd, Syngaturę Apostolską [319].

[315] Tamże, 1721, f. 38.
[316] Tamże, 1722, f. 40.
[317] *Hist. Viln. 1723*. ARSI Lith. 48 f. 147.
[318] Tamże, 1724, f. 147ᵛ.
[319] Tamże, 1725, f. 148.

W r. 1728 nadeszło pismo od Św. Roty rzymskiej skierowane do prepozyta wileńskiego Józefa Stanisława Sapiehy, aby on po przejrzeniu dokumentów obydwóch stron i wysłuchaniu świadków, przesłał swoje zdanie do Rzymu. Ten z powodu słabego zdrowia, a głównie dlatego, że rodzina Sapiehów zapisała tę wieś dla kolegium, nie chciał wypowiadać swojego zdania i subdelegował na swoje miejsce kanoników wileńskich, Andrzeja Tyszkiewicza i Aleksandra Horaina. Komisja ta niczego jednak nie osiągnęła [320].

Proces zakończył się dopiero w r. 1738. Sygnatura Apostolska rozstrzygnęła spór na korzyść jezuitów, misjonarzom nakazała zapłacić koszty procesu [321].

Powtarzały się też niemal co roku różne szykany, zajazdy, bądź mniej już istotne pretensje do kolegium.

W r. 1724 nieznany bliżej marszałek powiatu zabrał do siebie kilku chłopów z całym wyposażeniem z jednej wsi należącej do kolegium. Dopiero zagrożony ekskomuniką ustąpił [322].

Także magistrat przymnażał kłopotów kolegium. W r. 1728 wyznaczył mieszkania dla deputatów trybunału litewskiego w kolegium, mimo, że ustawami sejmowymi było ono zwolnione od tego ciężaru. By jeszcze bardziej jezuitom dokuczyć, magistrat wysłał delegatów do rektora Akademii z żądaniem, by jezuici naprawili ulicę od bramy Trockiej do kościoła akademickiego Św. Jana. Na to rektor oświadczył, że ta sprawa należy do magistratu. Delegaci trwali przy swoim, bo ich zdaniem to jezuici przez przeprowadzenie wodociągów zrujnowali ulicę. Wkońcu, rektor, by uniknąć sporu, zgodził się na żądanie magistratu. Tę sytuację wykorzystali dominikanie, żądając od kolegium odszkodowania za przeprowadzenie wodociągów przez ich posesję.

W tym samym roku miała miejsce bardzo niebezpieczna awantura. Obrażony został marszałek trybunału, Michał Kazimierz Radziwiłł, z okazji sporu jezuitów z Żydami, którzy zaciągnęli dług u jezuitów w Snipiszkach i nie chcieli go oddać. Jezuici wysłali do nich służbę po zwrot pieniędzy. Jeden ze służby uderzył Żyda. Wówczas z wielkimi żalami udali się Żydzi do księcia, prosząc o pomoc. Ten nakazał żołnierzom zaaresztować służbę z zamiarem skazania jej na śmierć. Kronikarz kończąc opis tego wydarzenia dodał, że napociła

320 Tamże, 1728, f. 150.
321 *Hist. Coll. Viln. 1738.* ARSI Lith. 49 f. 224.
322 *Hist. Coll. Viln. 1724.* ARSI Lith. 48 f. 147v.

się dobrze nie tylko hierarchia zakonna, ale także niektórzy z magnatów, by « narwany » książę ustąpił[323].

Spór z dominikanami nie zakończył się w r. 1728. Autor kroniki z 1729 r. pisał, że nie tylko domagają się oni opłaty za wodociągi, ale też podburzają bractwo Św. Anny, aby wytoczyło proces jezuitom w sprawie pewnej kamienicy[324].

Pod koniec lat trzydziestych odbyły się dwa wymowne procesy. Pierwszy kosztował jezuitów 2 000 zł i wiele nieprzyjemności. Jeden z podwładnych w majątku Kościeniewicze występował jako szlachcic pod nazwiskiem Rodziewicz, a później Czechowicz. Jego bracia pracowali w tym folwarku jako poddani. Okazję wyzyskali przeciwnicy jezuitów, a przede wszystkim niejaki Peszyński, który był jego doradcą w podstępnej działalności. Czechowicz pozwał jezuitów do trybunału, w którym obowiązki marszałka pełnił wróg jezuitów, Straszewicz. Jezuici przegrali proces i za karę, że szlachcic pracował w ich folwarku, musieli zapłacić 2000 zł. Inni sędziowie trybunału twierdzili, że takimi procesami gwałci się prawo, ale przeważyła nienawiść do jezuitów Straszewicza i Peszyńskiego[325].

Drugi proces był szczególnie przykry dla jezuitów, ponieważ chodziło o ojca jednego z nich. Micewicz, koniuszy powiatu wiłkomirskiego, o którym mówi autor kroniki, że był w sztuczkach prawnych niesłychanie biegły, pożyczył od kolegium akademickiego 2 000 imperiałów na kupno majątku Skoczuny. Wielokrotnie przyrzekał, że majątek ten zapisze na dom nowicjatu w Wilnie, ponieważ jego syn jedynak, Władysław Micewicz, wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Przez kilka lat płacił odsetki, później jednak postanowił nie tylko nie płacić odsetek, ale nawet nie oddawać zasadniczej sumy. Żeby tego dopiąć, pozwał jezuitów do trybunału i oskarżył ich o następujące przestępstwa: 1° jezuici nastawili wrogo jego żonę wobec niego; 2° na wozach przysłanych przez prokuratora wywieźli do Żmujdek wszystkie jego ruchomości, zbroje, meble, pieniądze itd. Twierdził, że warte były 4 000 imperiałów. Jezuici nie stawili się na rozprawę, ponieważ nie był to dla nich sąd kompetentny i zaskarżyli Micewicza w konsystorzu. Konsystorz po zbadaniu całej sprawy przez dwóch kanoników oczyścił z zarzutów jezuitów, a Micewicza ukarał ekskomuniką. Gdy Micewicz usłyszał, że odczytano ekskomunikę w kościo-

323 Tamże, 1728, f. 149ᵛ.
324 Tamże, 1729, f. 150ᵛ.
325 *Hist. Coll. Viln. 1738*. ARSI Lith. 49 f. 223ᵛ.

łach parafialnych, zaniechał najazdu na Żmujdki, który przygotowywał. Pozwany do trybunału, zmuszony był oddać dług [326].

W latach czterdziestych nasiliły się jeszcze spory, procesy i różne nieuzasadnione pretensje do kolegium.

W r. 1741 sędzia grodowy orszański, Bartłomiej Nowacki, tylko dlatego, że chłopi jezuitów postępując według ich wskazówek mieli większe dochody, niż jego poddani, napadł na czele wielu zbrojnych na majątek kolegiacki. Wielu chłopów zostało zranionych, a jeden zabity. Nie byli bowiem przygotowani na taki napad.

Na folwarku Janiszki, brat zakonny, pomocnik prokuratora, obchodząc pracujących kosiarzy został przez sąsiada szlachcica upokorzony i pobity. Szlachcic ten, doprowadzony do sądu i ukarany ekskomuniką, rzucił się do nóg rektora i uprosił zwolnienie od kary kościelnej [327].

W następnym roku (1742) zakończył się proces z księciem Michałem Massalskim, kasztelanem trockim. Proces trwał już 150 lat. Sprawa aż 22 razy wchodziła na wokandę trybunału W.K.L. W tym też roku misjonarze musieli ustąpić ze wsi Kruchlicy (5 chłopów) i z innych pól i łąk na skutek dekretów Roty Rzymskiej [328].

Po roku nastąpiły nowe procesy: w Kościeniewiczach z Rahozą, w Poczajowicach z Ciechanowieckim, starostą mścisławskim [329].

W r. 1744 autor kroniki opowiada aż o pięciu procesach, m. in. w dalszym ciągu z misjonarzami oraz z Nowackim i z miastem Wilnem [330].

W następnym roku 1745 miał miejsce groźny spór z mnichami prawosławnymi. W spór ten po raz pierwszy została wciągnięta Moskwa. Kilku młodych akademików weszło do klasztoru prawosławnego i podarło ikony na ścianach korytarzy. Mnisi natychmiast zawiadomili o tym nie tylko dwór królewski w Warszawie, ale także carski w Moskwie. Prefekt zbadał sprawę, ukarał chłopców i nakazał namalowane na nowo obrazy przekazać mnichom. Gdy jednak domagał się od poszkodowanych oświadczenia na piśmie, że otrzymali satysfakcję, ci odmówili. Zażądali natomiast, by chłopców wyrzucono z Akademii. Jezuici, mimo, że chłopcy zostali już ukarani, musieli ustąpić, i dopiero wtedy otrzymali pismo.

Za niedługi czas znalazła się inna okazja do sporu. Dwaj młodzieńcy urodzeni i wychowani w prawosławiu, przeszli dobrowolnie (*spon-*

[326] Tamże, 49 f. 225.
[327] Tamże, 1741, f. 315.
[328] Tamże, 1742, f. 315ᵛ.
[329] *Hist. Coll. Viln. 1743*. ARSI Lith. 50 f. 75.
[330] Tamże, 1744, f. 75.

te) jako uczniowie Akademii na katolicyzm. Mnisi prawosławni porwali ich i wyprawili do Moskwy, przymuszając, by mówili, że jezuici zmusili ich groźbami i obietnicami do odejścia od schizmy. Jezuici byli bezradni [331].

Niekiedy spory kończyły się nietypowo — zgodą i przyjaźnią. Tak było w r. 1747. Prawa do pól w majątku Błonie, ciągnących się przez milę i będących od 95 lat w posiadaniu jezuitów, zostały zakwestionowane przez potężnego sąsiada. Szkody były wielkie. Ponieważ przeciwnicy jezuitów ufali raczej « własnej sile niż prawu », zajechali folwark, znęcali się nad chłopami, jednego nawet zabili; wymłócili niedojrzałe jeszcze zboże. W sądzie posługiwali się podstępem i prawnymi sztuczkami; zarzucili jezuitom złą wolę i grozili najgorszymi konsekwencjami. Wkońcu jezuici zaproponowali polubowne załatwienie sporu. Całą zaś sprawę polecili modlitwom Sodalicji w Mińsku, która specjalnie czciła cudowny obraz Matki Bożej. I wnet zmieniło się wszystko. Przeciwnicy nie tylko pogodzili się, ale stali się przyjaciółmi [332].

Pożar z 13 czerwca 1748 r., który zniszczył Wilno, (w tym także dach kościoła akademickiego, dach kolegium, wiele pokoi, składy ubrań, spichlerz, pracownie i 8 domów należących do kolegium) — nie przerwał zatargów i nieporozumień [333]. Kronika z r. 1749 znów opowiada o sporach i procesach, tym razem z kapitułą o granice między Jaczunami, majątkiem należącym do Collegium Nobilium, a folwarkami kapituły oraz o granicę w Łukiszkach [334].

Procesy, które w poprzednim okresie występowały sporadycznie, po wojnie północnej stały się czymś nagminnym. Nasiliły się bezprawia wszelkie, jakby prawo własności przestało istnieć. Łamali je także ci, którzy z racji swego urzędu, powinni byli tego prawa bronić. Najczęściej atakowani byli jezuici, ponieważ posiadali rozległe majątki, fundację Akademii. Atakowano ich podstępnie, nieraz fałszowano dokumenty. Niekiedy chodziło o majątki, które bezspornie i to od samego początku istnienia uczelni do nich należały. Jezuici musieli prowadzić procesy nie tylko z zachłannymi sąsiadami, ale nawet z zakonami i z kapitułą. Niewątpliwie te zbyt częste spory sądowe wpływały ujemnie na działalność dydaktyczno-wychowawczą Uniwersytetu Wileńskiego.

331 Tamże, 1745, f. 76-76v.
332 Tamże, 1747, f. 159v.
333 Tamże, 1748, f. 160.
334 Tamże, 1749, f. 260v.

Spór z pijarami o otwarcie szkoły pijarskiej

W tej wyjątkowo trudnej sytuacji, gdy Akademię zwalczał nawet jej kanclerz, gdy wojska, epidemia i pożary niszczyły jej podstawy materialne a liczne procesy wprowadzały niepokój i zamieszanie, wyłoniła się nowa trudna sprawa: spór z pijarami. Jeżeli sprowadzając w r. 1722 pijarów do Wilna chciał biskup Brzostowski uderzyć w jezuitów, to rzeczywiście wybrał skuteczny sposób [335].

Jezuici, nie chcąc dopuścić do otwarcia szkoły pijarskiej tuż przy Akademii, zaskrażyli pijarów w nuncjaturze. Nic to jednakże nie pomogło, podobnie jak powtórne zaskarżenie i pozwanie ich przed Trybunał nuncjatury. Jezuici wysuwali przede wszystkim dwa argumenty: otwarcie szkoły pijarów byłoby przeciwne przywilejom nadanym Akademii przez najwyższe władze duchowne i świeckie, tj. papieża, króla i sejm Rzeczypospolitej; po drugie stałoby się doskonałą okazją do tumultów i różnego rodzaju rozruchów. W sprawie przywilejów powoływali się na Akademię Krakowską, która przed stu laty (1634) usunęła publiczne szkoły jezuickie z Krakowa na podstawie praw i przywilejów zawartych w dokumencie fundacyjnym. Prawa i przywileje Akademii Wileńskiej są takie same, jak uczelni krakowskiej. Pijarzy odpowiadali, że Akademia Krakowska otrzymała *ius privativum*, ale nie na podstawie dokumentu fundacyjnego, lecz dopiero w r. 1635 na mocy uchwały sejmowej — tej zaś jezuici nie uzyskali [336].

Mimo przegranej w nuncjaturze, jak też mimo zakazu biskupa

[335] W. Szulc w rozprawie pt. *Spory Akademii Wileńskiej z pijarami o wyłączne prawo na szkoły 1723-1753* (Wilno 1939) przedstawia dokładnie przebieg sporu, rozkładając winę na jedną i drugą stronę, przy czym jezuitów osądza surowiej. W niniejszym rozdziale nie chodzi jednakże o stronę prawną tego sporu, lecz o fakt, że pijarzy, poprzez swoją podjazdową walkę, przyczynili się bardzo do upadku Akademii. Sporem Akademii z pijarami zajęła się kongregacja prowincjalna w roku 1723. Zebrani delegaci całej prowincji litewskiej oskarżając pijarów, że pragną otworzyć swoją szkołę prawie w granicach Uniwersytetu (« intra cannas Universitatis »), prosili generała Michała Tamburiniego, aby zaradził grożącemu niebezpieczeństwu. Otwarcie szkoły przez pijarów, zdaniem kongregacji, jest sprzeczne z przywilejami Akademii, oraz stwarza niebezpieczeństwo, jak to wykazało doświadczenie w Warszawie, całkowitego upadku dyscypliny szkolnej. ARSI Congregationes 88. Congr. XXXV Prov. Lith. 1723 f. 400. Generał widocznie nie podzielał obaw Akademii, napisał bowiem na prośbę generała pijarów list do przełożonego prowincji litewskiej, by jezuici wileńscy nie przeszkadzali pijarom w otwarciu szkoły. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 3, s. 745.

[336] Argumenty stron znalazły swój wyraz w drukach: *Rationes Patrum Soc. Jesu ab quas RR. Patres Piarum Scholarum Vilnae in Metropoli M. D. L. domicilium suum figere, scholasque ad docendum aperire non possunt* (Warszawa 1724), oraz *Responsiones ad supplicem libellum RR. Patrum S.I. ac rationes illi annexas...* (Warszawa 1725).

Karola Piotra Pancerzyńskiego i wojewody Konstantego Pocieja, pijarzy przygotowywali otwarcie szkoły. Sprawa trafiła do Rzymu. Pijarzy mieli więcej zwolenników, którzy u Stolicy Apostolskiej w ich sprawie interweniowali: kapitułę wileńską, magistrat, kilku biskupów. Pierwszy wyrok z r. 1727 był kompromisowy. Pozwalał pijarom otworzyć w Wilnie szkoły, ale tylko niższe i tylko dla ubogich chłopców. Jezuici nie byli zadowoleni z takiego rozstrzygnięcia, pijarzy zaś ani myśleli się do niego dostosować. Spór w Rzymie trwał dalej, aż do r. 1733, i zakończył się całkowitym zwycięstwem pijarów. Papież Klemens XII pozwolił im utrzymywać publiczne szkoły w Wilnie, uczyć w nich także wyższych nauk, i to młodzież z różnych stanów. Zezwolił im też na prowadzenie konwiktu. Brewe papieskie wykluczało wszelkie apelacje ze strony jezuitów.

W tym samym czasie zaszły jednakże w kraju wypadki, które przechyliły szalę na korzyść jezuitów.

Po śmierci Augusta II, który raz potwierdzał przywileje Akademii przeciw pijarom, innym znów razem wydawał dokumenty korzystne dla pijarów, królem został August III, wychowanek jezuitów. Na jego dworze jezuici znaleźli zdecydowanych zwolenników: Marię Józefę Rakuską, żonę króla, i jej spowiednika, jezuitę Ignacego Guariniego.

Drugim wydarzeniem były rozruchy młodzieży z r. 1732. Pijarzy przyjmując wyrzuconych za nocne pijackie awantury wychowanków kolegium jezuickiego popełnili błąd i od tej chwili opinia publiczna przechyliła się na stronę jezuitów. Nietylko biskup, ale także król zażądali od pijarów usunięcia winnych ze szkół.

Wyzyskując lepszą dla Akademii atmosferę w kraju, mimo nawet przegranej w Rzymie, podjął sprawę instygator litewski, Stanisław Burzyński, wielki przyjaciel jezuitów. Wobec tego, że jezuici nie mogli już odwoływać się od decyzji papieskiej, obrał Burzyński dość niezwykłą i oryginalną drogę. Wychodząc z założenia, że łamanie praw Akademii jest równocześnie łamaniem praw królewskich, oskarżył przed sądami asesorskimi nie tylko pijarów, którzy łamali prawa Akademii, ale także jezuitów, że tych praw i przywilejów nie bronili. Tak więc zarzucał między innymi jezuitom, iż nie donieśli królowi, że pijarzy przyjęli do swojej szkoły awanturników, usuniętych w r. 1732 z uczelni. Na wydarzenie to powoływał się też dekret z 1738 r., wydany przez kanclerza w imieniu króla, nakazujący zamknięcie szkoły pijarskiej. Do sporu, który znów znalazł swój wyraz w publicystyce dołączył się Stanisław Konarski. Burzyński wydał zbiór przy-

wilejów dotyczących Akademii [337], pijarzy (prawdopodobnie Konarski) wydrukowali odpowiedź [338]. Dyskusja toczyła się o prawo otwierania innych szkół w Wilnie poza Akademią. Myśl Burzyńskiego szła w następującym kierunku: Akademia Krakowska już przed 1635 r., a więc przed uchwałą sejmową miała *ius privativum*, ponieważ szkołę jezuicką usunięto z Krakowa rok wcześniej w 1634 r., podobne prawo ma zatem Akademia Wileńska również bez tego rodzaju specjalnej uchwały sejmowej.

Pijarzy w trudnej dla nich sytuacji wezwali z Radomia do Warszawy Stanisława Konarskiego, ale i on nie mógł zmienić sprawy, która była już przesądzona. Naraził się tylko królowi i musiał się wycofać.

Tymczasem następowały coraz to nowe wyroki na wileńskich pijarów, z obciążeniem ich kosztami za procesy. Wyroków było aż pięć. Pijarzy opierali się długo, wkońcu ustąpili zagrożeni karami kościelnymi przez nuncjusza i uwięzieniem nauczycieli przez władze świeckie. Konarski radził jednakże bronić konwiktu. Ostatecznie jezuici poszli na kompromis i zgodzili się na istnienie konwiktu pijarskiego z 30 młodzieńcami (dekret z 8 października 1753) [339].

Z kronik kolegium akademickiego nie można poznać całego przebiegu sporu Akademii z pijarami, o którym była mowa, ale fakty przytoczone przez jej autorów godne są naszej uwagi, gdyż rzucają nowe światło na omawiane zagadnienie. Świadczą one wymownie, w jak wielkim stopniu pijarzy przyczynili się do upadku dyscypliny

[337] *Academia et Universitas Vilnensis Societatis Jesu, privilegiis constitutionibus, decretis, erecta, aucta, roborata, in iudiciis, assessorialibus postcurialibus S. R. Maiestatis super recognita, nunc in lucem publicam proposita A. D. 1738.*

[338] *Na skrypt wydany pt. Academia Vilnensis etc. Respons dowodzący dwóch kategorii. Pierwsza: Dlaczego Akademia Wileńska przegrała swą sprawę z XX. Scholarum Piarum w Rzymie przed Stolicą Apostolską. Druga: Kto wciągnął tę sprawę in forum Ecclesiasticum. Z supliką ad clementiam et iustitiam iudicii z przydatkiem sapientissimi consilii Cardinalis Rychelii; ministri Galliae* (Anno 1738 w Warszawie w drukarni J. K. M. i Rzeczypospolitej XX. Scholarum Piarum).

[339] Krótki zapis o zakończeniu sporu Akademii z pijarami znajdujemy w *Diariuszu* z 30 IX 1753: « R. P. Rector rediit Grodna, finita causa in iudiciis assessorialibus cum PP. Piscolis in negotione Academiae » (Centr. Państwowe Histor. Archiwum w Wilnie — CVIA F. 1136 op. 20 akta 303 f. 42). Dokładniejsze dane o sporze Akademii z pijarami znajdzie czytelnik w rozprawie Szulca, *j.w.* Trudno się jednak z nim zgodzić, gdy porównuje sytuację wileńską z krakowską. Z chwilą otwarcia szkoły przez pijarów nie mogło być mowy o zdrowym współzawodnictwie (do którego zachęcali zresztą jezuitów najwyżsi przełożeni), ponieważ pijarzy litewscy w owym czasie z całą pewnością nie uczyli lepiej od jezuitów. Walka ograniczała się do przeciągania uczniów na swoją stronę. Tymczasem do Krakowa półtora wieku wcześniej przynosili jezuici nowy typ szkoły humanistycznej, wytwór humanizmu, przed którym Akademia Krakowska zamknęła bramę. W Krakowie możliwa była emulacja i na niej zyskałaby Akademia.

szkolnej i autorytetu Akademii, która i tak była bardzo osłabiona przez wojny, procesy i rozruchy.

Sprawa pijarów wyłoniła się w tym samym roku 1723, w którym jezuici procesowali się z misjonarzami. Autor kroniki przedstawia ich w znacznie gorszym świetle niż innych zakonników, prowadzących rozmaite spory z jezuitami. Według kronikarza, « powstali nowi wrogowie, godni tej nazwy », ponieważ lekceważąc przywileje papieskie i królewskie Akademii, dają jej młodzieży znakomitą okazję do wzniecania tumultów. Pijarzy kupili w pobliżu Akademii kamienicę i zaczęli ją przerabiać na dom zakonny w tym celu, żeby umieścić w nim szkołę współzawodniczącą z Akademią. Jezuici donieśli o tym fakcie do nuncjatury. Pismo nuncjatury zakazujące pijarom przerabiania budynku na szkołę zostało im doręczone, ale oni dalej odnawiali kamienicę, jakby nic nie zaszło. Jezuici wystarali się o drugi zakaz i pozew do sądu nuncjatury, ale i ten nie rozstrzygnął sprawy. Pijarzy odwołali się do własnego generała, przedstawiając swoją akcję jako całkowicie uzasadnioną, a ten zwrócił się do generała jezuitów. Generał Michał Tamburini polecił rektorowi Akademii, żeby jezuici wileńscy nie przeszkadzali pijarom, bo chodzi o rzecz dobrą. Nadto zażądał, by zaniechali procesu w nuncjaturze, a sprawę rozstrzygnęli polubownie [340]. Zdaniem kronikarza pijarzy chcieli wojny, a ich odwołanie się do generała było podstępem [341].

W r. 1725, autor kroniki pisze o « nowym nieszczęściu ». Chodziło o pijarów. Oddali oni swoją odnowioną rezydencję marszałkowi trybunału Antoniemu Sapieże, otrzymali natomiast od wojewody połockiego, Stanisława Denhoffa, ogromny pałac Lubińskich. Już go częściowo odnowili i przerobili na dom zakonny i zamieszkali w nim pragnąc jaknajszybciej otworzyć niższe klasy. Pomagał im w tym niechętny jezuitom Denhoff. On to zaprosił do siebie na obiad biskupa wileńskiego Karola Piotra Pancerzyńskiego i okazywał mu wszelkie uprzejmości, chcąc go podstępnie skłonić do podpisania dokumentu fundacyjnego domu pijarów (*suaque authoritate etiam futuram docendi scholas concedet ac confirmet facultatem*). Przyjęcie było bardzo uroczyste, dużo pito. Gdy nadeszła sposobna chwila, poprosili pijarzy biskupa o pozwolenie na otwarcie prywatnej kaplicy. Biskup podpi-

[340] Generał zakonu Jan Paweł Oliwa już wcześniej (1668, 1669, 1672) nakazywał jezuitom prowincji litewskiej życzliwość i przychylność dla pijarów. « Nostri tum Varsoviae tum alibi Patres Piarum Scholarum omnibus religiosae humanitatis officiis prosequantur ». *Lib. memor.* f. 110, nr 11.

[341] *Hist. Coll. Viln. 1723.* ARSI Lith. 48 f. 147^v.

sał podsunięty dokument, nie zdając sobie sprawy z tego, że był to inny dokument od przeczytanego i że znajdowało się w nim zatwierdzenie pijarskich szkół publicznych. Podstęp jednak nie udał się, ponieważ pewien dworzanin Denhoffa, oddany jezuitom, powiadomił ich o tym. Wówczas jezuici donieśli biskupowi o prawdziwym stanie rzeczy. Biskup zażądał, by pijarzy pokazali mu ów dokument podpisany przez niego. Gdy odmówili, zganił ich przewrotność i kazał sporządzić nowy dokument, w którym cofnął uprzednio podpisany. Mimo zakazu biskupa i wojewody wileńskiego, pijarzy z największym pośpiechem przebudowali pałac [342].

Obawy kronikarza, że otwarcie szkoły pijarskiej stanie się przyczyną tumultów, okazały się słuszne.

W r. 1732 akademicy, którzy rozbijali się po karczmach, zostali usunięci z uczelni, a nazwiska ich wywieszono na bramie Akademii. Znaleźli oni azyl u pijarów. Dzięki ich poparciu rozzuchwalili się i zaczęli obmyślać sposoby dokuczenia Akademii. Kartę ze swymi nazwiskami zerwali, podarli i podeptali. Następnie uzbrojeni w szable stanęli przy bramie cmentarza kościoła akademickiego i używając gróźb i perswazji starali się odciągnąć uczniów od uczęszczania na wykłady. I rzeczywiście, niektórzy z nich ze strachu pozostawali w szkole, inni w swoich stancjach, a niemało było takich, którzy ulegli zbuntowanym studentom. Gdy wzrosła liczba zbuntowanych wdarli się zbrojnie na podwórze Akademii i już to głośnymi okrzykami, już to pogróżkami starali się skłonić pozostałych akademików do przejścia do pijarów. Co najgorsze, gdy jeden z profesorów wyszedł z uczelni, by uspokoić wzburzony tłum, pewien rozzuchwalony student machając szablą, ubliżał mu grożąc, że go zabije. W wielkim pochodzie, przy dźwiękach muzyki, ku zdumieniu nieszkańców Wilna, zbuntowana młodzież wznosząc okrzyki wrogie jezuitom, udała się do pijarów. Tu, powitano ją bardzo życzliwie i zapewniono jej bezpieczeństwo. Po południu zostali młodzieńcy wprowadzeni oficjalnie przez pijarów do szkoły [343].

Najtrudniejsze chwile dla jezuitów i ich uczelni nastąpiły w r. 1737. Kronikarz pisał, że był to fatalny rok dla kolegium, a jezuici znaleźli się na dnie nieszczęść. Doprowadzili do tego pijarzy, wykorzystując śmiertelny wypadek syna piwowara wileńskiego, Antoniego Staporowicza. Był on uczniem gramatyki w Akademii. Kierując się dziecinną

[342] Tamże, 1725, f. 148.
[343] *Hist. Coll. Viln. 1732*. ARSI Lith. 49 f. 131.

lekkomyślnością, przeszedł do szkoły pijarskiej bez wiedzy prefekta i magistra. Najbardziej dotknęło jego wychowawcę, starszego studenta Akademii to, że odchodząc do pijarów ubliżał innym akademikom. Równocześnie pozbawiał go dochodu, jaki czerpał z pełnienia obowiązków wychowawcy. Gdy wychowawca spotkał swojego podopiecznego na ulicy, zaprowadził go siłą na dziedziniec Akademii i oskarżył przed magistrem, że bez jego wiedzy, tęskniąc do życia bardziej swobodnego, przeszedł do innej szkoły. Magister pozwolił pedagogowi ukarać go rózgą. Wychowanek otrzymał 30 uderzeń, dostosowanych do wieku. Nie było powodu do podejrzeń, że się nad nim znęcał wychowawca. Chłopiec wybiegł zdrowy ze szkoły i nazajutrz wielu widziało go, jak bawił się z kolegami, ale na trzeci dzień dostał gorączki i w ciągu tygodnia zmarł. Przyczyną śmierci była choroba zwana « trzydniówką », która grasowała wówczas w Wilnie. Ale wypadek ten wykorzystali pijarzy. Namówili oni rodziców, by oskarżyli prefekta i magistra o zabójstwo. Akcja rozwijała się według ich życzeń. Ubodzy rodzice spodziewali się, że jezuici zechcą ułagodzić ich dużą sumą pieniędzy. Przeciwnicy Akademii obiecywali im pieniądze na prowadzenie procesu. Ciało zmarłego wyniesiono na rynek i wobec zgromadzonego tłumu ogłoszono, że jezuici są zabójcami. Wyniki oględzin ciała zmarłego wciągnięto do akt wileńskich, zaś z tekstu zamieszczonego w aktach wypisano pewne urywki i rozpowszechniano wśród mieszkańców Wilna.

Kolegium znalazło się w trudnej sytuacji. Rodzice rozpaczali, a społeczeństwo z coraz większą wrogością odnosiło się do jezuitów. Wtedy zażądali, by lekarze oficjalnie zbadali przyczynę śmierci. Ci stwierdzili, że przyczyną śmierci nie były plagi, lecz choroba, szerząca się w mieście. Mimo to przeciwnicy urządzili manifestacyjny pogrzeb, by pod pozorem pobożności wzbudzić wśród ludu jeszcze większą nienawiść do jezuitów. Jedni rozgłaszali, że to męczennik, drudzy obchodzili klasztory i gromadzili świadectwa zakonników i ludzi świeckich przeciwko jezuitom. Miały one zostać przesłane do Rzymu, a w całym Królestwie służyć na dowód, że jezuici są zabójcami chłopca. W tej sytuacji jezuici pozwali rodziców zmarłego do sądu biskupiego. W czasie rozprawy lekarze i inne osoby zeznawali pod przysięgą. Jezuici zostali dekretem sądu oczyszczeni, na rodziców zmarłego nałożono karę, i tym sposobem zamknięto usta wrogom jezuitów [344].

Wydarzenie to zadecydowało prawdopodobnie o przyspieszeniu

[344] *Compendium Hist. Coll. Viln. S. I. 1737.* ARSI Lith. 49 f. 222, 223.

zamknięcia szkoły pijarów w Wilnie. Główny prokurator W.K.L. wezwał ich do sądu królewskiego (*iudicium curiae regiae*). Z początku pijarzy starali się wywinąć z przykrej sytuacji, ale w r. 1741 wyrokiem papieskim i nakazem królewskim szkoła ich została zamknięta [345].

Spór z pijarami przeciągnął się jeszcze kilka lat. Zdawało się, że pragną oni zgody z jezuitami. Domagali się tylko uznania ich prawa do prywatnego konwiktu. Jezuici zgodzili się na to pod warunkiem jednak, że w niczym nie naruszą praw i godności Akademii i że będą kształcić nie więcej niż 10 do 12 chłopców. Pijarzy nie przyjęli tego warunku. Przepadła w ten sposób « wszelka szansa zgody i przyjaźni » [346].

Kronika kolegium akademickiego kończy na tym relacje o sporze Akademii z pijarami. Nie wspomina o ostatecznym polubownym układzie, który miał miejsce w r. 1753. W życie i działalność Akademii wkraczały już o wiele ważniejsze sprawy, a spór z pijarami, który tyle kłopotów narobił jezuitom schodził obecnie na margines ich zainteresowań.

345 *Hist. Coll. Viln. 1741.* ARSI Lith. 49 f. 315v; *Relationes*, s. 144.
346 *Hist. Coll. Viln. 1746.* ARSI Lith. 50 f. 159.

VIII

OBJAWY KRYZYSU I ŚRODKI ZARADCZE PODEJMOWANE PRZEZ PRZEŁOŻONYCH

Upadek dyscypliny szkolnej

Upadek dyscypliny szkolnej zaznaczył się szczególnie na przełomie XVII i XVIII w. Wyraził się w sposób najbardziej widoczny poprzez tumulty, bunty oraz próby założenia przez młodzież niezależnej od jezuitów uczelni, bądź to w klasztorze dominikanów, bądź też w gmachach należących do biskupa.

Co robili jezuici, by przeciwstawić się procesowi dezintegracji? Zalecenia prowincjałów zmierzały do jak największej ostrożności w przyjmowaniu starszych studentów, zwłaszcza jeśli ci przychodzili z innych szkół; do zwrócenia szczególnej uwagi na tzw. pedagogów (opiekunowie młodszych kolegów, zwyczajnie słuchacze retoryki lub filozofii, utrzymujący się z korepetycji), którzy często przewodzili różnym formom buntów studenckich; do wnikliwszego poznania środowisk, w których przebywali uczniowie i do przeanalizowania ich zachowań na stancjach, w szkole, kościele i w miejscach publicznych; wreszcie do stosowania całego szeregu kar, aż do wyrzucenia z uczelni włącznie.

Rozprzężenie dyscypliny nie nastąpiło nagle. Już w r. 1662 (2 lipca) prowincjał Jan Rywocki przestrzegał przed przyjmowaniem obcych studentów. Scholarów-wagantów nie należało, według prowincjała, w ogóle przyjmować, innych zaś jedynie na podstawie świadectwa rektora szkoły, z której przybywali. Wychowawcy mieli obowiązek poznać stancje, w których studenci mieszkali. Nie wolno też tolerować tych, którzy źle wpływają na kolegów, ani tych, którzy często opuszczają wykłady [347].

Jeszcze w XVIII w. powtarzały się ostrzeżenia prowincjałów przed przyjmowaniem studentów z innych szkół. Antoni Szyrma polecał

[347] *Lib. memor.* f. 92, nr 12.

22 września 1719 r. dokładnie badać ich dokumenty, gdyż bywają niekiedy fałszowane. Żądał też, by nazwiska wyrzuconych ze szkoły wysyłano do prowincjała, który następnie przekaże je wszystkim kolegiom prowincji litewskiej. Ponadto prowincjał nakazał prefektom studiów prowadzić zeszyt z nazwiskami wszystkich studentów wyrzuconych ze szkół jezuickich[348].

Drugą kłopotliwą sprawą na którą prowincjałowie zwracali szczególną uwagę było zachowanie się tzw. pedagogów. Już w r. 1662 Rywocki polecał, aby bez wyraźnego zezwolenia rektora nie powierzano żadnemu ze studentów obowiązków pedagoga[349]. Do sprawy tej powracali kolejni prowincjałowie w swoich uwagach powizytacyjnych, zwłaszcza począwszy od końcowych lat XVIII w. 10 maja 1692 r. Paweł Bochen pozostawił następujące polecenie: « Niech dyrektor niższych klas dowiaduje się pilnie o postępowaniu pedagogów i ich sposobie życia na stancjach »[350]. W zaleceniach powizytacyjnych z dnia 6 czerwca 1697 r. prowincjał Franciszek Kucewicz podkreślił konieczność zachowania dyscypliny i poskromienia swawoli, która prowadzi do wybryków, buntów i tumultów. Nakazywał zatem prokanclerzowi i dyrektorowi studiów otaczać specjalną troską starszych studentów, a wśród nich właśnie pedagogów, którzy często są prowodyrami. Równocześnie wydał polecenie dotyczące wszystkich uczniów, które powtarzać się będzie w wielu późniejszych postulatach powizytacyjnych: « Należy pilnie obserwować, czy zachowują się odpowiednio w kościele, czy w szkole uczą się pilnie, czy na stancjach zachowują się przyzwoicie. Jeżeli wykroczą przeciwko dyscyplinie szkolnej bądź moralności, o czym winni donieść « syndycy » — rektor, prokanclerz i dyrektor winni się wspólnie zastanowić nad rodzajem kary dla nich, aż do usunięcia z uczelni włącznie[351].

Kucewicz, przykładając wielką wagę do informacji « syndyków », wyrażał powszechne w tym czasie przekonanie władz zakonnych, że to właśnie przyczyni się do podźwignięcia z upadku szkół jezuickich. Stąd rozwój instytucji « syndyków » tzn. osób mianowanych oficjalnie do zbierania wiadomości o działalności uczelni, o wywiązywaniu się

[348] *Kopiariusz listów generałów i prowincjałów do prowincji Litewskiej T. J. 1611-1739.* List Antoniego Szyrmy do przełożonych. Wilno 22 IX 1719. Archivum Societatis Jesu Cracoviense 244 f. 545: w dalszych przypisach stosuję skrót: ASI Crac.

[349] *Lib. memor.* f. 92, nr 12.

[350] « Pater Praefectus inferiorum scholarum inquirat de moribus paedagogorum et conservatione in hospitiis ». *Lib. memor.* f. 169, nr 8.

[351] *Lib. memor.* f. 183, nr 2.

z obowiązków wykładowców, bądź zachowaniu się uczniów. Wymowne w tym względzie jest polecenie wizytatora Ignacego Diertinsa z r. 1693, aby rektor, prokanclerz, a także dyrektor niższych studiów mieli swoich osobnych « syndyków », którzy by ich informowali o tym, co dzieje się w Akademii i jak zachowują się studenci poza szkołą [352]. Również znamienne jest to, że w dokumentach dotyczących poprzedniego okresu działalności Akademii bardzo rzadko, a właściwie prawie wcale nie wspomina się o « syndykach ». Natomiast od końca XVII w. przełożeni często polecali odwoływać się do ich pomocy.

W nakazach prowincjałów oprócz wspomnianych uwag o potrzebie ostrożności w przyjmowaniu uczniów z innych szkół, o zwracanie uwagi na postępowanie pedagogów oraz dokładnej informacji o pracy i zachowaniu się młodzieży, podkreślano konieczność wymierzania kary za wszelkiego rodzaju przestępstwa. I tak, 28 lutego 1669 r. Wojciech Cieciszewski domagał się, by nie tolerowano nawet krótkiej nieobecności uczniów w kościele bądź w szkole i by karano młodzież surowo [353]. Odwrotnie postąpił Andrzej Wołłowicz: 10 grudnia 1674 r. zalecił przełożonym ostrożność w stosowaniu kar i radził najpierw dobrze zbadać wszystkie okoliczności przekroczenia przepisów, gdyż tylko kara uzasadniona może być skuteczna [354]. W latach dziewięćdziesiątych XVII w. ponownie wydano stanowczy nakaz, aby wszelkie ekscesy uczniów surowo i zdecydowanie (*forti studio*) karać aż do usunięcia z Akademii. Zdaniem Pawła Bochena to właśnie niestosowanie kar sprowadza młodzież na manowce [355].

Niekiedy wychowawcy przesadzali w stosowaniu kar, szczególnie w wymierzaniu plag kijem. 24 października 1703 r. Tobiasz Arent wystąpił przeciwko owej praktyce (*Nullo modo permittatur excessus plagarum*) [356]. Również Aleksander Sawicki 30 kwietnia 1722 r. zakazywał dyrektorom, prokanclerzowi, prefektowi bursy i innym wychowawcom karania bez wiedzy rektora i bez dokładnego zbadania całej sprawy. Powoływał się przy tym na trudności, jakie już wynikły z tego rodzaju samowolnego karania. Nie stosującym się do zalecenia groził nawet publiczną chłostą [357]. Dwa lata później 26 kwietnia 1724 r. Wojciech Bohuszewicz dopuszczał nawet karę wię-

352 Tamże, f. 169-172, nr 9, 10.
353 Tamże, f. 102, nr 13.
354 Tamże, f. 118, nr 13.
355 Tamże, f. 169, nr 5.
356 Tamże.
357 Tamże, f. 305, nr 6.

zienia dla tych wszystkich, którzy by nadużywali kija [358]. Podsuwali natomiast prowincjałowie inne formy kary, bardziej wychowawcze i bardziej skuteczne. Tak np. Franciszek Kucewicz zalecał, by tych, którzy stali się źródłem publicznego zgorszenia, nie dopuszczano do dysput, nawet gdyby zdali egzaminy [359].

Skracanie czasu przeznaczonego na naukę

Objawy kryzysu Akademii Wileńskiej wyrażały się nie tylko w buntach i tumultach, o czym była już mowa. Przejawiały się one także w dążeniu młodzieży do skracania czasu pracy szkolnej. Oprócz czwartku młodzież pragnęła mieć drugi dzień w tygodniu wolny od nauki.

Prowincjał Paweł Bochen zakazał 4 czerwca 1690 r. wprowadzać czas wolny od zajęć szkolnych we wtorki. Zwyczaj ten zakorzeni się, jeżeli nie będzie zdecydowanie zwalczany [360]. W następnym roku (2 sierpnia 1691) Bochen znów stwierdził, że uczelnia ponosi wielką szkodę z powodu częstych wolnych wtorków; nakazał skończyć z tą praktyką, a prokanclerzowi polecił powiadomić prowincjała, gdyby się taki wypadek powtórzył [361].

Widocznie większej poprawy nie było, ponieważ 6 czerwca 1697 r. prowincjał Franciszek Kucewicz nakazał stanowczo powołując się zresztą na polecenie Bochena: « Odtąd należy usilnie dbać o to, aby nigdy wtorek nie był wolny od nauki, nawet na prośby przyjaciół i magnatów. Należy delikatnie ale stanowczo ich przekonać, żeby raczej odmawiali prośbom młodzieży akademickiej o wolne wtorki, niż żeby swoim wstawiennictwem zmuszali nas do łamania tego bardzo pożytecznego i koniecznego zarządzenia, które już oddawna z wielką korzyścią wprowadzono w życie » [362].

Zwyczaj wolnych wtorków przetrwał jeszcze długo. W r. 1710 (16 kwietnia) prowincjał Krzysztof Łosiewski polecił karać zarówno

[358] Tamże, f. 308, nr 4.
[359] Tamże.
[360] Tamże, f. 162, nr 15.
[361] Tamże, f. 167, nr 3.
[362] « Ab hinc danda erit opera strenua ne unquam concedatur recreatio feriis tertiis... Etiam ad preces amicorum aut magnatum, quibus erit suaviter quidem sed fortiter persuadendum potius ad reiciendas academicae iuventutis pro recreatione preces, quam ut intercessionibus suis cogant nos ad perfringendam hanc valde utilem et necessariam ordinationem, quae iam ante salubrtiter sancita est ». *Lib. memor.* f. 183, nr 1.

uczniów, którzy starali się u magnatów o wolny wtorek, jak też i nauczycieli, którzy nie przeszkadzali im w tym, a co gorsza — nawet pomagali: « Należy znaleźć skuteczny sposób zapobiegania wprowadzaniu dla naszych uczniów dni wolnych od nauki w ciągu tygodnia. Należy surowo karać uczniów, którzy się o to starają. Także powinni być karani nauczyciele, którzy im w tym nie przeszkadzają, bądź nie zwracają na to uwagi, a tym bardziej ci, którzy w jakiś sposób pomagają im w tych zabiegach » [363].

Mimo długoletnich starań prowincjałów, jeszcze w r. 1730 (16 maja), prowincjał Wojciech Bohuszewicz pisał, że w tym roku więcej było wolnych wtorków, niż to wypada; polecił też by na przyszłość bardzo rzadko i tylko w uzasadnionych wypadkach pozwalano na nie. Dyrektor winien odwodzić uczniów od proszenia możnych i wpływowych o interwencję u przełożonych Akademii w sprawie wolnego wtorku [364].

Obawy prowincjała Pawła Bochena, którym dał wyraz 4 czerwca 1690 r., że zwyczaj wolnych od nauki wtorków zakorzeni się, jeżeli nie będzie zdecydowanie zwalczany, były uzasadnione. Potwierdza to *Diariusz kolegium wileńskiego* z l. 1710-1723.

Dokument ten wymienia powody zawieszania zajęć szkolnych. Najczęściej były to prośby znaczących osobistości. Oto niektóre z nich: we wtorek 1 kwietnia 1710 r. kapitan rosyjski wymusił wolne dla akademików, ponieważ w dniu tym przypadały imieniny carewicza [365]; w poniedziałek 12 maja tegoż roku marszałek trybunału i cały trybunał zwrócili się z prośbą do rektora o wolne dla akademików przez cały tydzień. Rektor zgodził się pod warunkiem, że w tym tygodniu będą trzy dni wolne, a reszta w następnym [366].

Były wolne wtorki na prośbę kapituły wileńskiej [367], bpa wileńskiego [368], marszałka sejmiku — byłego ucznia Akademii, Tyzenhausa [369], wojewody witebskiego [370]. Nawet skonfederowana szlachta do-

[363] « Inveniatur modus efficaciter occurendi ne frequentes fiant recreationes hebdomadariae pro academicis nostris; disciguli qui eiusmodi recreationes procurant, serio puniantur. Magistri quoque qui his non obviant aut dissimulant cum suis discipulis, a potiori, qui positive aliqua ratione concurrunt ad eas petendas puniantur ». *Lib. memor.* f. 218, nr 10.

[364] *Lib. memor.* f. 331, nr 2.

[365] *Diarium* f. 1.

[366] Tamże, f. 3.

[367] Tamże, f. 30.

[368] Tamże, f. 34.

[369] Tamże, f. 61.

[370] Tamże, f. 86.

magała się (26 marca 1716 r.) dnia wolnego dla młodzieży[371]. Tych « dobrodziejów » młodzieży było bardzo wielu. O wolny dzień prosiły różne domy zakonne[372]. Akademicy zaś wykorzystywali każdą sytuację, by uwolnić się od zajęć szkolnych. Na początku roku szkolnego witali uroczyście kapitułę mową i życzeniami[373]; podobnie odwiedzających Akademię dostojników kościelnych i świeckich[374] — wzamian za to otrzymywali wolne. Wykorzystali nawet awanturę z żołnierzami litewskimi, w której byli ranni; żołnierze nie tylko musieli przeprosić Akademię, ale też prosili rektora o dzień wolny dla młodzieży akademickiej[375].

Dla systematycznej nauki groźniejszy był inny jeszcze fakt wspomniany na wielu miejscach w *Diariuszu*: mianowicie ten, że wolne wtorki wyznaczano nawet bez żadnej racji[376]. Widocznie szkodliwy dla uczelni zwyczaj utrwalał się mimo upomnień przełożonych. Zmienił się także stosunek samych jezuitów do zwalniania uczniów od pracy szkolnej. W pierwszych latach działalności zakonu w Wilnie jedyny spór, który zaistniał między nimi a fundatorem, biskupem Protaszewiczem, dotyczył odciągania uczniów od nauki dla « dekoru » w czasie nabożeństw w katedrze, do czego dążył biskup, a szczególnie kapituła. Jezuici zdecydowanie się wówczas sprzeciwili, narażając się nawet na gniew biskupa, któremu tak wiele zawdzięczali. Uważali bowiem, że czasu przeznaczonego na naukę nie można poświęcać na nadobowiązkowe nabożeństwa. Od tych lat wiele się zmieniło. Z *Diariusza* wynika, że młodzież akademicka brała udział w różnych uroczystościach kościelnych i to nie tylko w swoim kościele akademickim i w katedrze, ale także w różnych kościołach zakonnych. W jednym tylko miesiącu maju 1714 r. akademicy brali udział w procesji u dominikanów (7 maja) i bernardynów (9 maja)[377].

Różne uroczystości kościelne, procesje, śluby i pogrzeby magnatów, którzy byli kiedyś uczniami i dobrodziejami Akademii, odciągały młodzież od codziennego trudu szkolnego.

Jeszcze inna działalność odrywała młodzież od nauki. Chodzi o różnorodne widowiska i popisy: przedstawienia, dialogi, procesje, deklamacje itp. Na przygotowanie tych widowisk marnowano zbyt

371 Tamże, f. 91.
372 Tamże, f. 121.
373 Tamże, f. 34, 61 itd.
374 Tamże, f. 105.
375 Tamże, f. 160.
376 Tamże, f. 33-37, 40, 42, 43, 46, 60, 61, 65, 66, 70, 74, 83, 84, 93 itd.
377 Tamże, f. 51.

wiele czasu, energii i pomysłowości tak magistrów jak i młodzieży. Przełożeni występowali zdecydowanie przeciw przesadzie na tym polu i to już w latach osiemdziesiątych XVII w. I tak, prowincjał Jan Berent w czasie wizytacji 2 listopada 1683 r. poddał ostrej krytyce stronę widowiskową uroczystości ku czci Św. Katarzyny. Jego zdaniem, urządza się śmieszną pompę (*ridicula pompa*), bez pożytku i prawdziwej pobożności, wprowadza się do kościoła chłopców przebranych za królów, przy dźwiękach bębenków i trąb oraz wyprawia się inne dziwactwa. Dlatego, poza tym, co jest istotne: skromną procesją z gmachu Akademii do kościoła z obrazem patronki studentów — wszystko inne polecił znieść [378].

Dwa lata później 2 lipca 1685 r. przyszedł nowy zakaz, tym razem od generała Karola de Noyelle, który zabraniał młodzieży strzelania z armat i zabawiania się sztucznymi ogniami w uroczystości świętych jezuickich oraz w uroczystości sodalicyjne. Nie tylko przeraża to bowiem mieszkańców, ale też stwarza realne niebezpieczeństwo pożaru. Poza tym zmusza się Żydów — co jest karygodne — do dostarczania prochu. Rodziców uczniów drażni wojenny hałas bębnów i trąb i gniewa, że muszą płacić za rodzaj muzyki, który im nie odpowiada [379].

Nowe rozporządzenia dotyczyły coraz to innej strony widowisk. Prowincjał Krzysztof Łosiewski w kwietniu 1710 r. zabronił wszelkich występów przy Grobie Pańskim w Wielki Piątek. Dotychczasowa praktyka wprowadzania na scenę rzeźb zwierząt, ogni piekielnych, trupów, rzeki, piorunów itp. nie tylko nie zdawała egzaminu pod względem artystycznym, ale u prostego ludu wywoływała śmiech, a u wykształconych zgorszenie. Ogromny tłok sprzyja kradzieżom i powoduje zniszczenia ołtarzy, ławek, obrazów, a wszystko to uwłacza powadze miejsca i jest wyrazem braku uszanowania dla Najświętszego Sakramentu [380].

Ten sam prowincjał rozszerzył zakaz na inne widowiska: « Także w czasie szkolnych występów, jak np. deklamacje urządzane przez profesorów retoryki lub poetyki, albo przez kogokolwiek innego, zabrania się ilustrowania ich robotami plastycznymi: wprowadzania wyrzeźbionych zwierząt, malowideł, machin, sztucznych i jakichkolwiek ogni, ponieważ uczniowie zajmują się wytwarzaniem tego rodzaju rzeczy z wielką szkodą dla nauki i stratą czasu, ponadto robi się

378 *Lib. memor.* f. 141, nr 2.
379 Tamże, f. 153, nr 9.
380 Tamże, f. 217, nr 6.

niepotrzebne wydatki, zwłaszcza, że te wytwory nie osiągają zamierzonego celu »[381].

Prowincjał Maciej Karski 10 maja 1714 r. polecił, by profesor poetyki nie wystawiał w czasie Wielkiego Postu sztuki scenicznej w miejsce przepisanej deklamacji[382] oraz zwrócił uwagę na inne przerosty: « Żeby profesor retoryki lub poetyki wystawiając dramaty w przepisanych czasach nie sądził, że powodzenie zależy od ich rozwlekłości (zdarzało się, że trwały one 7 godzin, a znudzeni widzowie wychodzili przed zakończeniem sztuki). Powodzenie bowiem zależy od harmonijnej różnorodności treści i uczuć, doskonale połączonych, przerwy niech wypełnia tylko muzyka »[383]. « Żeby liczba intermediów powróciła do dawnego stanu; a mianowicie, nie wprowadzać ich po każdej scenie, lecz po poszczególnych aktach. W zwyczajnych deklamacjach nie powinny mieć miejsca »[384].

W następnych zarządzeniach dotyczących widowisk, przełożeni coraz mocniej podkreślali fakt, że przez urządzanie przedstawień marnuje się cenny czas przeznaczony na naukę. Wymowne pod tym względem jest polecenie prowincjała Władysława Daukszy z 4 maja 1727 r., który powołując się na powagę generała znosił stary zwyczaj wystawiania sztuk w czasie Wielkiego Postu, ponieważ jest to czas bardzo dogodny do pracy szkolnej. « Żeby czasu Wielkiego Postu, tak bardzo odpowiedniego do uczenia się nie poświęcano z mniejszym pożytkiem na przygotowanie i wystawianie sztuk scenicznych »[385]. Zamiast sztuki scenicznej, której przygotowanie zabierało

[381] « Etiam pro omnibus aliis caetibus scholasticis antegymnasmatibus, declamationibus sive a rhetore sive poeta aut alioquovis habendis prohibentur omnes plasmationes et inductiolorum et quorumcunque ignium, circa quae fabricanda discipuli occupantur cum magna distractione a studiis et cum iactura temporis, insuper cum sumptu inutiliter impenso, siquidem istae productiones ordinarie non succedunt ». Tamże, f. 217, nr 7.

[382] Tamże, f. 221, nr 2.

[383] « Ut tam rhetorices quam humanitatis professor drammatum praescriptis temporibus exhibendorum non ponat plausum in prolixitate (notati sunt subinde illa extendisse ad 7 horas, cum nausea et recessu auditorum) sed in concinna doctrinae et affectuum varietate, coniuncta expedite sine hiatibus solo musico clangore impletis ». Tamże, f. 221, nr 3. W r. 1717 Kongregacja prowincjalna w Wilnie wydała następujące przepisy: przedstawienie publiczne, włączając w to antiprolog, prolog, chóry i intermedia, nie może trwać dłużej niż 3 godziny; zwyczajne (urządzane w ramach ćwiczeń szkolnych) nigdy ponad 2 godziny. Magistrzy winni raz w roku wystawić krótą sztukę w języku ojczystym. Tamże, f. 520.

[384] « Ut intermediorum numerus ad pristinum revocetur statum nempe, ut non post singulas fere scenas, sed post singulos dumtaxat actus adhibeantur. In ordinariis autem declamationibus nullus eorum locus ». Tamże, f. 221, nr 4.

[385] « Ne tempus quadragesimale aptissimum pro studiis literarum minus utiliter consumatur in preparatione et exhibitione dramatum ». Tamże, f. 320, 321, nr 7.

niemało czasu uczniom, profesor retoryki miał wygłosić przemówienie o Męce Chrystusa Pana, a profesor poetyki wiersz na ten sam temat.

Brak autentycznej pobożności

Objawy kryzysu wyraziły się także w braku prawdziwej religijności u młodzieży — co dla jezuitów było najbardziej bolesne. W memoriale prowincjała Franciszka Kucewicza z 15 maja 1696 r. po uwadze o złym stanie dyscypliny szkolnej znalazła się także uwaga o religijności młodzieży: « Podobnie u młodzieży szkolnej daje się zauważyć bardzo mała pobożność, a zarazem wielka nieznajomość prawd wiary; nie widać żadnej skłonności do rzeczy Bożych, nie ma też odpowiedniego szacunku dla świętej wiary i przykazań Bożych; i nie z innego powodu powinno nas ogarnąć przerażenie na widok tak zepsutego i godnego pożałowania na skutek okropnych występków współczesnego świata, jak z tego, że z naszych szkół wychodzą ludzie nie mający pojęcia o prawie Bożym i prawdach wiecznych. Oby to nieszczęście zatrwożyło i całkowicie skruszyło nasze serca, żebyśmy całym sercem okazali litość duszom, Kościołowi, Ojczyźnie i Towarzystwu, które poniosły tak wielką szkodę » [386].

Z uwag prowincjałów wnioskować można o błędach popełnianych w toku wychowania religijnego młodzieży. Andrzej Wołłowicz polecił np., by nie przedłużać nabożeństw w kościele, ponieważ nuży to i zniechęca modzież do praktyk religijnych [387]. Wskazywali też prowincjałowie wychowawcom na inny błąd, znacznie ważniejszy, mianowicie, że religijność młodzieży znajduje swój wyraz w różnych zewnętrznych gestach, które nie mają wiele wspólnego ze zdrową pobożnością.

Wojciech Cieciszewski już w r. 1669 (ostatni dzień lutego) pisał: « W żadnym wypadku nie można pozwolić na to, aby nasi studenci

Podobne polecenie wydał Władysław Dauksza 27 XI 1736, gdy powtórnie pełnił obowiązki prowincjała. APMP Rkps 244 s. 686-687.

386 « Similiter in scholastica iuventute perexigua observatur hoc tempore devotio, magna insuper in fidei misteriis ignorantia et ruditas, nulla fere in res Divinas propensio, nulla Religionis Sacrae divinarumque legum veneratio; ut forsan non aliunde obstupescere debeamus, tam depravatum et ab enormibus vitiis deploratum moderni saeculi statum, nisi quod ex nostris scholis prodeant homines disciplinae coelestis aeternarumque rationum expertes. Malum hoc concutiat et penitus conterat pectora nostra, ut ex intimis visceribus compatiamur tam gravibus damnis animarum Ecclesiae, Patriae et boni nominis Societatis nostrae ». *Lib. memor.* f. 178, 179, nr 8.

387 Tamże, f. 120, nr 5.

w kościele słuchali śpiewanej Ewangelii z obnażonymi szablami» [388].

Dość niezwykłe nabożeństwo zrodziło się pod koniec XVII w. Oto 19 sodalisów w r. 1682 wypisało własną krwią różne postanowienia ku czci Matki Bożej jak np. walka z wadami, obietnica obrony czci Matki Bożej przez całe życie, życie w czystości, wstąpienie do zakonu itp. Napisy te wywiesili cichaczem zamiast wotów przy ołtarzu Matki Bożej. Lud czytał je z podziwem [389]. Podobny przekaz znajduje się w kronice z następnego roku. Kronikarz dodaje, że po jakimś czasie owe napisy własną krwią były składane w archiwum sodalicyjnym, w którym przechowywano wszystkie dokumenty dotyczące Sodalicji [390].

Nawet Sodalicja nie potrafiła się obronić przed obyczajami i specyficzną pobożnością swoich czasów. Wymowne pod tym względem są krytyczne uwagi prowincjałów wizytujących Akademię. Maciej Miluński 30 lipca 1706 r. zauważył, że sodalisi przy wyborze nowego prefekta kierują się niewłaściwymi motywami. Głosują bowiem nie na godnego takiego stanowiska, lecz na tego, który może ofiarować więcej świec. Zdarzyło się kiedyś, że ofiarowano ten ważny urząd takiemu, który nie umiał dobrze czytać, ale mógł dużo dać [391]. Sprawę świec wyjaśnia zakaz innego prowincjała. Aleksander Sawicki po wizytacji Akademii 30 kwietnia 1722 r. nakazywał, by w czasie uroczystości sodalicyjnych nie stawiano na ołtarzach w kaplicach sodalicyjnych « lasu świec » i nie czyniono zbyt wielkich wydatków na pochodnie. Powoływał się przy tym na już istniejące rozporządzenia, które jednakże pozostały bez skutku [392].

O « lesie świec » pisał Sawicki także w roku następnym (25 kwietnia). Nakazał wówczas prefektowi kościoła akademickiego, by sodalisi w czasie swoich uroczystości, jak też podczas mszy św. w okresie Adwentu, tzw. Rorat, nie umieszczali przy wielkim ołtarzu i bocznych, Św. Ignacego i Św. Franciszka Ksawerego, świec łojowych, ani też by ich nie kładli na statuach świętych. Z dymienia tych świec brudzą się ołtarze, statuy i otoczenie, niekiedy statuy zapalają się. Wystarczy kilka świec woskowych bez « gęstego lasu dymiących świec łojowych » [393].

Prowincjał Jan Bielski po wizytacji 10 stycznia 1708 r. nakazał

[388] « Nullo modo permittatur ut in templo dum Evangelium canitur cum nudis gladiis a nostris studiosis assistatur ». Tamże, f. 101, nr 7.
[389] *Annuae Coll. Viln. 1682.* ARSI Lith. 42 f. 15^v.
[390] Tamże, 1683, f. 155^v.
[391] *Lib. memor.* f. 202, nr 3.
[392] Tamże, f. 303, nr 2.
[393] Tamże, f. 306, nr 1.

ogłosić przed wyborem nowego prefekta, że wybór nie będzie ważny, jeżeli z tej okazji będą sodalisi ucztować; przyjęcia takie bowiem przeradzają się w wybryki, które zasługują na karę usunięcia ze szkoły [394].

W r. 1712 (2 października) Sodalicja *media* otrzymała od prowincjała Józefa Rymgajło przywilej wyłączności na ofiarowanie patronów miesięcznych i świec poświęconych w święto Ofiarowania Pańskiego różnym dostojnikom kościelnym i świeckim, dawnym sodalisom. O przywilej ten ubiegały się wszystkie trzy Sodalicje, ponieważ ofiarowanie patrona miesięcznego i poświęconej świecy łączyło się z korzyścią materialną [395]. Widocznie sodalisi innych kongregacji nadal korzystali z okazji, by zarobić, bo w następnych latach, a szczególnie w r. 1723 (25 kwietnia) prowincjał Aleksander Sawicki zdecydowanie nakazał, by tylko sodalisi średniej kongregacji to czynili [396]. W r. 1709 (1 czerwca) prowincjał Krzysztof Łosiewski polecił, by uroczyste nabożeństwa Sodalicji, które miały miejsce w ich prywatnych kaplicach z muzyką, w poniedziałki i środy każdego tygodnia, odbywały się odtąd przed głównym ołtarzem w kościele [397].

W poleceniach powizytacyjnych prowincjałów przebija troska o unikanie przesady w wystawności nabożeństw, o zdrową pobożność sodalisów [398]. Zwalczali oni wszelkie przerosty i dziwactwa, które miały pozory gorliwości o sprawy Boże, a w rzeczywistości nie wiele miały wspólnego z prawdziwą religijnością.

Upadek nauk humanistycznych

Kryzys w Akademii Wileńskiej objął nie tylko dziedzinę wychowania (tumulty, brak pilności w nauce, powierzchowna pobożność), ale także nauczanie, i to na wszystkich szczeblach. W naukach humanistycznych objawiło się to przede wszystkim tym, że zaczęto zaniedbywać nauczanie języka greckiego.

Już od połowy XVII w. sprawa greki stała się przedmiotem zainteresowania przełożonych. Polecenia dotyczyły wszystkich szkół je-

394 Tamże, f. 211, nr 3.
395 Tamże, f. 219, nr 3.
396 Tamże, f. 307, nr 4.
397 Tamże, f. 213, nr 2.
398 Tamże, f. 225, nr 3; f. 303, nr 2. Prowincjał A. Sawicki zakazuje szumnych przywitań, gdy sodalisi zapraszają gości do swoich kaplic na nabożeństwa. Wyjątek stanowi powitanie biskupów i magnatów.

zuickich. W r. 1665 generał Jan Paweł Oliwa pisał: « Należy pilnie polecać nauczanie greki w szkołach i karcić tych, którzy by nie zachowali reguły, nakazującej jej nauczanie, lub publicznie mówili, że jest niepotrzebna »[399]. 2 lipca 1685 r. generał Karol de Noyelle wydał ordynację, w której polecał wszystkim przełożonym szkół jezuickich na Litwie pilną troskę o przywrócenie nauczania języka greckiego w dawnych wymiarach oraz przypominał o wielkim znaczeniu greki w naukach humanistycznych[400].

W Akademii Wileńskiej dopóki żył wybitny grecysta Zygmunt Lauxmin, który w r. 1665 objął stanowisko prokanclerza uczelni i prefekta « akademii greckiej » (koło samokształceniowe), troszczono się pilnie o odpowiedni poziom nauczania języka greckiego[401]. Z czasem jednak, gdy brakło entuzjastów, zaczęły się powtarzać napomnienia prowincjałów. I tak 26 października 1670 r. Władysław Rudziński przypomniał rektorowi w uwagach powizytacyjnych o konieczności opieki nad studium języka greckiego oraz nad « akademiami » tego języka[402]. Jeszcze mocniej wypowiedział się w dziewięć lat później (18 stycznia 1679 r.) prowincjał Jan Błaszkowski wskazując na fakt, że znaleźli się tacy w Akademii, którzy byli przeciwni nauczaniu języka greckiego i starali się przez lekceważenie tego przedmiotu odciągać profesora od wykładów. Takim — według prowincjała — należałoby wyznaczyć zadanie właśnie z języka greckiego i w dniu wolnym od nauki pozostawić ich w domu, by odrobili wyznaczone ćwiczenia[403].

Uwagi krytyczne prowincjałów dotyczyły także nauczania języka łacińskiego. « Zaniedbują niektórzy studium Cycerona i styl cyceroński: na jego miejsce wprowadzają z wielkim zamiłowaniem nowy gorszy sposób mówienia »[404] — pisał Andrzej Wołłowicz do prowincji litewskiej 29 maja 1674 r.

Dwa lata później 16 stycznia 1676 r. w liście do prowincjała litewskiego wskazywał generał Jan Oliwa, że w wykształceniu humanistycznym jezuici odeszli bardzo daleko w mówieniu od jasności

399 « Diligenter commendatur praelectio in scholis graeca et plectantur si qui non servaverint de illa docenda regulam aut palam dixerint non esse necessaria ». Tamże, f. 96, nr 6.
400 Tamże, f. 154, nr 11.
401 *Cat. brev. Coll. Viln. 1665*. ARSI Lith. 56 f. 304.
402 *Lib. memor.* f. 107, nr 12.
403 « Sunt qui graeco istic adversant simul et professori ideoque vilipendio eum absterrere conantur. Talibus assignetur pensum graecum et illud die recreationis domi relicti addiscant ». Tamże, f. 123, nr 5.
404 « novum et fractum genus dicendi ». ASI Crac. 244, f. 135.

i wytworności (*nitor et elegantia*), od dobrego smaku i siły przekonywania. Było to niegdyś ich chlubą. Chwalono bowiem ich czysty język (*purus sermo*) oraz argumentację. Teraz « pustym brzękiem słów drażnią uszy i zwiędłymi kwiatuszkami usiłują upstrzyć swoją mowę[405]. Co więcej, uchodzić chcą przy tym za wybitnych nauczycieli.

Na niektóre przynajmniej przyczyny kryzysu starał się wskazać generał Karol de Noyelle w piśmie z 15 maja 1683 r.: upadek nauk humanistycznych nastąpił na skutek tego, że do klas niższych nie kierowano zdolnych magistrów, prefekci studiów nie przeglądali poematów i mów, które wywiesza się lub drukuje, nawet magistrzy nie przeglądają poematów, zwłaszcza zaś interludiów, które często są nietaktowne, a nawet obraźliwe[406]. Pisał też dalej, że nawet tak pożyteczny zwyczaj jak zawody gramatyków, od paru lat przerodził się w dziwaczne widowisko; do dysput włączono okrzyki wojenne i nawet paradę wojskową (*bellicus aparatus*); zamiast porównywania jednej reguły z drugą, stawia się prostackie pytania (*triviales quaestiones*) lub wymyśla bardzo rzadkie słówka, by wykazać brak znajomości także nauczycielowi[407].

Wraz z uwagami krytycznymi przełożeni zakonu podawali środki zaradcze. Podkreślali zwłaszcza konieczność wizytacji lekcji oraz konferencji profesorów[408]. Karol de Noyelle polecał w r. 1683, by przełożeni placówek jezuickich i dyrektorzy szkół urządzali konferencje z magistrami i by odsuwali od nauczania magistrów nieodpowiednich[409].

Jan Berent 2 listopada 1693 r. przypomniał rektorowi jego trzecią regułę, o wizytacji nawet najniższych klas, polecał też dyrektorowi studiów zachowywać jego szóstą regułę, by przynajmniej co dwa tygodnie był na lekcji i przysłuchiwał się uczącym i co miesiąc lub dwa odbywał konferencję z nauczycielami. Dyrektor winien oceniać wszelkie występy: mowy, deklamacje, sztuki sceniczne, a także interludia.

405 « velint vi verborum inani tinnitu aures feriant, et caducis flosculis orationem inspergant ». Tamże, f. 158.

406 Tamże, f. 217, 218; Na brak dobrze przygotowanych magistrów zwróciła uwagę w r. 1682 kongregacja prowincjalna. Zebrani delegaci prowincji donosili generałowi, że od kilku lat nie działa seminarium pedagogiczne, że przyjmuje się do nowicjatu kandydatów, którzy nie przerabiali w ogóle retoryki i że takich przeznacza się do nauczania. Skutki takiego postępowania, zdaniem delegatów, stały się widoczne w nauczaniu humaniorów. ARSI Congregationes 82, *Congr. XXIV Prov. Lith. 1682*, f. 229.

407 ASI Crac. 244, f. 223.

408 Tamże, f. 170.

409 Tamże, f. 221.

Zgadzał się doraźnie Berent na dyskusje niższych z wyższymi, pod warunkiem jednak, że zabroni się, i to pod ciężką karą poruszania w nich kwestii niepoważnych (*triviales quaestiones*), jak również sporów o kabalistyczne dziwactwa. Sam rektor winien dopilnować, by nie skracano godzin lekcyjnych i by ograniczono czas wolny od nauki — on sam też może pozwolić na rekreację nadzwyczajną [410].

Prowincjał Bochen polecał zaś, by do klas wyższych nie promowano uczniów nieodpowiednich, nawet przy największym poparciu, i by jak najstaranniej urządzano « akademie » z retoryki i poetyki [411].

Prowincjał A. Sawicki przedstawił najpełniej sposoby, mające prowadzić do poprawy w nauczaniu humaniorów. Zalecał on, by przynajmniej dwa razy w miesiącu dyrektor wizytował szkołę. Wizytujący winien przeglądać ćwiczenia pisemne uczniów i sprawdzać czy są dobrze poprawione przez instruktorów. Winien dalej przysłuchiwać się samym lekcjom oraz wysuwać wątpliwości wobec uczniów w celu zbadania, czy zrozumieli wyłożoną lekcję; dla wzbudzenia zapału do nauki może kazać wygłosić jednemu z uczniów mowę lub wywołać dyskusję [412]. Sawicki podawał następnie kilka przepisów szczegółowych:

1. nie zadawać wypracowań pisemnych w ostatniej chwili przy końcu lekcji, gdyż wówczas mało który z uczniów napisze sam zadanie w domu; lepiej zrobi to po uprzednim wytłumaczeniu nowej lekcji. Magistrzy bronią się przed takim rozwiązaniem, tłumacząc się brakiem czasu, ale chodzi tu o bardzo krótkie ćwiczenia;

2. nie wymyślać takich sformułowań, których się nie używa w życiu i których sens trudno zrozumieć, jak np. « Zda mi się, że się tobie zdało, iż Piotrowi zdać się będzie, że żałowawszy za grzechy, tego się wstydzić nie ma »;

3. należy rozmawiać na lekcjach po łacinie;

4. pod koniec lekcji należy poświęcić trochę czasu na dyskusję [413].

Po tych szczegółowych uwagach podał Sawicki zasadnicze rozporządzenie: nie można w ogóle dopuszczać do nauczania bez przygotowania metodycznego, tzn. bez studium w seminarium nauczycielskim [414].

410 *Lib. memor.* f. 140, 141 nr 1-4.
411 ASI Crac. 244, f. 223.
412 Tamże, f. 578, nr 10.
413 Tamże, f. 577, 578 nr 1, 2, 4, 5.
414 Tamże, f. 579.

Uwagi krytyczne o nauczaniu łaciny i wymowy, przytoczone wyżej, były ogólne i dotyczyły wszystkich szkół jezuickich w Polsce i na Litwie. Z pewnością w tym powszechnym upadku Akademia Wileńska nie mogła stanowić wyjątku. Świadczy o tym choćby polecenie prowincjała Jerzego Barszcza po wizytacji kolegium 8 maja 1723 r.: « Poleca się usilnie wszystkim klasom używanie języka łacińskiego, by Matka Akademia nie rumieniła się ze wstydu, że jej uczniowie nie umieją mówić po łacinie » [415].

Mimo to upadek nauk humanistycznych w Akademii Wileńskiej nie był tak głęboki jak w innych szkołach jezuickich prowincji litewskiej, a szczególnie w szkołach prowincji polskiej (Kalisz, Poznań). Działalność bowiem dydaktyczna w przeszłości Macieja Sarbiewskiego, Kojałowiczów i Zygmunta Lauxmina oraz ich dzieła, z których korzystali wykładowcy poetyki i retoryki przez cały omawiany okres, musiały przecież wywrzeć dodatni wpływ na nauczanie. I tym można tłumaczyć stosunkowo małą liczbę uwag krytycznych dotyczących bezpośrednio humaniorów w Akademii Wileńskiej, uwag, które pozostawiali prowincjałowie po swoich wizytacjach.

Krytyczny stan wydziału filozoficznego

Spotkać można u historyków opinię, że wydział filozoficzny w Akademii Wileńskiej był przeznaczony wyłącznie dla kształcenia duchowieństwa. Opinia ta nie jest słuszna. Z dokumentów bowiem wynika, że przez dwa wieki działalności jezuitów w uczelni wileńskiej, z wykładów filozofii korzystali również studenci świeccy — także w okresie tu omawianym tzn. w okresie upadku Akademii.

Kronikarz kolegium akademickiego podał, że w r. 1662, zaraz po okupacji moskiewkiej, wśród słuchaczy filozofii znalazło się tylko dwóch jezuitów, natomiast aż 40 eksternów, tzn. słuchaczy świeckich [416]. Zastrzegł się przy tym, że nie jest to mała liczba, jeśli się uwzględni przerwę w działalności uczelni. Wynikałoby stąd, że w normalnych czasach liczba słuchaczy świeckich była jeszcze większa. Wskazuje też na to dokument dotyczący Kongregacji Nawiedzenia NMP [417].

[415] « Omnibus autem scholis impense commendatur usus latini sermonis, ne alapam patiatur Alma Mater Academica, quod in ea scholares nesciunt latine loqui ». *Lib. memor.* f. 338, nr 2.
[416] *Annuae Coll. Viln. 1662.* ARSI Lith. 40 f. 249.
[417] *Ordo officialium Congr. B. V. Visitantis in Alma Academia Vilnensi.* Zob. przypis 233 i 234.

Otóż w jednej tylko kongregacji średniej, obejmującej wyższe klasy studium humanistycznego i dwa lata filozofii, znalazło się w samym zarządzie siedmiu świeckich słuchaczy fizyki oraz trzynastu słuchaczy logiki (metafizycy oraz teolodzy tworzyli osobną kongregację). Nazwiska przy tym wskazują, że nie chodziło o ubogich studentów zamieszkujących bursy. Spośród fizyków znaleźli się tu: starościc Kazimierz Tyszkiewicz, podczaszyc żmudzki Teodor Billewicz, Karol Męgoli, Jan Klarowski, Józef Oziębłowski, Mikołaj Faner, Kazimierz Klimowicz. Spośród logików: wojewodzic witebski Michał Chrapowicki, starościc Kazimierz Gosiewski, sędzice ziemi lidzkiej Władysław i Aleksander Narbutowie, Adam Skrzetuszewski, Piotr Poniatowski, Paweł Kłosowicz, Władysław Narmunt, Jan Jurkiewicz, Jakub Boguszewski, Michał Gieleniewicz, Michał Romanowski, Stanisław Krzyżanowski.

Z innego dokumentu (*Diariusza*) wynika, że świeccy słuchacze filozofii byli traktowani jako osobna grupa. Oto kilka na ten temat zapisów:

14 VI 1710 - « Examen metaphisicorum saecularium in ordine ad gradum magisterii »[418].

22 VI 1716 - « Fuit examen saecularium »[419].

29 VI 1716 - « Fuit defensio ex universa philosophia saecularis philosophi »[420].

6 IX 1716 - « Examinati philosophi saeculares in ordine ad magistrationem et baccalaureatum »[421].

10 IX 1716 - « Examinati reliqui philosophi saeculares baccalaureandi et magistrandi »[422].

15 VI 1717 - « Examinati metaphysici saeculares in ordine ad magisterium »[423].

23 XII 1718 - « Menstrua philosophorum saecularium »[424].

22 XII 1721 - « Menstrua philosophorum saecularium »[425].

[418] *Diarium* f. 6.
[419] Tamże, f. 95.
[420] Tamże, f. 96.
[421] Tamże, f. 103.
[422] Tamże, f. 103.
[423] Tamże, f. 115.
[424] Tamże, f. 158.
[425] Tamże, f. 241.

16 IX 1711 - « Fuit examen phisicorum saecularium in ordine ad primam lauream phylosophycam »[426].

W omawianym okresie nie wprowadzono jeszcze do wykładów z teoretycznej fizyki Arystotelesa wiadomości z zakresu nauk ścisłych, zwłaszcza z zakresu fizyki eksperymentalnej. Proces ten rozpoczął się dopiero w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVIII w. Do tego czasu zatem program wciąż pozostawał ten sam, co w XVI i w pierwszej połowie XVII w. W krytycznych uwagach przełożonych chodziło zatem przede wszystkim o zaniedbania w wykładach.

I tak prowincjał Władysław Rudziński 20 sierpnia 1671 r. upomniał rektora Akademii, by profesorowie filozofii nie zaniedbywali wykładów o meteorach oraz wykładów z etyki[427]. Pięć lat później (16 stycznia 1676 r.) generał Jan Oliwa w liście do prowincjała litewskiego krytycznie oceniał wykłady filozofii. Jego zdaniem stan filozofii w Akademii był gorszy niż nauk humanistycznych. Powinna ona dawać podstawy do teologii jak też cechować się przejrzystością i solidnością. Tymczasem wielu jest profesorów, którzy ograniczają się do wybranych tylko kwestii z tej pożytecznej gałęzi wiedzy, a poświęcają wiele czasu na rozwiązywanie subtelności bez niczyjego pożytku. Przedstawiają też zdania dziwaczne, niebezpieczne, a nawet potępione. Zdarza się, że wydana książka z dziedziny filozofii spotyka się z publiczną krytyką, co przynosi wstyd dla zakonu. W przeszłości nie było takich wypadków: książki wydawane przez jezuitów cieszyły się zaufaniem i szacunkiem. Kończąc list groził generał sądem Bożym prowincjałowi i dyrektorowi za brak nadzoru, samym zaś profesorom za to, że wykładają swoje osobiste « widzimisię »[428].

Kongregacja prowincjalna (15 czerwca 1700 r.) zwróciła uwagę na inny jeszcze fakt. Poleciła mianowicie dobierać odpowiednio świeckich słuchaczy filozofii do obrony tez z zakresu całej filozofii, tak by nikogo nie wyznaczano bez egzaminu oraz bez opinii rektora i dyrektora studiów. Zdarzało się bowiem, że pozwalano na obronę tez osobom, które miały fundusze na druk lub też znaczącego patrona — wynikał z tego jedynie wstyd dla profesora i patrona, któremu student ów dedykował tezy[429].

426 Tamże, f. 17.
427 *Lib. memor.* f. 109 nr 4.
428 ASI Crac. 244, f. 158.
429 Tamże, f. 339.

Wykłady teologii i prawa kanonicznego

Najmniej uwag krytycznych dotyczyło wykładów z teologii. W zasadzie kontynuowano wykłady z poprzedniego okresu [430]. Zachował się też stary zwyczaj dyktowania wykładów i posługiwania się skryptami. Podręczniki ujednolicone dla całej prowincji wprowadzono dopiero w r. 1769 [431]. Nie zmieniony pozostał również program wykładów i dopiero w r. 1766 wprowadzono nowy przedmiot, historię Kościoła [432]. Na początku lat sześćdziesiątych XVIII w. wprowadzono ponadto « Ritus » [433].

W dalszym ciągu przełożeni zwracali uwagę na wierność wobec nauki Św. Tomasza. Prowincjał Wojciech Bohuszewicz z 30 kwietnia 1728 r. podczas wizytacji kolegium akademickiego wydał znamienne polecenie: « Ponieważ uczelnia nasza w poglądach teologicznych zasadniczo trzyma się nauki Św. Tomasza z Akwinu, dlatego dla pomnożenia czci tegoż Doktora Anielskiego zarządza się, aby każdego roku w oktawie jego święta odprawiano Mszę św. dla studentów, czytaną, z muzyką przed jego obrazem wystawionym na ten czas w naszym kościele » [434].

Różnica pomiędzy tomizmem jezuickim a tomizmem dominikańskim pozostała wciąż aktualna, ale nie przeszkadzało to współpracy zakonów na płaszczyźnie naukowej i duszpasterskiej. Widocznie jezuici dostosowywali się do polecenia generała Jana Oliwy skierowanego 13 września 1664 r. do prowincji litewskiej: « Ci, którzy wydają jakiś druk o Niepokalanym Poczęciu N.M.P., winni się powstrzymać nie tylko od tego, co jest polecone przez Aleksandra VII w dniu 8 grudnia 1661 r., ale także od wszelkich ostrych słów i przycinków, które mogłyby obrazić przeciwników, niech nie dokładają drewna do ognia [435].

Krytyka przełożonych objęła natomiast teologię moralną. Generał Oliwa pisał 6 stycznia 1680 r. do prowincjała litewskiego,

430 Z biegiem czasu zmieniała się natomiast nomenklatura. Teologię dogmatyczną nazywano: theologia scholastica; w r. 1700 występuje nazwa: theologia speculativa, ale nie utrzymuje się długo, powraca nazwa: theologia scholastica i tak pozostaje do 1773 r. Teologia moralna wielokroć zmieniała nazwę: theologia moralis lub casus. Dopiero od roku 1725 ustaliła się nazwa: theologia moralis. Teologię polemiczną nazywano: theologia controversa a niekiedy theologia polemica (rok 1707), ale nazwa: theologia polemica nie przyjęła się.

431 *Hist. Coll. Viln. 1769.* ARSI Lith. 51 f. 294.

432 *Cat. brev. Coll. Viln. 1766/67.* ARSI Lith. 59 f. 105.

433 *Cat. brev. Coll. Viln. 1763/64.* ARSI Lith. 59 f. 118.

434 *Lib. memor.* f. 321, nr 5.

435 ASI Crac. 244, f. 104.

że konieczna jest gruntowniejsza wiedza z tego zakresu. Były czasy, że biskup, dowiedziawszy się, że proszący o jurysdykcję jest jezuitą, podpisywał dokument bez pytania, wystarczało bowiem, że jest jezuitą. Teraz już tak nie jest, i dlatego przed udaniem się do biskupa rektor lub profesor powinien przeegzaminować starających się o jurysdykcję [436].

Kongregacja prowincjalna z 5 lipca 1717 r. poleciła, by na teologii moralnej wykładano nie zagadnienia spekulatywne, lecz potrzebne dla praktyki, a w rozwiązywaniu sobotnim kazusów zwracano uwagę na istotę zagadnienia i na rację, a nie na formę, by wreszcie profesorowie teologii wypełniali wiernie czas przeznaczony na wykłady, a nie pozwalali się odciągać od zajęć szkolnych pod żadnym pretekstem [437].

Prowincjał Wojciech Bohuszewicz 30 kwietnia 1728 r. zostawił po wizytacji Akademii następującą uwagę: « Należy przynajmniej cztery razy do roku urządzić disputę z teologii moralnej: będzie bardzo chwalebną rzeczą, jeżeli częściej będą urządzane tego rodzaju ćwiczenia w celu kształcenia tych, którzy przygotowują się do pracy duszpasterskiej » [438].

Powtarzały się upomnienia, by nie dopuszczano do promocji tych, którzy nie są gruntownie przygotowani, by przed promocją odbyły się przewidziane egzaminy, by egzaminatorzy byli obiektywni i wymagający, by słuchacze filozofii i teologii nie zwalniali się od powtórek i dysput, by rektor naradzał się wspólnie z dziekanami, dyrektorami i profesorami w sprawie aktualnego stanu uczelni i by dopilnowywał dyscypliny szkolnej.

W omawianym, krytycznym dla Akademii okresie, obok teologii dogmatycznej najmniej ucierpiały wykłady prawa kanonicznego. Podjął je w r. 1667 Walenty Skowid, który w czasie okupacji Wilna przez Moskali wykładał prawo w kolegium w Klagenfurcie. W r. 1670 został mianowany drugi profesor prawa kanonicznego Michał Mazowiecki. Odtąd z nielicznymi wyjątkami prawo kanoniczne wykładało po dwóch profesorów:

Walenty Skowid 1667-1671; 1672-1674; 1676-1679;
Michał Mazowiecki 1670-1672;
Wojciech Mękalski 1671-1677; 1679-1681; 1683/4;

436 Tamże, f. 182.
437 Tamże, f. 520.
438 *Lib. memor.* f. 322, nr 10.

Franciszek Kucewicz 1675/6;
Jan Łagowski 1677/8;
Jan Sadkowski 1678-1680;
Jan Korman 1680-1687;
Dominik Mikulski 1681/2;
Marcin Kretzmer 1684/5; 1688/9;
Mikołaj Narmunth 1685/6; 1698/9;
Jan Godebski 1686/7;
Jan Rochell 1687/8;
Gaspar Ridig 1688/9;
Gabriel Szymkiewicz 1689-1691;
Maciej Miluński 1689/90;
Jerzy Klaus 1690-1692; 1696;
Hieronim Burba 1691/2; 1701;
Andrzej Krüger 1692-1696; 1698-1712;
Leonard Weiss 1692/3;
Maciej Miluński 1693/4; 1695/6;
Krzysztof Łosiewski 1696-1698;
Jan Briccius 1699-1701; 1707;
Aleksander Karwat 1702-1704;
Andrzej Sieklucki 1704/5;
Paweł Choynowski 1706/7; 1709/10; 1714; 1719-1722;
Jan Tengis 1708/9;
Mikołaj Znamirowski 1710-1712;
Aleksander Jeleński 1712/13; 1716;
Jakub Rahash 1712-1714;
Krzysztof Gorszwiłło 1713-1717;
Adam Delamars 1717-1719;
Jan Horodecki 1717/18;
Jan Klatt 1718/19;
Władysław Dauksza 1719-1721;
Stanisław Orłowski 1722/3;
Stanisław Sokulski 1722/3;
Józef Bąmbek 1723-1725;
Jakub Staszewski 1723-1737;
Karol Bartołt 1725/6;
Michał Paunicz 1726-1728;
Józef Sadowski 1728-1732; 1735-1738;
Antoni Chądzyński 1732-1734;
Jan Porzecki 1734/5;

Tomasz Narewicz 1737/8;
Ignacy Chrzanowski 1738-1745;
Franciszek Rościszewski 1738-1741 [439].

Profesorowie prawa byli na ogół doświadczonymi pedagogami, zwłaszcza ci, którzy dłużej je wykładali. Z czasem utrwalił się zwyczaj, że obowiązki wykładowcy prawa łączono ze stanowiskiem prokanclerza. Profesorami prawa i równocześnie prokanclerzami byli: Andrzej Krüger, Leonard Weiss, Maciej Miluński, Paweł Choynowski, Aleksander Jeleński, Jakub Rahash, Krzysztof Gorszwiłło, Adam Delamars, Jakub Staszewski, Józef Sadowski, Ignacy Chrzanowski.

Długoletni profesor prawa, wybitny dydaktyk Jakub Staszewski napisał dla początkujących słuchaczy prawa wprowadzenie do nauki prawa kanonicznego i cywilnego rzymskiego i wydał je pod tytułem: *Aliquid iuris brevem notitiam iuris canonici continens, modum simul allegandi ex utroque iure, breviaturas legendi iuris canonici regulasque eiusdem iuris ordine alphabetico exhibens. In gratiam studiosorum iuris a quodam Soc. Jesu theologo luci datum cum facultate superiorum.* (Imprimatur. Carolus episcopus m.p. Vilnae, typis academicis Societatis Iesu. A.D. 1728) [440].

Aliquid iuris jest ważnym źródłem do poznania programu wykładów z prawa kanonicznego. Staszewski bowiem nie tylko uczył cytowania i odczytywania skrótów przy powoływaniu się na dzieła prawnicze, nie tylko wyjaśniał specyficzne wyrażenia i podstawowe pojęcia prawnicze, ale wymieniał działy z prawa kanonicznego wykładane w uczelni wileńskiej oraz autorów, z których korzystali profesorowie i studenci.

Lista autorów polecana słuchaczom przez Staszewskiego zawierała nazwiska znanych i cieszących się powszechnym autorytetem kanonistów XVII i początków XVIII w.:

1. Augustyn Barbosa (1589-1648) — jeden z wybitnych kanonistów swojej epoki. Najważniejsze dzieło, które wymienił Staszewski: *Collectanea doctorum tam veterum quam recentiorum in ius pontificium universum* (Lugduni 1645).

[439] Nazwiska wykładowców prawa zostały podane na podstawie katalogów rocznych. *Cat. brev. Prov. Lith. 1667-1740.* ARSI Lith. 56-58.
[440] Estr. XII 117.

2. Prosper Fagnanus vel Fagnan lub Fagnani (1588-1678). *Ius canonicum seu commentaria absolutissima in quinque libros Decretalium* (Roma 1661).

3. Henryk Pirhing S. I. (1606-1679). *Universum ius canonicum secundum titulos Decretalium distributum nova methodo explicatum Dillingae* (1674-1678).

4. Veranus-Gaetanus Felix (1684-1713). *Iuris canonici universi commentarius paratitlaris* (Monachii 1703-1708).

5. Emanuel Gonzales (zm. 1649). *Commentaria perpetua in singulos textus quinque librorum Decretalium Gregorii IX* (Lyon 1673).

Oprócz tych znanych autorów i ich obszernych komentarzy Staszewski podał także nazwiska tych, którzy komentowali prawo kościelne w sposób zwięzły (*summatim*): Andrzej Vallensis (Del Vaulx), Henryk Zoes (Zoesius), Filip Braun, Jan Engelhardt, Franciszek Antoni Febei SJ (Phaebeus), Jan Strein SJ (Streinius).

Do tego rodzaju komentarzy — podręczników została także zaliczona *Synopsis Pirhingiana.*

Po podaniu lektury z prawa kanonicznego autor *Aliquid Iuris* wyjaśniał w sposób jasny i bardzo przystępny, co to jest prawo kanoniczne, z jakich części się składa, przez kogo i w jakim czasie zostało ogłoszone.

Spośród pięciu części prawa kanonicznego, a więc:

1. *Decretum* - przepisy zebrane przez Gracjana, I połowa XII w.
2. *Decretales* - przepisy wydane przez Grzegorza IX, 1234 r.
3. *Liber Sextus* Bonifacego VIII wydany w r. 1298.
4. *Clementinae* - przepisy wydane przez Klemensa V w 1317 r.
5. *Extravagantes* - praca prywatna, przygotowana i wydana przez Jana Chappuis i Witalisa de Thebis w l. 1500 i 1503. Uzyskała moc urzędową dzięki włączeniu do tekstu *Corpus iuris canonici* w r. 1582. Staszewski w swoim dziele bardziej szczegółowo omówił część drugą: *Decretales.* Podając jej treść (*De Personis Ecclesiasticis*; *De Iudiciis et requisitis in iudicio*; *De Vita et honestate Clericorum*; *De Sponsalibus et Matrimoniis*; *De accusationibus, inquisitionibus, criminibus diversis et poenis.*) wyliczył szczegółowo wszystkie zagadnienia (*tituli*). Dużo mówiący jest powód takiego postępowania: « Hoc volumen Iuris Cano-

nici cum solum in Scholis praelegatur, et ad eius libros ac titulos reliquum Ius Canonicum reducatur, ideo Iuris Canonici Studioso plenior est habenda huius libri notitia ». Z tego można wnosić, że *Decretales* Grzegorza IX wykładano w Akademii Wileńskiej obszernie i dokładnie, a przy tej okazji w odpowiednich miejscach komentowano także przepisy z innych części prawa kościelnego.

W dalszym ciągu swojego wprowadzenia do nauki prawa Staszewski w podobny sposób omówił prawo cywilne rzymskie. I znów zaznaczył, że z pięciu jego części (*Institutiones*; *Digestum*; *Codex*; *Authenticum*; *Libri Feudorum*) w Akademii zasadniczo przerabiano pierwszą: *Institutiones seu Instituta Iustiniani.* Podaje jednak zwięźle treść pozostałych części i ich stosunek do *Institutiones.*

Należy podkreślić, że dziełko Staszewskiego, który przez 14 lat wykładał w Akademii prawo, było znakomitym — zwięzłym i bardzo jasnym — wprowadzeniem do nauk prawniczych.

Mamy podstawy do twierdzenia, że czas trwania jednego kursu prawa kanonicznego wynosił cztery lata, przynajmniej od czasu kongregacji generalnej XIV (1696/7). Słuchaczami byli także studenci teologii. Równolegle niejezuita wykładał *Instituta Iustiniani.* Nie odrazu doszło do zgodnego współdziałania wydziałów: filozoficznego, teologicznego i prawa, ponieważ istniały obawy, że ten ostatni wpłynie ujemnie na studia filozofii i teologii. Słuchacze filozofii mogli dojść do przekonania, że ukończenie dialektyki wystarczy do rozpoczęcia studium prawa cywilnego, a słuchacze teologii zaniedbywali język hebrajski i komentarz Pisma św. dla prawa kanonicznego [441]. Niestety nie posiadamy źródeł, by wyjaśnić dokładnie kształtowanie się tych spraw w Akademii Wileńskiej. Faktem jest, że w Prowincji Polskiej *Catalogus praelectionum in scholis Societatis Iesu,* wydany w 1711 r. przez prowincjała Adriana Miaskowskiego, podaje rozkład materiału prawa kanonicznego (*Liber Decretalium*) na 4 lata [442]. Naturalnie

[441] B. Duhr, *Geschichte der Jesuiten in den Ländern deutscher Zunge in der ersten Hälfte des XVII Jahrhunderts*, Freiburg im Breisgau 1913, t. 1, s. 553, 560, 571, 572; Tenże, *Geschichte... in der zweiten Hälfe des XVII Jahrhunderts*, München-Regensburg 1921, t. 3. s. 245, 246, 276; R. Villoslada, *Storia del Collegio Romano*, Romae 1954, s. 244.

[442] Bednarski, *Upadek...*, s. 483-487. Kongregacja prowincjalna w r. 1700 wysunęła żądanie, by Rzym ustalił jednolity dla wszystkich uczelni jezuickich program prawa kanonicznego. Generał polecił jednak, by uczynili to jezuici litewscy i przesłali swój projekt do Rzymu. Prawdopodobnie długoletnia wojna i złączone z nią trudności przeszkodziły realizacji tego projektu. « Quartum postulatum ut iuxta decretum

zgodnie ze zwyczajem jezuickim pomijano w księdze drugiej prawo procesowe (*forum litigiosum*), jako temat dla zakonu niebezpieczny. Wiadomo jednak, że w innych prowincjach profesorowie z Towarzystwa, wykładający prawo kanoniczne na uniwersytetach, wyjaśniali i te tytuły księgi drugiej *Decretałów*.

Ze spisu książek Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, dokonanego przez lustratorów w 1774 r. dowiadujemy się, że posiadała ona dzieła najlepszych kanonistów, m.in. Henryka Pirhinga w wielu egzemplarzach. Świadczy to pozytywnie o poziomie nauczania prawa w Akademii Wileńskiej.

Upadek dyscypliny zakonnej

Z perspektywy paru wieków nie ulega dziś wątpliwości, że stan moralny i intelektualny zakonów, w tym czasie także zakonu jezuitów, zależał w dużej mierze od stanu samego społeczeństwa. W omawianym okresie członkowie Towarzystwa Jezusowego w Polsce rekrutowali się w ogromnej większości spośród szlachty. Pochodzący z tej warstwy kandydaci już przed wstąpieniem do zakonu należeli na ogół do Sodalicji, przechodzili następnie dwuletni nowicjat, jak też odbywali długie studia filozoficzno - teologiczne, a jednak pojęcia i podstawy wyniesione z domów rodzinnych, w tym również ugruntowane wady społeczne, były w nich zbyt silne, by nie zaznaczyć się również w życiu zakonnym. Zrozumiałe, że wyraziły się one także w działalności wychowawczo-dydaktycznej Akademii Wileńskiej. Kroniki Akademii nie wspominają wprawdzie wprost o tym, ale wynikało to jasno z uwag prowincjałów, które zostawiali rektorowi po wizytacji kolegium akademickiego.

Uwagi te dotyczyły często nadużywania miodu pitnego, wina, a nawet wódki. Prowincjałowie surowo karcili zwyczaje, które wtargnęły do życia wspólnoty zakonnej i z których wspólnota niełatwo rezygnowała, jak wynika z faktu powtarzających się upomnień.

Jednym ze zwyczajów było *lotio pedum hospitis* — « umycie nóg gościowi ». Pod tak pięknym wyrażeniem kryło się przyjmowanie

20 Congregationis 14 Rev. Paternitas designare dignetur titulos in praelectionibus iuris canonici explicandos, tum ut uniformitas in docendo servetur, tum ne a mente Constitutionum devient professores. Resp.: Deputet provincialis viros idoneos, qui designent titulos in praelectionibus iuris canonici explicandos, eorumque porro designatio huc mittatur examinanda ».

gościa różnymi napitkami i rozmowy do późnej nocy. Prowincjał Franciszek Kucewicz w czasie kongregacji prowincjalskiej 15 maja 1696 r. polecił przełożonym poszczególnych domów jezuickich znieść praktyki tego rodzaju [443]. Nakazał też ukrócić inny konwenans towarzyski, polegający na przymuszaniu do picia przyjezdnych z zagranicy, z powoływaniem się na powszechny w tym względzie zwyczaj w Koronie i na Litwie [444].

W r. 1680 prowincjał Michał Mazowiecki, w oparciu o surowe upomnienie generała, przytaczał gorszące wypadki, które miały miejsce w Wilnie. Zakonnicy wracający z przyjęcia zataczali się tak że towarzysze musieli ich podtrzymywać, by nie upadli Prowincjał nakazał, by jak najrzadziej i tylko w wyjątkowych wypadkach jezuici chodzili na przyjęcia. Stwierdzał, że pije się teraz więcej niż dawniej. Znalazło to wyraz w zamianie szklanek na większe. Obecnie pojemność szklanki równa się połowie garnca, a niekiedy nawet więcej [445].

Kolejny prowincjał, Jan Berent, podtrzymywał polecenia Mazowieckiego i nakazał rektorowi (2 listopada 1683 r.), by nie patrzył przez palce na nadużycia w piciu, by zastosowano w Akademii środki profilaktyczne, a nawet by leczono tych, którzy wpadli już w nałóg [446].

Najbardziej zdecydowaną walkę nadużyciom w tym względzie wydał prowincjał Paweł Bochen. 11 czerwca 1690 r. przypomniał on przełożonym, którzy zbyt łatwo dają pozwolenie na picie, że popełniają wielki błąd i że jeżeli nie będzie się stosować kar, wpadną jezuici w najgorsze tarapaty [447]. Bochen nałożył następujące restrykcje na tych, którzy się upiją: jeżeli upicie miało miejsce tylko wśród swoich, winny ma odmówić trzy razy psalm *Miserere* w refektarzu, przez trzy dni zachować post oraz przez trzy miesiące nie otrzymać żadnego napitku — w wypadku natomiast upicia się przy osobach świeckich, winny ma być zwolniony z wszelkich urzędów i odesłany na prywatne rekolekcje; należy też o wszystkim powiadomić generała, a w razie braku poprawy, usunąć z zakonu [448]. W wypadkach, gdy nie doszło do upicia się, lecz tylko do « osłabienia umysłu », Bochen również przewidywał odpowiednie kary. Polecał przy tym karać także przełożonych jeżeli nie zareagowali na występek podwładnego,

[443] *Lib. memor.* f. 179, nr 10; Zakaz powtarza się w r. 1705. Tamże, f. 206, nr 24ᵛ.
[444] Tamże, f. 180, nr 11.
[445] Tamże, f. 127, nr 1 i nn.
[446] Tamże, f. 142, nr 8.
[447] Tamże, f. 163, nr 1.
[448] Tamże, f. 166, nr 16.

a nawet tych, którzy wiedzieli o występku, a nie powiadomili przełożonego [449].

Tenże prowincjał zakazał wydawania przyjęć po dyśputach i po promocjach na magistra teologii. Widocznie dotychczas były one w zwyczaju [450].

Prowincjał Franciszek Kucewicz 26 października 1694 r. polecił rektorowi, by zwrócił pilną uwagę na księży, którzy wychodzą do miasta, ponieważ wracają zbyt późno i zbyt weseli [451].

Inne upomnienia prowincjałów dotyczyły zbyt wystawnych przyjęć gości — szczególnie dostojników kościelnych i świeckich.

W czasie kongregacji prowincjalnej 2 lipca 1685 r. Jan Berent przekazał przełożonym placówek jezuickich polecenia generała Karola de Noyelle. Generał zwracał uwagę na to, że przełożeni zbyt często i zbyt kosztowne urządzają przyjęcia. Zdarza się — pisał generał — i to często, że w czasie jednego przyjęcia podaje się aż 20 dań [452]. Kongregacja poleciła wprowadzić umiar w przyjęciach dla osób świeckich, jak też dostojników samego zakonu. Sprawa ta musiała wydawać się ważną, skoro poprzednia kongregacja prowincjalna wysłała nawet listę potraw do generała, który zatwierdził ją i żądał następnie od całej prowincji, by się jej trzymała [453]. Prowincjał Paweł Bochen polecał 11 czerwca 1690 r., by rzadko tylko przyjmować obcych obiadem, i dobrze najpierw rozważyć, czy będzie to dla nich z korzyścią duchową [454].

Jezuici bardzo troszczyli się o zachowanie bezpłatności nauczania. Dawało im to niezależność od uczniów i od ich rodziców. W ostatnich dziesiątkach XVII w. zaczęto w rozmaity sposób obchodzić surowe przepisy w tym względzie. Prowincjał Jan Rywocki już 1 lipca 1664 r. zabronił przyjmować od rodziców studentów Akademii wynagrodzenie w jakiejkolwiek formie [455]. Franciszek Kucewicz 26 września 1694 r. polecił nawet karać tych magistrów, którzy w dniu swoich imienin przyjmują *imagines* [456]. Znamienna jest wypowiedź prowincjała Wojciecha Cieciszewskiego z ostatniego dnia lutego

449 Tamże, f. 165, 166, nr 14, 15.
450 Tamże, f. 161, nr 4.
451 Tamże, f. 174, nr 8.
452 Tamże, f. 153, nr 10.
453 Tamże.
454 Tamże, f. 165, nr 14. W następnym roku Bochen upomniał rektora Akademii, że częste przyjęcia urządzane dla magnatów są niezgodne z ubóstwem zakonnym i dają powód do obmów.
455 Tamże, f. 93, nr 7.
456 Tamże, f. 102, nr 14.

1669 r. Jego zdaniem, przyjmowanie upominków od uczniów było przyczyną osłabienia dyscypliny szkolnej. Dlatego nakazał wystrzegać się prezentów, szczególnie w postaci różnych napojów, od promowanych i broniących tez [457]. Inną formą podarunków ze strony bogatych uczniów było wynajmowanie przez nich w lecie powozów, a w zimie sań dla profesorów czy nawet kleryków na czwartkowe wycieczki do Łukiszek. Prowincjałowie zakazywali tego rodzaju postępowania, polecali iść pieszo, jak bywało dawniej, gdyż wpłynie to tylko na zdrowie. Dla słabych i starych kolegium samo ma dostarczyć powozów lub sań [458].

W omawianym okresie nie potrafili jezuici ustrzec się wady, którą zwykło się nazywać pieniactwem: procesów, sporów, kłótni itp. Co prawda kroniki kolegium akademickiego podają, że jezuici byli zmuszani do procesowania się, szczególnie o zagrożone pola graniczne. Twierdzenie to może być prawdziwe o tyle, że fundacja Akademii obejmowała wiele majątków ziemskich i stąd raczej samym jezuitom niż ich uboższym sąsiadom zależało na zachowaniu *status quo.* Prowincjał Franciszek Kucewicz 15 maja 1696 r. zarzucił jezuitom, że prowadzą procesy jak ludzie świeccy, a nie jak zakonnicy [459]. Uwaga ta odnosiła się zresztą do całej prowincji litewskiej. Wśród upomnień szczegółowych wiele było takich, które dotyczyły bezpośrednio jezuitów wileńskich, szczególnie kleryków, słuchaczy filozofii i teologii.

Prowincjał Jan Berent 31 maja 1685 r. poinformował jezuitów wileńskich, że otrzymał list od generała w sprawie wakacji młodych jezuitów. Wiadomości o ich zachowaniu się, o kłótniach, o używaniu przez nich słów obraźliwych, o unikaniu jako głupoty, rozmów na tematy życia duchowego zmartwiły bardzo generała, jak też prowincjała [460].

W dalszym ciągu w swej informacji karcił Berent zachowanie się młodych w czasie rekreacji. Odnośnie rozmów na tematy poważne, dotyczące życia religijnego, to są oni jako « muti pisces »: uciekają od nich, a zabawiają się dowcipami i rozmowami świeckimi, błaznują i wyszydzają tych, którzy się z nimi nie zgadzają i którym trudno jest żyć w gromadzie laksystów i libertynów.

457 Tamże.
458 Tamże, f. 102, nr 15; f. 176, nr 16.
459 Tamże, f. 182, nr 24.
460 Tamże, f. 145, nr 7. Michał Mazowiecki już 18 stycznia 1679 r. pisał, że klerycy w czasie wakacji grają do późna w nocy w karty; ponadto polecał, by ojcowie brali udział w rekolekcjach. Tamże, f. 126, nr 6 i 8.

« Gdyby ojciec generał — pisał Berent — znalazł się na rekreacji, usłyszałby słowa obraźliwe, używane przez kłócących się wieśniaków: « ty durniu », « błaźnie », « głupi », « szalony bez mózgu », « gnojku », « smrodzie », « świnio », « niedźwiedziu » i inne »[461].

Radził więc prowincjał rektorowi, by albo on sam, albo któryś z konsultorów bądź innych duchownych brali udział w rekreacjach kleryków i by usiłowali wprowadzić właściwy klimat. Czujność przełożonych i odpowiednie kary powinny, zdaniem prowincjała, zmienić atmosferę, która przyczynia się do tego, że słabnie duch zakonny[462].

W następnym roku (11 maja 1686) nowy prowincjał Grzegorz Schill, powrócił do tej sprawy. Błagał on i zaklinał rektora, by na rekreacje do kleryków wysyłał tych spośród ojców, którzy cieszą się poważaniem, są pobożni i by karano winnych. Polecał też, by co miesiąc posyłał rektor do prowincjała sprawozdanie na temat zachowania się kleryków[463].

Źle o klerykach świadczyły też próbne kazania w refektarzu. Z upomnień prowincjałów wynika, że niektórzy z młodych kaznodziejów, zamiast wygłaszać całe kazanie w języku greckim lub hebrajskim, żegnali się tylko w tych językach lub podawali w nich temat, resztę zaś wygłaszali po polsku. Inni wreszcie rozprawiali się w czasie kazań z tymi, do których mieli żal, lub z tymi, którzy donieśli na nich do przełożonych. 2 listopada 1683 r. Jan Berent polecił, by klerycy głosili kazania w refektarzu godnie i z pożytkiem. Jeżeli rektor spostrzeże, że ganią oni błędy znajomych lub « polują na koncepty bez głębszego znaczenia » (*vel conceptus quosvis sine spiritu venari*), albo też występują przeciw tym, którzy donieśli rektorowi o ich karygodnym zachowaniu — niech nie uznaje im kazania i nie zalicza do trzech obowiązkowych, które winni co roku powiedzieć. Naruszający przepisy mają w ciągu trzech dni przygotować i wygłosić nowe kazanie — jeżeli zaś to drugie było by podobne do poprzedniego, opornych należy karać publiczną chłostą w refektarzu[464].

Zalecenia Berenta podtrzymał 11 maja 1686 r. prowincjał Grzegorz Schill. Także i on nakazał, by słuchacze filozofii, którzy się chcą « wyłgać » od kazań w języku greckim przez przeżegnanie się tylko lub przez podanie jedynie tematu w języku greckim, wygłaszali w jak

461 Tamże, f. 146, nr 7.
462 Tamże, f. 148, 149, nr 7.
463 Tamże, f. 155, nr 1.
464 Tamże, f. 142, nr 7.

najkrótszym czasie całe kazanie, po sprawdzeniu go przez profesora języka greckiego [465].

Prowincjał Franciszek Kucewicz 22 października 1695 r., po wizytacji w kolegium napisał: « Niech nasi klerycy wystrzegają się w swoich kazaniach i ćwiczeniach z wymowy wygłaszania paszkwilów oraz złośliwych aluzji. Za wykroczenie tego rodzaju należy każdego upomnieć, a za pokutę polecić mu wygłoszenie kazania w najbliższą niedzielę lub święto » [466].

W uwagach powizytacyjnych pozostawianych przez prowincjałów przebijała troska o zachowanie ubóstwa zakonnego. Jan Rywocki 1 lipca 1664 r. polecił, by dochody z domów czynszowych dzielono na trzy części: na kościół akademicki, na bursę muzyków i na sieroty [467].

Jan Berent, powołując się na list generała Karola de Noyelle, nakazywał przełożonym w czasie kongregacji prowincjalnej 2 lipca 1685 r., by troszczyli się o jednakowe ubiory, mieszkania i pożywienie dla wszystkich jezuitów. Zachowanie zdrowia winno być miarą we wszystkim. Wszyscy zatem, tak rektor, jak i bracia zakonni, mają używać ubioru z tego samego materiału. Braci należy traktować jak braci, a nie jak służących (*ut fratres adiutores tractentur ut fratres non servi*). Łokieć materiału na sutanny nie może kosztować więcej niż skud rzymski, czyli 6 florenów i 20 groszy; zgodne z zasadą ubóstwa są sukna zwane « lack », « szaisa », « sztamet » i « sukiennt ».

Prowincjał zakazał jezuitom, udającym się do innych domów zakonnych lub świeckich, mieć na stałe służącego, lub chodzić w miastach bez płaszczy, podobnie jak Żydzi [468].

Do jednolitości w ubiorze zachęcał również Paweł Bochen (11 czerwca 1690 r.) [469]. Widocznie były pod tym względem nadużycia.

Jan Bielski w liście do przełożonych z 4 listopada 1706 r. informował o bezwzględnym zakazie Rzymu na posiadanie konia do własnego użytku; trzyma się go w kolegium lub u znajomych i używa jako własnego. Polecał też upomnieć młodych jezuitów, by nie starali się o kolorowe swetry, koszule i inne okrycia, jak też o lepsze rzeczy

465 Tamże, f. 156, nr 6.
466 Tamże, f. 175, nr 8.
467 Tamże, f. 94, nr 12.
468 Tamże, f. 149-152.
469 Tamże, f. 164, nr 3.

dla siebie, przede wszystkim meble, i by nie traktowali ich jak swoich własnych[470].

Upomnienia prowincjałów dotyczyły innych jeszcze nadużyć w życiu zakonnym i spraw bardziej szczegółowych. Trudno tu wyczerpać całą ich listę. Chodziło m. in. o zachowanie reguł dotyczących porządku dnia (nocne schadzki), o milczenie, o sposób traktowania współbraci zakonnych itd. Wszystkie one świadczą w równej bodaj mierze o dokonujących się z upływem lat zmianach w mentalności, kulturze i obyczajach samych jezuitów, jak też o stałej trosce przełożonych i wychowawców o zachowanie reguł zakonnych. Troska ta, jak też osobisty przykład wychowawców wywierały z pewnością niemały wpływ na ogólny klimat w działalności wychowawczo-dydaktycznej jezuitów na przełomie wieków.

W w. XVIII upomnienia są już rzadsze — sytuacja zatem w kolegium musiała ulec zmianie. Z pewnością przyczyniała się do tego czujność prowincjałów, którzy nie tolerowali wykroczeń, lecz konsekwentnie zwalczali je i karali winnych. Bez wątpienia jednak musiały też wpłynąć na to klęski i cierpienia, wojny, zarazy i głód, które przez 20 lat nękały kolegium wileńskie.

Wizytacja Ignacego Diertinsa w r. 1693

Ważnym wydarzeniem w dziejach Akademii Wileńskiej była wizytacja wybitnego jezuity z prowincji flandro-belgijskiej Ignacego Diertinsa, którego wysłał generał Thyrsus Gonzalez do prowincji polskiej i litewskiej. Wizytację tę spowodowały skargi na działalność pedagogiczną jezuitów, które napływały tak z Polski jak i z Litwy do Rzymu[471]. Nawet i ta wizytacja nie spowodowała przełomu w życiu uczelni wileńskiej i nie wprowadziła nowego programu nauczania ani też nowych metod wychowawczych. W sformułowanych przez siebie przepisach odwoływał się Diertins do konstytucji zakonnych i starych zwyczajów, które panowały w Akademii. Chodziło głównie o przywrócenie dawnego kwitnącego stanu Akademii poprzez ścisłe zachowywanie przepisów konstytucji, a nie o unowocześnienie studiów.

Wizytator pozostawił memoriał zawierający 25 punktów[472]. Dzie-

470 Tamże, f. 204, nr 2, 3.
471 Bednarski, *Upadek...*, s. 38-40.
472 *Lib. memor.* f. 169-172, nr 1-25.

więć z nich dotyczyło bezpośrednio życia uczelni, inne odnosiły się do życia duchowego kleryków (rozmowy z ojcami duchownymi, modlitwa), do zachowywania porządku dnia, prowadzenia spraw majątkowych, sodalicji, spisywania cudów i łask otrzymanych za przyczyną Matki Bożej Loretańskiej itd.

Generał aprobował przepisy Diertinsa i polecił wprowadzić je w życie. Specjalna aprobata objęła jednak tylko dziewięć punktów wiążących się ściśle z życiem Akademii [473].

Na ogół zalecenia Diertinsa nie były czymś nowym, większość z nich znalazła się już wcześniej w postulatach prowincjałów, którzy wizytowali kolegium akademickie. Przepisy wizytatora nabrały jednak odmiennej zupełnie rangi jako oficjalne wskazania wydane przez samego generała.

Oto ich treść [474]:

1 (6) Należy sporządzić spis osób zgłaszających się do Akademii; osobno rozpoczynających studia humanistyczne i osobno przyszłych słuchaczy filozofii, teologii, bądź prawa, tylko tych drugich obowiązuje ślubowanie.

2 (7) Dziekanom należy dodać do pomocy po dwóch spośród profesorów, a wybierać takich, którzy dobrze znają problemy swoich wydziałów. Rektor winien z nimi dość często omawiać potrzeby uczelni w zakresie studiów, obyczajów i pobożności. Doradcy ci także sami, bez wezwania rektora, winni przedstawiać mu nowe pomysły już to własne, już też takie, które zrodziły się w toku rozmów między nimi.

3 (8) Na zebrania dotyczące jednego wydziału rektor ma zapraszać, oprócz prokanclerza i swoich doradców także dziekana oraz inne osoby wyznaczone do zajmowania się tym właśnie wydziałem. W zebraniach odnoszących się do wszystkich wydziałów, będą brać udział dziekani oraz pozostałe osoby, wyznaczone uprzednio jako dobrze znający sytuację uczelni.

473 « Probo omnes quos Reverentia Vestra Vilnae in memoriali praescripsit novem articulos pro regenda illic Academia ». Generał mówił o dziewięciu artykułach, tymczasem jest ich więcej i autor rękopisu przy każdym z nich postawił krzyżyk dla podkreślenia, że ten artykuł dotyczy właśnie Akademii. Artykułów z krzyżykiem jest dwanaście. Być może, już sam generał dwa przepisy o podobnej treści łączył w jeden (np. przepis o syndykach). Tamże, f. 172.

474 W nawiasach numeracja wg memoriału Diertinsa.

4 (9) Rektor, a także prokanclerz winni mieć swoich osobnych syndyków, którzy by informowali ich o tym, co dzieje się w szkole — jedynie wtedy będą mogli postępować właściwie. Także dyrektor niższych studiów winien mieć osobnych syndyków.

5 (10) Prokanclerz i dyrektor, tak osobiście, jak i przez syndyków, winni dopilnować, by słuchacze filozofii i teologii byli obecni na mszach św. i by uczestniczyli w dysputach. Szczególnie jednak chodzi o zachowanie uczniów poza uczelnią. Gdy stale zwalczać się będzie małe przestępstwa uniknie się większych.

6 (11) Słuchacze teologii moralnej oraz prawa kanonicznego winni odbyć chociaż parę dysput w ciągu roku. Słuchacze teologii, w tym także eksterni, mają słuchać wykładów Pisma św., teologii polemicznej oraz prawa kanonicznego, słuchacze zaś filozofii wykładów z matematyki. Dopilnować tego ze specjalną troską winien prokanclerz.

7 (12) Nie należy pozwalać uczniom na dawanie podarunków profesorom w dniu ich imienin.

8 (13) Przy promocjach nie wolno pobłażać tym, którzy nie są dostatecznie przygotowani. Dopilnować ma tego dyrektor. Odnosi się to także do tzw. « gradusu » (egzaminu z filozofii i teologii). Podczas narad należy odczytywać tekst z konstytucji, jak też powyższy artykuł.

9 (15) Będzie pożyteczne dla słuchaczy teologii, jeżeli będą brać udział w posiedzeniach kółek naukowych (akademiach) słuchaczy filozofii; należy ich do tego zachęcać.

10 (16) Trzeba przywrócić wykłady i ćwiczenia z prawa cywilnego, by zadośćuczynić woli Fundatora i wywiązać się z obowiązku, który obciąża nasze sumienie.

11 (17) Rektor, syndyk generalny oraz doradcy powinni raz w roku pisać do generała o stanie uniwersytetu, a dwa razy do prowincjała.

12 (22) Nie należy przyjmować do Akademii kandydatów obrządku greckiego — zgodnie ze zdaniem konsultorów prowincji i wielu innych — chyba że przyniosą zaświadczenie biskupa unickiego, że ich rodzice byli unitami. Zbyt często władze uczelni były w tym względzie wprowadzane w błąd.

Po wizytacji Diertinsa trudności nie zniknęły; rzeczywistość szkolna i ludzie nie zmienili się. Te same sprawy, na które zwracał uwagę Diertins były jeszcze przez wiele lat poruszane przez prowincjałów. W swoich poleceniach powoływali się często na niego, stwierdzając, że nie zachowuje się przepisów, które wydał w r. 1693 dla uczelni wileńskiej. Wskazywali też na te same środki wyjścia z kryzysu, które zalecał Diertins.

IX

OSIĄGNIĘCIA AKADEMII WILEŃSKIEJ W DZIAŁALNOŚCI DYDAKTYCZONO-NAUKOWEJ, DUSZPASTERSKIEJ I CHARYTATYWNEJ W LATACH JEJ KRYZYSU

Rozważając dzieje uczelni wileńskiej w okresie jej upadku, gwoli sprawiedliwości, nie można pominąć pewnych faktów o wydźwięku pozytywnym. I tak, Akademia Wileńska kontynuowała swoją działalność pedagogiczno-dydaktyczną nawet w najtrudniejszych czasach. W latach wojen, głodu i zarazy odbywały się normalnie wykłady i dysputy akademickie, konferencje profesorów, zebrania kół samokształceniowych, egzaminy i nadawanie stopni naukowych. Nadal działał teatr szkolny, powiększano zbiory biblioteczne i nie ustała praca drukarni. W dalszym ciągu uczelnia wileńska przygotowywała młodych ludzi do pracy duszpasterkiej, a jej profesorowie podejmowali misje w kraju i za granicą. W dalszym też ciągu jezuici i ich uczniowie prowadzili działalność charytatywną.

Organizacja pracy szkolnej i dydaktycznej w obrębie roku akademickiego

Diariusz kolegium przekazuje wiele cennych szczegółów z życia Akademii — szczegółów cennych ponieważ na żywo rejestruje zwyczaje, codzienne zajęcia dydaktyczne i trudności uczelni wileńskiej.

Rok akademicki rozpoczynał się zwykle 1 września — po trwających jeden miesiąc wakacjach. W razie epidemii, uczniowie byli odsyłani do domów, a termin otwarcia ulegał przesunięciu. Tak było w roku szkolnym 1710/11. Dopiero pod datą 3 lutego 1711 autor *Diariusza* zapisał: « Scholae inchoatae »[475]. Gdy pierwszy września przypadał w niedzielę, otwarcie nowego roku szkolnego przesuwano na poniedziałek[476].

[475] *Diarium* f. 10.
[476] Tamże, f. 80.

Początek roku akademickiego obchodzono zwykle bardzo uroczyście. Profesor retoryki wygłaszał mowę inauguracyjną. Jeden ze starszych profesorów odprawiał mszę św. o Duchu Świętym, poczym następowały wykłady wstępne z poetyki, retoryki i logiki [477].

Wykłady na wyższych studiach rozpoczynały się w późniejszym terminie. Niekiedy kilka dni później [478], niekiedy przeszło miesiąc [479] a bywały wypadki, że dopiero w listopadzie [480].

Rok szkolny kończył się w dniu 1 sierpnia także uroczystą akademią (*actus metagymnasticus*). W uroczystości tej brali udział liczni goście (*coram plurimo auditorio*), przede wszystkim rodzice, głównie szlachta i magnaci, którzy przyjeżdżali po swoich synów. Jeżeli pogoda pozwalała, uroczystości odbywały się na dziedzińcu akademickim [481]. Sztuki sceniczne bądź dialogi tak dalece w tym czasie rozbudowane, że niewiele różniły się od normalnych przedstawień, były dedykowane dostojnikom [482]. Teksty sztuk, dialogów, deklamacji i przemówień wygłaszane prawie w całości po łacinie. Wyjątek stanowił rok 1705, kiedy to car Piotr I prosił, by uroczystości szkolne odbyły się w zrozumiałym dla niego języku polskim [483].

W r. 1719, z powodu długo trwającego tumultu, zrezygnowano zarówno z przedstawienia, jak też z promocji. Wywieszono tylko listy z nazwiskami tych, którzy nie uzyskali promocji do klas wyższych [484].

W ciągu roku szkolnego poza wykładami odbywały się następujące zajęcia:

1. Sobotnie powtórki z teologii przed południem; z filozofii zaś po południu; niekiedy osobno powtarzano logikę, fizykę lub metafizykę [485].

2. Miesięczne dyskusje z filozofii i teologii. Były to tzw. disputationes menstruae.

477 Tamże, f. 10, 28, 42, 80.

478 3 września 1717 wykład z teologii scholastycznej, 3 września 1721 wykład wstępny z teologii scholastycznej, 9 września 1721 wykład wstępny z teologii moralnej. *Diarium* f. 119, 234, 234.

479 3 października 1719 wykład wstępny z etyki, 4 października 1714 wykład wstępny z prawa kanonicznego. *Diarium* f. 184, 82.

480 5 listopada 1721 z teologii scholastycznej, 18 listopada 1711 « Praefatio dicta ante lectionem casisticam a P. Rostworowski », 24 listopada 1712 wykład wstępny z teologii tertiae lectionis. *Diarium* f. 237, 17, 29.

481 Tamże, f. 27, 41, 78, 98, 118, 148, 202, 260, 277.

482 Tamże, f. 202.

483 *Hist. Coll. Viln. 1705.* ARSI Lith. 45 f. 120.

484 *Diarium* f. 166.

485 Tamże, f. 20, 21, 34.

3. W maju, czerwcu i lipcu, a niekiedy także w innych terminach, egzaminy z filozofii, teologii i prawa. Egzaminy z metafizyki zdawano w marcu. Obrona tez z całej filozofii, bądź egzamin końcowy z filozofii, następował zwykle po upływie dwóch miesięcy — w maju lub czerwcu.

4. Oprócz zwykłych egzaminów bywały często obrony tez z całej filozofii lub całej teologii (*actus magnus*), albo z części tych nauk (*actus parvus*).

5. Promocje z filozofii, teologii i prawa odbywały się w kościele akademickim, w auli bądź w willi w Łukiszkach. Niekiedy łączono kilka promocji na raz [486].

6. Organizowano zebrania kółek samokształceniowych (*academica*) z teologii, filozofii, retoryki, poetyki, greki, j. hebrajskiego. W roku szkolnym 1716/17 odbyło się ich kilka: 26 października 1716 *academica metaphysicorum* [487]; 11 listopada 1716 *academica retorum et poetarum* [488]; 30 listopada 1716 *academica retorum*. Brała w nim udział podczaszyna W.K.L. Potocka [489]; 1 maja 1717 *academica retorum* [490]; 23 czerwca 1717 *academica ex hebrea* C. Furcewicz [491]; 25 czerwca 1717 *academica ex graeca* C. Tropiański [492].

Na « akademikę » składały się: deklamacje, niekiedy własnych wierszy, mowy, opracowanie jakiegoś zagadnienia, dyskusje. Temat podawany był na kilka dni przed spotkaniem.

Odbywały się też konferencje przełożonych z profesorami: 25 kwietnia 1710 « Sessionem habuit R.P. Provincialis cum professoribus superiorum scholarum » [493]; 25 sierpnia 1710 « Sessio professorum superiorum scholarum » [494]; 31 sierpnia 1710 « Sessio omnium professorum » [495].

[486] 22 listopada 1715 « Actus academicus in quo P. Professor physicae promovit ad baccalaureatum suos discipulos » (f. 85); 18 listopada 1716 P. Minkiewicz « aliquos theologos magistros artium fecit; suos vero discipulos ad baccalaureatum philosophiae promovit » (f. 104).
[487] *Diarium* f. 102.
[488] Tamże, f. 103.
[489] Tamże, f. 104.
[490] Tamże, f. 113.
[491] Tamże, f. 115.
[492] Tamże, f. 116.
[493] Tamże, f. 1.
[494] Tamże, f. 15.
[495] Tamże, f. 15.

Były także konferencje w węższym gronie: 9 listopada 1714 « Fuit sessio senatus academici » [496].

Przełożeni zakonni, zwłaszcza generałowie i prowincjałowie, przywiązywali wielką wagę do wspólnych narad rektora z profesorami. Wierzyli, że jest to ważny czynnik w procesie wyprowadzania szkół jezuickich z kryzysu.

Na osobne omówienie zasługują dysputy szkolne. Wykraczały one poza mury Akademii, świadczyły o bliskich związkach między Akademią a studiami domowymi innych zakonów w Wilnie. Jezuici zapraszali do czynnego udziału w dysputach przedstawicieli tych zakonów, sami zaś brali udział w dysputach przez nich urządzanych. Oto kilka przykładów:

5 maja 1710 r. tez z całej filozofii (tz. materiał z trzechletniego kursu filozofii, który obejmował: logikę, fizykę, metafizykę i etykę) bronił kleryk jezuicki Ukolski, zarzuty stawiali ojcowie dominikanie [497].

12 maja tez z całej filozofii bronił kleryk jezuicki Wolski, zarzuty stawiali kanonicy regularni [498].

19 maja tez również z całej filozofii bronił kleryk jezuicki Rudomina, zarzuty stawiali karmelici bosi. Na dyspucie był obecny ojciec Rudominy wraz z marszałkiem trybunału i deputatami [499].

2 czerwca odbyła się obrona tez z całej filozofii. Trudności przedstawiali karmelici z kościoła Wszystkich Świętych [500].

4 czerwca tez z całej teologii bronił O. Skoczkiewicz, zarzuty stawiali ojcowie dominikanie [501].

13 czerwca tez z całej filozofii bronił kleryk jezuicki Naramowski, trudności przedstawiali ojcowie trynitarze [502].

Dokładniejsze dane mamy z 16 czerwca 1710 r.: « odbyła się dysputa jak każe zwyczaj Towarzystwa — z całej teologii, w której kleryk zakonu bazylianów Hrebnicki z powodzeniem ubiegał się o licencjat ». Rano zarzuty stawiali ojcowie bernardyni, po południu karmelici bosi [503].

Obrona tez z całej teologii trwała zwykle przez cały dzień. Najczęściej zarzuty stawiali przed południem profesorowie innych zakonów, po południu zaś profesorowie jezuiccy.

496 Tamże, f. 59.
497 Tamże, f. 3.
498 Tamże, f. 3.
499 Tamże, f. 4.
500 Tamże, f. 5.
501 Tamże, f. 5.
502 Tamże, f. 5.
503 Tamże, f. 6.

25 czerwca 1710 r. tez z teologii bronił O. Minkiewicz, zarzuty rano stawiali kanonicy regularni, po południu jezuici [504]. Dwa dni później tez również z całej teologii bronił O. Bugaty, zarzuty rano stawiali karmelici trzewiczkowi, a po południu jezuici [505]. Ale bywało i tak, że zarówno przed południem, jak i po południu zarzuty stawiali profesorowie innych zakonów. Tak np. 4 czerwca 1717 r. O. Ukolski bronił tez z całej teologii, atakowali go przed południem karmelici trzewiczkowi, po południu zaś bernardyni [506]; 22 grudnia 1717 r. w czasie dysputy miesięcznej rano franciszkanie, a po południu trynitarze wysuwali trudności i zarzuty [507]; podobnie 19 maja 1719 r. gdy « Wielebny Pietkiewicz naszym zwyczajem bronił tez z całości teologii dla uzyskania doktoratu », z trudnościami i zarzutami wystąpili przed południem franciszkanie, a po południu bernardyni [508].

Oprócz zakonników, tez z całej filozofii bronili także świeccy. W r. 1710 miało to miejsce 8 maja i 1 lipca [509]. W ostatnim wypadku znamy nawet nazwisko słuchacza — Kublejko. Obrona jego tez odbyła się w kościele akademickim [510].

Zaraza która wybuchła pod koniec 1710 i na początku 1711 r. przerwała na jakiś czas wspólne dysputy. Po jej wygaśnięciu profesorowie z tych zakonów, które posiadały studia domestica — bernardyni, dominikanie, kanonicy regularni laterańscy, karmelici trzewiczkowi, karmelici bosi oraz trynitarze nadal brali udział w dysputach szkolnych. Od r. 1717 również bazylianie [511] i franciszkanie [512].

Profesorowie Akademii ze swej strony brali udział w dysputach urządzanych przez profesorów wspomnianych zakonów (niekiedy wraz ze słuchaczami teologii) [513]. Najściślejsza bodaj więź łączyła Akademię z dominikanami, którzy prowadzili w Wilnie swoje studium generale [514]. I tak w uroczystość Św. Tomasza z Akwinu (7 marca) jezuici celebrowali u dominikanów mszę św. i głosili kazanie, brali także

504 Tamże, f. 6.
505 Tamże, f. 6.
506 Tamże, f. 115.
507 Tamże, f. 128.
508 Tamże, f. 169.
509 *Diarium* f. 3, 6.
510 Tamże, f. 6.
511 Tamże, f. 114.
512 Tamże, f. 128, 153, 169.
513 Tamże, f. 117, 123, 126.
514 Tamże, f. 22, 49, 194. W r. 1687 kongregacja prowincji litewskiej zwróciła się z prośbą do nowo wybranego generała Tyrsusa Gonzaleza, by ten uroczyście podziękował generałowi dominikanów za ich szczególną życzliwość w całej Litwie. M. in. po śmierci generała Karola de Noyelle odprawili w swoim kościele w Wilnie nabożeństwo żałobne za jego duszę.

udział w dysputach [515]. Nadto klerycy jezuiccy urządzili akademię w kościele dominikańskim [516]. Również w uroczystościach ku czci Św. Piusa V (dominikanina) brali udział jezuici [517]. Cała Akademia uczestniczyła 27 listopada 1721 r. w pogrzebie wielkiego przyjaciela jezuitów dominikanina Krzysztofa Dąbskiego [518].

Wspólne dysputy, w czasie których profesorowie innych zakonów wysuwali trudności, stawiali zarzuty i przedstawiali swoje zdania miały nie mały wpływ na poziom ich własnych wykładów. Stanowiły one doskonałą okazję do wymiany myśli naukowej, czy choćby tylko myśli metodologicznej. Nie bez znaczenia było również, że część profesorów z innych zakonów studiowała w Akademii (kroniki co roku podawały liczbę uczniów, którzy wstępowali do różnych zakonów, niekiedy już po ukończeniu filozofii, a nawet teologii). Niektórzy z nich zdobyli w Akademii stopnie naukowe; np. 25 lipca 1712 r. augustianin Tomasz Pernarowski promowany został na doktora teologii, a promocji dokonał rektor Maciej Marski w kościele akademickim [519]; 14 czerwca 1718 r. laur doktorski otrzymali karmelici z kościoła Wszystkich Świętych: przeor Serapion Stegnowski oraz lektor teologii Paschazius Pomian. Uroczystość przeniesiono do Łukiszek. Promotorem był rektor Akademii, Tobiasz Arent, przysięgę zaś złożyli promowani na ręce biskupa smoleńskiego Ludwika Karola Ogińskiego. Nie brakło muzyki, śpiewu i węgierskiego wina [520].

Dysputy urządzano nie tylko na wydziale filozoficznym i teologicznym. W styczniu przeprowadzano dysputy w klasach niższych, do syntaksy włącznie [521]. Oczywiście nie były to dysputy w ścisłym tego słowa znaczeniu. Rzecz sprowadzała się do przepytywania uczniów, jak też do popisów deklamacyjnych, bądź wypracowań pisemnych. Zwykle trwały one dwa dni. W pierwszym uczniowie danej klasy współzawodniczyli ze sobą, w drugim zaś toczyła się « walka » pomiędzy klasami.

Z dysputami styczniowymi wiązał się element bardzo istotny w szkolnictwie jezuickim: promocje już po zakończeniu pierwszego półrocza. Uczniowie uzdolnieni i posiadający wystarczające wiado-

515 Tamże, f. 194.
516 Tamże, f. 22, 49.
517 Tamże, f. 221.
518 Tamże, f. 239.
519 Temże, f. 27.
520 Tamże, f. 143; *Hist. Coll. Viln. 1718.* ARSI Lith. 47 f. 35.
521 *Diarium* f. 34, 47, 64, 108, 130, 131, 160, 161, 189, 216, 243, 270.

mości, po zdaniu niejako praktycznego egzaminu w toku « dysput », przechodzili do wyższej klasy [522].

Dokumenty nie pozostawiają watpliwości, że tego rodzaju promocje miały istotnie miejsce w Akademii Wileńskiej. I tak 16 stycznia 1715 r. odbyła się dysputa gramatyków z uczniami syntaksy, a następnie odczytano nazwiska tych, którzy otrzymali promocje do wyższych klas (*lecti sunt ad altiores scholas promoti*) [523]; 18 stycznia 1718 r. « academicis datum exercitium de promotione » [524].

Podobnie odbywały się promocje w następnym roku — 18 stycznia [525]. Że tak bywało co roku, świadczy zapis z 16 stycznia 1722 r.: « Promoti promulgati more solito » [526].

Niekiedy tezy poświęcano uczniom pochodzącym ze znanych rodów. Tak np. 29 czerwca 1716 r. tez z całej filozofii bronił nieznany bliżej świecki słuchacz — tezy te były poświęcone Leonowi Remerowi, uczniowi klasy poetyki, synowi podkomorzego [527]. 21 czerwca 1719 r. tezy, także z filozofii dedykowano wojewodzicowi mścisławskiemu Tyzenhausowi [528].

Pozytywny wpływ na działalność dydaktyczno-wychowawczą Akademii w omawianym okresie miała postawa przełożonych: generałów zakonu, prowincjałów i rektorów uczelni. Przez cały okres kryzysu ustawicznie wspierali Akademię roztropną radą, napomnieniami a nawet zaleceniami stosowania kar, o ile to okazałoby się konieczne. W swych pismach używali klasycznej łaciny. Wśród ich wypowiedzi nie spotyka się ani jednej, która tolerowałaby ówczesne wady w szkolnictwie: manierę zepsutej wymowy, brak pilności w nauce i brak dyscypliny szkolnej, barokowe przerosty w działalności teatru itp.

Bardzo aktualne polecenie zostawił prowincjał Władysław Dauksza 9 maja 1726 r.: « Profesorowie wyższych klas niech nie zawstydzają publicznie swoich uczniów, lecz niech prywatnie ich napomną, jeżeli mają coś przeciw nim; to samo poleca się ojcu prefektowi studiów, chyba, że publiczne przestępstwo wymagałoby publicznej nagany; ale i w tym wypadku należy postępować z umiarem i w ramach skromności zakonnej » [529].

522 Tamże, f. 64, 130, 160, 243, 270.
523 Tamże, f. 64.
524 Tamże, f. 130.
525 Tamże, f. 160.
526 Tamże, f. 243.
527 *Diarium* f. 96.
528 Tamże, f. 172.
529 « Professores altiorum Scholarum non confundant publice suos discipulos

Z pewnością ta zdecydowana postawa przełożonych była jednym z ważnych elementów, które doprowadziły do odrodzenia Akademii Wileńskiej.

Prowincjałowie zarzucali profesorom filozofii, że w swoich wykładach nie trzymają się ustalonego programu, zajmują się zagadnieniami nieistotnymi, mało związanymi z filozofią, słowem wykładają własne « widzimisię ». Jednakże ta samodzielność nie zawsze przynosiła ujemne skutki. Znany jest skrypt sprzed 1700 r., w którym anonimowy autor w swej argumentacji posługuje się pewnymi elementami z logiki matematycznej. Logika — zdaniem autora — jest nauką formalną i tylko formalną. Nieporozumieniem jest logika materialna, logika treści bądź logika prawdy. *Organon* Arystotelesa, którego komentarze stanowiły zasadniczo przedmiot wykładów profesora logiki, zawiera elementy z innych gałęzi filozofii (metafizyki, fizyki, psychologii). Autor skryptu słusznie stwierdza brak konsekwencji w dotychczasowych wykładach logiki i żąda logiki « oczyszczonej », logiki formalnej, za czym poszła późniejsza nauka filozofii [530]. Historycy filozofii omawianego okresu mogą spotkać w rękopisach profesorów logiki Akademii Wileńskiej więcej tego rodzaju poglądów.

Podobnie niespodziankę w tym okresie stanowią niektóre wykłady z matematyki na wydziale filozoficznym. Ewaldas Giaczauskas, który w swoim cennym artykule (*Matematyka na Uniwersytecie Wileńskim do 1832 r.*) uwzględniając nie tylko publikacje, często ogólnikowe i krzywdzące, ale badając również zachowane w rękopisach skrypty profesorów Akademii podaje, że wykłady Stefana Wysockiego (kurs z r. 1683) zawierały m. in. wyciąganie kwadratowych i sześciennych pierwiastków, arytmetyczne i geometryczne ciągi, astronomiczne ułamki, geometrię praktyczną, sposób tworzenia planu terenu, geografię i stereometrię... Jerzego Berenta (kurs z r. 1685) m. in. pojęcie współrzędnych geograficznych i obszernie astronomię... Andrzeja Kuleszy (kurs z r. 1715) m. in. geografię matematyczną i gnomikę... Macieja Karwackiego (kurs z r. 1721 i 1727) m. in.

sed si quid contra eos habeant privatim illos moneant, idem commendatur Patri Praefecto nisi publicum delictum publicam reprehensionem mereatur: quae tamen moderate fiat et intra cancellos religiosae modestiae ». *Lib. memor.* f. 316 nr 4.

[530] A. Kisiel, *Nieznany logik polski XVII stulecia*, « Przegląd Powszechny », t. 221: 1939, nr 2 (luty), s. 171-194; R. Darowski, *Stan obecny i perspektywy badań nad filozofią w szkołach jezuickich w Polsce (XVI-XVIII w.)*, « Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej », t. 24: 1978, s. 267.

geometrię włącznie z figurami, gnomikę, geodezję, planimetrię i stereometrię [531].

Z myślą o naprawie Rzeczypospolitej jezuici wileńscy otoczyli szczególną opieką synów magnackich, którzy w przyszłości mogli mieć wpływ na bieg spraw państwowych. Urządzali dla nich rekolekcje zamknięte w kolegium, pod kierunkiem jednego z księży; zapraszali ich na różne uroczystości, w których oprócz jezuitów brały udział osoby związane blisko z kolegium. I tak np. 31 lipca 1716 r. w uroczystość Św. Ignacego Loyoli zostali zaproszeni na obiad wraz ze swoimi pedagogami: Massalski, Ogiński, Wołłowicz, Tyzenhaus, Piątkowski i Limont, zaś 8 września tego roku Ogińscy również ze swoim pedagogiem [532].

Świadomość, że należy specjalnie zająć się wychowaniem i wykształceniem synów magnatów ze względu na rolę, jaką mogą odegrać w przyszłości, dojrzewała powoli; w pełni wyraziła się dopiero w latach czterdziestych XVIII w. w założeniu Collegium Nobilium.

Teatr szkolny

W okresie, który można nazwać: « lata kryzysu Akademii », teatr szkolny nie przerwał swojej działalności, nawet w czasie wojny. Oprócz zwyczajnych stałych przedstawień na otwarcie roku szkolnego, na zapusty, na Wielki Tydzień i zakończenie roku szkolnego [533], wystawiano w dalszym ciągu sztuki z okazji wydarzeń ważnych dla kraju, zakonu lub samej Akademii. I tak w r. 1670 wystawiono sztukę pt. *Stanislaus victoriae de Osmano ad Chocimum relatae conciliator*. Okazją było pozwolenie Klemensa X z 16 VIII 1670 na odprawianie mszy św. o błogosławionym Stanisławie Kostce w państwie polskim i we wszystkich jezuickich domach [534]. Przedstawienie odbyło się w ramach uroczystej nowenny ku czci bł. Stanisława. Odprawiano ją w trzech jezuickich kościołach; w kościele akademickim w dniach od 16 do 19 listopada. Warto przytoczyć opis, prze-

[531] « Lietuvos Matematicos Rinkingys », 1979 XIX nr 2, s. 7-9. Autor podaje też listę matematyków w Akademii Wileńskiej od jej początków do r. 1832.
[532] *Diarium* f. 98, 10.
[533] J. Okoń, *Dramat i teatr szkolny*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 76. J. Poplatek, *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*, Wrocław 1957, s. 36-39.
[534] J. Majkowski, *Stanisław Kostka (1550-1568)*, w: *Hagiografia polska*, Poznań 1972, t. 2 s. 391.

kazany przez kronikarza tej i innych uroczystości, ponieważ pozwala na lepsze zrozumienie tamtych czasów. 16 XI wyniesiono uroczyście obraz Błogosławionego z kościoła Św. Kazimierza. Procesja posuwała się « wśród głosów trąb, huku bębnów i armat »; na czele szła młodzież akademicka, za nią jezuici z trzech domów wileńskich, następnie senat akademicki, profesorowie, doktorzy i magistrzy; niesiono obraz bł. Stanisława Kostki « iskrzący złotem i drogimi kamieniami ». Za obrazem postępował biskup sufragan Mikołaj Słupski w otoczeniu kleryków i kanoników w uroczystych szatach. Orszakowi towarzyszyły rzesze ludu. Po wejściu do świątyni, ozdobionej gobelinami i opończami, procesję powitał z ambony jezuita łacińskim panegirykiem. Mszę św. pontyfikalną odprawił bp ordynariusz Aleksander Sapieha, a kazanie wygłosił wybitny kaznodzieja, dominikanin. Po uroczystościach wydano obiad, na którym byli obecni obydwaj biskupi, prałaci i przełożeni zakonów. Ordynariusza powitano krótką mową polską. W czasie obiadu został wygłoszony panegiryk łaciński, sławiący czyny błogosławionego Stanisława. Po południu odbyły się uroczyste nieszpory. Podobnie było w następnych dniach. Kaznodzieje z różnych zakonów głosili chwałę Błogosławionego. 18 XI młodzież akademicka sławiła go na scenie jako orędownika zwycięstwa nad Turkami pod Chocimiem. 19 listopada po uroczystej mszy św. procesja z obrazem przeszła do kościoła Św. Ignacego [535]. Podobny charakter miały w r. 1728 uroczystości związane z kanonizacją bł. Stanisława Kostki i bł. Alojzego Gonzagi (31 XII 1726 przez Benedykta XIII). W procesji która wyruszyła z kościoła Św. Kazimierza przed biskupem i kapitułą szło 140 jezuitów, przed nimi inne zakony. Poprzedzał ich doborowy oddział konny akademików w zbroi i przepyszna karoca zaprzężona w sześć koni. Na ulicach wzniesiono wspaniałe bramy triumfalne. W czasie procesji salwom wielkich armat ustawionych na wzgórzach w pobliżu zamku odpowiadały salwy mniejszych armat na rynku. Procesja zakończyła się w kościele akademickim, gdzie następnie przez trzy dni odbywały się nabożeństwa. Wieczorem pierwszego dnia na wzgórzach zamkowych huczały armaty, a na wieżach kościelnych grały orkiestry. Wojsko przygotowało pokaz sztucznych ogni na cześć nowych świętych. W przygotowaniu tych uroczystości przyszli z pomocą jezuitom: zarząd miasta, bernardyni i karmelici przy kościele Wszystkich Świętych. Natomiast dominikanie mimo zgorszenia ludu i radości innowierców

[535] *Hist. Coll. Viln. 1670.* ARSI Lith. 41 f. 107.

i mimo próśb ordynariusza nie chcieli oddać czci świętym, uważając że to uchybia godności zakonu Św. Dominika[536].

W r. 1682 we wrześniu odbył się uroczysty ingres bpa Mikołaja Paca na stolicę wileńską. Z tej okazji przed kościołem akademickim wystawiono bramę ozdobioną malowidłami (*pictura*) i emblematami. Przełożony kolegium akademickiego Andrzej Rybski powitał biskupa mową, a profesor teologii wygłosił z ambony na jego cześć panegiryk. Następnego dnia po uroczystej mszy św. biskup otrzymał od Akademii drukowany panegiryk. Przed pałacem biskupim wystawiono sztukę, której treść dostosowano do uroczystości. Scenę ustawiono w kierunku rynku. Widzów zebrało się wielu[537].

W r. 1683 z okazji zwycięstwa pod Wiedniem wystawiła młodzież akademicka dramat[538].

Drugi raz uczciła zwycięsto wiedeńskie przedstawieniem 12 II 1684: *Victoria Mariae seu Vienna Austriae ab obsidione liberata.* Źródłem sztuki był list Jana Sobieskiego do żony z dn. 13 IX 1683 r., a jej autorem prawdopodobnie profesor retoryki Krzysztof Puciłowski[539].

W r. 1688 w październiku, z okazji ingresu na stolicę biskupią Konstantego Kazimierza Brzostowskiego, wśród różnorodnych uroczystości kościelnych i szkolnych, młodzież akademicka wystawiła specjalną sztukę, która nawiązywała do czasów Konstantyna Wielkiego[540].

W r. 1694 z okazji zwycięstwa Jana Kazimierza Sapiehy nad Turkami i Tatarami pod Kamieńcem Podolskim (6 X 1694) i jego triumfalnego wjazdu do Wilna wystawiono sztukę, w której przypomniano historię zwycięstwa Jana Huniadego nad Turkami oraz sławiono bohatera spod Kamieńca[541].

Odnośnie do dziejów teatru szkolnego Akademii Wileńskiej historycy nie zwrócili dotychczas baczniejszej uwagi na jeden dość niezwykły szczegół. Od początku XVIII wieku w Wielki Piątek przy Grobie Pańskim młodzież wystawiała sztuki « ku zapaleniu pobożnego spektatora miłością Chrystusową ».

536 *Hist. Coll. Viln. 1728.* ARSI Lith. 48 f. 150.
537 *Hist. Coll. Viln. 1682.* ARSI Lith. 42 f. 208v.
538 Mowa o tym dramacie w *Hist. Coll. Viln.* Okoń, *dz. cyt.* s. 378. Wiadomość b. ogólna.
539 *Dramat staropolski*, opracowali Wł. Korotaj, J. Szwedowska, M. Szymańska, t. 2, cz. 1, *Programy teatru jezuickiego,* Wrocław 1976, s. 431-433; *Cat. Coll. Viln. 1683/4.* ARSI Lith. 56 f. 672.
540 *Dramat staropolski*, s. 440-442; *Hist. Coll. Viln.* ARSI Lith. 42 f. 391, 391v.
541 *Dramat staropolski*, s. 449.

Niezwykłe było to, że:

1° sztukę wystawiali uczniowie klas gramatykalnych, a więc najmłodsi chłopcy;

2° wystawiali ją w języku polskim;

3° wystawiali ją w kościołach;

4° przeznaczona była dla ludu.

Przedstawienia urządzano w dwóch kościołach: w kościele akademickim Św. Jana i w kościele Św. Nikodema. W r. 1704 (21 III) najwyższa klasa gramatykalna dawała przedstawienie w kościele Św. Jana, a średnia w kościele Św. Nikodema. Podobnie było w innych latach. W r. 1710 najwyższa klasa gramatykalna wystawiła w jednym dniu dwie różne sztuki w kościele Św. Jana: rano — « Niestatek ludzki na stałej epoce Chrystusa ufundowany »; wieczorem — « Opoka krwawe z siebie tocząca zdroje, w imieniu i statku Piotra przy śmierci doznana ». Autorem tej sztuki był prawdopodobnie nauczyciel w klasie syntaksy Hieronim Czernik [542]. Czy i w innych wypadkach autorami sztuk, wystawianych przez uczniów klas gramatykalnych byli ich nauczyciele, nie można na podstawie dostępnych źródeł ustalić. Przedstawienia w r. 1710 były ostatnimi tego rodzaju sztukami wystawianymi przez młodzież akademicką. W kwietniu 1710 r. prowincjał Krzysztof Łosiewski zakazał urządzania widowisk w Wielki Piątek przy Grobie Pańskim, o czym była już mowa [543].

Jeszcze przez pewien czas starsza młodzież — retorzy i poeci — wystawiali widowiska pasyjne w języku łacińskim w czasie Wielkiego Postu. Również i te zostały zniesione, by dla ich przygotowania nie tracono czasu przeznaczonego na naukę [544].

Autorami sztuk wystawianych w szkolnych teatrach jezuickich byli najczęściej profesorowie poetyki lub retoryki. W Akademii Wileńskiej wystawiali swoje sztuki następujący profesorowie poetyki lub retoryki: Jan Drews (1672/73), Krzysztof Gorszwiłło (1695/96), Ignacy Hołowin (1695/96), Wojciech Hryszkiewicz (1696/97), Jan Kosmowski (1673/74), Dominik Krzeczetowski (1698/99), Benedykt Malejewski (1696/97), Władysław Narewicz (1688/89), Krzysztof Puciłowski (1683/84), Kasper Wolweran (1683/84), Andrzej Wyrwicz (1668/69).

542 *Dramat staropolski*, s. 461-480.
543 *Lib. memor.* f. 217, nr 6.
544 Tamże, nr 7.

Nie można twierdzić, że profesor poetyki lub retoryki w Akademii musiał wystawiać swoją własną sztukę [545]. Sztuki bowiem Andrzeja Młodzianowskiego były wystawiane w teatrze akademickim w czasie, kiedy uczył retoryki młodych jezuitów w Połocku (1673, 1675), zaś Wacława Narmunta w r. 1683 gdy studiował teologię.

Mimo trudnych warunków materialnych jezuici zdecydowali się w r. 1715 wystawić budynek teatralny. Na skutek ograniczonych możliwości finansowych nie mogli jednak wznieść teatru na miarę swych ambicji i dlatego nie wszyscy byli z niego zadowoleni (*non adaequat maiestatem Universitatis et vota universorum*). Mimo to zdaniem kronikarza, był on wystarczający i dla wystawiających sztuki i dla aktorów i dla widzów; w każdym razie bez porównania lepszy i wygodniejszy od auli teologicznej, w której do tej pory wystawiano sztuki, nie bez uszczerbku dla rekwizytów teatralnych. Dla widzów ustawiono amfiteatralnie 22 solidne ławy, z których mogli swobodnie oglądać scenę. Dla jezuitów zbudowano wygodny balkon z barierą, stopniami i osobnym wejściem. Drugi balkon mniejszy, znajdujący się bliżej sceny przeznaczony był dla orkiestry. Ułatwiał pracę wystawiającemu sztukę. Dla usprawnienia organizacji przedstawień zbudowano dwie obszerne sceny, jedną z przodu przeznaczoną na samą grę, drugą w tyle dla aktorów kończących swoją rolę (*ampla suficienter duo theatra, unum ante pro actione ipsa, aliud retro pro reducendis personis*). Na scenie nowego teatru mogła występować większa liczba aktorów, a przedstawienie oglądać więcej widzów. Po powyższym opisie kronikarz dodał zagadkowe zdanie: « Budowę tę wznieśli miłośnicy sztuki » [546].

545 Okoń, *dz. cyt.* 404-418.
546 *Hist. Coll. Viln. 1715.* ARSI Lith. 46 f. 142.
546 *Hist. Coll. Viln. 1715.* ARSI Lith. 46 f. 142. W dokumentach dotyczących działalności teatru szkolnego jest mowa o dwóch nowych elementach, które w przyszłości miały odegrać ważną rolę: o sztukach greckich i o satyrze. W XVII w. były przedwczesne. Toteż generał zakonu Karol de Noyelle pisał 17 czerwca 1684 r. do prowincjała litewskiego Jana Berenta, że w niektórych kolegiach wystawia się sztuki poetów pogańskich (Ethnicorum Poëtarum fabulas), gdzieindziej złośliwe satyry obrażające magnatów i dostojników ubierając to w formę zmyślonych opowiadań lub faktu historycznego; jeszcze kiedyindziej nieprzyzwoite krotochwile w języku ojczystym. To wszystko daje pretekst do oskarżeń Towarzystwa Jezusowego. Dlatego generał polecał by nie było cienia kpin z dostojników i by dobierano materiały religijne i budujące (sacra et pia); przed wystawieniem sztuki autor przedstawi rektorowi i jego konsultorom najpierw temat a później brulion tejże sztuki, po końcowym opracowaniu da do cenzury kapelanowi na dworze magnata, który zwróci uwagę nie na piękno języka lecz na ewentualne implikacje; jeszcze na 8 dni przed przedstawieniem sztuka ma być wystawiona wobec rektora, konsultorów i kapelanów dworskich. Kończąc list generał usprawiedliwiał tak daleko idącą ostrożność tym, że Towarzystwo staje się przedmiotem coraz pilniejszej obserwacji (ASI Crac. 244

Drukarnia i biblioteka

Działalność wydawnicza drukarni akademickiej trwała nieprzerwanie przez cały omawiany okres. Do lat osiemdziesiątych XVII w. ukazało się wiele wartościowych pozycji w tym najcenniejsze: Zygmunta Lauxmina z dziedziny muzyki, Wojciecha Kojałowicza i Benedykta Pawła Boyma z dziedziny teologii polemicznej; w języku łotewskim ewangelie tłumaczone przez Jerzego Elgera i tegoż katechizm i śpiewnik kościelny dla Łotyszów oraz słownik polsko-łacińsko-łotewski. Z myślą o uczącej się młodzieży wydano: listy Cycerona, słownik Konstantego Szyrwida, streszczenie podręcznika retoryki Cypriana Soareza, podręcznik wymowy kościelnej Kazimierza Kojałowicza.

W r. 1681 pomieszczenia drukarni zostały rozbudowane a obok niej otwarto księgarnię. Do pomocy prefektowi drukarni został przydzielony brat zakonny. Mimo tych korzystnych zmian w następnych dziesiątkach lat poziom wydawanych druków znacznie się obniżył.

Wprawdzie i w tym okresie wśród licznych druków mało wartościowych można znaleźć pozycje poważniejsze jak: *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego*, dzieła ascetyczne Mikołaja Łęczyckiego, *Resolutio canonico-theologica* Andrzeja Krügera, liczne wydania *Katechizmu* Piotra Kanizjusza, dzieła historyczne Antoniego Preuschhoffa (*Universitas Vilnensis*), Antoniego Alojzego Misztołta (*Historia... domus Sapiehanae*); podręczniki dla studentów Akademii: Gramatyka grecka Macieja Karwackiego, krótki podręcznik prawa kanonicznego Jakuba Staszewskiego, studium polemiczne Tobiasza Arenta. W sumie wartościowe pozycje są nieliczne. Dopiero lata trzydzieste XVIII w. przyniosły zmiany na lepsze [547]. Wprawdzie nowe pomieszczenia biblioteki akademickiej zbudowano dopiero w r. 1677, ale już w r. 1666 księgozbiór ofiarowany Akademii przez Kazimierza Leona Sapiehę, podkanclerza litewskiego, fundatora katedr prawa kanonicznego i cywilnego został przeniesiony z Różany do kolegium wileńskiego.

W omawianym okresie biblioteka wzbogaciła się o nowe księ-

f. 229). Wydarzenia z bpem K. K. Brzostowskim potwierdzają słuszność ostrożnej postawy generała. Biskup z powodu rzekomych aluzji w interludium dotyczących jego osoby przez kilka lat dokuczał jezuitom.

547 Omówienie dokładności wydawniczej oficyny wileńskiej będzie zamieszczone w IV tomie « Dziejów Akademii Wileńskiej » w rozdziale: « Drukarnia Akademicka ». Tutaj podaję tylko ogólne wiadomości w celu stwierdzenia, że drukarnia była czynna w ciągu całego omawianego okresu.

gozbiory. W r. 1677 kanonik wileński, fundator katedry polityki Jan Wojsznarowicz ofiarował księgozbiór oceniany na 6 000 fl; zawierał on książki o tematyce religijnej i świeckiej przeznaczone dla wykładowców polityki. W r. 1688 zasób biblioteki powiększył się o dzieła szczególnie potrzebne do studiów. Pieniądze na zakup książek wyłożyli prawdopodobnie sami jezuici. W r. 1712 bp Konstanty Kazimierz Brzostowski ofiarował Akademii 250 tomów, a Hieronim Czernski, teolog wojewody połockiego, 183 książki W r. 1714 nawrócona z kalwinizmu Siecicka z Goryszewskich, wszystkie swoje książki przekazała bibliotece akademickiej. W r. 1722 bp Brzostowski połowę swojego księgozbioru ofiarował Akademii, a drugą połowę kapitule wileńskiej. Następca Brzostowskiego na stolicy biskupiej Maciej Józef Ancuta także przekazał swój księgozbiór bibliotece akademickiej w r. 1723.

Troska o księgozbiory wyrażała się i w tym, że od lat dziewięćdziesiątych XVII w. wyznaczano stale prefektów biblioteki, jak wynika z katalogów rocznych. Również wśród profesorów znaleźli się tacy, którzy rozumieli znaczenie dobrej biblioteki w życiu uczelni. I tak Andrzej Krüger, długoletni profesor teologii, a w najtrudniejszych latach (1703-1712) prokanclerz Akademii, troszczył się specjalnie o sprowadzanie nowości wydawniczych. W tym celu wyjeżdżał do Gdańska, gdzie mógł je zakupić [548].

Działalność duszpasterska

Akademia, dzięki studiom, szczególnie teologicznym, kształciła przyszłych kapłanów — duszpasterzy. Na studia teologiczne uczęszczali młodzi jezuici, członkowie innych zakonów, alumni Seminarium Diecezjalnego i Seminarium Papieskiego. Rozważając tę dziedzinę działalności Akademii, warto zwrócić uwagę na pewne momenty, które były przedmiotem szczególnej troski jezuitów. Po przybyciu do Wilna, jezuici w ramach działalności duszpasterskiej wyznaczyli sobie dwojaki cel: kontynuowanie walki z protestantyzmem i umocnienie katolicyzmu na Litwie i u sąsiednich narodów oraz dotarcie poprzez Moskwę do Chin.

[548] Bardziej szczegółowe wiadomości o bibliotece wileńskiej i ich udokumentowanie znajdzie czytelnik w IV tomie « Dziejów Akademii Wileńskiej » w rozdziale: « Biblioteka Akademicka ».

Z myślą o pierwszym celu jezuici dbali o to, by klerycy poznali języki tych narodów, wśród których będą w przyszłości pracować. Rzecz znamienna: młodzi Litwini, Żmudzini i Łotysze, a nawet Niemcy nie chcieli wygłaszać kazań w języku ojczystym, lecz w języku polskim. Prowincjał Grzegorz Schill 1 XII 1688 r. polecił rektorowi Franciszkowi Kucewiczowi napomnieć tych kleryków i nakazać, by przynajmniej część kazania wygłaszali w ojczystym języku: « Nagana należy się tym, którzy wstydzą się swojego ojczystego języka i dlatego wolą przemawiać w refektarzu po polsku niż w języku ojczystym. Należy upomnieć ich — niezależnie czy są to Litwini, Żmudzini, Niemcy czy Łotysze — aby dla zachowania znajomości języka swojego kraju, jeżeli nie całe kazanie, to przynajmniej jakąś część wygłaszali w języku ojczystym » [549].

Upomnienia powtarzały się. Przełożonym specjalnie zależało na tym, by jak najwięcej jezuitów znało język litewski. Prowincjał Paweł Bochen 2 sierpnia 1691 r. zarządził, by znający ten język przynajmniej połowę, a już najmniej jedną trzecią kazania wygłaszali w języku ojczystym [550]. Józef Rymgajło po wizytacji kolegium 2 października 1712 r. zwrócił rektorowi uwagę na zaniedbanie obowiązku wygłaszania « tonusów » (krótka mowa, którą należało wygłosić po zwyczajnym kazaniu) w języku litewskim [551].

Wojciech Bohuszewicz w czasie wizytacji 9 maja 1729 r. dowiedział się, że niektórzy scholastycy zapominają swojego litewskiego ojczystego języka. Zganił ich za to, ponieważ jego zdaniem takie zaniedbanie jest wyrazem braku troski duszpasterskiej o rodaków wśród których mają w przyszłości pracować. Zwrócił się do kierownika ćwiczeń homiletycznych tymi słowami: « Poleca się zatem Ojcu Kaznodziei szczególną troskę o to, aby klerycy znający język litewski, jeżeli nie połowę to przynajmniej jedną trzecią kazania wygłaszali po litewsku, bądź też po łotewsku, jeżeli znają ten język » [552].

Diariusz notuje jeszcze inne wiele mówiące fakty: 23 I 1714 na obiedzie w Łukiszkach było « siedmiu kleryków, pomocników

549 « Querela est contra quosdam quos matrinae suae pudet linguae, quare polonico quam nativo idiomate in refectorio dicere malunt. Monendi hi pro conservando usu linguae gentis suae ut si non totas conciones saltem partem aliquam idiomate patrio dicant sive illi sint Lituani sive Samogitae, sive Germani sive Livones ». *Lib. memor.* f. 160, nr 6.

550 Tamże, f. 168, nr 8.

551 Tamże, f. 219, nr 11.

552 Commendatur proinde Pri Concionatori quatenus serio attendat ut scholastici gnari linguae lituanicae, si non dimidiam, saltem tertiam partem concionis dicant lituanice aut etiam lotavice, si id callent idioma. Tamże, f. 329, nr 11.

zwyczajnego kaznodziei litewskiego, zastępujących go w jego obowiązkach kaznodziejskich »[553]. Dnia 16 maja tego samego roku przybyli do Łukiszek klerycy głoszący kazania po litewsku w kościele akademickim: Jakub Wojciechowicz, Ignacy Ostrowski, Jerzy Fursewicz, Hilary Burniewicz, Michał Bezański i Jan Jurewicz[554]. Klerycy zatem znający język litewski wygłaszali w kościele kazania po litewsku[555], pomagając w ten sposób kaznodziei. Oni to tworzyli osobną grupę, która pod kierunkiem doświadczonego kaznodziei przygotowywała się do przyszłej pracy duszpasterskiej.

W drugiej połowie XVII w. i pierwszej XVIII w. widoczna jest u jezuitów wileńskich taka sama dbałość, jak w poprzednim okresie o znajomość języków tych narodów, wśród których prowadzą działalność duszpasterską.

Kroniki na wielu miejscach opowiadają o działalności misyjnej byłych wychowanków Akademii. Praca misyjna była bardzo trudna. Wymagała nie tylko znajmości języka, ale także dużo roztropności, a nawet, zdaniem kronikarza, sprytu (*sagaciter*). Zdarzały się i takie wypadki, z pewnością wyjątkowe, że kiedy zbliżał się misjonarz, chłopi dawali znać o tym na całą okolicę i kryli się w miejscach niedostępnych; gdy misjonarz przyszedł niespodziewanie kryli się w słomie lub sianie i tak długo tam przebywali dopóki nieproszony gość nie odszedł[556]. Z trudnością dawali się nakłonić do spowiedzi — nawet starcy. Zdarzały się przy tym sceny dość zabawne: np. jeden ze starców twierdził, że spowiedź nie jest mu potrzebna, nie ma bowiem grzechów, gdyż już nie może grzeszyć; drugi bronił się tym, że jego żona robi to za niego — modli się i spowiada[557].

Misjonarze spotykali jeszcze wiele wierzeń pogańskich i zabobonów, szczególnie przy granicy z państwem moskiewskim. Tłumaczyli to brakiem wiedzy religijnej u popów, którzy nie znali podstawowych prawd wiary; m. in. twierdzili, że dusze ludzkie po śmierci przebywają wśród ptaków, i że nie ma nieba dla dobrych, a piekła dla złych[558].

Wierzenia pogańskie, z którymi spotykali się misjonarze zasługują

553 « Scholastici septem, qui concionatorem lituanicum ordinarium in concionibus supplendo, pro illo adiuverunt ». *Diarium* f. 46.
554 Tamże, f. 51.
555 Tamże, f. 40, 45.
556 *Annuae Coll. Viln. 1685*. ARSI Lith. 42 f. 154.
557 Tamże, 1688, f. 300v.
558 *Annuae Coll. Viln. 1721*. ARSI Lith. 47 f. 194.

na dokładniejsze omówienie, ponieważ są na ogół mało znane, a co ważniejsze, ich istnienie tłumaczy troskę przełożonych Akademii o dobrą znajomość języków litewskiego, łotewskiego bądź estońskiego; to bowiem umożliwiało nawiązanie kontaktów z mieszkańcami wiosek położonych wśród lasów zdala od dróg, którzy pielęgnowali jeszcze stare pogańskie zwyczaje.

Jeszcze w pierwszych dziesiątkach XVIII w. niektóre wioski oddawały cześć starym pogańskim bożkom. W r. 1722 spotykamy następujący zapis: wśród bagien znajdował się wielki kamień, któremu oddawano cześć boską; szczególnie w niedzielę przypadającą na nów zbierały się przy nim ogromne tłumy. Zebrani adorowali kamień na klęczkach, ofiarowali chleb, wełnę, płótno lniane, pieniądze itp. W czasie choroby obiecywali złożyć ofiarę za przywrócenie zdrowia. Po misji lud wyrwał z ziemi kamień i zatopił w moczarach [559].

Z następnego roku mamy wiadomość, że misjonarze odkryli nieznany dotychczas zabobon zwany « rytmey » — byłoby wielkim przestępstwem, gdyby po śmierci ojca nie zabito wołu, po śmierci matki krowy, a po śmierci syna lub córki cielęcia lub owcy i gdyby nie urządzono uczty; w przeciwnym bowiem razie dusze zmarłych błąkałyby się po wszystkich kątach domu [560].

W zapiskach z r. 1724 znów powraca kamień. Rzecz dzieła się we wsi Okaynie. Wielki, okrągły kamień, nazywany przez ludność « szora », umieszczony niegdyś na pagórku między dwoma drzewami odbierał cześć boską od pogan. Teraz znajdował się na rozstaju dróg i w dalszym ciągu był czczony przez zabobonnych wieśniaków. Wierzono bowiem, że spali zabudowania tych, którzy go nie czczą. Przerażenie ogarnęło lud zgromadzony przez misjonarzy przy kamieniu. Obawiali się, że kamień spali ich ogniem lub, że z płomieni wyłoni się jakiś straszny potwór. Misjonarze rozkazali rozbić kamień na drobne kawałki [561].

Z tego samego roku pochodzi inny ciekawy zapis: przy rzece Jodzia w lesie na pagórku, nazajutrz po uroczystości Św. Piotra zbierała się wielka rzesza ludu. Zbiegowisko to nazywano « wialnio » lub « zaysle ». Ludzie obojga płci spędzali razem dzień i dwie noce na pijaństwie. Mężczyźni zobowiązani byli przynosić z sobą siekiery, których najpierw używali do zabawy, a później do walki

[559] Tamże, 1722, f. 195v.
[560] *Annuae Coll. Viln. 1723.* ARSI Lith. 48 f. 173.
[561] Tamże, 1724, f. 174.

i do rozlewu krwi. Nie było roku, według kronikarza, w którym obeszłoby się bez wielkiego rozlewu krwi i morderstw[562].

Najczęściej jednak misjonarze spotykali się z wiarą ludu, że dusze zmarłych potrzebują pomocy w formie pokarmu. Dlatego, w zapadłych wioskach co pewien czas urządzano uczty. Gdy stoły zostały zastawione wzywano dusze dziadów i pradziadów, swoich przodków. Po chwili, w przekonaniu, że wzywane dusze są już obecne zasiadali do stołu, ale nikt nie wziął do ust potrawy zanim jej cząstki nie rzucił pod stół, bądź do przygotowanego do tego celu naczynia[563].

Często też misjonarze musieli zwalczać wierzenia w bóstwa domowe, zwane « Pagirnie » (« Pagirniey »), którym budowano ołtarze i składano ofiary. Ofiarujący dary klęcząc, modlili się: « Pomni na kult przekazany nam przez poprzedników i przodków ofiarujemy ci te dary, ty zaś, który zawsze przychylasz się do próśb, daj o co prosimy, uznaj nas za swoich i przyjmij. Tobie polecamy rodzinę, tobie dzieci, tobie bydło, domy, spichlerze i cały nasz majątek, abyś rzeczy otrzymane od ciebie otoczył opieką i życzliwie zachował »[564].

Misje polegały przede wszystkim na katechizacji — systematycznym nauczaniu podstawowych prawd wiary. Trwały niekiedy do półtora miesiąca. *Litterae Annuae* podawały co rok owoc pracy misjonarzy ludowych oraz duszpasterzy przy kościele akademickim — liczbę spowiedzi, ponieważ do niej przywiązywano szczególną wagę i liczbę nawróceń. Liczba spowiedzi z czasem rosła: w r. 1678 wynosiła 7 719, w 1684 ponad 25 000, w 1718 już 43 698 a w r. 1728 osiągnęła 70 653 zwykłych i 3 284 z całego życia.

Nawrócenia, które najczęściej dokonywały się w czasie misji dotyczyły prawosławnych, protestantów, Żydów a nawet mahometan. Np. w r. 1705 gdy misjonarze pracowali w parafiach sąsiadujących z Wilnem, pułkownik moskiewski i kilku oficerów oraz jeden luteranin zbliżyli się do katolicyzmu, jeden Żyd został ochrzczony, ośmiu protestantów i ośmiu prawosławnych przeszło na katolicyzm;

[562] Tamże, 1724, f. 174.

[563] *Annuae Coll. Viln. 1695.* ARSI Lith. 43 f. 342.

[564] « Traditi nobis ab Antecessoribus nostris et progenitoribus cultus tui non immemores, haec tibi sacramus donaria, tu vero qui postulatis semper morem gessisti da quod petimus, tuos agnosce et suscipe: tibi familiam, tibi liberos, tibi pecora, domus horrea omnesque fortunae nostrae sint comendata, ut quae te dante accepimus, tua quoque protectione et favore conserventur ». *Annuae Coll. Viln. 1684.* ARSI Lith. 42 f. 156, 156v. Kronika podaje jeszcze inne liczne wypadki i nazwy litewskie zwyczajów pogańskich - Zemine, Statukielinas, Deywiey, Devanculas itp. Szczegóły na ten temat zawarte w kronikach mogą stanowić cenny materiał dla badacza przeszłości Litwy.

w następnym roku trzech protestantów, 13 prawosławnych przeszło na katolicyzm, a dziewczyna mahometanka przyjęła chrzest.

Niekiedy misje łączyły się z działalnością charytatywną. W r. 1689 w czasie misji w Wilnie, gdy misjonarze głosili nauki w kościele akademickim, klerycy wyruszyli na przedmieścia i tam katechizowali na ulicach; ponad to chodzili po domach, zachęcali i przygotowywali do spowiedzi, spisywali chorych i zanosili im lekarstwa. Współpracowali z nimi świeccy, przypuszczalnie sodalisi. Bp wileński Konstanty Kazimierz Brzostowski, niechętny jezuitom, wyrażał się z największym uznaniem o takim sposobie prowadzenia misji [565].

Godne uwagi jest polecenie prowincjała Jakuba Hladowickiego z 15 czerwca 1700 r.: « Poleca się kaznodziejom, zwłaszcza młodszym, ażeby Pismo św. i nauka Ojców Kościoła stanowiły istotny element w ich kazaniach; zaś myśli pisarzy pogańskich mogą być przytaczane, ale tylko dla okrasy » [566].

Po wiedeńskim zwycięstwie Jana III Sobieskiego, plany jezuitów założenia swojej placówki w Moskwie zaczęły przybierać realne kształty. W r. 1684 powstała — pod patronatem Inocentego XI — Liga Święta przeciw Turkom. Usiłowano wciągnąć do niej Rosję, która przystąpienie do Ligi uzależniała od zawarcia « sojuszu wieczystego » z Polską oraz od pewnych ustępstw terytorialnych (Kijów, Zadnieprze). Misja w Moskwie, finansowana przez cesarza Leopolda I, została obsadzona przez członków prowincji czeskiej (prawnie prowincja litewska miała pierwszeństwo w prowadzeniu tej misji, jednak — rozumowano w Rzymie — nie byłoby to wskazane ze względu na wieczne spory między Litwą a Moskwą). Akademia Wileńska brała w niej udział przez swojego przedstawiciela, profesora teologii Mikołaja Narmunta. Opis wyprawy misyjnej do Moskwy rzuca sporo światła na stosunki panujące w ówczesnej Rosji, przede wszystkim na stan Kościoła katolickiego, na trudną sytuację popów itd [567].

565 Liczne szczegółowe dane o misjach w omawianym okresie zob. *Annuae Coll. Viln.* ARSI Lith. 41-48. Dane przytoczone w tekście to tylko kilka przykładów wyjętych z licznych zapisów, które czekają na opracowanie. Ogólne wnioski o misjach jezuickich w l. 1754-1770, do których doszedł Jerzy Flaga (*Jezuickie misje ludowe w latach 1754-1770 w świetle liczb*, « Roczniki Humanistyczne », t. 29: 1981, nr 2, s 173-198) pokrywają się z tymi, które dotyczą omawianego okresu.

566 « Commendantur autem Patribus Concionatoribus praesertim iunioribus ut Sacrae Scripturae et Sanctorum Patrum authoritate tamquam substantia concionum suarum utantur. Authoritas Ethnicorum tamquam levius condimentum, ubi obvenit adhiberi potest ». *Lib. memor.* f. 193, nr 22.

567 *Ratio Missionis obitae in Moschovia ad aulam Illustrissimi et Excellentissimi Domini Martiani in Kozielsk Ogiński, Supremi Cancellarii Magni Ducatus Lituaniae*

W r. 1686 dwaj jezuici, Mikołaj Narmunt i Bartłomiej Müller udali się z dworem posła polskiego, wielkiego kanclerza W.K.L. Marcjana Ogińskiego do Moskwy. Mieli tam zastąpić, jeden zmarłego jezuitę z prowincji czeskiej de Boie, drugi jezuitę litewskiego Jana Schmita, gdyby ten chciał powrócić do ojczyzny. Rozkaz generała zakonu zmienił całkowicie te plany. Na miejsce zmarłego wyznaczony został Jerzy Dawid z prowincji czeskiej, zaś Schmit na skutek interwencji księcia Borysa Golicyna miał nadal pozostać w Moskwie.

Przybywających do Moskwy uderzyła przede wszystkim obecność dużej liczby Niemców, zaciętych wrogów Kościoła. Jezuici podejmowali z nimi dyskusje. Uczestniczyli w nich Moskale, którzy zazwyczaj stali po stronie jezuitów. Prowadzili też dyskusje z prawosławnymi na temat pochodzenia Ducha Świętego. Tłumaczenie tej prawdy przedstawione przez jezuitów trafiało do przekonania prawosławnym. Z relacji Narmunta wynika, że świeccy prawosławni traktowali ich życzliwie — słuchali kazań razem z Litwinami i Polakami z tym większym zaciekawieniem, że u nich nie było zwyczaju głoszenia kazań; uczestniczyli w liturgii Wielkiego Tygodnia i innych nabożeństwach. Twierdzili nawet, że nie widzą różnicy w dogmatach między katolicyzmem a prawosławiem, i że papież jest ojcem chrześcijaństwa. Szczególną życzliwość okazywał jezuitom książę Borys Golicyn. Doceniał ich działalność w Chinach. Wykorzystali to jezuici, prosząc go o umożliwienie misjonarzom jezuickim udającym się do Chin przejazd przez Rosję. Golicyn obiecał pomoc. Na przyjęciu jezuici siedzieli obok księcia, podczas gdy pop stał razem ze służbą. Golicyn mówił o wielkiej różnicy między jezuitami a popami, którzy nie mają żadnego wykształcenia. Przy innej okazji na pytanie Narmunta, dlaczego Rosja nie przyjęła unii, Golicyn odpowiedział na ucho: *stultitia et pertinatia nostrorum* (f. 427v).

Duchowieństwo prawosławne nie było tak życzliwie nastawione do jezuitów jak świeccy. Patriarcha zakazał nawet swoim podwładnym kontaktów z jezuitami pod karą ekskomuniki. Były jednak i tu wyjątki. Jezuici prowadzili rozmowy z mnichami z monasteru Św. Szymona i często przychodził do nich przedstawiciel archimandryty, starszy wiekiem mnich, który znał Towarzystwo z okresu swego pobytu na Zachodzie. Zaniepokojony o morale swoich podopiecznych

primique e Lituania ad Serenissimos Caros Legati, per Patrem Nicolaum Narmunth et Patrem Bartholomaeum Müller Societatis Jesu Anno Domini 1686. ARSI Lith. 42 f. 425-428v.

pytał co czynić, by ich postępowanie było podobne do postępowania jezuitów. Jezuici podali następujące wskazówki: codzienna godzinna medytacja o takich prawdach jak dobroć Boża, Sąd Boży itp., studiowanie książek duchownych, praktyka rachunku sumienia, coroczne rekolekcje, które chronią przed zalewem wrażeń, unikanie lenistwa, korzystanie z sakramentów. Na pożegnanie ofiarowali dla archimandryty książeczkę z rozmyślaniami w języku polskim.

Jezuici licząc na pomoc posła Ogińskiego, chcieli przy okazji pertraktacji między Polską a Rosją uzyskać dwie rzeczy: 1° wolność praktyk religijnych nie tylko na ziemiach zabranych Rzeczypospolitej, ale na terenie całej Rosji; w tym celu w większych miastach winny być otwarte kościoły, w których pracowaliby kapłani uposażeni przez cara. Jezuici nastawali na to, by punkt ten nie tylko zamieszczono w układach dwóch stron, ale także zatwierdzono na radzie bojarów; 2° wolną drogę dla misjonarzy przez tereny rosyjskie do Chin.

Nie wiele jednak uzyskano. Na radzie bojarów zaprotestował patriarcha, a następnie w największym wzburzeniu wpadł do pokojów cara, błagając go na wszystkie świętości, by nie dopuścił do otwierania kościołów i pozwolenia na publiczne praktyki religijne katolików. Rosjanie zagrozili zerwaniem rozmów, jeżeli strona polska upierać się będzie przy tym żądaniu. Relacjonując przebieg narad i ich wyniki Narmunt zrobił znamienną uwagę; u nas Moskale uzyskują wszystko dla prawosławia, natomiast my u nich tylko możliwość prywatnego wyznawania wiary, a i to jest wątpliwe.

Na interwencję Ogińskiego zgodzono się tylko na nabycie domu w Smoleńsku i przeznaczenie go na mieszkania dla księży pracujących w województwie smoleńskim.

W sprawie drugiej prośby odpowiedź wydawała się być pozytywna. Rosjanie powoływali się na to, że przed kilku laty biskup katolicki udał się do Persji przez ich teren. Ale nie godzili się na umieszczenie tej sprawy w osobnym punkcie, twierdząc, że zawiera się już w punkcie 28. W rzeczywistości Rosja nigdy nie udostępniła swoich terenów na wyprawy misyjne do Chin, a placówki jezuickie otwarto wprawdzie, ale dopiero w czasach najbardziej tragicznych dla zakonu, gdy został zniesiony przez Klemensa XIV w r. 1773.

Działalność charytatywna

Pisząc dzieje Akademii Wileńskiej należy wspomnieć o jej działalności charytatywnej. Prowadzili ją jezuici od samego początku

pobytu w Wilnie, szczególnie w latach klęsk żywiołowych, epidemii i głodu. Michał Baliński, który z trudem tylko spostrzegał coś dobrego u jezuitów, opisujàc rok 1589 taką wydał o nich opinię: « Trzeba tu wyznać na pochwałę jezuitów wileńskich, że pobudzeni bezwątpienia i wrodzoną ludziom, i właściwą kapłańskiemu powołaniu swemu miłością bliźniego, bądź zarazem powodowani zręcznością korzystania z obecnej chwili do coraz większego utrwalenia wpływu swego na opinię publiczną, usiłowali wylać się z całą swoją dobroczynnością i miłosierdziem dla nieszczęsnego ludu, wołającego o ratunek w Wilnie. Czterej ci jezuici z pomocnikami swymi, otworzyli bramy klasztorne, rozdając codziennie przy nich żywność zgłodniałemu ubóstwu i lekarstwa chorym. W kaplicy Bożego Ciała przy kościele św. Jana założyli nowe bractwo miłosierdzia i tak zwane Mons Pietatis, czyli kassę u stóp figury ukrzyżowanego Zbawiciela, zwaną z czasem Komorą potrzebnych, z której bez żadnego procentu wypożyczano na zastaw tylko mieszkańcom Wilna pieniądze. Zbierając chorych bez różnicy wyznania, pomagali magistratowi do umieszczania ich po szpitalach, gotowali na śmierć konających, grzebali umarłych, wszędzie wlewając pociechę religijną, a przytem nie zaniedbując nawracania do wiary katolickiej. Nadto jeszcze widząc domy i rzeczy opuszczone od właścicieli, bronili ich od złodziei i podpalaczy, (...). Takie poświęcenie się jezuitów wzbudziło do nich cześć powszechną » [568].

Sytuacja taka powtarzała się za każdym razem, gdy Wilno nawiedziła klęska epidemii i głodu. Rok 1710 był wyjątkowo tragiczny, bodaj najgorszy w dziejach Wilna, Baliński przekazał ogólną wiadomość: « u bram trzech domów jezuickich więcej niż 400 osób odbierało co dzień po łyżce strawy i kawałku chleba » [569] Autor *Diariusza* kolegium akademickiego podał więcej szczegółów. Pisał o rozpaczliwych krzykach głodnych przy dwóch bramach kolegium i że jezuici nie tylko tym rozdawali pożywienie, ale także rozdzielali je wśród leżących na ulicach miasta [570]. W czasie wojen nieśli też pomoc chłopom pracującym w majątkach, które stanowiły fundację Akademii [571].

Jezuici nie tylko sami prowadzili działalność charytatywną, ale

568 Baliński, *Dawna Akademia Wileńska...*, s. 86, 87.
569 Tamże, s. 181.
570 *Diarium* f. 1, 2.
571 L. Piechnik, *Rozkwit Akademii Wileńskiej w latach 1600-1655*, Rzym 1983, s. 223, 224.

starali się uwrażliwić na biedę ludzką także swoich uczniów. Kronikarz na wielu miejscach opowiada o sodalisach (często synowie magnatów i bogatej szlachty), którzy pomagają biednym i chorym w szpitalach. Wizyty ich w szpitalach rozpoczęły się zaraz po okupacji Wilna (1662) i przetrwały do kasaty zakonu. Szczególnie intensywne były w czasie Wielkiego Postu. Autor *Diariusza* pod datą 13 III 1766 (f. 555) przekazał, że podług « starego zwyczaju » sodalisi już drugi tydzień pomagają w szpitalach. Pomoc sodalisów obejmowała także ubogich kolegów [572].

572 Zob. rozdział: « Sodalicje », s. 69-79.

ZAKOŃCZENIE

Kończąc omawianie okresu dziejów Akademii Wileńskiej, w którym więcej było cieni niż blasków, nie można pominąć pewnych niezaprzeczalnie pozytywnych faktów.

W okresie tym rozwijali działalność wybitni ludzie, którzy w najtrudniejszych latach umiejętnie, z poświęceniem i niezwykłą wytrwałością tak kierowali Akademią, by wśród różnorakich klęsk mogło przetrwać dzieło Stefana Batorego, Waleriana Protaszewicza, Piotra Skargi i innych współtworców uczelni wileńskiej (Zob. Aneks nr I: « Rektorzy Akademii Wileńskiej »).

Tradycja rozkwitu uczelni za czasów Piotra Skargi, Marcina Śmigleckiego, Macieja Sarbiewskiego, Zygmunta Lauxmina, Konstantego Szyrwida nie wygasła zupełnie, dlatego też upadek Akademii nie był tak głęboki, jak innych szkół jezuickich, szczególnie w prowincji polskiej. M. in obok szerokiego nurtu barokowej wymowy istniał, wąski wprawdzie nurt kaznodziejstwa wzorujący się na dziełach Skargi (Bartłomiej Baltazar Dankwart, Andrzej Hrynkiewicz).

Nie brakowało dobrych wykładowców, nawet na wydziale filozoficznym przeżywającym szczególnie ostry kryzys Do nich — po zbadaniu zachowanych dotychczas skryptów — zalicza R. Plečkaitis (*Feodalizmo laikotarpio Filosofija Lietuvoje*, Vilnius 1975): Jana Drewsa, Jana Sadkowskiego, Jerzego Stanisławskiego, Stanisława Łosiewskiego i Zygmunta Krügera.

Znacznie więcej dobrych wykładowców znaleźć można wśród profesorów teologii i prawa kanonicznego. O literaturę fachową, zwłaszcza teologiczną troszczyli się specjalnie prokanclerze.

Mimo obniżenia poziomu nauczania filozofii i teologii Akademia w dalszym ciągu wywierała korzystny wpływ na zakony, które posiadały w Wilnie swoje studia tzw. *studia domestica* oraz na seminaria: papieskie i diecezjalne. Oddziaływanie to następowało poprzez dysputy profesorów Akademii z wykładowcami studiów poszczególnych

zakonów, poprzez zdobywanie stopni naukowych w Akademii przez różnych zakonników i alumnów jednego i drugiego seminarium oraz korzystanie przez nich z wykładów.

Przez cały omawiany okres przetrwała troska o znajomość języków potrzebnych w pracy duszpasterskiej; szczególnie chodziło o znajomość języka litewskiego. Można nawet zaobserwować na tym odcinku pewien postęp: wytworzyła się mianowicie wspólnota kleryków, znających język litewski, której głównym celem było służenie pomocą niewystarczającej liczbie kaznodziejów litewskich, przez częściowe przejmowanie na siebie obowiązku głoszenia kazań. W ten sposób wspólnota ta praktycznie przygotowała się do przyszłej pracy duszpasterskiej wśród Litwinów.

Wielkie wydarzenia narodowe odbijały się zawsze głośnym echem w Akademii Wileńskiej. Szczególnie głęboko przeżywała zwycięstwa nad wojskami tureckimi. M. in. w czasie wyprawy wiedeńskiej młodzież z profesorami przez wiele dni uczestniczyła w specjalnych nabożeństwach, prosząc Boga o zwycięstwo; pomagała też księżom w ich pracy duszpasterskiej, katechizując lud i przygotowując go z tej okazji do spowiedzi. Po zwycięstwie Jana III Sobieskiego młodzież, dając wyraz swojej radości wystawiła sztukę o wiktorii wiedeńskiej.

W chwilach trudnych dla Akademii mieli jezuici oddanych przyjaciół, którzy wspierali ich materialnie przy odbudowie gmachów akademickich, wyposażeniu wnętrza kościoła Św. Jana, przekazywali Akademii swoje księgozbiory i pomagali w czasie licznych przemarszów wojsk do wywiązywania się z nałożonych na nich kontrybucji. (W najtrudniejszych latach wojny takim prawdziwym dobroczyńcą Akademii, był jej wychowanek hetman wielki litewski Ludwik Pociej).

Przełożeni prowincji litewskiej zdawali sobie sprawę z obniżania się poziomu naukowego Akademii, dlatego dążyli konsekwentnie do jej naprawy, upominali wykładowców, grozili im nawet usunięciem od nauczania, zachęcali do solidnej pracy i wskazywali drogi wyjścia z krytycznej sytuacji. Żaden z prowincjałów nie pochwalał i nie tolerował działań niezgodnych z tendencjami odnowy. Ta zdecydowana postawa przełożonych niewątpliwie przyczyniła się do odrodzenia Akademii, którego początek daje się zauważyć w latach trzydziestych XVIII wieku; o tym będzie mowa w następnym, ostatnim tomie.

ANEKSY

I

REKTORZY AKADEMII WILEŃSKIEJ W LATACH 1657-1730 *

I. Zygmunt Lauxmin pełnił obowiązki wicerektora w czasie okupacji moskiewskiej (1655-12 maja 1657). Mieszkał wówczas w jednym z majątków należących do Akademii. Z uczelnią wileńską był Lauxmin związany najpierw przez swoje studia (filozoficzne w l. 1619-1622 oraz teologiczne w l. 1625-1629, w czasie których należał do grupy humanistów wileńskich z Maciejem Sarbiewskim na czele); następnie poprzez działalność dydaktyczną — wykładał od roku 1635 filozofię, a od roku 1639 teologię scholastyczną. W tym czasie uzyskał 30 listopada 1637 r. magisterium z filozofii oraz 27 lutego 1642 r. doktorat z teologii.

Lauxmin był tym wybitnym profesorem, który przez swoje podręczniki wpływał w znacznym stopniu na całokształt działalności dydaktycznej Akademii Wileńskiej. Szczególnie duży wpływ wywarł jego podręcznik retoryki: *Praecepta artis rhetoricae et praxis oratoria* (Vilnae 1645), wznawiany jeszcze dwa razy w Wilnie, a jedenaście razy na Zachodzie pod tytułem: *Praxis oratoria* oraz podręcznik języka greckiego: *Epitome institutionum linguae graecae* (Vilnae 1655). Lauxmin był entuzjastą języka greckiego, dbał o jego nauczanie, nagradzał uczniów osiągających dobre wyniki z greki; jeszcze w roku szkolnym 1665/66 pełnił obowiązki prokanclerza Akademii, był równocześnie prefektem koła samokształceniowego, którego celem było pielęgnowanie języka greckiego. Uczył go ponoć nawet w ostatnich latach swego życia — teraz już prywatnie i tylko kleryków. W r. 1667 niemal równocześnie z otwarciem katedry muzyki wydał Lauxmin w drukarni akademickiej trzy podręczniki z zakresu muzyki. Miały one służyć uczniom nowo wprowadzonego przedmiotu.

Można bez przesady powiedzieć, że to dzięki Lauxmiowi i po-

* Przy opisywaniu działalności rektorów szczególną uwagę zwraca się na ich zasługi dla uczelni wileńskiej.

dobnym mu profesorom uczelnia wileńska nie przeżywała tak wielkiego upadku jak inne szkoły jezuickie w prowincji litewskiej i polskiej — szczególnie w nauczaniu wymowy i języka greckiego.

B. Natoński, *Lauxmin Zygmunt*, PSB t. 16 s. 578-579, tamże literatura; L. Piechnik, *Lauxmin Zygmunt*, SPTK t. 2 s. 598-499, tamże literatura; P. Rabikauskas, *Lauxmin Sigismund (1597-1670)*, *Encyclopedia Lituanica*, t. 3, Boston 1973, s. 312-313, tamże literatura; ponadto: Poszakowski, s. 498-499; Ż. Liauksminas, *Ars et Praxis Musica*, Vilnius 1977.

II. Kojałowicz Wijuk Kazimierz pełnił obowiązki wicerektora od 12 maja 1657, a następnie rektora od 25 maja 1659 do 1661 r. « W najcięższych wojny moskiewskiej czasach rządził kolegium wileńskim ». Odbudowę gmachów Akademii posunął tak daleko, że w r. 1660 można było otworzyć w nich pełne studium humanistyczne. Po złożeniu urzędu rektora w dalszym ciągu brał czynny udział w kierowaniu uczelnią na stanowisku prefekta studiów wyższych (1661-1672) i niższych (1661-1669) oraz prokanclerza Akademii (1666-1669). W l. 1669-1672 pełnił obowiązki regensa Seminarium Papieskiego.

Dla Akademii Wileńskiej, w której w l. 1638-1641 studiował filozofię, a w l. 1643-1647 teologię, gdzie od roku 1652 prowadził wykłady teologii scholastycznej i gdzie został promowany na doktora teologii (12 lutego 1654 r.), zasłużył się także Kojałowicz jako autor podręczników. Dla młodzieży studiującej nauki humanistyczne napisał podręcznik retoryki: *Institutionum rhetoricarum...* (Vilnae 1654), w którym okazał się zdecydowanym zwolennikiem naturalności stylu i rozumnej treści. Na użytek słuchaczy teologii, przyszłych księży, napisał podręcznik homiletyki: *Modi LX sacrae orationis varie formandae* (Vilnae 1644), wiele razy wydawany. Podając zasady wymowy kościelnej głosił rozumny pogląd — umiar i naturalność, ale w przykładach, które miały objaśniać zasady, ulegał jednakowoż wadom epoki — sztuczności, patosowi i gadulstwu.

Należy wspomnieć o jeszcze jednym rodzaju działalności Kojałowicza, który łączy się z dziejami Akademii. Przez siedem lat głosił kazania w kościele akademickim. Uchodził za najwybitniejszego kaznodzieję na Litwie. Tobiasz Arent, późniejszy rektor Akademii, jeden z najbardziej uzdolnionych i zasłużonych jezuitów w prowincji litewskiej, który jako student teologii słuchał często kazań Kojałowicza, powiedział: « Nie spotkałem i chyba nie spotkam lepszego kazno-

dziei » a inni słuchacze wspominali: « żaden człowiek tak nie mówił, jak on ».

Nie małym zmartwieniem dla rektora Kojałowicza był stan materialny kolegium. Ciążył na nim znaczny dług 10 000 fl., zaciągnięty na wydatki podróżne dla uciekających przed wrogiem. Dochody zaś były małe: 800 fl. w roku 1658, w roku 1660 tylko 200 fl. Były wprawdzie zatrzymane czynsze w wysokości 12 000 fl., ale stanowiły kredyty niepewne. Pewnych zaś miało kolegium tylko 3 000 fl.

Brown, s. 227; B. Natoński, *Kojałowicz Wijuk Kazimierz*, PSB t. 13 s. 268-270, tamże literatura; L. Piechnik, *Kojałowicz Wijuk Kazimierz*, SPTK t. 2 s. 317-318, tamże literatura; *Cat. 3-us Coll. Viln., 1658* ARSI Lith. 11 f. 94; *Cat. 3-us Coll. Viln., 1660* ARSI Lith. 12 f. 64; A. Liuima, *Kojałowicz Wijuk Casimir, Encyclopedia Lituanica* t. 3, Boston 1973 s. 152.

III. Michał Ginkiewicz piastował urząd rektora w l. 1661-1663. Był on mocno związany z Akademią Wileńską poprzez studia i poprzez swoją pracę dydaktyczną. Studia filozoficzne odbył wprawdzie w Braniewie, ale czteroletnie studia teologiczne w l. 1623-1627 w Akademii Wileńskiej. Tu uczył poetyki, a w l. 1633-1637 wykładał teologię scholastyczną. Tu także w r. 1636 otrzymał stopień doktora teologii. Jeszcze raz powrócił do Akademii na katedrę Pisma św. (1645) przerywając administracyjną działalność, w której zajmował kierownicze stanowiska (rektor kolegium w Nieświeżu w l. 1641-1644, prepozyt domu profesów w Wilnie w l. 1646-1650 i w Warszawie w l. 1651-1653). Lata wojny i okupacji rosyjskiej spędził w Rzymie (l. 1653-1661) jako penitencjarz w bazylice Św. Piotra. Po powrocie do Wilna został rektorem Akademii. Na jego barki spadły bardzo trudne obowiązki: dalsza odbudowa gmachów Akademii oraz przywrócenie pełnej działalności dydaktyczno-wychowawczej. Sprawa była pilna, gdyż młodzież licznie zgłaszała się z całej Litwy.

W ciągu urzędowania na stanowisku rektora odbudował na tyle gmachy uczelni, że oprócz humaniorów można było wprowadzić również wykłady filozofii i teologii moralnej. Z życzliwą pomocą pospieszyli rektorowi w jego wysiłkach niektórzy członkowie kapituły, a przede wszystkim sam biskup Jerzy Białłozor.

Ginkiewicz przez całe życie oddawał się także pracy duszpasterkiej — szczególnie kaznodziejstwu. W spuściźnie pisarskiej oprócz pism ascetycznych oraz dziełka historycznego w rękopisie: *Żywoty biskupów wileńskich*, zostawił kazania wygłaszane z okazji ważnych wydarzeń. Zmarł na stanowisku rektora 4 kwietnia 1633 r.

J. Poplatek, *Ginkiewicz Michał*, PSB t. 7 s. 473, tamże literatura; Uzupełnienie: L. Piechnik, *Ginkiewicz Michał*, SPTK t. 1 s. 526, 527; P. Plečkaitis, *Stopnie naukowe w dawnym Uniwersytecie Wileńskim*, « Zeszyty Naukowe Universytetu Jagiellońskiego », 1979 z. 64 s. 39; *Hist. Coll. Ciln. 1662*. ARSI Lith. 40 f. 281; J. W. Woś, *Jan Zambocki (1465 c. - 1528 c.), penitenziere apostolico, e la sua predica sulla SS. Trinità*, « Rivista di Storia della Chiesa in Italia », R. 40: 1986, nr 2, s. 542.

IV. Daniel Butwiłł był rektorem Akademii od 1 października 1663 r. do 1 października 1666 r.

Urodzony na Żmudzi w roku 1612, do Towarzystwa Jezusowego wstąpił po ukończeniu klasy poetyki, 17 sierpnia 1631 r. Ukończywszy dwuletni nowicjat w Wilnie studiował przez rok retorykę, a następnie słuchał wykładów filozofii w Akademii Wileńskiej (1635-1638) i tamże wykładów teologii (1640-1644). W czasie dwuletniej przerwy był profesorem nauk humanistycznych w kolegium akademickim. Trzecią probację odbył w Nieświeżu pod kierunkiem Mikołaja Łęczyckiego, poczym rozpoczął wykłady retoryki w Akademii najpierw dla eksternów (1645/6), a następnie dla młodych jezuitów, co było wyrazem szczególnego uznania dla jego wybitnych uzdolnień humanistycznych. Wśród jego uczniów znajdował się świetny późniejszy mówca Baltazar Dankwart. Wprawdzie Butwiłł wykładał później filozofię i został promowany na magistra filozofii i nauk wyzwolonych (1648) oraz teologię, z której otrzymał doktorat (1660), to jednak sławę zdobył w naukach humanistycznych. W nekrologu podkreślono, że był znakomitym w naukach humanistycznych, a wykładając retorykę w Akademii Wileńskiej « modum et stylum in tragicis comicisque actibus ad modum veterum poetarum, qui in hoc genere triumphabant, exhibendis accepisse » (nekrolog). Dla słuchaczy retoryki wykładał jako osobny przedmiot historię.

Przed objęciem stanowiska rektora w Akademii Wileńskiej Butwiłł pełnił obowiązki rektora w Krożach (1658-1661) zdobywając w ten sposób doświadczenie na polu administracyjnym. Akademią rządził w czasach bardzo trudnych, gdy kolegium nie było jeszcze całkowicie odbudowane, a folwarki nie dźwignęły się z ruiny. Kronikarz tak scharakteryzował pierwszy rok jego rządów: « versa est cura omnis ad educendum e ruderibus Collegium ». W czasie trzechletnich rządów Butwiłła, w Akademii nastąpiły zasadnicze zmiany. Odbudowano gmachy uczelni na tyle, że można było przywrócić działalność wszystkich katedr teologicznych. Zaczęły działać instytucje złączone z uczelnią takie jak: drukarnia, bursa muzyków oraz biblioteka. Również w czasie jego rządów rozpoczęły się promocje. Uczelnia zaczęła prowadzić normalną działalność. W r. 1665 w kolegium mie-

szkało 35 jezuitów, z czego 10 profesorów i 6 słuchaczy filozofii. W następnym roku liczba jezuitów powiększyła się o cały wydział teologiczny, profesorów i studentów. Warunki materialne nie przedstawiały się źle. W r. 1665 dochody i czynsze pieniężne wyniosły 4 499 fl., a rzeczowe 5 399 fl., jałmużny zaś 1 000 fl. To wszystko wystarczało na wyżywienie 35 osób. Wprawdzie zaciągnięto dług 4 395 fl., ale na spłacenie go posiadano kredyty: 2 000 fl. i mniej pewne 4 200 fl. Nie ulega wątpliwości, że w stopniowym przywracaniu uczelni wileńskiej do normalnego życia, pierwszorzędną rolę odegrał jej rektor Daniel Butwiłł.

Po ustąpieniu ze stanowiska rektora Akademii pełnił on jeszcze inne obowiązki; najważniejsze z nich to urząd rektora w Połocku (1670-1673), gdzie mieściło się seminarium pedagogiczne przygotowujące przyszłych profesorów nauk humanistycznych oraz profesora teologii moralnej, prefekta szkół wyższych oraz kaznodziei polskiego w Krożach (1673-1675). Butwiłł zmarł 11 stycznia 1682 r. w Nowogródku.

W nekrologu czytamy: Butwiłł był zawsze zajęty, pisał bowiem obszerne dzieło z dziedziny prawa: « Non exigui tomi tum canonico tum etiam civili ac provinciali constitutionibus legibusque Regni accomodato de jure conscripti ».

Brown, s. 140; P. Plečkaitis, *Feodalizmo laikotarpio Filosofija Lietuvoje*, Vilnius 1975, s. 413-414; *Cat. brev.* ARSI Lith. 6, 16, 56; KUL 206; *Cat. 1-mus et 2-dus Coll. Crosensis 1660.* ARSI Lith. 12 f. 10; *Cat. 3-us Coll. Viln. 1665.* ARSI Lith. 12 f. 48; *Hist Coll. Viln. 1663.* ARSI Lith. 40 f. 281; *Nekrologi.* ARSI Lith. 61 f. 739.

V. Andrzej Wołłowicz pełnił obowiązki rektora od 1 października 1666 r. do 1 października 1669 r. Szlachcic h. Bogoria, syn. Piotra podkomorzego trockiego i Horodyjskiej, urodził się w r. 1612 (dokumenty nie podają dokładnej daty urodzenia). Do Towarzystwa wstąpił 1 czerwca 1628 r. po ukończeniu retoryki. Nowicjat odbył w Wilnie pod kierunkiem Szymona Błońskiego. W l. 1630-1633 studiował w Pułtusku filozofię, a następnie przez trzy lata teologię w Akademii Wileńskiej. Nie wiadomo dlaczego nie wysłuchał pełnego kursu teologii, który trwał przecież 4 lata. Skutki tego były widoczne w jego późniejszym życiu: nie otrzymał żadnego stopnia naukowego i nie pełnił obowiązków profesora filozofii bądź teologii. Był natomiast przez wiele lat kaznodzieją polskim w kościele akademickim w Wilnie, w Nieświeżu, w Krożach i Nowogródku.

Posiadał też nieprzeciętne zdolności administracyjne; pełnił obowiązki rektora w Pińsku (1651-1654) i Nieświeżu (1661-1665), a co było wyjątkowe i niezwykłe, bez stopnia naukowego został mianowany przez generała zakonu rektorem Akademii Wileńskiej, a pod koniec życia przełożonym prowincji litewskiej (1673-1676). Zmarł 30 sierpnia 1678 r. w Grodnie, w drodze do Warszawy, gdzie miał objąć urząd przełożonego domu profesów.

W czasie zarządzania Akademią przez Wołłowicza przywrócona została działalność dydaktyczna katedry prawa kanonicznego i cywilnego; nastąpiło to w r. 1667. W tym samym roku otwarto katedrę muzyki, która miała wielu entuzjastów wśród młodzieży. W r. 1669 sprowadzono z Braniewa słuchaczy Seminarium Papieskiego i młodych jezuitów, słuchaczy teologii. Przyczyniła się do tego uchwała kongregacji prowincjalnej, która odbyła się w Pułtusku, w maju 1669 r. Wysłano z niej do generała Jana Pawła Oliwy następującą prośbę: « Congregatio cum P. Provinciali petit ut nostri scholastici omnes Vilnae theologiam studeant, et non partim Vilnae partim alibi ».

Wołłowicz ustępując ze stanowiska rektora Akademii zostawiał ją w dobrym stanie — także pod względem materialnym. Z dochodów i czynszów rocznych utrzymywało się 51 jezuitów, z czego 15 wykładowców i 14 słuchaczy filozofii i teologii, a z dóbr Poczajewicze dwóch profesorów prawa cywilnego. Długi wynosiły 1 235 fl., ale były na ich spłacenie kredyty: pewne 582 fl. i niepewne 1 782 fl.

Niesiecki, t. 9, s. 421; Załęski, t. 3, s. 33, 1184; *Cat. brev.* ARSI Lith. 6, 56; KUL 206; Perm. 132; *Cat. 1-us et 2-dus 1675.* ARSI Lith. 17 f. 1; *Cat. 3-us Coll. Viln. 1669.* ARSI Lith. 13 f. 83; *Hist. Coll. Grodnensis 1674.* ARSI Lith. 41 f. 309; *Congregationes 77.* ARSI *Acta Cong. Prov. 20-ae Prov. Lith. 1669*, f. 161 v; Poszakowski, s. 891.

VI. Stanisław Tupik obowiązki rektora pełnił od 1 października 1669 r. do 1 października 1672 r. Szlachcic h. Lubicz, urodził się w woj. nowogródzkim r. 1613 (dokumenty nie podają dokładnej daty urodzenia), do Towarzystwa wstąpił 9 sierpnia 1628 r. po ukończeniu retoryki. Po odbyciu nowicjatu w Wilnie, Tupik przez dwa lata (1630-1632) studiował retorykę w Połocku w seminarium nauczycielskim pod kierunkiem wybitnych humanistów, Walentego z Kolna i Zygmunta Lauxmina. Z Akademią Wileńską łączyły go studia teologiczne i późniejsza działalność dydaktyczna. W l. 1638-1642 Tupik słuchał wykładów teologii znanych profesorów, Grzegorza Schönhoffa, Jana Rywockiego, Wojciecha Cieciszewskiego. Trzecią proba-

cję odbył pod kierunkiem Mikołaja Łęczyckiego, następnie wykładał w Akademii najpierw retorykę (1644/5), a potem etykę i politykę (1645/6). W l. 1646-1649 pełnił obowiązki profesora filozofii — w Pińsku przez trzy lata i przez rok w Akademii Wileńskiej. Tu wykładał też przez dwa lata teologię scholastyczną, a w r. 1650 zdobył doktorat z teologii. Od roku 1658 był spowiednikiem wojewody wileńskiego, hetmana litewskiego Pawła Sapiehy. Obowiązek ten pełnił aż do jego śmierci tj. do 1665 r. Przed objęciem stanowiska rektora w Akademii zarządzał kolegium w Pińsku (1666-1669). Po ustąpieniu ze stanowiska rektora Akademii pełnił jeszcze różne obowiązki, m. in. spowiednika biskupa wileńskiego Mikołaja Stefana Paca oraz superiora w Nowogródku, gdzie zmarł 11 marca 1682 r.

Za rektoratu Tupika liczba jezuitów w kolegium wileńskim wzrosła do 72 osób. Wśród nich było 23 słuchaczy filozofii i 14 słuchaczy teologii. Warunki materialne przedstawiały się dobrze. Dochody w r. 1672 wyniosły 16 000 fl.: długi ponad 6 000 fl., ale pokrycie na nie było w kredytach — także ponad 6 000 fl. W r. 1670 wznowiono działalność drugiej katedry prawa kanonicznego. W ciągu dwóch lat (1670/71) odrestaurowano kościół akademicki na zewnątrz, pokrywając go dachem z wieżyczkami. Wyglądał jeszcze piękniej niż przed spaleniem.

Brown, s. 406; Niesiecki, t. 9, s. 150; Załęski, t. 3, s. 45; Plečkaitis, *Feodalizmo laikotarpio*, s. 482-483; *Cat. brev.* ARSI Lith. 6, 16, 56; KUL 208; Germ. 132; *Cat. 1-us et 2-us Coll. Viln. 1672.* ARSI Lith. 13 f. 84; *Cat. 3-us Coll. Viln. 1672.* ARSI Lith. 13 f. 95; Poszakowski, s. 851.

VII. Baltazar Rogalski pełnił urząd rektora od 1 października 1672 do 1 października 1675 r.

Szlachcic h. Rogala urodził się na Mazowszu w r. 1622; do Towarzystwa wstąpił 10 sierpnia 1640 r. po ukończeniu retoryki. Z Akademią Wileńską nie był specjalnie związany. Wprawdzie po dwuletnim nowicjacie w Wilnie studiował przez rok retorykę w Akademii, w tzw. seminarium pedagogicznym, ale wykładów filozofii słuchał w Orszy (1645-1648), zaś studia teologiczne odbył w Braniewie (1649-1653). Uczył następnie poetyki i retoryki, nie wykładał natomiast ani filozofii ani teologii. Doktorat otrzymał już jako rektor Akademii (1673), przypuszczalnie ze względu na stanowisko. O mianowaniu Rogalskiego na stanowisko rektora Akademii Wileńskiej zadecydowało jego długie doświadczenie i wielka roztropność. W opinii o nim wysłanej do Rzymu podkreślono, że jest « pru-

dentiae et experientiae excellentis » i że « optime valet ad gubernandum ». I rzeczywiście, zanim otrzymał stanowisko rektora Akademii chlubnie pełnił różne trudne i odpowiedzialne obowiązki: rektora w Łomży (1661-1665), instruktora trzeciej probacji w Pińsku (1665/6), prefekta szkół wyższych w uczelni wileńskiej (1666/67), a przede wszystkim socjusza aż trzech prowincjałów — Jakuba Ugoskiego, Wojciecha Cieciszewskiego i Władysława Rudzińskiego. Sześcioletni urząd socjusza czyli sekretarza i zastępcy prowincjała (1667-1672), pozwalał na dokładne poznanie stanu prowincji i uczelni wileńskiej.

Jako rektor Akademii Rogalski otrzymał od generała Jana Pawła Oliwy pozwolenie na nadawanie stopni naukowych z prawa cywilnego i kanonicznego. Jako pierwsi otrzymali doktorat z prawa kanonicznego w r. 1673 Michał Mazowiecki i Walenty Skowid. Zasługą nowego rektora było odrestaurowanie wnętrza kościoła akademickiego, a szczególnie wielkiego ołtarza (1674). Za rektoratu Rogalskiego miały miejsce: groźny tumult studentów, strajk i próba przeniesienia uczelni do dominikanów. W sprawę tę został wciągnięty nawet sam król Jan III Sobieski. Dzięki ścisłej współpracy rektora z kanclerzem, biskupem wileńskim Mikołajem Stefanem Pacem wkrótce się wszystko uspokoiło.

W czasie zarządzania Akademią przez Rogalskiego liczba jezuitów w kolegium wzrosła do 95 osób, z czego wykładowców było 16, słuchaczy filozofii 24, słuchaczy teologii 28. Dochód za rok 1675 wynosił 16 000 fl., długi 3 513 fl., kredyty, wprawdzie niepewne, ale aż 20 000 fl. Obowiązki wypływające z samej fundacji zostały dokładnie wypełnione. Wprawdzie Rogalski okazał się dobrym gospodarzem, ale od czasu spalenia gmachów Akademii i długiej moskiewskiej okupacji zostało jeszcze dużo do zrobienia. W sprawozdaniu do Rzymu informował, że potrzeba wielkich nakładów « in ruinarum Collegii restaurationem ».

Po ustąpieniu ze stanowiska rektora Rogalski został regensem Seminarium Papieskiego. Zmarł w Alumnacie 10 września 1677 r.

Plečkaitis, *Stopnie naukowe*, s. 40; *Cat. brev.* ARSI Lith. 56; KUL 206; Germ. 132; *Cat. 1-us et 2-us.* ARSI Lith. 13 f. 1; *Cat. 3-us Coll. Viln. 1675.* ARSI Lith. 14 f. 120; Poszakowski, s. 705; *Laureae* f. 33.

VIII. Paweł Bochen pełnił urząd rektora od 1 października 1675 r. do 27 listopada 1678 r.

Urodził się w okolicach Orszy 21 stycznia 1628 r. W kolegium w Orszy studiował humaniora, a następnie w Akademii Wileńskiej

przez trzy lata filozofię. Po jej ukończeniu wstąpił do Towarzystwa 28 lipca 1650 r. W czasie « Potopu » udał się wraz z innymi jezuitami litewskimi na Zachód, gdzie studiował teologię w Monachium, mieszkając w Ebersbergu pod Monachium w dawnym klasztorze benedyktyńskim (1655-1659). Po powrocie z wygnania odbył trzecią probację w Pińsku pod kierunkiem Michała Mazowieckiego (1663/4), poczym w Akademii Wileńskiej pełnił obowiązki prefekta szkół, profesora teologii moralnej i kaznodziei (1664-1666). Następnie przez cztery lata wykładał teologię scholastyczną w Braniewie i tyleż lat w Akademii Wileńskiej (1670-1674). Przed podjęciem wykładów w Akademii otrzymał doktorat z teologii (26 lipca 1670). Nim został rektorem, wykładał w Akademii prawo kanoniczne (1674/5) i pełnił obowiązki prefekta studiów.

W czasie rektoratu Bochena nawiązano bardzo bliskie i serdeczne stosunki między Akademią a jej kanclerzem, biskupem wileńskim Mikołajem Pacem. Kanclerz bywał na uroczystych promocjach, zachęcał młodzież do nauki, umiejętnie i roztropnie uspokajał bunty młodzieży. W tym czasie zaistniały dwa korzystne dla uczelni fakty. W r. 1676 sejm Rzeczypospolitej zatwierdził przywileje Akademii nadane przez papieży i królów, a w r. 1677 zastała otwarta nowa katedra — katedra polityki.

Liczba jezuitów zamieszkujących w kolegium akademickim nie zmieniła się — było ich w r. 1678 94, z czego 18 wykładowców, słuchaczy teologii 23 i słuchaczy filozofii 20. Stan materialny nie był zły (długi 5 013 fl., kredyty 5 200 fl.), ale ciążył na kolegium trwający od lat trudny obowiązek gruntownej odbudowy gmachów zniszczonych przez wojnę.

Po ustąpieniu ze stanowiska rektora Bochen zarządzał kolegium w Myszu (1678-1686), a następnie pełnił obowiązki przełożonego domu profesów w Warszawie (1686-1689). W l. 1689-1692 kierował całą prowincją litewską, poczym powrócił na stanowisko przełożonego domu profesów w Warszawie. Tu zmarł 14 marca 1695 r.

Załęski, t. 3, s. 1024, 1184; Plečkaitis, *Stopnie naukowe*, s. 40; *Cat. brev.* ARSI Lith. 56; Germ. 132; KUL 206; *Cat 1-us et 2-us Coll. Viln. 1672.* ARSI Lith. 13 f. 87; *Cat. 1-us Domus professae Vilnensis 1693,* ARSI Lith.. 19 f. 118; *Compendium vitae.* ARSI Lith. 67 f. 111; Poszakowski, s. 66.

IX. Andrzej Rybski dwukrotnie rządził Akademią, pierwszy raz od 27 listopada 1678 r. do 30 listopada 1681 r., drugi raz od 25 lipca 1691 r. do 24 października 1694 r. Szlachcic h. Grzymała

wywodzący się z ziemi gostyńskiej urodził się na Żmudzi 30 listopada 1625 r.; przed wstąpieniem do Towarzystwa był uczniem Akademii Wileńskiej. Przyjęty do sodalicji odkrył u siebie powołanie zakonne. Po ukończeniu klasy poetyki wstąpił do Towarzystwa 4 września 1641 r. W Akademii kontynuował swoje wykształcenie; retorykę studiował w seminarium pedagogicznym (1643/4), następnie trzy lata słuchał wykładów filozofii (1644-1647). Profesorem matematyki był w tym czasie wybitny uczony Oswald Krüger. Studia teologiczne odbył także w Akademii (1650-1654). W czasie wojny był kapelanem wojskowym, a po ustąpieniu Moskali z Wilna zaczął, jako pierwszy, wykładać filozofię w Akademii. Wykładał ją przez trzy lata (1662-1665) opiekując się równocześnie sodalicją. W tym czasie został promowany na magistra nauk wyzwolonych i filozofii (1664). Prowadził także wykłady teologii scholastycznej w Braniewie (1668-1670). Stopień doktora teologii otrzymał jednak dopiero w r. 1679. Przed objęciem urzędu rektora Akademii zarządzał placówkami misyjnymi w Krożach i Poszawszach oraz w kolegium w Myszu (1672-1678).

W czasie pierwszej kadencji Rybskiego rozbudowano aptekę i drukarnię. Groźny bunt młodzieży został uciszony przez cierpliwe i roztropne postępowanie rektora.

Poszakowski pisząc o Rybskim wspomina o prześladowaniu, jakie spotkało go ze strony biskupa wileńskiego Konstantego Kazimierza Brzostowskiego. Ten fakt odnieść należy do drugich rządów Rybskiego (1691-1694). Były to lata bardzo trudne dla rektora: publiczne upokorzenia, posądzania i groźby. Okazję dawały różne sprawy — nowoczesny młyn zbudowany przez jezuitów, bunt studentów, intermedium w wystawianym przedstawieniu, które rzekomo skierowane było przeciw biskupowi (obszernie na ten temat w rozdziale: *Czynniki, które doprowadziły Uniwersytet Wileński do kryzysu*).

Rybski niemal przez całe życie zakonne pełnił odpowiedzialne obowiązki administracyjne. Dzięki jego zabiegom powstał dom trzeciej probacji w Nieświeżu na górze Św. Michała, którego był pierwszym przełożonym. Po ustąpieniu ze stanowiska rektora Akademii został przełożonym domu profesów w Wilnie, gdzie zmarł 27 września 1698 r.

Niesiecki, t. 8 s. 203; Załęski, t. 3, s. 691-693; Plečkaitis, *Feodalizmo laikotarpio*, s. 465-466; *Cat. brev.* ARSI Lith. 56; Germ. 132; KUL 206; *Cat. 1-us et 2-us 1690.* ARSI Lith. 18 f. 44; *Cat. 1-us et 2-us 1696.* ARSI Lith. 21 f. 138; *Compendium vitae.* ARSI Lith. 62 f. 333; *Laureae* f. 32; Poszakowski, s. 717-718; Podaję datę urodzenia za Poszakowskim. Inne źródła podają inną datę.

X. Władysław Rudziński był rektorem od 30 listopada 1681 r. do 4 kwietnia 1683 r.

Szlachcic h. Prus 3-tio urodził się na Mazowszu 7 marca 1619 r. Pochodził z rodu senatorskiego. Po ukończeniu klasy poetyki wstąpił do Towarzystwa 31 sierpnia 1636 r. w Wilnie i tam odbył nowicjat. Retoryki uczył się w seminarium pedagogicznym w Połocku. W l. 1642-1645 studiował filozofię w Pułtusku, a następnie rozpoczął studia teologiczne w Akademii Wileńskiej. Już po roku został wysłany na dalsze studia teologiczne do Rzymu, gdzie w Uniwersytecie Gregoriańskim słuchał wybitnych profesorów. Znajdowali się wśród nich znany historyk Sforza Pallavicino, równie znany dogmatyk Martinus Esperza, moralista Ludovicus Leti, matematyk Nicolaus Zucchi i inni. W r. 1650 wrócił do Wilna i podiął wykłady z filozofii. Jako profesor logiki został promowany na magistra filozofii i nauk wyzwolonych 20 kwietnia 1651 r. Po zakończeniu trzechletniego kursu filozofii podjął wykłady z teologii (tzw. *tertia lectio*). Prowadził je tylko przez rok, ponieważ zdobycie Wilna przez Kozaków i Moskali przerwało działalność Akademii. Po wojnie nie powrócił już do pracy dydaktycznej, chociaż był do niej dobrze przygotowany, oddał się natomiast wychowaniu młodych jezuitów. Był mistrzem nowicjatu przez 13 lat (1661-1670 i po raz drugi 1673-1677), Poszakowski podaje, że był wyśmienitym wychowawcą. Musiał widocznie doceniać doniosłość tej pracy skoro po złożeniu urzędu prowincjała powrócił do niej. Drugim polem działalności Rudzińskiego była administracja: był superiorem w Nowogródku, przełożonym całej prowincji litewskiej (1670-1673), instruktorem trzeciej probacji (1678-1680), rektorem w Nieświeżu (1680/81) i wreszcie po tym bogatym doświadczeniu rektorem Akademii Wileńskiej. Dwa razy wyjeżdżał do Rzymu reprezentując prowincję, raz jako prokurator, drugi raz jako elektor.

W czasie urzędowania Rudzińskiego zostały wzniesione budynki gospodarcze i warsztaty — wozownia, pomieszczenia dla krawców itp. Odbudowywano też folwarki, kościoły, młyny i spichlerze.

Przeżył też rektor chwile groźne dla Akademii. Studenci zburzyli zbór kalwiński, który mieścił się za Bramą Trocką. Dzięki zabiegom kanclerza, biskupa wileńskiego Mikołaja Stefana Paca, jezuici nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Po ustąpieniu z rektorstwa resztę życia spędził w domu profesów w Wilnie. Zmarł tam 18 stycznia 1686 r.

Niesiecki, t. 8, s. 187; Załęski, t. 3, s. 727, 1184; Plečkaitis, *Feodalizmo laikotarpio*, s. 469; *Cat. brev.* ARSI Lith. 56; Germ. 132; KUL 206; *Cat. 1-us et 2-us.* ARSI

Lith. 17 f. 88. Poszakowski, s. 726, dokumenty nie są zgodne i podają różne daty urodzenia.

XI. Michał Mazowiecki pełnił obowiązki rektora od 4 kwietnia 1683 r. do 11 lipca 1684 r.

Szlachcic h. Dołęga urodził się na Mazowszu 29 września 1618 r., do Towarzystwa wstąpił 2 sierpnia 1636 r. Po dwuletnim nowicjacie w Wilnie, uczył się retoryki w seminarium nauczycielskim w Połocku (1638/39), filozofię studiował w Akademii Wileńskiej (1642-1645), a teologię w Braniewie (1645-1649). W l. 1650-1653 wykładał filozofię w Braniewie, a później teologię moralną przez dwa lata w Pułtusku. W czasie wojny wyjechał do prowincji Górno-Niemieckiej i tam w Lucernie wykładał teologię moralną. Wrócił do swej prowincji w r. 1658. Podejmował różne obowiązki — spowiednika biskupa kijowskiego Tomasza Ujejskiego (1659-1661), profesora teologii moralnej w Pułtusku (1661/62), instruktora trzeciej probacji w Pińsku (1662-1664), rektora kolegium w Reszlu (1664-1668), a następnie profesora teologii polemicznej i Pisma św. w Braniewie (1668-1670). W l. 1670-1672 wykładał prawo kanoniczne w Akademii Wileńskiej. W tym czasie (27 sierpnia 1671) otrzymał doktorat z teologii, a w r. 1673 doktorat z prawa kanonicznego. Powrócił jednak do pracy administracyjnej. Pełnił obowiązki przełożonego domu profesów w Warszawie (1673-1676) i w Wilnie (1676-1679), a następnie został przełożonym całej prowincji (1679-1683). Mimo choroby, której nabawił się w Rzymie, został mianowany rektorem Akademii Wileńskiej. Zmarł w Wilnie 22 lutego 1684 r.

Poszakowski charakteryzując Mazowieckiego i jego działalność podkreślał, że był dobrym rektorem, przemawiał pięknie i mądrze oraz że był doskonałym znawcą prawa kościelnego. Wzywano go na rozjemcę, m. in. w sporze biskupa nominata wileńskiego Paca z kapitułą.

L. Grzebień, SPTK t. 3, s. 87-88, tamże literatura; Ponadto: Plečkaitis, *Stopnie naukome*, s. 40, 44. Poszakowski, s. 541-542; *Hist. Coll. Viln. 1684*. ARSI Lith. 42 f. 210^{r}.

XII. Piotr Kitnowski piastował godność rektora od 11 lipca 1684 r. do 25 lipca 1688 r.

Szlachcic h. Cholewa urodził się 29 września 1630 r. w Kitnowie w ziemi chełmińskiej. Był synem Daniela i Pisieńskiej. Po ukończe-

niu humaniorów w Braniewie wstąpił do Towarzystwa 27 grudnia 1648 r. Z Akademią Wileńską łączyły go studia filozoficzne (1651-1654). Powrócił do niej dopiero w r. 1671, ponieważ zbiegł przed wojskami moskiewskimi do Austrii. Studia teologiczne odbył w Grazu. Po powrocie do prowincji litewskiej wykładał w Braniewie, a następnie przez rok był prefektem kościoła Św. Ignacego w Wilnie i tamże kaznodzieją niemieckim. Od r. 1671 prowadził wykłady z filozofii w Akademii Wileńskiej, a od r. 1674 przez 6 lat wykłady z teologii scholastycznej. Od r. 1680 pełnił obowiązki prokanclerza oraz prefekta szkół wyższych w tejże Akademii. Przed podjęciem wykładów z filozofii otrzymał stopień magistra filozofii (27 sierpnia 1671), a stopień doktora z teologii po rozpoczęciu wykładów teologii (1675). W latach, gdy Kitnowski zarządzał uczelnią liczba jezuitów w kolegium akademickim wzrosła do 104 osób, w tym 17 wykładowców (12 szkół wyższych, 5 humaniorów), 24 słuchaczy teologii i 23 słuchaczy filozofii.

Ze sprawozdania dotyczącego stanu materialnego Akademii wynika, że Kitnowski był dobrym gospodarzem: w r. 1685 dochód roczny wynosił ok. 18 390 fl., jałmużna aż 4 000 fl. Profesor prawa cywilnego pensję roczną otrzymywał w wysokości 1 250 fl. Długów żadnych nie zaciągnięto, a kredyty pewne wynosiły 24 063 fl. Trudności z utrzymaniem tylu ludzi powstawały dlatego, że wciąż trwały prace nad rozbudową gmachów akademickich.

Po złożeniu urzędu rektora Kitnowski pełnił obowiązki przełożonego domu profesów w Wilnie aż do swej śmierci 14 maja 1691 r.

Niesiecki, t. 5, s. 104; Grzebień, SPTK t. 2, 279-280, tamże literatura; Piechnik, *Kitnowski Piotr*, PSB t. 12, 525, tamże literatura; Plečkaitis s. 433, 434.

XIII. Franciszek Kucewicz był rektorem od 25 lipca 1688 r. do 25 lipca 1691 r.

Urodził się w Łomży 4 października 1631 r.; do Towarzystwa wstąpił po ukończeniu humaniorów, 3 stycznia 1652 r. W latach wojny studia filozoficzne odbył w Grazu (1655-1658), a studia teologiczne w jezuickim uniwersytecie w Tyrnawie — na wydziale teologicznym (1660-1664). Po powrocie do swej prowincji i po trzeciej probacji w Pińsku pod kierunkiem Baltazara Rogalskiego (1665/6), Kucewicz uczył poetyki w Akademii Wileńskiej (1666/7) oraz retoryki w Pułtusku i Płocku (1667-1670), a następnie wykładał filozofię w Warszawie (1670-1673). W r. 1673 powrócił do Wilna, by

podjąć w Akademii wykłady z teologii moralnej, teologii pozytywnej, a także przez jeden rok z prawa kanonicznego (1675/6). W tym czasie (1675) otrzymał stopień magistra filozofii i nauk wyzwolonych. Od r. 1676 wykładał teologię scholastyczną, a 6 maja 1677 został promowany na doktora teologii.

Gruntowną znajomość całej prowincji oraz stanu samej uczelni zdobył Kucewicz pełniąc obowiązki socjusza dwóch prowincjałów, Jana Berenta i Grzegorza Schilla (1683-1687). Z doświadczeniem w pracy dydaktycznej i administracyjnej rozpoczął rządy Akademią. W czasie jego trzechletniej kadencji liczba jezuitów w kolegium wileńskim podniosła się do 107 osób, w tym 15 wykładowców (9 wyższych studiów, 6 humaniorów) nie wliczając w to profesora prawa cywilnego, który w r. 1690 otrzymał pensję w wysokości 1 200 fl.

Dochody z fundacji za rok 1690 wyniosły ok. 20 560 fl., długów nie zaciągnięto, a kredyty pewne wynosiły 20 068 fl. Stan gospodarki był zatem dobry. Natomiast poziom nauczania i wychowania w całej prowincji pozostawiał wiele do życzenia. Wysłany z Rzymu wizytator Ignacy Diertins dobrał sobie na współpracownika (*socius*) właśnie Kucewicza, który po ukończeniu kadencji na stanowisku rektora zarządzał domem profesów w Wilnie.

Po zakończeniu przez Diertinsa wizytacji prowincji, Kucewicz został mianowany prowincjałem, jako ten, który najlepiej będzie realizował wytyczne zostawione przez wizytatora. Lata rządów prowincją (1695-1698) stanowiły okres trudny ze względu na ogólny upadek moralny i intelektualny. Liczne polecenia kierowane do całej prowincji, a także do Akademii Wileńskiej świadczą o trosce i wysiłkach prowincjała w dążeniu do uzdrowienia istniejącego stanu rzeczy. Kucewicz zmarł 21 maja 1699 r.

Załęski, t. 3, s. 1184; Plečkaitis, *Stopnie naukowe*, s. 40, 49; *Cat. Brev.* ARSI Lith. 56, 57; Germ. 132; *Cat. brev. Coll. Graecen. 1656.* ARSI Austr. 31 f. 214v; *Cat. 3-us Coll. Viln. 1690* ARSI Lith. 18 f. 171; Poszakowski, s. 463-465.

XIV. Bartłomiej Baltazar Dankwart obowiązki rektora pełnił od 24 października 1694 r. do 22 grudnia 1697 r.

Urodził się na Mazowszu 27 lutego 1629 r. Do Towarzystwa wstąpił 21 lipca 1644 r. Studium retoryki i filozofii odbył w Akademii Wileńskiej (1646-1650). Teologię studiował w Pradze, dokąd schronił się w czasie wojny. Po powrocie do swej prowincji uczył

przez kilka lat retoryki i wykładał teologię moralną. Następnie wiele lat spędził w Warszawie jako kaznodzieja królewski w katedrze Św. Jana Był świetnym kaznodzieją, podziwianym przez króla Jana III Sobieskiego, jego dwór i szlachtę. Zostawił kilka tomów kazań w rękopisie. Zapis Poszakowskiego jest bardzo wymowny i rzuca nowe światło na ówczesne czasy. Podaje on, że po śmierci Dankwarta wielu prosiło, żeby wydać jego kazania, niestety cenzorzy byli zwolennikami stylu kwiecistego, barokowego. Według ich zdania kazania Dankwarta, pozbawione rzekomej uczoności i dowcipu, a hołdujące tradycjom skargowskim nie nadają się do druku, ponieważ pomniejszyłyby sławę autora u zwolenników barokowej wymowy. « Ale gdy teraz — pisze Poszakowski — nasi zaczynają głosić kazania w duchu apostolskim, bardzo by się przydały jego kazania jako norma głoszenia Słowa Bożego. Co robić? Prowincja straciła nieoceniony skarb. Może jest jeszcze w archiwum i możnaby wydać. Taki sam sąd wydali nasi zwolennicy barokowej wymowy o kazaniach Andrzeja Hrynkiewicza ».

Wynika zatem z tego, że w epoce, gdy w kazaniach panowała zepsuta wymowa — kwieciste gadulstwo, dążenie, żeby przez uczoność i dowcip wprawić słuchacza w zdumienie — istniał drugi nurt, zdrowy, trzeźwy, nawiązujący do najlepszej tradycji Skargi i współczesnych mu. Nie wydawano tych mądrych kazań, moda bowiem była zbyt silna.

Dankwart został rektorem Akademii po wielu latach pracy kaznodziejskiej i po trzechletnim pobycie w domu nowicjackim w Wilnie na stanowisku przełożonego, gdzie zdobył nieco doświadczenia w administracji (1690-1693). Na początku rektorstwa Dankwart, który był już promowany na magistra filozofii i nauk wyzwolonych, otrzymał stopień doktora teologii (1694). W czasie jego urzędowania dobudowano nowe skrzydło ciągnące się od Akademii do kolegium zamieszkałego przez jezuitów oraz odnowiono kościół akademicki i zaopatrzono go w nowe paramenty. W r. 1697 wprowadził rektor przysięgę zobowiązującą studentów do unikania tumultów i wyjawiania ich przywódców, gdyby kiedyś doszło do buntów. Stało się to na skutek napadu młodzieży na Żydów.

Przeżył też rektor ciężkie chwile, gdy jezuici w czasie sporu pomiędzy biskupem wileńskim Brzostowskim a hetmanem Kazimierzem Sapiehą i zakonami byli niepokojeni i upokarzani. Za rządów Dankwarta (1696) skład profesorów i słuchaczy jezuickich przedstawiał się następująco: profesorów teologii scholastycznej 2, teologii moralnej 2, matematyki 1, filozofii 3, teologii pozytywnej 1, trzeciej

lekcji 1, polityki 1, prawa kanonicznego 2, retoryki 1, poetyki 1, gramatyki 4, kleryków 42.

Dochody za rok 1696 wynosiły 27 951 fl. Na długi stare 5 558 fl. i nowe 1 086 fl. kolegium posiadało kredyty — pewne 2 460 fl. i mniej pewne 15 241 fl.

Po ustąpieniu ze stanowiska rektora, Dankwart ostatnie dwa lata przeżył w domu profesów w Wilnie. Zmarł tam 5 lipca 1699 r.

Bednarski, *Dankwart Bartłomiej*, PSB t. 4, s. 422-423, tamże literatura; Grzebień, *Dankwart Bartłomiej Baltazar*, SPTK t. 1, 365-366, tamże literatura. P. Rabikauskas, *Dankwart Bartłomiej*, *Encyclopedia Lituanica*, t. 2, Boston 1972, s. 21-22. Ponadto: *Cat. 3-us Coll. Viln. 1696*. ARSI Lith. 21 f. 166v; Poszakowski, s. 151-154.
Za Mazowszem, jako miejscem urodzenia Dankwarta, przemawiają liczne dokumenty. Podałem je za Bednarskim i Grzebieniem, ale Poszakowski pisze: « Natus Vilnae, parente Samogita celeberrimo per totum Magnum Ducatum Lithuaniae fidicie, cuius instrumentum fidium hucusque magna aestimatione celebratur » (f. 151).

XV. Krzysztof Łosiewski obowiązki rektora pełnił od 22 grudnia 1697 r. do 12 kwietnia 1701 r.

Urodził się na Mazowszu w ziemi zambrowskiej 23 marca 1649 r. Do Towarzystwa wstąpił 24 sierpnia 1667 r. jako absolwent klasy retoryki. Po dwuletnim nowicjacie uczył poetyki w Nowogródku i Krożach, a następnie studiował filozofię w Akademii Wileńskiej (1672-1675). Także w Akademii słuchał wykładów teologii i prawa kanonicznego (1676-1680). Profesorami jego byli: Walenty Skowid, Franciszek Kucewicz, Piotr Kitnowski. Przez trzy następne lata uczył retoryki w Warszawie i w Wilnie. W r. 1683 otrzymał stopień magistra filozofii i nauk wyzwolonych. W tym samym roku rozpoczął wykłady filozofii w Akademii. W l. 1686-1688 kierował seminarium nauczycielskim w Pińsku. W r. 1689 uzyskał stopień doktora teologii, po czym podjął wykłady teologii scholastycznej — najpierw w Akademii Wileńskiej (1689-1692) a następnie w Warszawie (1692-1696), gdzie oprócz teologii wykładał także prawo kanoniczne. Przed objęciem stanowiska rektora w Akademii Wileńskiej również prowadził wykłady z jednego i drugiego przedmiotu. Doktorat z prawa otrzymał w r. 1697.

Pełniąc funkcję rektora, Łosiewski wzbogacił wystrój kościoła akademickiego — postawiono nowy, ozdobiony obrazami chór, oraz nowy ołtarz. Odnowiono kaplicę w Łukiszkach, wykonując trzy ołtarze i wieżyczkę. Gdy kończył swoje urzędowanie nadciągały na Litwę i Akademię wojny, głód, epidemie.

Po złożeniu urzędu rektora pełnił obowiązki przełożonego domu profesów w Warszawie (1701-1704) i w Wilnie (1706-1709), a następnie w l. 1709-1712 zarządzał całą prowincją litewską. Zmarł

w Wilnie 5 maja 1712 r. Poszakowski ceni u Łosiewskiego ogromną wiedzę oraz gruntowne i świetne wykłady.

Grzebień, *Łosiewski (Łosiewicz) Krzysztof*, SPTK t. 2, s. 576-577, tamże literatura. Ponadto: *Hist. Coll. Viln. 1700.* ARSI Lith. 44 f. 415, 415v. Historyk Kolegium Akademickiego pod rokiem 1701 zanotował, że Tobiasz Arent wrócił z Rzymu i że
Ponadto: *Hist. Coll. Viln. 1700.* ARSI, Lith. 44 f. 415, 415v. Historyk Kolegium Akademickiego pod rokiem 1701 zanotował, że Tobiasz Arent wrócil z Rzymu, i że
Jakub Hladowicki został po Krzysztofie Łosiewskim mianowany rektorem. Podał po tym następującą uwagę: « Wszyscy trzej są bez wątpnienia wielkimi ludźmi » (*Hist. Coll. Viln. 1701.* ARSI Lith. 44 f. 417); Poszakowski, s. 517.

XVI. J a k u b H l a d o w i c k i był rektorem od 12 kwietnia 1701 r. do 30 maja 1704 r.

Szlachcic h. Prus 1-mo urodził się w powiecie grodzieńskim 4 lipca 1646 r., wstąpił do Towarzystwa po ukończeniu poetyki, 22 sierpnia 1664 r. Nauki humanistyczne kończył po odbyciu nowicjatu w Wilnie, w seminarium nauczycielskim w Płocku (1666/7) pod kierunkiem Jana Obrębskiego. Studia filozoficzne (1669-1672) oraz studia teologiczne (1674-1678) odbył w Akademii Wileńskiej. Do roku 1684 pełnił rozmaite funkcje: w Braniewie i Krożach uczył retoryki, w Mińsku, Grodnie i Pułtusku był prefektem szkół i kaznodzieją. Od r. 1684 przebywał przez cztery lata w Rzymie, jako penitencjarz w bazylice Św. Piotra. Po powrocie z Rzymu był przez generała zakonu wyznaczany na odpowiedzialne stanowiska: rektora w Nieświeżu (1691-1693), rektora i mistrza nowicjatu w Wilnie w domu nowicjackim (1693-1698) i przełożonego całej prowincji litewskiej (1698-1701). Mając długie i bogate doświadczenie został rektorem Akademii Wileńskiej. Była to jego ostatnia praca. Zmarł jako rektor Akademii 30 maja 1704 r.

Hladowicki był duchowo wyrobionym i głęboko pobożnym człowiekiem. Nie przyjął doktoratu z teologii, kierując się swoiście pojętą pokorą. W życiu wiele wycierpiał: zaczęło się w r. 1702 od epidemii, która zdezorganizowała działalność dydaktyczną Akademii. Gdy epidemia wygasła, wkroczyli do Wilna Szwedzi. Na skutek zaskoczenia wojska szwedzkiego przez oddziały litewskie, do których dołączyli akademicy, zginęło kilkudziesięciu żołnierzy szwedzkich. Po wycofaniu się oddziałów litewskich, o zabicie Szwedów oskarżono studentów. Hladowicki został aresztowany i razem z innymi trzymany w małym domku, do którego wrzucono trupa oficera szwedzkiego. Przesłuchiwania, rewizje, kontrybucje i rabunki stały się czymś powszechnym. Z nadejściem wojsk saskich, niewiele zmieniło się na lepsze.

Załęski, t. 3, s. 1184; *Cat. brev.* ARSI Lith. 56, 57; KUL 206; *Cat. 1-us Domus Prob. Viln. 1690.* ARSI Lith. 18 f. 122; Poszakowski, s. 299-302; Woś, *dz. cyt.*, s. 542.

XVII. Marcin Godebski obowiązki wicerektora pełnił od 31 maja 1704 r. do 31 marca 1705 r.

Szlachcic h. Godziemba urodził się w powiecie pińskim 9 grudnia 1655 r.; wstąpił do Towarzystwa po ukończeniu retoryki, 20 lipca 1671 r. Po dwuletnim nowicjacie w Wilnie studiował jeszcze przez dwa lata retorykę w seminarium nauczycielskim w Połocku i Nieświeżu pod kierunkiem Andrzeja Młodzianowskiego. Studia filozoficzne odbył w Połocku (1677-1680), a teologiczne w Akademii Wileńskiej (1682-1686). Profesorami teologii scholastycznej byli w tym czasie Jan Drews i Adam Krasnodębski, a prawa kanonicznego Jan Korman. Po trzeciej probacji (Nieśwież pod Andrzejem Rybskim) i wykładach retoryki (Warszawa 1688/9) Godebski podjął wykłady filozofii — najpierw w Płocku (1689-1691), a następnie w Połocku (1692-1695).

W r. 1697 otrzymał doktorat z teologii. W tym samym roku rozpoczął wykłady teologii scholastycznej i pozytywnej w Akademii, w następnym roku wykładał teologię scholastyczną i polemiczną. Po dwóch latach przerwał działalność dydaktyczną i już do niej nie powrócił. W l. 1699-1703 zarządzał kolegium w Pińsku. Tu 16 kwietnia 1702 r. ukazał mu się Andrzej Bobola, co stało się początkiem kultu Św. Męczennika. W r. 1704 został mianowany wicerektorem Akademii. Zarządzał nią nie cały rok, bo wnet przeszedł na stanowisko rektora domu nowicjackiego w Wilnie, gdzie równocześnie pełnił odpowiedzialne obowiązki mistrza nowicjatu. Nie można podać z całą pewnością powodu, dlaczego Godebski mając tak duże doświadczenie, po nie całym roku odszedł z Akademii. Przypuszczalnie trudno było prowincjałowi znaleźć odpowiedniego człowieka na stanowisko mistrza nowicjatu. Zmarł 7 sierpnia 1709 r.

Załęski, t. 3, s. 485; J. Poplatek, *Błogosławiony Andrzej Bobola*, Kraków 1936, s. 138-143; Plečkaitis, *Stopnie naukowe*, s. 40. *Cat. brev.* ARSI Lith. 56, 57; KUL 206; Poszakowski, s. 256; *Cat. 1-us et 2-us Coll. Pinsc. 1700.* ARSI Lith. 22 f. 92.

XVIII. Tobiasz Arent trzykrotnie pełnił urząd rektora Akademii Wileńskiej.

1. od 31 marca 1705 do 3 sierpnia 1710 r.
2. od 6 września 1716 do 13 września 1720 r.
3. od 29 września 1721 do 26 lipca 1724 r.

Urodził się w Reszlu 10 czerwca 1646 r.; do Towarzystwa wstąpił 14 maja 1662 r. Studia filozoficzne odbył w Akademii Wileńskiej (1665-1668); tam też studia teologiczne (1670-1674). Teologię scholastyczną w tym czasie wykładał Paweł Bochen, a prawo kanoniczne Walenty Skowid. Zaraz po studiach teologicznych został wyznaczony na kaznodzieję w Królewcu (*Missionarius Regiomontanus*). Tak zaczęła się jego długa i owocna działalność polemiczna w tym mieście. Z przezwami pracował tam przez 14 lat. Był mistrzem w polemice. Obok gruntownej wiedzy cechowały go takt i szacunek dla przeciwników. Poszakowski podaje, że w jednym roku oprócz wielu innych nawrócił na katolicyzm 17 luteranów ze stopniem doktora. Wydał też książkę: *Studium polemicum pro doctrina catholica susceptum*, Wilno 1716, w której wyłożył metodę działalności polemicznej. Dedykował ją biskupowi wileńskiemu Konstantemu Brzostowskiemu. Wielu nawróciło się czytając tę książkę.

Drugim polem działania Arenta było nauczanie. Za młodych lat uczył gramatyki (Braniewo 1664/5; Reszel 1668-1670), w l. 1678-1681 wykładał w Połocku filozofię, a następnie teologię w Braniewie (1681/2, 1684/5). Z myślą o podniesieniu poziomu nauczania w klasach niższych napisał praktyczny podręcznik pedagogiczny: *Praxis de natura, motivis et mediis magisterii grammatices*. Z pewnością wydany był za życia autora, ale znane jest dopiero wydanie w r. 1744. Stopień doktora teologii otrzymał dopiero w r. 1705 jako rektor Akademii.

Najszerszym polem jego działalności była administracja. Poszakowski pisze: « był urodzony do rządzenia ». Pełnił obowiązki rektora w Braniewie (1690-1693), w Warszawie (1697-1701), a następnie zarządzał całą prowincją (1701-1705). Po ustąpieniu ze stanowiska prowincjała został mianowany rektorem Akademii. Z krótkimi przerwami zarządzał Akademią przez 12 lat, a były to lata bodaj najtrudniejsze dla uczelni wileńskiej.

Gdy Arent rozpoczynał rządy, Wilno pełne było Moskali. Przyjechał sam car Piotr I; brał udział w uroczystościach zakończenia roku szkolnego i zwiedził Akademię. Moskale zaczęli z szacunkiem traktować jezuitów. Następny rok (1706) był tragiczny. Wojska okupacyjne zmieniły się — po Rosjanach przyszli Szwedzi, później wojska litewskie i polskie, a z tym kontrybucje, rewizje kolegium i kradzieże. Pożar zniszczył trzy czwarte miasta. Rektor zamknął uczelnię. Następne lata nie były lepsze; mimo to studenci powrócili i w r. 1708 witali Stanisława Leszczyńskiego, który przybył do Wilna na zaproszenie jezuitów.

Po klęskach wojennych nastał wielki głód. Jezuici wydawali pożywienie głodującym przy dwóch bramach kolegium. Uczelnia prowadziła normalną działalność dydaktyczną, ale gdy wybuchła epidemia, rektor odesłał przed końcem roku szkolnego uczniów do domów, a młodych jezuitów wysłał do Łukiszek. Tak skończył się pierwszy okres rządów Arenta. W drugim (1716-1720) i trzecim (1721-1724) nasiliły się trudności z kanclerzem Akademii, biskupem Brzostowskim. Dzięki taktowi i wyrobieniu duchowemu rektora doszło do pojednania biskupa z jezuitami. Biskup darował część swojego księgozbioru jezuitom, których zwalczał przez wiele lat.

Ze sprawozdania z ostatnich lat urzędowania Arenta wynika, że uczelnia wileńska po przebytych klęskach osiągała stopniowo normalny stan. W r. 1723 kolegium nie miało żadnych długów, dochody wynosiły 34 469 fl. Po wypłaceniu pensji służbie i kontrybucji prowincji, czysty dochód wynosił 30 794 fl. Obsada profesorów była prawie pełna — 15 wykładowców; na wydziale filozoficznym oprócz trzech profesorów (od logiki, fizyki i metafizyki) był osobny profesor etyki i osobny matematyki.

Za rektoratu Arenta zostali sprowadzeni do Wilna pijarzy, co miało przysporzyć w przyszłości Akademii nie mało kłopotów. Późniejszych wydarzeń związanych z przybyciem pijarów nie doczekał już Arent. Zmarł 8 kwietnia 1724 r.

Bednarski, *Arent Tobiasz*, PSB t. 1, s. 156, tamże literatura; Grzebień, *Arent (Arendt) Tobiasz*, SPTK t. 1, s. 63, 64, tamże literatura; J. Obłąk, *Arent Tobiasz*, EK t. 1, kol. 901-902, tamże literatura; Plečkaitis, *Stopnie naukowe*, s. 40; P. Rabikauskas, *Arent Tobiasz (1646-1724)*, w: *Encyclopedia Lituanica*, t. 1, Boston 1970, s. 154; *Hist. Coll. Viln. 1705-1710*. ARSI Lith. 45 f. 120-129; *Hist. Coll. Viln. 1717*. ARSI Lith. 43 f. 34; *Hist. Coll. Viln. 1723*. ARSI Lith. 48 f. 147v; *Cat. 3-us Coll. Viln. 1717*. ARSI Lith. 23 f. 273; *Cat. 3-us Coll. Viln. 1723*. ARSI Lith. 23 f. 297.

XIX. Maciej Karski piastował urząd rektora od 3 sierpnia 1710 r. do 22 sierpnia 1713 r.

Urodził się na Mazowszu w ziemi dobrzyńskiej 5 lutego 1662 r. Do Towarzystwa wstąpił po ukończeniu retoryki, 30 sierpnia 1680 r. W zakonie uczył się jeszcze rok retoryki, a następnie studiował filozofię w Akademii Wileńskiej (1683-1686), zaś teologię w kolegium warszawskim (1689-1693). W międzyczasie i po ukończeniu studiów uczył przedmiotów humanistycznych. W l. 1696-1699 wykładał filozofię w Połocku, a w l. 1700-1709 teologię i prawo kanoniczne w Warszawie oraz przez rok w Akademii Wileńskiej (1703/4). Jako

profesor teologii w Akademii otrzymał stopień doktora (1703). Działalność dydaktyczna Karskiego została oceniona przez współczesnych bardzo pozytywnie — « wybitny retor, subtelny filozof, głęboki teolog ». Doskonale też znał prawo ojczyste; za pozwoleniem władz zakonnych uporządkował je i wydał w Wilnie w 1693 r.

Od roku 1709 rozpoczął działalność administracyjną — przez rok na stanowisku rektora w Połocku (1709/10), przez trzy lata jako rektor Akademii Wileńskiej i wreszcie jako przełożony prowincji litewskiej (1713-1716). Zmarł 10 lutego 1717 r. w domu profesów w Wilnie, którym zarządzał po ustąpieniu z urzędu prowincjała.

W czasie urzędowania Karskiego ustąpiła epidemia, a młodzież powróciła do Akademii (3 lutego 1711); przez dwa lata panował względny spokój. W kolegium mieszkało 70 jezuitów, z czego 16 wykładowców. Był to dobry stan, gdy się zważy, że w r. 1711 zmarło na zarazę 124 jezuitów prowincji litewskiej. Po dwóch profesorów wykładało teologię scholastyczną, teologię moralną i prawo kanoniczne. Gorzej przedstawiały się warunki materialne. Długi zaciągnięte w tej trudnej sytuacji wynosiły w r. 1711 aż 27 000 fl. Pod koniec rządów Karskiego zaczęły się znów przemarsze wojsk rosyjskich i saskich, kontrybucje, kradzieże i wszelka wroga przemoc.

Poszakowski podkreśla u Karskiego wyjątkową znajomość prawa ojczystego.

Jako rektor Akademii był doradcą magnatów litewskich, którzy pomijając trybunał, do niego się zwracali o radę i pomoc. To on pogodził biskupa Brzostowskiego z hetmanem W.K.L. Ludwikiem Pociejem, wojewodą wileńskim.

Estreicher, t. XIX, s. 156; Natoński, *Maciej Karski*, PSB t. 12, s. 131-133, tamże literatura; Załęski, t. 3, s. 549, 678, 960, 1185; Plečkaitis, *Stopnie naukowe*, s. 40; *Cat. brev.* ARSI Lith. 57; *Cat. 1-us et 2-us Coll. Viln. 1700.* ARSI Lith. 22 f. 125; *Cat. 3-us Coll. Viln. 1711.* ARSI Lith. 22 f. 411; Poszakowski, s. 355-358.

XX. K r z y s z t o f L i m o n t był rektorem od 22 sierpnia 1713 do 6 września 1716 r. Szlachcic h. Limont syn Jana podczaszego lidzkiego i Anny Połubieńskiej urodził się w powiecie lidzkim 11 grudnia 1664 r. Do Towarzystwa wstąpił 11 sierpnia 1680 r. Po dwuletnim nowicjacie, który odbył w Wilnie pod znakomitym humanistą Michałem Radau, przerabiał retorykę w seminarium nauczycielskim w Pińsku (1682/3), a następnie studiował filozofię w Akademii Wileńskiej (1683-1686). Także w Akademii słuchał wykładów teo-

logii (1689-1694). Teologię scholastyczną i prawo kanoniczne wykładał w tym czasie wybitny profesor Andrzej Krüger, długoletni prokanclerz Akademii. Limont uczył przez kilka lat humaniorów, zaś na wydziale filozoficznym Akademii wykładał etykę w roku szkolnym 1698/9. W tymże roku otrzymał stopień magistra filozofii i nauk wyzwolonych. Po dwakroć pełnił obowiązki superiora w Drohiczynie (1704-1707, 1720-1728), gdzie wybudował piękną bazylikę. Budowa kościoła oraz fakt, że był bardzo lubiany przez mieszkańców Drohiczyna i okoliczną szlachtę — nazywany rektorem Podlasia — tłumaczą jego długi pobyt w jednym miejscu, co w polityce personalnej jezuitów w tym czasie było rzeczą wyjątkową.

Przed objęciem stanowiska rektora Akademii zarządzał kolegium w Płocku (1708-1711) oraz pełnił obowiązki socjusza prowincjała litewskiego Krzysztofa Łosiewskiego (1711-1713). Jako rektor Akademii został promowany na doktora teologii w r. 1714. Po ustąpieniu ze stanowiska rektora zarządzał domem profesów w Warszawie (1716-1720), a następnie domem w Drohiczynie, gdzie zmarł 3 października 1728 r.

W czasie rektoratu Limonta znów zaczęły się przemarsze wojsk rosyjskich i saskich, a także złączone z tym kontrybucje i inne kłopoty. Natomiast pomoc otrzymała Akademia od hetmana wielkiego litewskiego, swego wychowanka, Ludwika Pocieja, który żywił dla niej szczególną życzliwość i wdzięczność.

Niesiecki, t. 6, s. 101; Plečkaitis, *Feodalizmo laikotarpio*, s. 445; *Cat. brev.* ARSI Lith. 56, 57, 58. ARSI Lith. 17 f. 94 nr 55. ARSI Lith. 22 f. 84 nr 1; Poszakowski, s. 508, 509. Poszakowski i Plečkaitis mylnie podają datę urodzenia: 1674 r.

XXI. K r z y s z t o f G o r s z w i ł ł o obowiązki rektora pełnił od 13 września 1720 r. do śmierci 21 kwietnia 1721 r.; 24 tegoż miesiąca Tobiasz Arent został mianowany wicerektorem, a 29 września ogłoszony rektorem.

Urodził się w powiecie lidzkim (Lida) 22 lipca 1671 r. Do Towarzystwa wstąpił 22 lipca 1687 r. Po dwuletnim nowicjacie W Wilnie uczył się retoryki w seminarium nauczycielskim w Pińsku, a następnie był tu nauczycielem gramatyki i poetyki. Także w Pińsku studiował filozofię (1692-1695). Studia teologiczne odbył w Akademii Wileńskiej (1697-1701). Prawo kanoniczne wykładał wówczas Andrzej Krüger, a teologię scholastyczną Marcin Godebski. Po ukończeniu studiów uczył retoryki w Akademii (1701/2) i w Grodnie (1702/

3), a następnie po trzeciej probacji rozpoczął długą działalność dydaktyczną — filozofię wykładał najpierw w Warszawie (1704-1706), a następnie w Akademii Wileńskiej (1706-1709), gdzie też w r. 1706 został promowany na magistra filozofii i nauk wyzwolonych. Przez trzy następne lata wykładał w Warszawie teologię, by znów wrócić do Akademii tym razem na katedrę teologii scholastycznej i pozytywnej. W Akademii przebywał przez 5 lat (1712-1717). Oprócz teologii wykładał w tym czasie prawo kanoniczne i pełnił obowiązki prokanclerza Akademii (1715/6). Na początku swojej profesury w Akademii został promowany na doktora teologii (1712).

Przed objęciem stanowiska rektora Akademii zarządzał kolegium w Połocku (1717-1720). W r. 1717 mianowany już na rektora w Połocku, otrzymał stopień doktora prawa kanonicznego. Gorszwiłło zarządzał Akademią nie cały rok. Zmarł bowiem 21 kwietnia 1721 r.

Plečkaitis, *Feodalizmo laikotarpio*, s. 424; Tenże, *Stopnie naukowe*, s. 40, 45, 50; *Cat. brev.* ARSI Lith. 56, 57; ARSI Hist. Soc. J. 50 f. 109; Poszakowski, s. 266.

XXII. Stanisław Sokulski urząd rektora sprawował dwa razy: po raz pierwszy od 26 lipca 1724 do 9 października 1727 r. i po raz drugi od 26 sierpnia 1731 do 26 lipca 1735 r.

Urodził się w woj. mińskim 12 lutego 1678 r. Po ukończeniu retoryki wstąpił do Towarzystwa 30 lipca 1696 r. W kolegium w Pińsku słuchał wykładów filozofii przez trzy lata, m. in. pod Janem Dawidowiczem, i jeden rok teologii (1701-1705). Studia teologiczne kontynuował w Akademii Wileńskiej (1705-1708). Profesorem teologii scholastycznej był w tym czasie Krzysztof Eynarowicz, a prawa kanonicznego Andrzej Krüger.

W l. 1708-1713 uczył retoryki i poezji w różnych kolegiach: Witebsk, Mińsk, Słuck, Pułtusk, a następnie do 1718 r. wykładał filozofię i matematykę (Pińsk, Połock), pełniąc równocześnie obowiązki prezesa sodalicji bądź prefekta biblioteki. W r. 1718 Sokulski rozpoczął wykłady teologii (*3-ae lectionis*) w Akademii Wileńskiej i w tymże roku został promowany na magistra filozofii i nauk wyzwolonych. W następnych latach Sokulski wykładał teologię scholastyczną i prawo kanoniczne w Warszawie i w Wilnie. W r. 1721 otrzymał doktorat z teologii. W 1723 r. przeszedł do pracy administracyjnej. Kierował kolegium w Pińsku (1723-1724), a natępnie od 1724 pełnił obowiązki rektora Akademii Wileńskiej. W tymże roku zdobył

doktorat prawa kanonicznego. W administracji pozostał do końca życia.

Po upływie kadencji na stanowisku rektora Akademii, trzy lata zarządzał kolegium w Połocku (1727-1730), a następnie znów powrócił na urząd rektora Akademii. Gdy ustąpił w 1735 r. z urzędu rektora Akademii, został ponownie mianowany rektorem kolegium w Połocku, gdzie zmarł 17 kwietnia 1740 r.

W czasie drugiej kadencji Sokulski przywrócił do życia pełny wydział prawa. W r. 1732 działają dwie katedry prawa kanonicznego i jedna prawa cywilnego; w r. 1733 znajdujemy już dwóch wykładowców prawa cywilnego; w tymże roku wydano w drukarni akademickiej rozszerzony podręcznik do nauczania matematyki na studium humanistycznym. Były to pierwsze oznaki pozytywnych przemian, jakie miały nastąpić w Akademii Wileńskiej.

W czasie sprawowania urzędu rektora Sokulski miał wiele kłopotów w związku ze sporem Akademii z pijarami. Spór, w którym początkowo przegrywali pijarzy, zakończył się w 1733 r. ich zwycięstwem.

L. Piechnik, *Sokulski Stanisław*, SPTK t. 4, s. 137-138, tamże literatura; ponadto: Plečkaitis, *Stopnie naukowe*, s. 41, 45, 51. *Hist. Coll. Viln. 1725.* ARSI Lith 48 f. 148; *Hist. Coll. Viln. 1732.* ARSI Lith. 49 f. 131.

XXIII. A l e k s a n d e r D a u k s z a urząd rektora piastował dwa razy: po raz pierwszy od 9 października 1727 do 26 sierpnia 1731 r. i po raz drugi od 24 września 1741 do 24 stycznia 1745 r.

Szlachcic h. Pierzchała urodził się w powiecie wołkowyskim 24 lipca 1677 r. Do Towarzystwa wstąpił 19 sierpnia 1695 r. po ukończeniu retoryki. Studia filozoficzne odbył w Połocku (1697-1700), a teologiczne w Akademii Wileńskiej (1703-1707). W tym czasie prawo kanoniczne wykładał Andrzej Krüger, a teologię scholastyczną Krzysztof Eynarowicz i Maciej Karski.

Po ukończeniu studiów Dauksza uczył retoryki w Mińsku (1707/8), w Akademii (1708/9), w Krożach (1709/10) i znów w Akademii (1710/11). W r. 1711 wykładał filozofię w Akademii. W tym samym roku jako profesor logiki otrzymał stopień magistra filozofii i nauk wyzwolonych. Od r. 1714 wykładał teologię i prawo kanoniczne najpierw w Warszawie (1714-1719), a następnie w Akademii Wileńskiej (1719-1721). Rozpoczynając wykłady teologii i prawa kanonicznego w Akademii został promowany na doktora teologii (1719), zaś z prawa otrzymał doktorat w r. 1722. W r. 1721 Dauksza prze-

szedł do pracy administracyjnej — na stanowiska najbardziej odpowiedzialne.

W l. 1723-1727 pełnił obowiązki prowincjała litewskiego, a następnie mianowany został rektorem Akademii (1727-1731), później rektorem kolegium w Warszawie (1731-1735), poczym powrócił na stanowisko przełożonego całej prowincji litewskiej (1735-1738). Po trzech latach zarządzania domem profesów został po raz drugi mianowany rektorem Akademii (1741-1745), potem jeszcze przez dwa lata zarządzał domem Św. Rafała w Wilnie — domem trzeciej probacji, gdzie zmarł 18 kwietnia 1747 r.

Dauksza, jako rektor Akademii, a w większym jeszcze stopniu jako prowincjał, przyczynił się do tych przemian, które stopniowo zachodziły w całej prowincji litewskiej, a szczególnie w Akademii Wileńskiej.

Polecenia prowincjała dotyczyły: dyscypliny szkolnej, solidnego nauczania łaciny, walki z zepsutą wymową, wprowadzenia nowych przedmiotów nauczania (języki nowożytne, historia), koniecznego umiaru we wszelkich występach publicznych. Realizowano je w Akademii i we wszystkich szkołach prowincji litewskiej. Szeroko o tych pozytywnych przemianach będzie mowa w następnym tomie.

St. Bednarski, *Dauksza Aleksander Władysław*, PSB t. 4, s. 454-455, tamże literatura; L. Grzebień, *Dauksza (Dauxa, Doksa) Aleksander Władysław*, SPTK, t. 1, s. 367-368, tamże literatura; P. Rabikauskas, *Dauksza Władysław*, w: *Encyclopedia Lituanica*, t. 2, Boston 1972, s. 37. Ponadto: L. Piechnik, *Przemiany w szkolnictwie jezuickim XVIII wieku*, « Roczniki Humanistyczne », t. 25: 1977, s. 41 i nn; Plečkaitis, *Stopnie naukowe*, s. 40, 45, 51.

XXIV. Karol Bartold (Bartołt) był rektorem Akademii Wileńskiej od 26 lipca 1735 do 14 września 1738 r.

Szlachcic h. Grzymała urodził się na Mazowszu w ziemi ciechanowskiej 28 października 1680 r. Uczęszczał do kolegium jezuickiego w Pułtusku, poczym wstąpił do Towarzystwa 19 lipca 1698 r. Po dwuletnim nowicjacie studiował filozofię w Krożach (1700-1703) pod Jakubem Rahashem, a następnie przez trzy lata uczył gramatyki w Akademii i rok poetyki w Płocku. Studia teologiczne odbył w kolegium w Warszawie (1707-1711). Zaraz po ukończeniu studiów mianowany został profesorem retoryki w Akademii. Wtedy to według Poszakowskiego Bartold « erudito et eleganti stylo collexit reges et principes Poloniae », Był to podręcznik dla *eruditio*, z którego korzystano na wykładach retoryki. W l. 1714-1719 wykładał filozofię — najpierw

w Nowogródku (1714-1716), a później w Akademii Wileńskiej. W pierwszym roku nauczania w Akademii otrzymał stopień magistra filozofii i nauk wyzwolonych (1716). Przez następnych 8 lat wykładał teologię w Pińsku (1719-1721) i w Warszawie (1721-1727). W r. 1725 promowany został na doktora teologii i prawa kanonicznego. Prawo kanoniczne wykładał przez dwa lata w kolegium w Warszawie (1727-1729), następnie przeszedł do pracy administracyjnej. Jako rektor kolegium w Łomży (1729-1731) wybudował tam kościół. Przed objęciem stanowiska rektora w Akademii zarządzał (1731-1735) domem nowicjackim, pełniąc równocześnie obowiązki rektora i mistrza nowicjuszy. Po zwyczajnej kadencji na stanowisku rektora Akademii (1735-1738), został mianowany prowincjałem (1738-1741). W ostatnich latach swojego życia był przełożonym domu profesów w Wilnie (1741-1745). Zmarł w Wilnie 24 maja 1745 r.

Bartold odegrał ważną rolę w odradzaniu się szkolnictwa jezuickiego w prowincji litewskiej. Jako prowincjał nawoływał w listach do poprawy całej działalności szkolnej; do programów szkolnych wprowadził historię i geografię. Będąc rektorem Akademii uporządkował jej gospodarkę. Pod koniec jego rządów uczelnia nie miała długów, a kredyty wynosiły 12 000 fl. mimo, że kolegium utrzymywało aż 119 osób, z czego 18 wykładowców i 52 słuchaczy teologii i filozofii.

W tym samym czasie Akademia przeżywała największe kłopoty i upokorzenia w związku ze sporem z pijarami, którzy zarzucali jezuitom, że są odpowiedzialni za śmierć jednego z uczniów. Na domiar złego 2 czerwca 1737 r. wybuchł pożar, który zniszczył kościół akademicki Św. Jana i kolegium.

Jasnym punktem ostatnich lat rektoratu Bartolda było powstanie konwiktu, który ufundował stolnik lidzki Daniel Kazimierz Szyszko.

St. Bednarski, *Bartold Karol*, PSB t. 1, s. 321, tamże literatura; L. Grzebień, *Bartold Karol*, SPTK t. 1, s. 116, 117, tamże literatura; P. Rabikauskas, *Bartołt Karol (1680-1745)*, w: *Encyclopedia Lituanica*, t. 1, Boston 1970 s. 304; Plečkaitis, *Stopnie naukowe*, s. 41, 45, 51; ponadto: *Cat. 3-us Coll. Viln. 1737*. ARSI Lith. 25 f. 29; *Compendium Hist. Coll. Viln. 1737*. ARSI Lith. 49 f. 222, 223.

XXV. Józef Sadowski był rektorem od 14 września 1738 do 24 września 1741 r.

Szlachcic h. Lubicz urodził się w Brześciu nad Bugiem 21 stycznia 1689 r., jako syn Mikołaja kasztelana brześciańskiego i Pociejównej. Do Towarzystwa wstąpił 15 grudnia 1707 r. Studia filozoficzne i teo-

logiczne odbył w Akademii Wileńskiej (1710-1717). Po studiach uczył retoryki w Grodnie (1717/18) i Pułtusku (1718/19), a następnie wykładał filozofię w Warszawie (1719-1721) i w Wilnie (1721-1723, 1724-1727). W r. 1721 otrzymał stopień magistra filozofii i nauk wyzwolonych. Od r. 1727 wykładał w Akademii teologię i prawo kanoniczne, pełniąc równocześnie obowiązki regensa Seminarium Papieskiego i dziekana wydziału filozoficznego, a później teologicznego. W roku, w którym zaczął wykładać teologię w Akademii otrzymał stopień doktora teologii, a w r. 1736 jako profesor prawa w tejże Akademii został promowany na doktora prawa kanonicznego. W r. 1732 otrzymał nominację na rektora w Nieświeżu, ale po upływie kadencji wrócił do Akademii (1735), by podjąć wykłady z prawa kanonicznego. Równocześnie był regensem Seminarium Papieskiego, prokanclerzem Akademii i dziekanem wydziału prawa. Od r. 1738 zarządzał Akademią, a następnie całą prowincją litewską (1741-1745). Po ustąpieniu z urzędu prowincjała był przełożonym domu profesów w Wilnie (1745-1748), a następnie także w Wilnie rektorem domu trzeciej probacji. Zmarł w Wilnie 23 marca 1749 r.

Za rządów Sadowskiego zakończył się spór Akademii z pijarami. Wyrokiem papieskim i nakazem królewskim w r. 1741 szkoła ich została zamknięta. Natomiast konwikt Szyszki rozwijał się pomyślnie, przekształcając się stopniowo w Collegium Nobilium.

Stan materialny kolegium był wyjątkowo dobry. W sprawozdaniu przesłanym do Rzymu stwierdzono, że można z łatwością wyżywić 90 osób, gdy kolegium liczy 87. Kolegium nie ma żadnych długów, a kredyty wynoszą 7 000 skutów.

L. Piechnik, *Rzut oka na powstanie, rozwój i likwidację jezuickiego Collegium Nobilium w Wilnie.* W: *Studia z dziejów oświaty i kultury umysłowej w Polsce XVIII-XX w*, Wrocław 1977 s. 81 i nn.; Plečkaitis, *Feodalizmo laikotarpio*, s. 470; tegoż, *Stopnie naukowe*, s. 41, 45, 51.

II

PROKANCLERZE AKADEMII WILEŃSKIEJ (1665-1737)

Katalogi roczne z omawianego okresu podają szereg nazwisk prokanclerzy Akademii:

Zygmunt Lauxmin (1665/6)
Kazimierz Kojałowicz (1666-1672)
Krzysztof Hrynkiewicz (1672-1674)
Piotr Kitnowski (1680-1682)
Leonard Weiss (1692/3)
Maciej Milowski (1693/4)
Władysław Narewicz (1702/3)
Andrzej Krüger (1703-1712)
Aleksander Jeleński (1712/13)
Jakub Rahash (1713/14)
Paweł Choynowski (1714/15)
Krzysztof Gorszwiłło (1715/16)
Mikołaj Jeleński (1716/17)
Adam Delamars (1717-1719)
Paweł Choynowski (1719-1722)
Stanisław Sokulski (1722/23)
Jakub Staszewski (1723-1737)

W niektórych latach katalogi nie wymieniają prokanclerza. Obowiązki prokanclerza pełnił wówczas rektor Akademii lub prefekt studiów wyższych.

Spośród wymienionych prokanclerzy trzech pozostawało na tym stanowisku przez dłuższy okres czasu i oni to odegrali ważną rolę w działalności dydaktycznej uczelni wileńskiej: Kazimierz Kojałowicz, Andrzej Krüger i Jakub Staszewski.

I. Kazimierz Kojałowicz, który był prokanclerzem w czasie odbudowy Akademii po zniszczeniach wojennych do okupacji

moskiewskiej, stanowił łącznik między latami rozkwitu Akademii a latami przywracania jej działalności dydaktycznej. Przed inwazją wywarł duży wpływ na życie uczelni wileńskiej — prowadził wykłady teologii scholastycznej, napisał podręcznik retoryki dla młodzieży studiującej nauki humanistyczne, a podręcznik homiletyki dla słuchaczy teologii. W jednym i drugim podręczniku opowiedział się za rozumnymi zasadami tak w wymowie świeckiej jak i kościelnej. Po wojnie będąc rektorem do 1661 r., następnie prokanclerzem i prefektem studiów wyższych, organizował nauczanie humaniorów, a potem starał się o otwarcie wydziału filozoficznego, teologicznego i prawnego. Należał on do tych jezuitów, którzy po « Potopie » nie poprzestali na przywróceniu dawnych wykładów, ale dążyli do poszerzenia starego programu. W pierwszych dziesiątkach lat ich ambitne plany zostały częściowo zrealizowane (katedra prawa, katedra muzyki), później jednak zwyciężyły te siły, które przyczyniły się do upadku Akademii.

II. Andrzej Krüger był prokanclerzem w latach bardzo trudnych – od r. 1703 do 1712. Powtarzające się wojny i epidemie dezorganizowały życie szkolne; obniżył się poziom nauczania. Wszystko to przyczyniało się do upadku Akademii. Na tym ponurym tle działalność Krügera stanowiła jaśniejszy punkt i była dowodem, że nawet w najgorszych czasach nie brakło ludzi zatroskanych o poziom uczelni.

Krüger przez wiele lat (*Historia Kolegium wileńskiego* podaje, że « przez 20, jeżeli nie więcej ») wykładał w Akademii teologię scholastyczną, Pismo św., teologię polemiczną oraz prawo kanoniczne. Rektor Krzysztof Łosiewski, raczej krytyczny w ocenie ludzi, wyraził się pozytywnie o działalności dydaktycznej Krügera i w tzw. katalogu drugim napisał: « Valet ad docendos canones et speculativa ».

Krüger rozumiał wielką rolę książek dla rozwoju uczelni i na tym polu zasłużył się najwięcej. Historyk Kolegium Akademickiego pod rokiem 1712 zanotował, że zmarł bardzo żałowany Ojciec Andrzej Krüger, doktor teologii i prawa..., profesor w Akademii; przez 8 lat prokanclerz; troszczył się on specjalnie o sprowadzanie do biblioteki dzieł najnowszych autorów i zostawił znaczną liczbę wartościowych książek. Poszakowski dodaje więcej szczegółów: « dum libris se totum dedit, eorum amore, iam senio et inedia confectus, iter longum Gedanum suscepit, ut quam plurimos coemeret libros, quibus Bibliothecam Academicam copiosissime auxit... Tanquam tinea inhaerendo libris... vitam sibi corrupit ».

Według tego zapisu Akademia Wileńska zaopatrywała się w książ-

ki przede wszystkim w Gdańsku, zaś historyk Kolegium twierdził, że chodziło o książki nowych autorów. Wynika z tego, że nawet w najtrudniejszych latach uczelnia wileńska utrzymywała więź z Zachodem, co więcej biblioteka akademicka została wzbogacona o znaczną liczbę książek (*copiosissime*).

III. Jakub Staszewski urząd prokanclerza piastował przez 14 lat w l. 1723-1737. Z dokumentów wyłania się sympatyczna postać tego litewskiego szlachcica. Będąc profesorem retoryki w Krożach zgłosił się w r. 1710, w czasie epidemii na Żmudzi, do obsługiwania zarażonych, sam się zaraził i tylko z trudem wrócił do zdrowia. Będąc zaś profesorem teologii i prawa kanonicznego oraz prokanclerzem, nazywany był « Salvator nostrorum scholasticorum », ponieważ pomagał mało uzdolnionym do nauk spekulatywnych powtarzając z nimi lekcje; wyjaśniał im « zawiłości dialektyki i mroki logiki ». Tych zaś, którzy kończyli filozofię lub teologię wzywał pojedynczo do siebie i przygotowywał « po ojcowsku » do obrony tez. Źródła dostarczają nam dość dokładnych danych biograficznych. Staszewski urodził się w powiecie upickim 24 lutego 1676 r. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił 27 czerwca 1694 r. po ukończeniu retoryki w kolegium jezuickim. Dwuletni nowicjat (1694-1696) odbył w Wilnie pod kierunkiem Jakuba Hladowickiego; następnie nauczał początków gramatyki łacińskiej w Kownie i Krożach (1696-1698). W l. 1698-1701 studiował filozofię w Pińsku, po czym znowu uczył gramatyki i syntaksy w Kownie (1701/2) i gramatyki w Grodnie (1702/3). W l. 1703-1707 studiował teologię w Akademii Wileńskiej. Prokanclerzem i profesorem prawa kanonicznego był wówczas Andrzej Krüger. Drugim wykładowcą prawa na pierwszym roku był Aleksander Karwat, na drugim roku Andrzej Sieklucki. Teologię w tym czasie wykładali Krzysztof Eynarowicz i Maciej Karski (teologia scholastyczna, Pismo św., teologia polemiczna), Paweł Choynowski (teologia scholastyczna i polemiczna), Aleksander Sokulski (teologia moralna), Jan Kulesza (teologia moralna).

Po otrzymaniu święceń kapłańskich w r. 1707 uczył poetyki i retoryki w Orszy (1707/8), w Kownie (1708/9) i Krożach (1709/10). Tu pracował przez następne dwa lata, jako kaznodzieja litewski, prefekt szkół i prefekt biblioteki (1710/11) oraz przy katedrze w Worniach, jako misjonarz (1711/12). W l. 1712-1715 wykładał filozofię w kolegium w Połocku, a następnie przez 8 lat (1715-1723) teologię scholastyczną w Pińsku. W r. 1723 został przeniesiony do Wilna na stanowisko prokanclerza Akademii, profesora prawa kano-

nicznego oraz regensa Seminarium Papieskiego. Obowiązki regensa pełnił przez trzy lata (1723-1726) natomiast prokanclerzem Akademii i profesorem prawa kanonicznego był aż do roku 1737. Ponadto w l. 1732-1736 wykładał teologię moralną, a w r. 1735/6 jeszcze dodatkowo pełnił obowiązki dziekana prawa. Ostatnie lata życia spędził w Pińsku (1737-1739), gdzie wykładał prawo kanoniczne, był prefektem szkół wyższych i prokuratorem procesu beatyfikacyjnego Andrzeja Boboli. Zmarł w Pińsku 18 lipca 1739 r.

Staszewski był ceniony przez współczesnych nie tylko za wyrobienie duchowe i uczynność, ale także za swoją rozległą wiedzę. W związku z uzyskaniem przez niego doktoratu z teologii i prawa mówiono: « zasłużyła na taką nagrodę taka głowa ».

Osoba Staszewskiego godna jest szczególniejszej uwagi z innego jeszcze powodu. W tych właśnie latach, gdy pełnił on obowiązki prokanclerza, w działalności Akademii zachodziły pewne zmiany, na razie niewielkie, mało jeszcze dostrzegalne, ale były one zapowiedzią przyszłego odrodzenia uczelni: w r. 1730 wprowadzono nauczanie języka francuskiego; w r. 1732 przywrócono do życia pełny wydział prawa z wykładami prawa cywilnego; zwrócono większą uwagę na nauczanie matematyki, w r. 1733 w drukarni akademickiej wydano podręcznik matematyki; od roku 1735 zaczęto wydawać cenne kalendarze Jana Poszakowskiego itd.

O zmianach tych musiał decydować i mieć na nie znaczny wpływ prokanclerz Akademii Jakub Staszewski w czasie długoletniego sprawowania tego odpowiedzialnego urzędu.

Zob. aneks I: *Rektorzy Akademii Wileńskiej*; Natoński, *Andrzej Krüger*, PSB t. 15, s 448-449; *Cat. brev.* 1695-1739. ARSI Lith. 45, 46; *Cat. triennales 1696-1737.* ARSI Lith. 21-25; *Cat. 2-us Coll. Viln. 1700.* ARSI Lith. 22 f 150; *Hist. Coll. Viln. 1712.* ARSI Lith. 46 f. 138; Poszakowski, s. 289-290, 454-455; *Summariola vitarum Defunctorum in Coll. Pinscensi SJ ab a. 1740* ARSI Lith. 64 f. 68.

III

Warszawa, 12 lipca 1674

(*Historia Coll. Viln. 1674.* Kop. Rzym, ARSI Lith. 41 f. 277)

Joannes III Dei Gratia Electus Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Samogitiae, Masoviae, Smolensci, Kiioviae, Podoliae, Podlachiae, Wołyniae, Severiae, Czernichoviaeque.

Nobilibus, honoratis, Proconsulibus, Consulibus, Advocato, Scabinis, totique communitati Civitatis Nostrae Vilnensis, fideliter Nobis dilectis, gratia Nostra Regia.

Spectabiles, honorati, fideliter dilecti. Certis ad Nos nuntiis delatum est, quod cum incentiva et causas rixarum atque tumultuum, Academiae Vilnensis iuventuti ipsimet passim ministretis, contra eosdem tamen non apud Nos solum, sed etiam apud alios queritari eosque pariter, ac Societatis Jesu Patres, eiusdem Academiae moderatores, in odium ac invidiam vocare non desinitis. Audetis insuper ad manifestam eiusdem Academiae privilegiorumque ac immunitatum a Serenissimis Regibus Antecessoribus Nostris ipsi concessarum convulsionem, Nobilem Academicam iuventutem, quavis data causa nec requisita in foro competenti, videlicet apud Academiae Praesides satisfactione, in vincula et carceres trahere, prout hoc nuper diebus ferias Paschales proxime subsequutis, in quendam Nobilem Academicum ausi estis; quem per lictores vestros ex hospitio violenter extractum in carcerem publicum coniecistis. Quo inconsulto facto Vestro, et iusto dolore suo irritati caeterorum Academicorum animi, iam se ad vindicandam hanc iniuriam accingebant, in tumultum haud facile sedandum erupturi maxime cum se tumultuantibus non pauci de licentiosa plebe adiungerent, nisi vigil et sedula Praesidum Academiae cura malum praevertisset. Et quamquam vestrae huius temeritatis, per duos de medio vestri delegatos, veniam ab Academia precati, rem composueritis, polliciti nil in posterum eiusmodi vos attenturos, nihilo tamen meliores, post hanc submissionem effecti,

rursus primis diebus Julii Nobilem ex Academicis iuvenem comprehensum, atque in carcere furibus ac latronibus deputato, vinctum dies aliquot attinuistis. Quo temerario ausu vestro incensa iuventus Academica erupit in furorem, sed cui vos ipsi facem subiecistis. Quapropter serio vos hisce monemus, ac praecipimus, ut a dandis eiusmodi tumultuum causis in posterum abstineatis; multo vero magis ne unquam Academicorum hospitia invadere, eosque captivare, vel ad ius et tribunal vestrum trahere, utpote iurisdictioni vestrae minime subiectos ullatenus praesumatis. Sed si quam vobis iniuriam ab illis fieri contigerit, satisfactionem apud Academiae moderatores pro more requiratis. Nos enim quemadmodum aliorum omnium, ita et Academiae huius iura ac immunitates non solum approbamus, sed etiam manere in integro volumus, ac manu tenere; ut regnantibus nobis sua cuique sit securitas. Quod si secus facere et huic Nostro mandato contravenire ausi fueritis, scitote vos poenas Laesae Maiestatis incursuros esse; Quandoquidem Academia haec et protectioni nostrae Regiae et Iurisdictioni ac Dominio directe est subiecta. Facietis itaque imperata, quatenus vos pro debito vestro obsequentes Nobis, et gratia nostra dignos praestetis.

Datum Varsaviae 12 Julii 1674 Regni nostri primo.

IV

Warszawa, 11 maja 1677

(*Historia Coll. Viln. 1677.* Kop. Rzym, ARSI Lith. 41 f. 344^{v}-345)

Joannes III Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lituaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Kiioviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czernichoviae, etc. etc.

Nobilibus Advocato, Consulibus, Consularibus, totique Magistratui Urbis Vilnensis, Metropoleos Nostrae Magni Ducatus Lituaniae, sincere Nobis dilectis gratia Nostra Regia.

Exposuit Nobis Venerabilis in Christo Pater Nicolaus Pac Episcopus Vilnensis certum numerum studiosorum Academiae Vilnensis excussa obedientia RR.PP. Societatis Jesu, Duce seditionis suae electo Ecclesiam D. Joannis obsidere aliosque studiosos ad praestandum sibi iuramentum, et sumendam rebellionem cogere ac caetera nefanda committere ausum esse. Quia vero omnes harum turbarum, variorumque excessuum authores per eosdem Patres Societatis Jesu, a corpore Academico abscissi Vilnae tamen seditiosos conatus suos ulterius prosequi et rebelionem promovere non desinunt: Nos tamquam Supremus et Legitimus Academiae illius Tutor Disciplinae ac paci publicae Civitatis Nostrae Vilnensis consulendo habere volumus, ut Fidelitates Vestrae praedictos studiosos immunitate Academica iam amplius non gaudentes, pro insolentibus, refractariis et damnatis habeant et non solum Urbicam plebem se illis immiscere non sinant, sed contra hos omnes seditiosos ne ad ulteriores procedant ausus excubias et omnem tanquam contra delinquentes vim opponant; tumultibus et rapinis, quae tales insolentias comitari solent, omni conatu occurrant. Facient id Fidelitates Vestrae ex officio suo gratiam Nostram promeriturae.

Datum Varsaviae die 11 Maii A.D. 1677, Regni Nostri tertio.

JOANNES REX

V

STRUKTURA ORGANIZACYJNA AKADEMII

Od roku 1725 struktura organizacyjna Akademii tak w zakresie samej administracji jak i w dziedzinie działności dydaktycznej znalazła swój pełny wyraz w katalogach rocznych (*Catalogi breves Coll. Viln.* ARSI Lith. 57, 58, 59).

Rektor Akademii - mianowany przez generała zakonu na trzy lata; w zasięgu jego władzy znajdowała się nie tylko uczelnia, ale także wszystkie złączone z nią instytucje: sodalicje, bursy, Seminarium Papieskie, biblioteka, drukarnia, kościół akademicki, apteka akademicka, majątki; Rektor zarządzał całością przez odpowiednich ludzi, wyznaczonych przez prowincjała — przełożonego prowincji litewskiej.

A. Uczelnia - administracja

Prokanclerz (« cuius sit munus, generale Rectoris instrumentum esse ad studia bene ordinanda, et disputationes in actibus publicis dirigendas, et ad discernendum, an sufficiens doctrina sit eorum, qui ad actus et gradus... sunt admittendi » *Inst. SJ* t. 2, s. 83).

Sekretarz (« qui librum habeat, ubi omnium Scholasticorum... nomina scribantur; quique eorum promissionem de obedientia Rectori praestanda, et constitutionibus observandis, quas ipsemet proponet, admittat, et sigillum Rectoris et Universitatis habeat ». *Inst. SJ* t. 2, s. 83).

Generalny syndyk (« qui tam de personis, quam de rebus, de quibus videbitur, Rectorem et Praepositum Provincialem et Generalem admoneat; qui quidem Syndicus vir magnae fidelitatis et iudicii esse debebit » *Inst. SJ* t. 2, s. 83).

Studium humanistyczne (*Facultas linguarum*)	Wydział filozoficzny	Wydział teologiczny	Wydział prawny
Dyrektor niższych studiów.	Dziekan	Dziekan	Dziekan
	Senior profesor, który wykładał najdłużej na danym wydziale. Na wydziale filozoficznym, zawsze profesor metafizyki.	Senior - Ogólne prawodawstwo nie przewidywało takiego urzędu. Z pewnością nie był to tylko honorowy tytuł; mógł zastępować dziekana w czasie jego nieobecności; mógł mieć specjalne uprawnienia na konferencjach profesorów.	Senior Wydział prawny został zorganizowany od nowa w r. 1732. Łaczy się to z otwarciem dwóch katedr prawa cywilnego.
	Asystenci	Asystenci	Asystenci

ci profesorowie, którzy najlepiej znali problemy swoich wydziałów; ich obowiązkiem było przedstawianie rektorowi aktualnych spraw wydziału, swoich sugestii dotyczących zmian programu lub metod nauczania, rozkładu powtórek i dysput, dyscypliny szkolnej itd. Na ogół wydziały filozoficzny i teologiczny miały po dwóch asystentów, ale była ich także większa liczba.

VI

KATEDRY - WYKŁADOWCY *

Wydział teologiczny

Teologia spekulatywna (*scholastica*)	— dwóch profesorów
Teologia moralna	— dwóch profesorów
Teologia polemiczna	— jeden profesor
Teologia pozytywna (Pismo św. i Ojcowie Kościoła)	— jeden profesor
Katedra *tertiae lectionis*	— jeden profesor
Język hebrajski	— jeden profesor
Język grecki	— jeden profesor

Od roku 1763 — *professor rituum*, a od roku 1765 wykłada się historię Kościoła.

Wydział prawa

Prawo Kościelne i rzymskie	— dwóch profesorów
Prawo cywilne	— dwóch profesorów

Katalogi są spisami samych jezuitów; dlatego nie podają pracowników świeckich. O pracownikach świeckich wiemy z innych źródeł. Zobacz rozdział: *Wykłady prawa cywilnego.*

Wydział filozoficzny

Logika Fizyka Metafizyka Etyka Matematyka Astronomia (od 1764)	po jednym profesorze W r. 1754 profesor matematyki otrzymał pomoc tzw. socjusza. Od 1756 roku kurs dla młodych jezuitów i osobny dla eksternów. Od r. 1767 wykłady matematyki dla początkujących i osobno dla zaawansowanych.

Studium humanistyczne

Infima minor Infima maior Gramatyka Syntaksa Poetyka Retoryka	po jednym magistrze

Z czasem wprowadzono nowe przedmioty:

W r. 1730 - język francuski (w r. 1744 dwóch profesorów języka francuskiego).
W r. 1740 - język niemiecki
W r. 1745 - geometria
W r. 1750 - geografia
W r. 1751 - historia

* Na wydziałach wyższych nazywani profesorami - na studium humanistycznym magistrami.

VII

INSTYTUCJE ZŁĄCZONE Z AKADEMIĄ

Sodalicja		prezes kongregacji najmłodszych prezes kongregacji młodzieży wieku średniego prezes kongregacji najstarszych
Seminarium Papieskie	—	regens seminarium pomocnik (słuchacz teologii)
Biblioteka	—	prefekt biblioteki
Drukarnia	—	prezes drukarni pomocnicy (bracia zakonni) W r. 1726 jest ich aż trzech.
Bursa muzyków	—	prefekt pomocnik
Bursa ubogich studentów	—	prefekt
Kościoł akademicki	—	wikariusz wieczysty (*vicarius perpetuus*) prefekt kościoła
Apteka akademicka	—	prefekt (najczęściej brat zakonny) pomocnicy (bracia zakonni)
Majątki stanowiące fundację Akademii	—	prokurator
Od r. 1737 prezes « Seminarium Szyszki »	—	później Collegium Nobilium

RÉSUMÉ

Quand, au milieu du XVIIe siècle, les régions de la Province de Lithuanie furent occupées par les Moscovites, les Cosaques et les Suédois, les jésuites cherchèrent refuge en Occident. Ceux de Vilna dans leur majeure partie se rendirent dans les provinces tchèques et autrichiennes; d'autres partirent aussi, moins nombreux, dans les provinces allemandes. Là, les scolastiques continuèrent leurs études. Plusieurs d'entre eux, une fois rentrés, travailleront ensuite à l'Académie de Vilna.

Après le départ des Russes de Vilna, les jésuites se mirent, avec grand enthousiasme, à la reconstruction de tous les bâtiments brûlés. Ils étaient pressés dans leur travail, car toute la jeunesse lithuanienne se présentait chez eux pour étudier. L'évêque Georges Białłozor, et certains membres du chapitre les soutinrent dans leur entreprise. Progressivement on rétablit les activités didactiques — en 1662 les études classiques commencèrent à fonctionner, de même en 1662 la faculté de philosophie et en 1666 la faculté de théologie. En 1667 on inaugura les cours de droit canon et de droit civil. Après une interruption qui avait duré 10 années, l'Académie recommença en 1664 à donner des grades scientifiques. Bientôt les institutions auxiliaires commencèrent à fonctionner: la bibliothèque, qui s'enrichit considérablement grâce à la collection du chancelier Léon Sapieha (transportée de Różana à Vilna en 1666), l'imprimerie et les bourses.

Ce sont les professeurs qui jouèrent le rôle le plus important dans le rétablissement de l'activité didactico-éducative, ceux-là mêmes qui travaillaient avant l'invasion des Moscovites et des Cosaques, c'est-à-dire avant 1655: Zygmunt Lauxmin, Kazimierz Kojałowicz, Michał Ginkiewicz, Daniel Butwiłł, Walenty Skowid, Andrzej Zieniewicz, Paweł Laskowski et d'autres.

Les jésuites qui géraient l'Académie, non seulement reconstruisirent dans un délai très rapide les bâtiments, et rétablirent les

activités didactico-éducatives, mais ils y introduisirent des matières nouvelles inaugurant deux nouvelles chaires de politique et de musique. La pharmacie devînt une institution formant de futurs pharmaciens. La Congrégation Mariale connût un nouvel épanouissement. Contrairement à ce qu'ont affirmé des historiens précédents, les cours de droit civil furent très vite rétablis.

Les efforts qui devaient aboutir à un nouvel épanouissement de l'Académie perdirent bientôt leur élan et furent finalement rompus. Les jésuites se trouvèrent impuissants face à la décadence de l'Académie qui eut plusieurs causes, dans les dernières décennies du XVII[e] siècle. Mais avant de parler de cette décadence et de ses causes, il faut rappeler les initiatives des jésuites en vue non seulement de rétablir l'Académie dans son ancien éclat, mais d'en élargir le programme didactique.

Ainsi, l'inauguration de la nouvelle chaire de politique en 1677 fut un évènement d'une grande importance dans la vie de l'Académie. Les jésuites y tenaient beaucoup. Les cours de politique devaient préparer la jeunesse nobiliaire à tenir à l'avenir des postes importants dans le pays — grâce à la connaissance acquise dans leur propre pays des divers systèmes de gouvernement à l'étranger. Ces jeunes devaient y étudier le fonctionnement de divers organisme politiques. L'étude de l'histoire de la Couronne, de la Lithuanie, et d'autres pays devait les aider à bien les connaître. C'est le chanoine Kazimierz Jan Wojsznarowicz de Vilna, qui fut le fondateur de cette nouvelle chaire. À son entretien il consacra de façon perpétuelle le loyer de l'un des plus grands bâtiments de Vilna. En plus il offrit sa bibliothèque à l'Académie. C'étaient les professeurs d'éthique qui donnaient les cours de politique.

En 1667 on inaugura la chaire de musique; la même année Zygmunt Lauxmin publia aux éditions de l'académie un bref manuel de musique: *Ars et praxis musica in usum studiosae juventutis.* La bourse des musiciens devint la base de nouvelles chaires. Ses membres formaient un orchestre, qui ajoutait de la splendeur aux fêtes ecclésiastiques et scolaires. Le Père Provincial Władysław Dauksza a donné le 30 novembre 1737 des instructions importantes concernant les boursiers. Il y a déterminé le nombre des années qu'ils devaient consacrer à la musique dans l'église pour rembourser leurs études et leur séjour gratuit. Il y recommandait aussi au recteur de ne pas les tenir trop longtemps à l'internat et de les récompenser honnêtement.

La pharmacie, qui s'est constituée peu après l'inauguration du collège de Vilna, fut au début une institution privée et servait uniquement aux jésuites et à leurs élèves; avec le temps elle devînt publique, et à l'époque qui nous intéresse fut une faculté préparant de futurs pharmaciens. Grâce à cela tout un réseau de pharmacies pût se constituer à partir des collèges jésuites dans la province lithuanienne, car la faculté de pharmacie de l'Académie ne formait pas seulement des frères infirmiers mais aussi d'autres jeunes religieux ainsi que des laïques. Elle était dirigée par des frères très compétents, souvent ayant fait des études médicales. Parmi les plus méritants il faut compter: Jan Amsching, Stanisław Jasicki, Jan Zdański, Andrzej Jucewicz et Piotr Necel. A la ferme de Łukiszki on organisa « un jardin de pharmacie », vaste et bien aménagé. En 1758 le Roi Auguste III a accordé à la pharmacie de Vilna un privilège, par lequel, notamment, il lui attribuait « le pouvoir et le droit d'affranchir et déclarer Compagnons les garçons qui y étaient formés et exercés ».

Contrairement à l'avis des historiens (Józef Łukaszewicz, Józef Bieliński, Stanisław Załęski), qui se sont occupés de l'Académie, et ont soutenu qu'après le « déluge » suédois la chaire de droit civil ne fonctionna pas pendant un siècle, les documents montrent que, s'il y eut des interruptions dans ses activités, les cours continuèrent en principe pendant toute cette période et même plus tard aussi, jusqu'en 1773. En 1667 le chroniqueur a noté la reprise des cours, qui rassemblaient un bon nombre d'auditeurs. Nous pouvons citer également les noms de certains professeurs: Franciszek Peier, Stanisław Paszkiewicz, Jerzy Suszycki, Jan Piotr Scheiffer, Tomasz Szymak, Syrpowicz, Antoni Ostoja-Zagórski, Wieczorkowski, Kozaryn, Augustyn Dąbrowski et Piotr Mejer.

Peu après l'ouverture du collège, la Congrégation Mariale des élèves reprit son activité. Dès 1673 elle comptait 500 membres. Ses activités furent variées. Elle jouait toujours son rôle de petit séminaire, préparant des candidats à la Compagnie de Jésus et à d'autres communautés religieuses, menait des oeuvres de charité et aidait les prêtres dans la catéchèse.

A la bibliothèque de l'Université de Vilna il existe deux documents (F 2- DC 3: F 2 DC 2) qui nous font connaître la structure, très riche, de l'organisation de la Congrégation Mariale et beaucoup de noms de ses membres. Les fils des riches familles lithuaniennes en faisaient partie: Sapieha, Pociej, Ogiński, Tyzenhaus, Chreptowicz, Pac, Massalski, Poniatowski, Gosiewski etc. La Congrégation des

élèves de l'Académie de Vilna se développa pendant quelques dizaines d'années: elle cessa d'être une organisation d'élite et enrichit beaucoup sa structure.

Au moment où les jésuites faisaient des essais pour redonner à l'Académie sa prospérité ancienne et introduisaient de nouvelles matières dans leur enseignement, on vit se manifester des facteurs qui en compliquèrent l'activité didactico-éducative, jusqu'à la rendre parfois impossible.

Un premier facteur fut le désaccord entre l'Académie et son chancelier, l'évêque de Vilna Konstanty Kazimierz Brzostowski. Les tumultes de la jeunesse scolaire furent l'une des causes principales de ce désaccord. Ils prirent naissance dans les années soixante-dix et quatre-vingt du XVIIe siècle. Il y eut d'abord, par deux fois (1674-1677), une révolte contre les autorités de l'Académie. Se trouvant outragés les étudiants firent même des efforts pour constituer une autre école supérieure sous la direction des dominicains. Le tumulte de 1681 eut un caractère différent, il y eut une bataille entre les étudiants et l'armée, après que le maréchal du tribunal eût arrêté un étudiant en rhétorique et un étudiant en logique. L'année suivante apporta des évènements encore plus dangereux pour l'Académie: les étudiants aidés de la population démolirent le temple calviniste. Tous ces tumultes furent apaisés par les autorités de l'Académie et son chancelier, l'évêque Mikołaj Pac; tous les coupables furent punis sévèrement. La vie de l'Académie redevint bientôt normale. La situation changea au moment où Konstanty Brzostowski devint évêque de Vilna et par conséquent chancelier de l'Académie. Malheureusement pour l'Académie il garda ce poste très longtemps — de 1688 jusqu'à 1722 —. Tous les chroniqueurs de l'époque soutiennent que l'aversion de l'évêque envers les jésuites se manifestait de plusieurs façons: parfois il soutenait la jeunesse en révolte, ce qui affaiblissait l'autorité des professeurs et la discipline scolaire en général; à d'autres moments en connivence avec les autorités municipales il persécutait la jeunesse et ses supérieurs. Il lui arrivait d'humilier publiquement le recteur, devant les autorités laïques et ecclésiastiques. Offensé prétendûment, par des allusions faites dans l'interlude d'une pièce jouée un mardi-gras, il accusa les jésuites de s'être rendus coupables, même en dehors de la Lithuanie, d'une « offense du saint pouvoir de l'évêque », et de mépriser l'autorité du Vatican. Il répéta ses accusations durant ses voyages en Pologne, ainsi que dans sa correspondance avec des évêques, des sénateurs

éminents et la cour royale. Tous cela contribua au manque de sympathie du chapitre et du clergé, non seulement envers les jésuites, mais aussi envers l'Académie, et affaiblit l'autorité de ses dirigeants.

Le deuxième facteur de décadence fut « la guerre du nord » avec toutes ses atrocités. Les chroniques du collège nous révèlent une image tragique de ses années. Chaque année les armées saxonnes, suédoises, russes, lithuaniennes et polonaises détruisaient les bases matérielles du collège, en levant des contributions et pillant les fermes. Elles désorganisaient l'activité didactique. Famine, épidémies et incendies accompagnaient leurs passages. En 1705, le tzar Pierre I arriva à Vilna. Il fut présent aux cérémonies de clôture de l'année scolaire qui à sa demande, se déroulèrent en polonais. La situation s'améliora, mais pas pour longtemps, car dès l'année suivante la ville changea à plusieurs reprises de souverains. La même année 1706, les trois quarts de Vilna furent détruits par un grand incendie. En 1708, à la demande des jésuites, le roi Stanisław Leszczyński y rendit visite. Il fut très bienveillant à l'égard des pères, mais après son départ les Suédois emportèrent chevaux, chariots, fourrages et vivres. Le passage continuel des armées, les contributions et les incendies, provoquèrent la famine et une épidémie dangereuse (surtout dans les années 1709-1710). Des dizaines de gens périrent. « La Lithuanie se changea en un énorme cimetière ».

Les chroniques du collège décrivent de façon détaillée ces terribles années de guerre, de famine, d'épidémies et d'incendies. L'Académie luttait pour subsister. Il est remarquable, que durant toute cette période les jésuites continuèrent leur activité pédagogique. Ce n'est que dans les cas très graves qu'ils renvoyaient les élèves chez eux.

En 1715, quand l'armée saxonne fut rappelée de la Lithuanie et que naquît l'espoir d'un meilleur avenir, le fléau des procès commença. Il y en eût trois la même année. En 1720 presque chaque ferme avait son procès. Il s'agissait des limites des biens possédés, ou bien d'enlèvements de paysans, de vols de bêtes et d'envahissements des fermes par des voisins. Parfois les disputes duraient plusieurs années. Par exemple en 1742 se clôtura un procès qui durait depuis 150 ans. Vingt-deux fois la cause avait été remise au rôle du Grand Tribunal de la Lithuanie. On menait des procès contre le chapitre, les dominicains, les missionnaires, les magistrats et contre plusieurs propriétaires des biens avoisinants. Les procès, qui dans la période précédente étaient sporadiques devinrent, après la guerre du

Nord, très fréquents. Toute sorte d'illégalités se multiplièrent comme si le droit de propriété n'existait plus. Celui-ci était violé même par ceux qui normalement devraient le protéger. Les jésuites possédaient de grands biens (les fonds ruraux de l'Académie); aussi furent-ils attaqués. Cela se passait de manière astucieuse. Parfois il s'agissait de biens qui jusque-là incontestablement leur appartenaient. Ces disputes juridiques influençèrent de façon négative l'activité didactico-éducative de l'Académie de Vilna.

Dans cette situation si difficile où l'Académie était combattue même par son chancelier, où les armées, les épidémies et les incendies en détruisaient les bases matérielles, et où les multiples procès contribuaient encore à son manque d'équilibre, un nouvel obstacle se manifesta: la dispute avec la communauté des piaristes. Invités en 1722 par l'évêque Brzostowski, ceux-ci aspiraient à ouvrir un collège à proximité de l'Académie. Les jésuites dénoncèrent les piaristes à la nonciature. Leurs arguments furent les suivants: d'abord le privilège du collège, ensuite la crainte que la fondation d'une autre école ne provoque de nouveaux malentendus et tumultes. Malgré l'échec de leurs démarches auprès de la nonciature et l'interdiction de la part de l'évêque Karol Piotr Pancerzyński ainsi que du voïvode Konstanty Pociej, les piaristes s'apprêtèrent à inaugurer leur école. L'affaire vînt à la connaissance de Rome où les piaristes obtinrent gain de cause. Le Pape Clément XII leur accorda la permission d'entretenir des écoles publiques et des internats. Le bref papal excluait toute possibilité d'appel de la part des jésuites. Cependant les évênements leur furent propices par la suite.

Après la mort d'Auguste II, toujours indécis, ce fut Auguste III, élève des jésuites, qui prit le pouvoir. Un deuxième évènement favorable fut le fait que l'admission par les piaristes d'élèves exclus de l'Académie à cause de libations nocturnes, fut mal vu par l'opinion publique. Profitant de cette conjoncture nouvelle, l'instigateur lithuanien Stanisław Burzyński défendit les jésuites en employant des moyens assez extraordinaires. Il ne se contenta pas d'accuser devant le tribunal d'assesseurs les piaristes qui n'avaient pas respecté les lois de l'Académie, mais il attaqua même les jésuites qui ne les avaient pas défendues en mettant le roi au courant du fait que les piaristes avaient accueilli dans leur collège des exclus de l'Académie en 1732. Stanisław Konarski se mêla à la dispute et encourut la défaveur du roi. En 1741 l'école des piaristes fut fermée par édit papal et ordre royal. La dispute se poursuivit encore quelques années. Les jésuites

autorisèrent les piaristes à tenir un internat, mais ceux-ci n'arrivèrent quand même pas à attirer les jeunes nobles lithuaniens.

Les indices de la crise de l'Académie, qui se manifestèrent surtout à la fin du XVIIe siècle et au début du XVIIIe siècle furent variés: les plus spectaculaires étaient les tumultes, les révoltes et les tentatives d'ouverture d'un autre collège, indépendant des jésuites. Ce sont surtout les « pédagogues » qui furent les agitateurs de ces tumultes — c'est-à-dire des élèves plus âgés travaillant à l'Académie comme tuteurs des plus jeunes, pour la plupart des fils de la riche noblesse et des étudiants venus d'autres écoles, dont le passé n'avait pas été examiné.

Les provinciaux, dans leurs exhortations au cours des visites canoniques recommandaient aux autorités de l'école d'entourer les « pédagogues » de soins spéciaux, et de ne pas charger les étudiants de responsabilités pédagogiques sans l'accord du recteur; ils leur recommandaient aussi de bien examiner les papiers de ces « pédagogues » venus d'autres écoles, car les faux documents étaient assez fréquents. Le provincial devait connaître le nom des élèves renvoyés de l'école et il les transmettait à tous les collèges de la province lithuanienne. Parmi les professeurs et les étudiants on en choisit un certain nombre, qui devait mettre au courant le provincial de la situation à l'Académie, du travail des professeurs et du comportement des « étudiants », (« les syndics »).

Dans leurs directives, les provinciaux soulignaient la nécessité de punitions pour toutes sortes de délits. Il arrivait souvent que les précepteurs administrent ces punitions de façon exagérée, en battant les étudiants. Finalement les provinciaux furent obligés de se prononcer fermement contre ce genre de pratique; avant l'administration d'une telle punition, il fallait mettre le recteur au courant et bien examiner le délit.

Pour un comportement arbitraire dans l'administration de punitions corporelles, on risquait une correction publique, et même la prison. Par contre les provinciaux proposaient d'autres formes de punitions, plus pédagogiques et efficaces en même temps.

Un autre symptôme de crise à l'Académie de Vilna fut la diminution du temps consacré au travail scolaire. Les jeudis ne suffisaient pas, les étudiants réclamaient une seconde journée de congé par semaine — le mardi —. Ils profitaient de toutes les occasions pour ne pas travailler. Il y avait des mardis libres à la demande des grands seigneurs en visite à l'Académie, des évêques, des chapitres,

des autres ordres religieux. En 1718, un capitaine russe a obtenu un jour libre à l'occasion de la fête du jeune tzar. La même année, le maréchal du tribunal et le tribunal entier ont réclamé un congé d'une semaine pour les étudiants. Les provinciaux luttaient contre cette habitude, ordonnaient de punir les étudiants qui aspiraient à avoir congé plus encore ceux parmi les pédagogues qui ne faisaient pas obstacles à cette initiative, ou même quelquefois les soutenaient.

A la même époque, les jésuites eux-même changèrent d'attitude envers les congés supplémentaires de leurs étudiants. Dans les premières décennies de leur activité à Vilna, ils avaient refusé de donner congé aux étudiants pour cause de « décor », comme le demandaient l'évêque et le chapitre pour les grands offices de la cathédrale; maintenant le jeunesse participait aux fêtes ecclésiastiques qui avaient lieu non seulement dans leur église et à la cathédrale, mais aussi dans les églises appartenant aux ordres religieux. Toutes sortes de solennités ecclésiastiques — processions, mariages et enterrements de seigneurs, anciens élèves de l'Académie —, détournaient la jeunesse du travail quotidien. Une activité qui l'éloignait aussi de ses obligations, c'étaient les représentations, dialogues, les déclamations, et autres spectacles et festivités. Pour leur préparation, des maîtres et des élèves gaspillaient beaucoup de temps, d'énergie et d'invention. Les provinciaux se prononcèrent fermement contre toute exagération dans ce domaine, contre des spectacles prolongés (parfois ils duraient jusqu'à 7 heures), contre les extravagances, (on introduisait sur la scène des bêtes sculptées, « les feux d'enfer » etc.). Ils répétaient leurs interdictions en soulignant le fait qu'à cause des spectacles on perdait le temps destiné au travail scolaire; et par la suite ils limitèrent la possibilité d'organiser des représentations de ce genre.

La crise se manifestait aussi dans un manque de piété authentique. Cela concernait aussi la Congrégation mariale. Le fait fut très douloureux pour les jésuites. Les provinciaux firent remarquer aux maîtres les erreurs commises dans l'enseignement religieux: le prolongement des offices, ce qui fatiguait la jeunesse et la détournait des pratiques religieuses, l'attention portée aux gestes superficiels, qui n'avaient rien à faire avec une piété saine et authentique. Par exemple, les étudiants écoutaient l'Evangile à l'église, leurs épées nues, les processions devenaient plutôt des cortèges multicolores. Les membres de la Congrégation écrivaient avec leur sang toutes sortes de résolutions, qu'ils accrochaient ensuite à l'autel consacré à la

Sainte Vierge, ce qui provoquait une grande estime de la part des fidèles qui tenaient aussi à ce que les cérémonies de la Congrégation soient très pittoresques, d'où la multiplication des bougies, des flambeaux, de la musique etc... Finalement les membres de la Congrégation en vinrent à choisir leur préfet d'après la quantité de bougies qu'il pouvait offrir pour les fêtes.

Les exhortations des provinciaux après leurs visites canoniques dénotent le souci d'une saine éducation religieuse. Ceux-ci combattaient toutes les formes d'exagérations et de déviations qui portaient des marques d'attention aux choses divines, mais qui en réalité n'avaient rien de commun avec la vraie piété.

La crise de l'Académie de Vilna touchait non seulement le domaine de l'éducation, mais celui de l'enseignement dans toutes les disciplines et à tous les niveaux. Ce sont les lettres qui se trouvèrent dans la plus profonde décadence. Tout d'abord ce fut la négligence dans l'enseignement du grec. Du vivant de l'éminent helléniste Zygmunt Lauksmin, on se souciait beaucoup du niveau de l'enseignement de cette langue. Par la suite les provinciaux durent rappeler la nécessité d'une attention spéciale au grec et aux « académies ». Parmi les élèves il y avait des jeunes gens qui ne voulaient pas apprendre le grec et tenaient à ce qu'on ne l'enseigne plus. Les provinciaux recommandaient pour eux des travaux supplémentaires dans cette langue.

La crise n'a pas ménagé le latin. Les provinciaux accusaient les maîtres de négliger l'étude de Cicéron et de sa langue et d'introduire à sa place un langage latin moins recherché; d'abandonner la clarté, l'élégance, le bon goût et la force d'expression dans le style pour lesquels ils furent célèbres autrefois. Ils indiquaient pour causes le fait qu'on ne mettait pas de maîtres compétents dans les classes inférieures; que les préfets n'examinaient pas le travail des maîtres et ne vérifiaient pas les dissertations des étudiants; que les maîtres négligeaient leurs obligations, ne lisant pas de poèmes, de discours et d'interludes.

Les provinciaux exigeaient du recteur et du préfet d'études qu'ils assistent souvent aux leçons, qu'ils organisent des conférences avec les maîtres et éliminent les maîtres incompétents.

Il semble que la décadence des lettres ne fut pas aussi grande à l'Académie de Vilna que dans d'autres collèges des jésuites. L'activité antérieure de Maciej Sarbiewski, de Kojałowicz et de Zygmunt Lauxmin, leurs manuels qui devaient servir ensuite aux professeurs

de didactique et de rhétorique pendant toute la période évoquée ici, ont eu une influence positive.

La faculté de philosophie a connu également sa crise. Beaucoup de laïques fréquentaient ces cours, pour la plupart les fils de la riche noblesse, mais les professeurs se limitaient à aborder quelques questions spéciales, et consacraient beaucoup de temps à des subtilités sans importance et parfois présentaient des opinions bizarres, dangereuses, comme leurs propres « points de vue ». Le Général de la Congrégation, Jan Oliwa, a admonesté le provincial et le directeur des études supérieures concernant le niveau de l'enseignement.

La congrégation provinciale de 1700 mit en cause la façon inadéquate dont les professeurs choisissaient parmi les auditeurs laïques des cours de philosophie ceux qui défendraient leurs thèses. Elle recommanda de n'indiquer personne sans l'avis du recteur et du directeur d'études, de ne pas accepter de thèses pour la simple raison que quelqu'un possédait les fonds pour payer l'imprimeur ou avait un « patron » puissant.

Le cours de théologie et de droit canonique étaient les moins critiqués. En général on continuait les cours comme durant la période précédente. On n'avait pas changé la méthode ni le programme d'enseignement. C'est seulement en 1769 qu'on a commencé à se servir d'un manuel unique pour toute la province, jusque-là on prenait des notes et en 1766 on introduisit une matière nouvelle: l'histoire de l'Eglise.

Les supérieurs critiquaient une seule branche de théologie: la théologie morale. La congrégation provinciale de 1717 recommanda d'enseigner avant tout les questions pratiques, indispensables dans le travail futur, d'obliger les professeurs à bien remplir le temps destiné aux cours, et le samedi, pendant les exercices pratiques, de se concentrer sur l'essentiel du problème, et sur les raisons plutôt que sur la forme. Les provinciaux exigeaient l'organisation au moins quatre fois par an, d'une discussion publique sur un thème de théologie morale.

Durant cette période, la décadence morale et intellectuelle des ordres religieux se manifeste partout. La crise toucha aussi les jésuites, qui dans leur majeure partie étaient issus des familles nobles. Leur éducation et les attitudes contractées, y compris certains vices sociaux étaient trop forts pour disparaître totalement dans la vie religieuse. Elles se manifestaient aussi souvent dans l'activité éducative et didactique de l'Académie de Vilna.

Les critiques des provinciaux concernaient l'abus de l'hydromel, du vin et même de la vodka. Les punitions appliquées par les supérieurs furent très sévères, en cas d'obstination on risquait le renvoi. Les avertissements regardaient aussi les réceptions trop fastueuses qu'on organisait en l'honneur des seigneurs ecclésiastiques et laïques. La chose semble sérieuse, la congrégation provinciale s'en occupa en 1685 et en 1690, le provincial, Paweł Bochen, ordonna de n'offrir que rarement de grands dîners, et de bien voir à chaque fois le profit spirituel qu'on en espérait.

A la même époque on commença aussi à négliger les indications très strictes concernant la gratuité de l'enseignement. Les maîtres acceptaient les cadeaux de leurs élèves, ce qui, d'après les provinciaux, a spécialement contribué à l'affaiblissement de la discipline scolaire. Les cadeaux consistaient surtout en boissons, en voitures et en traîneaux qu'on prêtait aux professeurs le jeudi pour leurs excursions à Łukiszki ou ailleur. A ce sujet les interdictions des provinciaux étaient très fermes.

A la même époque les jésuites n'ont pas su éviter les disputes, les procès, les malentendus et les querelles. Ils prétendaient y être forcés, mais les provinciaux leur reprochaient de mener ces actions à la manière des laïques.

La décadence morale et intellectuelle n'a pas ménagé les jeunes jésuites auditeurs des cours de théologie et de philosophie — futurs précepteurs et pédagogues. Le manque de culture personnelle, de piété authentique, de zèle dans les études inquiétait beaucoup les supérieurs. Les requêtes et les ordres des provinciaux, adressés au recteur, dans lesquels ils demandaient de changer l'atmosphère de l'Académie, se répétaient. Chaque mois le recteur était obligé de mettre le provincial au courant du comportement des étudiants.

Les plaintes à Rome concernant l'activité scolaire des jésuites, entr'autres en Lithuanie, ont provoqué la visite canonique de l'Académie par un jésuite éminent, Ignace Diertins, de la province flamande de Belgique. Il fut envoyé en 1693 par le Général de l'Ordre Thyrsus Gonzales. Cette visite n'a pas changé grand' chose dans la vie de l'Académie de Vilna, elle n'a pas introduit de nouveau programme, ni de nouvelles méthodes pédagogiques. Le visiteur voulait redonner son éclat à l'Académie en respectant les anciennes normes de la « ratio studiorum » et sans introduire d'éléments nouveaux. Il a laissé un mémorial, dont neuf points concernaient directement la vie et l'activité du collège. De façon générale il n'y avait rien eu

d'original dans les indications de Diertins. Dans la plupart des cas celles-ci ne faisaient que répéter ce que les provinciaux avaient déjà dit à plusieurs reprises. Néanmoins elles prenaient de l'importance du fait qu'elles venaient du général lui-même.

Le visiteur insista sur la nécessité de bien déterminer les causes de la situation dans laquelle se trouvait l'Académie. C'est pourquoi sur plusieurs points il revenait sur l'importance de fréquentes rencontres du recteur avec les directeurs, les doyens et autres personnes qui connaissaient bien la situation, il soulignait aussi le rôle des informateurs officiels — le recteur, les directeurs et le chancelier — qui devaient mettre les autorités au courant de ce qui se passait à l'Académie. Tous les supérieurs devaient veiller à ce que les auditeurs des cours de philosophie et de théologie assistent à la messe et prennent part aux discussions. Ils devaient avant tout être attentifs à ce que la jeunesse se comporte convenablement en dehors de l'école. Le chancelier devait veiller à ce que les étudiants en théologie suivent un cours complet et couvrent tous les domaines des sciences théologiques, et à ce que les étudiants en philosophie assistent aux cours de mathématiques. Le visiteur recommandait d'être exigeant dans les examens et les promotions. Un point important fut sa décision de rétablir les cours et les exercices de droit civil.

Les difficultés ne disparurent guère après la visite de Diertins. Dans les années qui suivirent, les provinciaux revinrent sur les mêmes problèmes, rappelant ces instructions et indiquant les mêmes moyens de palier la crise.

Les documents de cette époque s'étendent largement sur le travail pastoral. Les professeurs de l'Académie de Vilna y prenaient leur part aussi. Après leur arrivée à Vilna les jésuites fixèrent un double but à leur ministère-mission: poursuivre la conversion de la Lithuanie et des nations voisines, et pénétrer le canal intermédiaire de Moscou, jusqu'à la Chine, pour y prêcher l'Evangile. Pour réaliser le premier but ils avaient soin que les séminaristes connaissent les langues des nations parmi lesquelles ils iraient travailler plus tard.

Les exhortations des provinciaux à ce propos se répétaient, car les Lithuaniens, les Lettons et les Samogites et même les Allemands négligaient leurs langues natales, d'où les instructions des supérieurs ordonnant de faire des exercices de prédication au réfectoire en lithuanien, en letton et en allemand. On était particulièrement attentif à la connaissance du lithuanien. Durant la période précédente (1600-1655), les documents témoignent de l'activité de cercles autodidactes

de lithuanien; ensuite la préparation aux activités futures se développa encore. Les séminaristes qui connaissaient bien leur langue natale s'organisèrent en groupes et ils aidaient l'aumônier lithuanien à l'église du collège et dans les autres églises de Vilna. Ainsi il ne s'agissait plus seulement d'exercices de prédication mais d'une activité apostolique réelle.

Les comptes-rendus des missionnaires, anciens élèves de l'Académie, montrent à quel point la connaissance du lithuanien fut importante. Dans leurs missions ils rencontraient beaucoup de croyances païennes et de superstitions, surtout à la frontière moscovite. Dans les premières décennies du XVIIe siècle certains villages honoraient encore les anciens dieux païens. Dans certaines régions se perpétuait l'ancienne coutume païenne de saluer les « grandes pierres », dans d'autres les superstitions « rytmey » (pour que l'âme du défunt n'erre pas dans tous les recoins de la maison, il fallait tuer un boeuf, une vache, ou bien un veau, selon la situation du mort et organiser un festin), et d'autres superstitions. Le plus souvent les missionnaires rencontraient des croyances populaires selon lesquelles l'âme avait besoin d'un soutien alimentaire et de l'aide des dieux domestiques nommés « Pagirnie ».

Le deuxième but que les jésuites s'étaient fixé dans leur activité pastorales, quand ils organisèrent leur couvent de Vilna — pénétrer à travers Moscou jusqu'à la Chine — commença à se réaliser au moment de la formation de la Sainte Ligue contre les Turcs (1684), la Russie ayant promis de les laisser passer. A la mission fondée à Moscou sous l'empereur Léopold par les membres de la province tchèque, l'Académie de Vilna participa grâce au professeur de théologie, Nicolas Narmunt. Celui-ci s'était rendu à Moscou avec un jésuite, Bartholomé Müller, dans la suite d'un député polonais, le grand chancelier W.K.L. Marcjan Ogiński.

Arrivés à Moscou les jésuites furent frappés par certains faits, que Narmunt a décrit dans un compte rendu très intéressant intitulé: « Ratio Missionis obitae in Moschovia ». Par exemple, ils y aperçurent un nombre considérable d'Allemands, grands ennemis de l'Eglise. Dans leurs discussions avec eux, les Moscovites prenaient parti pour les jésuites, et généralement les laïques orthodoxes traitaient ceux-ci amicalement, écoutaient leurs sermons, qui n'avaient pas leur équivalent dans l'Eglise orthodoxe, prenaient part à la liturgie de la Semaine Sainte etc. Ils disaient même qu'ils ne voyaient pas de différence entre la religion catholique et la religion orthodoxe,

et que le Pape était le père du christianisme. Les ecclésiastiques orthodoxes furent moins amicaux que les laïques. Le patriarche avait défendu à ses subordonnés tout contact avec les jésuites, sous peine d'excommunication. Mais là aussi il y avait des exceptions. Le prince Borys Golicyn était particulièrement bien disposé à l'égard des jésuites. Il appréciait entre autres leur activité en Chine. Profitant de cette occasion les jésuites demandèrent la permission pour ceux d'entre eux qui voulaient se rendre en Chine de pouvoir passer par la Russie. Golicyn leur avait promis son aide.

Par l'intermédiaire de l'ambassadeur Ogiński les jésuites cherchèrent à obtenir deux choses: la liberté du culte dans toute la Russie et le permis de transit pour les missionaires se rendant en Chine. Ils n'obtinrent guère de résultat à cause des protestations du patriarche. On leur permit seulement d'ouvrir une maison pour les prêtres qui travaillaient dans la région de Smoleńsk. La réponse à la deuxième demande semblait positive, mais en réalité la Russie ne laissa jamais libre accès aux expéditions des missionnaires se rendant en Chine.

En étudiant l'histoire du collège de Vilna au temps de sa décadence on ne peut pas oublier certains faits positifs. Ainsi l'Académie n'a-t-elle pas interrompu ses activités pédagogico-didactiques, même pendant les années les plus difficiles. A quelques exceptions près (le plus souvent des épidémies) toutes les activités académiques — conférences des professeurs, réunions des cercles autodidactes, examens etc., ont eu lieu pendant toute cette période. La rentrée scolaire avait lieu habituellement le 1er septembre, après un mois de vacances. L'inauguration de l'année scolaire commençait par un discours du professeur de rhétorique, une messe au Saint-Esprit, et les cours de rhétorique, poésie et logique. Les cours de niveau supérieur débutaient un peu plus tard. L'année scolaire se terminait le 1er août par un spectacle préparé par les professeurs de poésie.

Pendant toute cette période, il y eut des promotions en philosophie, théologie et droit. Elles avaient lieu à l'église du collège, dans la salle d'honneur, ou bien à Łukiszki. Parmi les candidats il y avait aussi des membres d'autres congrégations. Par exemple, en 1712 un augustinien, Tomasz Pernarowski, fut nommé docteur en théologie, en 1718 deux carmes du couvent de la Toussaint devinrent eux aussi docteurs en théologie: le prieur Sérapion Stegnowski et le lecteur de théologie, Paschasius Pomian.

Il y avait des relations très étroites entre l'Académie et les col-

lèges des autres couvents de Vilna. Aux discussions publiques en philosophie et en théologie assistaient entre autres des dominicains, des carmes, des carmes déchaux, des trinitaires, des franciscains conventuels, des bernardins, des basiliens, des chanoines réguliers et titulaires. De leur côté, les professeurs de l'Académie prenaient part aux discussions organisées par les professeurs des autres congrégations. L'existence de discussions communes pendant lesquelles les professeurs des différents collèges présentaient leurs problèmes, critiquaient et donnaient leurs jugements, a sûrement eu une grande influence sur le niveau intellectuel.

L'attitude des provinciaux et recteurs joua un grand rôle dans l'activité didactico-pédagogique du collège. Pendant la crise ils émirent des avertissements, ordonnèrent des instructions, éventuellement ordonnèrent des punitions quand cela était indispensable, donnèrent de bons conseils dont plus d'un n'a pas perdu de son actualité. Et tout cela dans un beau latin classique. Parmi les multiples mémorials il n'y en a pas un qui toléra la médiocrité, le manque d'application, de discipline, les exagérations baroques dans les activités théatrales etc. Cette attitude ferme des supérieurs fut l'un des éléments principaux qui contribuèrent à la renaissance de l'Académie au XVIIIe siècle.

L'analyse de plusieurs documents nous montre encore un dernier point: en ces temps difficiles il y eut plusieurs choses exceptionnelles, nouvelles qui naquirent, mais ne purent pas se développer par manque de compréhension de la part des supérieurs. Notamment des pièces grecques que l'on a joué quelques fois, mais que l'on a dû abandonner sur l'ordre des provinciaux qui les trouvaient peu éducatives. Les avis changeront, mais il faudra attendre pour cela la deuxième moitié du XVIIIe siècle. Il en fut de même de la satire qui apparaissait souvent dans les activités théâtrales, surtout dans les interludes, mais qui fut bientôt interdit parce qu'elle provoquait la fureur des seigneurs et des nobles. Dans l'avenir elle devait jouer un rôle de premier ordre, au moment où changea la mentalité de la société, et ainsi elle contribua à la renaissance des écoles jésuites.

L'indépendance des professeurs de philosophie, que critiquaient les provinciaux sous prétexte qu'ils dépassaient le programme en prononçant leurs « propres jugements », a été souvent bénéfique. Dans son argumentation l'auteur des notes de 1700 passa de la logique mathématique, pure, à la logique formelle, et traça ainsi le chemin de la logique moderne.

Un dernier élément: ce furent encore les jésuites de Vilna qui aperçurent les premiers la nécessité d'assurer une éducation spéciale et élaborée aux fils des grands seigneurs qui tenaient les postes plus importants du pays. Cette idée murissait lentement, et elle s'est imposée définitivement, dans les années quarante du XVIIIe siècle, par la fondation du Collegium Nobilium.

SPIS ILUSTRACJI

INDEKS OSÓB I AUTORÓW
(Nazwiska autorów współczesnych podano kursywą)

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

SPIS TREŚCI